

**Proof Copy** ([8p w trakcie aktualizowania])

## **Dr Jan Pająk**

# **Totalizm**

**(tj. postępową filozofia wypełniania praw moralnych  
i korzystania z ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji)**

**Tom 6:**

**Koncept Dipolarnej Grawitacji: rozumny świat wirtualny**

Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2008 rok, ISBN 0-9583727-3-X

Copyright © 2003 by Dr Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać kopiowana, reprodukowana, przesyłana, lub upowszechniana w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci, którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków, że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Wydano prywatnym nakładem autora w dwóch językach: angielskim i polskim.

Monografia ta została skompletowana 3 maja 2003 roku. Dnia 7 grudnia 2008 roku została ona uzupełniona o ilustracje i przetłumaczona na PDF format. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy/wersji tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza monografia stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja jej części posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować, powtórzyć, lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg oraz dojść do tych samych lub do podobnych wyników.

Treść tej monografii [8p] jest poszerzona i uzupełniona o dodatkowe opisy w mojej najnowszej monografii nr 5 z serii [1/5] która następujące dane edytorskie:

Prof. dr Jan Pająk, "Totalizm", Monografia nr 5 z serii "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, ISBN 978-1-877458-05-7.

Korespondencję adresowaną do autora można kierować na adres (ważny w 2008 roku):

Dr Jan Pająk  
P.O. Box 33250  
Petone 6340  
NEW ZEALAND

Tel. dom: +64 (4) 56-94-820; E-maile: janpajak@gmail.com lub pajakjan@yahoo.co.nz

STRESZCZENIE tomu 6 "Koncept Dipolarnej Grawitacji" w monografii [8p], ISBN 0-9583727-3-X.

W kilku kulturach Południowo-Wschodniej Azji upowszechnione jest powiedzenie "żaba w studni" lub "żaba pod skorupką orzecha kokosowego". Powiedzenie to służy do obrazowego opisanie stanu błęgiego samouwielbienia jakiego ostatnio poddaje się rosnąca liczba ludzi. Podobnie jak owe żabki w studni, takie przepelnione samouwielbieniem osoby w kółko rechoczą pochwałą ku własnej doskonałości. Pławią się w błogości nad stanem wiedzy jaką osiągnęły - wszakże poznały już niemal całą studnię. Są dumne z poziomu techniki jakiej ich cywilizacja się dochrapała - wygodnie przemilczają przy tym wszelkie plagi przez tą technikę wniesione jak zanieczyszczenie otoczenia czy zniszczenia natury. Rozwodzą się też nad dobrocią Boga, iż stworzył istoty tak doskonałe i wszechwiedzące jak one - nie dopuszczają wszakże do siebie myśli o istnieniu bociana. Nigdy też zdaje się im nie przychodzić do głowy, że prawdziwy świat pozostaje dla nich zasłonięty zrębem studni i że ów ukryty przed ich wzrokiem świat jest większy i bardziej złożony niż ich ograniczona wyobraźnia byłaby to w stanie ogarnąć.

Dla osób o mentalności owych żabek w studni, najskuteczniejszym zapewne sposobem przebudzenia z ich błęgiego stanu samouwielbienia i pobudzenia do zakasania rękawów byłoby wstawienie maleńkiego peryskopu do ich zamkniętego światka i ukazanie co kryje się poza horyzontami ich światopoglądu. W pewnym sensie teorie zaprezentowane w treści tej monografii, szczególnie jej niniejszego tomu, mogłyby pełnić funkcje rodzaju takiego peryskopu. Wprawdzie nie pozwalają one aby zobaczyć wszystko co dotychczas zasłonięte przed wzrokiem, ukazują jednak wystarczająco dużo aby zacząć patrzeć inaczej na otaczającą nas studnię.

Niniejszy tom zestawia wyniki moich badań dotyczące intelektualnych następstw całkowicie nowego spojrzenia na zjawisko grawitacji jakie wypracowałem oraz najróżnorodniejszych konsekwencji moralnych jakie z tego spojrzenia wynikają. Owo nowe spojrzenie stwierdza, że pole grawitacyjne należy do klasy pól dipolarnych, nie zaś monopolarnych jak dotychczasowa nauka to błędnie zakładała. Nastęstwem postulowanego tutaj nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, że niezależnie od istnienia świata fizycznego, na drugim biegunie grawitacyjnym istnieć też musi równoległy świat, jaki nazwany jest "przeciw-światem". Przeciw-świat wywiera najróżnorodniejszy wpływ na nasz świat fizyczny. Np. dla ludzi jest on źródłem intelektu, inteligencji, pamięci długoterminowej, osobowości. Jest on też siedliskiem tych składowych, które religie nazywają "duch" oraz "dusza", zaś ten tom nazywa "przeciw-ciałem" oraz "intelektem". Z powodu istnienia owego przeciw-świata, faktycznie to żyjemy równocześnie aż w dwóch światach fizycznych i w trzecim świecie softwarowym. Nasza świadomość, jak kursor w komputerze, w stanie świadomym pozostaje w świecie fizycznym, zaś podczas snu, hipnozy lub śmierci wędruje do któregoś z pozostałych światów. Dzięki grawitacyjnemu powiązaniu z naszym światem, wszelkie zjawiska zachodzące w przeciw-świecie posiadają swoje odbicie i następstwa w procesach naszego świata. W ten sposób przykładowo ruch zapoczątkowany w przeciw-świecie objawia się w naszym świecie w formie ruchu telekinetycznego. Z kolei tamtejsza fala dźwięko-podobna u nas jest odbierana jako fala telepatyczna. Badanie i techniczne wykorzystywanie zjawisk i praw przeciw-świata prowadzi do otwarcia zupełnie nowych dyscyplin nauki, takich jak przykładowo fizyka lub mechanika przeciw-świata czy inżynieria lub medycyna przeciw-świata. Praktyczne wykorzystanie stwierdzeń tych dyscyplin prowadzić może do zupełnie nowych napędów, systemów łączności, metod leczenia i uprawiania roślin, itp.

Jedną z najistotniejszych cech przeciw-świata jest, że zawarta w nim substancja (tzw. przeciw-materia) w stanie naturalnym jest zdolna do myślenia. Niezależnie więc od atrybutów fizycznych, przenosi ona też atrybuty intelektualne. Ta zdolność przeciw-materii do myślenia prowadzi do wypracowania dwóch niezwykle istotnych dowodów naukowych na istnienie: (1) "wszechświatowego intelektu" (tj. religijnego "Boga") oraz (2) "praw moralnych" (których wypełniania uczy właśnie totalizm).

Niniejszy tom jest rodzajem nawoływania do opamiętania i skromności. Ukazuje on bowiem, że prawdziwa wiedza, technika oraz podstawy poprawnego moralnie postępowania dopiero oczekują na rozpracowanie i wdrożenie oraz że to co dotychczas osiągnęliśmy leży jedynie na samiułkim początku nigdy nie kończącej się drogi do poznania. Ujawnia on też istnienie nadziei na zmianę ludzkich systemów wartości, a stąd i na szansę nadejścia kiedyś na Ziemię czasów nieco lepszych niż obecne. W czasach tych nie dyskryminowałoby się naukowców za podejmowanie tematów badawczych które wykraczają poza horyzonty filozoficzne ich przełożonych i kolegów, prace naukowe oceniałoby się za ich meryt nie zaś za zgodność ich tematyki z modnymi trendami, zaś wartości moralne byłyby cenione nie mniej niż obecnie dobra materialne. W życiu codziennym poszukiwanie i promowanie prawdy przekładane byłoby ponad zyskiem i władzą, przysparzanie energii moralnej zastąpiłoby obecne jej upuszczanie, zaś miłość bliźniego, sprawiedliwość oraz życie w harmonii z naturą stałyby się prawdziwymi celami wszelkiej ludzkiej działalności.

Spis treści tomu 6 monografii [8] "Totalizm", ISBN 0-9583727-3-X.

<u>Strona</u>	<u>Rozdział</u>
1	Strona tytułowa
2	Streszczenie tomu 6
3	Spis treści tomu 6 (zauważ, że pełny spis treści całej monografii [8] zawarty jest w tomie 1)

## **TOM 6: KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY**

K-1	K. KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: ROZUMNY ŚWIAT WIRTUALNY
K-5	K1. Dlaczego Koncept Dipolarnej Grawitacji został sformułowany
K-6	K1.1. Formalny dowód na dipolarny charakter grawitacji, oraz na istnienie przeciw-świata
K-7	K1.1.1. Dowód metodą "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza"
K-13	K1.1.2. Dowód metodą wykluczania
K-14	K1.1.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
K-16	K1.2. Paralizujące konsekwencje błędnego zakwalifikowania grawitacji do pól monopolarnych
K-20	K2. Przeciw-świat i zapelniająca go myśląca substancja zwana "przeciw-materią"
K-24	K3. Wszechświat jako całość posiada własny intelekt
K-24	K3.1. Wszechświatowy intelekt (Bóg)
K-24	K3.2. Atrybuty wszechświatowego intelektu
K-28	K3.3. Formalny dowód na faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu
K-29	K3.3.1. Dowód metodą superpozycji
K-35	K3.3.2. Dowód metodą wykluczania
K-37	K3.3.3. Dowód metodą porównywania atrybutów
K-38	K3.4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wiąże naukę z religią
K-39	K3.5. Cuda i hoaksy
K-43	K3.6. Konsystencja wszechświatowego intelektu, a pochodzenie praw moralnych
K-45	K4. Cechy moralne myślącego przeciw-świata
K-45	K4.1. Prawa moralne
K-53	K4.1.1. Przykłady najbardziej reprezentatywnych praw moralnych
K-76	K4.1.2. Regularności i cechy wykrywalne w prawach moralnych
K-82	K4.2. Pole moralne
K-82	K4.3. Energia moralna
K-83	K4.4. Karma
K-91	K4.5. Karma kredytowa
K-93	K5. Inne ludzkie ciała rezydujące w przeciw-świecie
K-94	K5.1. Ciało przeciw-materialne (tj. religijny duch)
K-96	K5.2. Rejestry z przeciw-ciała obiektów (tj. religijna dusza)
K-101	K5.3. Przeciw-organy (umysł, przeciw-zmysły, sumienie, miłosierdzie, czakramy, itp.)
K-102	K5.4. Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego
K-114	K5.5. Uczucia
K-121	K5.6. Energie, meridiany, akupunktura
K-126	K5.7. Magia, czarna magia oraz miłość
K-132	K5.8. Intelekty zbiorowe i karma zbiorowa

- K-133 K5.9. Pułapki "pozytywnego myślenia"
- K-135 K5.10. Modlitwa
- K-136 K6. Na zakończenie opisów inteligentnych mechanizmów przeciw-świata

## KONCEPT DIPOLARNEJ GRAWITACJI: ROZUMNY PRZECIW-ŚWIAT

Motto: "Fakt, że jeszcze czegoś nie znamy, wcale nie pomniejsza wpływu jaki to coś wywiera na nasze życie"

Przez całe wieki generacje uczonych i myślicieli starały się skonsolidować w jedno konsystentne ciało wiedzy różne odmienne kierunki intelektualnego rozwoju ludzkości, takie jak nauka, religia, wiedza ludowa, rytuały, wierzenia, przesady, itp. Po wiekach niepowodzeń, wygląda na to, że w końcu odnieśliśmy sukces w tych wysiłkach i że wspólny koncept został znaleziony jaki jednoczy wszystkie kierunki naszego intelektualnego postępu. Ten nowy konsolidujący koncept nazwany został "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Jego opis zawarty jest właśnie w niniejszym rozdziale oraz w rozdziale L. Niestety, jak to już wielokrotnie zostało w tej monografii podkreślone, zamiast entuzjastycznie zacząć wdrażać ten koncept i spowodować jego jak najszersze upowszechnienie, jak na razie zmuszony jest on do rozprzestrzeniania się w całkowitej konspiracji i atmosferze potępienia, niemal identycznie jak w czasach Imperium Rzymskiego miało to miejsce z religią chrześcijańską.

Aczkolwiek może nam zająć jeszcze wiele lat zanim znajdzie to powszechne uznanie, nasze dotychczasowe zrozumienie pola grawitacyjnego tolerowało ogromny błąd. Rozważania które ukazują, dokumentują i neutralizują ten błąd, wyrażone zostały właśnie w postaci nowej teorii pola grawitacyjnego, jaka w tej monografii nazywana jest "Konceptem Dipolarnej Grawitacji". Generalnie rzecz biorąc, błąd ten polega na dotychczasowym zaklasyfikowaniu grawitacji do zupełnie niewłaściwej grupy pól, tj. do grupy monopolarnej zamiast dipolarnej. Ponieważ powszechnie znanym przykładem pola monopolarnego jest "pole elektryczne", zaś przykładem pola dipolarnego jest "pole magnetyczne", ten zasadniczy błąd naszej dotychczasowej nauki zgrubnie można by przyrównać do systematycznego mylenia przez naszych naukowców elektryczności z magnetyzmem. Jeśli więc naprawić owo błędne zaklasyfikowanie i uznać grawitację jako jedno z pól dipolarnych, wtedy cały nasz pogląd na budowę i działanie wszechświata ulegnie przewartościowaniu. Dla przykładu, tzw. zjawiska nadprzyrodzone uzyskają grawitacyjne wyjaśnienie i stąd parapsychologia będzie musiała zostać zaklasyfikowana jako część fizyki (a ściślej fizyki przeciw-świata - patrz podrozdział L8). Dipolarna grawitacja wskazuje także na istnienie drugiego świata fizycznego (równoległego do naszego świata) jaki od wieków potwierdzany jest przez religię ale jaki ciągle jest zaprzeczany przez dzisiejszą naukę. Substancja panująca w tym drugim świecie wykazuje właściwości "naturalnego komputera", tj. jest zdolna do myślenia w swojej naturalnej konsystencji. Istnienie więc odrębnego świata wypełnionego "myślącą substancją" przekształca cały wszechświat w rodzaj ogromnego "mózgu", lub ściślej w rodzaj "wszechświatowego komputera". To z kolei wprowadza liczne filozoficzne i religijne implikacje, wybrane z których omówione będą w niniejszym rozdziale. Ponieważ nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji z definicji odnosi swoje zastosowanie do niemal wszystkich reguł i praw studiowanych dotychczas przez różne dyscypliny ludzkiej nauki (fizykę, astronomię, chemię, biologię, medycynę, itp.), można więc go uważać za urzeczywistnienie poszukiwanej już od dawna przez licznych naukowców i filozofów tzw. "teorii wszystkiego" ("Teorii Wielkiej Unifikacji" - po angielsku "Theory of Everything"), tj. teorii jaka wiąże, wyraża i obejmuje sobą wszystkie aspekty ludzkiej wiedzy.

Koncept Dipolarnej Grawitacji po raz pierwszy opublikowany został w 1985 roku w monografii naukowej **[1K]** Pająk J., "The Oscillatory Chamber - a breakthrough in the principles of magnetic field production" (drugie wydanie nowozelandzkie, przerobione, Invercargill, 14 października 1985 roku, ISBN 0-9597698-4-6; 115 stron plus 15 ilustracji)

wydanej w Nowej Zelandii. Od owego czasu był on publikowany w języku Polskim [2K] "Teoria Magnokraftu" (Invercargill, Nowa Zelandia, marzec 1986, ISBN 0-9597698-5-4; 136 stron, 58 rysunków), w Niemczech Zachodnich [3K] "Gravitation als Dipolare Felder" (zachodnio-niemieckie czasopismo Raum & Zeit, Nr. 34, Juni/Juli 1988, strony 57 do 69), zaś po uaktualizowaniu i poszerzeniu publikowany ponownie w Nowej Zelandii aż kilka razy - patrz monografie [1a] i [2a]. Po ponownym przerobieniu i poszerzeniu jeszcze raz w języku polskim w monografiach [3] i [3/2], zaś po dalszych udoskonaleniach - w monografiach [1/2], [1/3] i [1/4]. Jego prezentacja z niniejszej monografii [8] jest już około dziesiątym, usprawnionym, poszerzonym i przeredagowanym wydaniem tego konceptu.

Koncept Dipolarnej Grawitacji jest całkowicie nowym modelem fizycznym i filozoficznym skonstruowanym dla wyjaśnienia budowy i działania wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją. W tym nowym koncepcie nasz wszechświat składa się z dwóch odrębnych światów o fizycznej naturze, oraz z dodatkowego trzeciego wirtualnego świata (tj. trzeciego świata posiadającego naturę komputerowego software). Pierwszy z tych dwóch światów fizycznych, zwykle nazywany jest tutaj **naszym światem**, jednakże inne terminy mogą także zostać użyte w stosunku do niego, takie jak świat fizyczny, czy świat materii. Drugi ze światów nazywany jest tu **przeciw-światem**, jednakże inne nazwy, np. inny świat, drugi świat, czy "wszechświatowy komputer", także mogą go opisywać. Trzeci z tych światów, jaki zawarty jest we wnętrzu przeciw-świata, nazywany jest tutaj **światem wirtualnym**, lub światem softwarowym. (Aby zilustrować na jakimś przykładzie ową potrójną naturę wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją, to daje się ona porównać do maszyny sterowanej komputerem. W tym porównaniu nasz świat fizyczny jest ową maszyną, przeciw-świat to hardware "wszechświatowego komputera" jakie steruje ową maszyną, zaś świat wirtualny jest owymi programami zawartymi we wnętrzu "wszechświatowego komputera".) Zgodnie więc z nowym Konceptem Dipolarnej Grawitacji, wcale o tym nie wiedząc, żyjemy równocześnie aż w trzech owych światach. Świat materii (nasz świat) jest tym jaki doświadczamy codziennie za pośrednictwem naszych pięciu zmysłów fizjologicznych. Jednak przeciw-świat pozostaje zamknięty dla naszych zmysłów i dotychczasowych instrumentów badawczych, ale może być badany przez nasz intelekt, oraz odwiedzony nieświadomie podczas snów i hipnozy oraz celowo przez zdolność naszego umysłu zwaną ESP (Extra-Sensory Perception). Trzeci ze światów, znaczy świat wirtualny, jest najbardziej niedostępny, jako że odwiedzamy go tylko w momencie śmierci. Jednak także może on być badany przez nasze umysły.

Koncept Dipolarnej Grawitacji nie jest jeszcze jednym całkowicie spekulatywnym modelem rzeczywistości jaki nie posiada zastosowań praktycznych. Wprost przeciwnie, zapewnia on nam niemal natychmiastowe, zróżnicowane i wymierzalne korzyści. Dla przykładu, wyjaśnia on zasady ruchu telekinetycznego oraz pozwala na budowę urządzeń telekinetycznych jakie umożliwiają wykorzystanie tego zjawiska dla potrzeb transportowych oraz dla pozyskiwania energii otoczenia (patrz opisy w podrozdziałach L6.1, L6.1.1 i L6.1.4 niniejszej monografii oraz w rozdziałach K i L monografii [1/4]). Opisuje on zjawisko trwałego telekinetyzowania materii (patrz podrozdział L6.2) oraz wskazuje sposoby jego praktycznego wykorzystania w rolnictwie, medycynie, chemii, inżynierii materiałowej, itp. Wyjaśnia on zasadę formowania telepatycznej fali nośnej oraz umożliwia budowę urządzeń wykorzystujących telepatię dla różnorodnych celów poczynając od łączności, poprzez budowę rzutników telepatycznych, a kończąc na nauczaniu i sterowaniu (patrz opisy w podrozdziałach L6.3, L6.3.1 i L6.3.4 niniejszej monografii, podrozdziały H13, N2 i N3 monografii [1/3] oraz traktat [7/2]). Ukazuje on także źródło (tj. substancję panującą w przeciw-świecie, jaka formuje "wszechświatowy komputer") absolutnie poprawnej informacji o każdym obiekcie materialnym jaki kiedykolwiek istniał, istnieje, lub będzie istniał w dowolnym punkcie wszechświata. Dostarcza on również fundamentów teoretycznych dla rozpracowania różnorodnych technik (ESP, hipnozy, medytacji, uzdrawiania, snów) jakie pozwalają dotrzeć do tej informacji, pozyskać ją i wykorzystać dla różnorodnych celów stosownych w każdej dziedzinie ludzkich aktywności (patrz podrozdział I3). Ujawnia on

również, że na przekór dotychczasowego twierdzenia przez naukę odwrotności, faktycznie to istnieje dużo zbieżności w zakresie rzeczywistej budowy i działania wszechświata, a tej budowy i działania świata jaką opisują religie. Przykładowo, nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji udowadnia formalnie, że wszechświatowy intelekt - przez religie zwany Bóg, faktycznie istnieje, że ludzie faktycznie składają się aż z trzech odrębnych składowych, mianowicie z ciała fizycznego (ciała), przeciw-ciała (ducha) i rejestrów (duszy), a także że jedna z owych składowych, mianowicie "rejestry" (dusza), faktycznie wcale nie zostaje unicestwiona w chwili naszej śmierci fizycznej. W końcu koncept ten dostarcza też całego szeregu bardziej adekwatnych od dotychczas stosowanych modeli działania człowieka, oraz umożliwia efektywne wykorzystanie tych modeli dla celów filozoficznych, leczniczych, nauczania, badań, itp. Przykładowo ujawnia on jak działa mózg i umysł ludzki (patrz podrozdział K5.4), jak działają nasze uczucia (patrz podrozdział K5.5), czym naprawdę jest akupunktura (patrz podrozdział K5.6), jak działają prawa moralne (patrz podrozdziały K3.6 i K4.1.1), oraz wiele więcej.

Jak to wykazują badania nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, nasza cywilizacja w sposób nieświadomy już od wieków eksploatuje najróżniejsze korzyści wynikające z istnienia przeciw-świata. Przykładowo, eksploatuje ona naturalne źródło informacji zawarte w przeciw-świecie, pozyskując z niego dane o podwodnych żyłach wody i surowców mineralnych (ródźdkarstwo), o zdrowiu ludzi i zwierząt (uzdrowianie), formując efekty sprzeczne z prawami fizycznymi (magia), wyprasząc dla siebie najróżniejsze przysługi wszechświatowego intelektu (modlitwa), rozglądając się po przeciw-świecie (jasnowidztwo), itp. Jednakże wszystko co dotychczas w tym zakresie osiągnęliśmy jest jedynie wstępem. Koncept Dipolarnej Grawitacji przeciera bowiem drogę do rozwinięcia jeszcze bardziej zaawansowanych metod, technik i urządzeń, jakie umożliwią uzyskanie daleko bardziej idących korzyści w przyszłości. Dla przykładu, projektanci mogą otrzymywać z przeciw-świata nieznane im szczegóły techniczne swoich projektów. Konstruktorzy mogą znaleźć najlepsze parametry pracy dla swoich urządzeń czy najlepsze materiały oraz najbardziej użyteczne technologie dla swoich modeli. Wynalazcy mogą weryfikować poprzez niego swoje idee. Inżynierowie mogą materializować swoje urządzenia zamiast je budować, itp. - patrz podrozdział L9. Zamiast stosować wolne i ograniczane przemieszczenia fizyczne, nasze napędy mogą zacząć wykorzystywać natychmiastowe ruchy telekinetyczne. Zamiast podróżowania w przestrzeni, możemy zacząć podróżowanie w czasie. Zamiast używania niebezpiecznych i powolnych fal elektromagnetycznych, możemy komunikować się natychmiastowymi urządzeniami telepatycznymi. Zamiast produkowania energii poprzez spalanie paliw lub rozbijanie atomu, możemy zacząć budować "urządzenia darmowej energii" jakie dzięki wykorzystaniu zjawiska telekinezy - które reprezentuje odwrotność tarcia, pozyskują ciepło z otoczenia i zamieniają je na przepływ elektryczności. Wszystkie te możliwości, a także i wiele więcej, mogą okazać się dostępne dla naszej cywilizacji, jeśli znajdzie ona czas i motywację aby rozpracowywać ten koncept dalej, oraz jeśli faktycznie powoła ona do życia "nauki przeciw-świata" opisywane w podrozdziale L8 (specjalnie zaś "inżynierię przeciw-świata"). To wszystko jest powodem dla którego przeznaczyłem wiele swego czasu na poszukiwanie i badania godnych zaufania metod i zasad technicznego uzyskania tych wszystkich korzyści jakie wymieniłem powyżej.

Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza również wielu poza-materialnych korzyści dotyczących naszego rozwoju intelektualnego. Dostarcza on bowiem wyjaśnienia dla wielu empirycznych obserwacji poprzednio traktowanych jako niewyjaśnialne, przykładowo telekinezy - oraz jej wersji ludzkiej zwanej psychokinezą, telepatii, akupunktury, podwójnej osobowości, przewidywania przyszłości, reinkarnacji, życia po życiu, samospalania się ludzi (po angielsku zwanego "spontaneous human combustion"), kroczenia po ogniu ("firewalking"), oraz dla wielu dalszych - patrz podrozdziały I4 i I2, oraz rozdział L. Naprawia on też bardzo poważne błędy w opisie budowy i działania wszechświata rozpowszechniane przez dotychczasową naukę ludzką. Dostarcza cennego połączenia pomiędzy oddzielnymi dziedzinami aktywności intelektualnej. Inspiruje działania poznawcze w nowych kierunkach.

W końcu dostarcza on uzasadnienia dla filozoficznej zasady, że **"każdy cel jaki jest możliwy do wyobrażenia, jest także możliwy do osiągnięcia"** (patrz zawartość podrozdziału K5.4, oraz porównaj ją z podrozdziałem B7.3 i z podrozdziałem K5.7).

W odniesieniu do religii, w chwili obecnej **Koncept Dipolarnej Grawitacji jest jedyną spójną i poprawną teorią fizykalną, która dostarcza naukowego dowodu na fakt istnienia wszechświatowego intelektu (Boga)**. Koncept ten wyjaśnia także wiele aspektów Stwórcy, które dotychczas nie były klarowne w świetle stwierdzeń poszczególnych religii. Ponadto koncept ten podpira sobą, wzmacnia, klaryfikuje i uściśla gro zasad i twierdzeń religijnych, dostarcza im funkcjonalnego uzasadnienia, wyjaśnia mechanizmy ich działania, oraz wskazuje drogę dla ich pełniejszego wykorzystania ku dobru indywidualnych osób oraz całych społeczeństw. To właśnie z ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji wyrosła szczególnie moralna i postępową filozofia (czy też raczej nowy koncept filozoficzno-religijny), zwana **totalizmem**, jakiej prezentacja jest głównym celem niniejszej monografii.

Również w odniesieniu do zasad naszego myślenia Koncept Dipolarnej Grawitacji wprowadza nową jakość. Uświadamia on bowiem błędność dotychczasowego "rozpatrywania w oderwaniu". Wprowadzony przez niego alternatywny sposób myślenia, w tej monografii nazwany myśleniem totaliztycznym. **Myślenie totaliztyczne nakazuje aby wszystko traktować jako składową większej całości**. Generalnie rzecz biorąc, totalizm ujawnia iż rozpatrywanie jakiegokolwiek obiektu, procesu, czy zjawiska w oderwaniu od innych obiektów, procesów, czy zjawisk, jest podstawowym uproszczeniem i źródłem błędów, ponieważ w naszym wszechświecie wszystko posiada związek ze wszystkim innym. Stąd dotychczasowe zakładanie nieistnienia owego związku, było poważnym wypaczeniem obrazu rzeczywistości, który prowadził do rodzaju kłopotów w jakie nasza cywilizacja wprowadzona została właśnie przez owo nietotaliztyczne myślenie.

W powszechnym użyciu istnieje wiele spekulatywnych konceptów (np. liczby urojone i n-wymiarowe przestrzenie w matematyce, koncept energii w fizyce, entropia w termodynamice) dla jakich jak dotąd nie znaleźliśmy materialnych odpowiedników w świecie fizycznym, ale które okazały się wysoce użyteczne i praktyczne. Różnorodne korzyści i użyteczne wyjaśnienia dostarczane przez nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji, umożliwiają zakwalifikowanie go do tak samo użytecznej i praktycznej idei. Stąd, aby nie marnować potencjału tego konceptu poprzez niepotrzebne oczekiwanie aż zostanie on oficjalnie zaakceptowany przez instytucjonalną naukę, czytelnicy powinni starać się zaakceptować go natychmiast na bazie jego praktyczności, w ten sposób spożytkowując już obecnie jego ogromny potencjał.

Koncept Dipolarnej Grawitacji sformułowany został w taki sposób, że każdy jego aspekt może zostać zweryfikowany eksperymentalnie. Koncept ten ujawnia bowiem cały szereg postulatów i zasad jakie umożliwiają dalsze rozpracowanie i skompletowanie obiektywnych eksperymentów potwierdzających jego zasadność. Przykłady takich eksperymentalnych konfirmacji, jakie mogą być zrealizowane niemal natychmiast, zaprezentowane są w podrozdziałach K1.1 i I2. Stąd też, ktokolwiek życzy sobie otrzymania "twardego" dowodu na poprawność tego konceptu, dowód taki może uzyskać bez trudności.

Dla tych, osób które gotowe są polegać na działaniach sprawdzających zrealizowanych przez kogoś innego, rozdział ten dostarczy wielką ilość dowodów oraz eksperymentów już skompletowanych, z których każdy potwierdza poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Liczba przytoczonych tylko w tym rozdziale dowodów, jest znacznie wyższa niż liczba dowodów podpierających wiele teorii naukowych jakie już od dawna cieszą się powszechnym uznaniem ziemskich naukowców. Dalsze podobne dowody są prawdopodobnie częścią życia prawie każdego czytelnika. Połączmy więc nasze wysiłki w najlepszym możliwie wykorzystaniu dowodów już dostępnych, aby osiągnąć szybkie wprowadzenie w życie tego humanistycznego, pozytywnego i niezwykle użytecznego konceptu.



## K1. Dlaczego Koncept Dipolarnej Grawitacji został sformułowany

W 1924 roku wielki fizyk francuzki, Louis DeBroglie, opublikował swoje ważne odkrycie czasami nazywane "Zasadą Symetryczności Natury". Zgodnie z nią, we wszechświecie wszystko jest symetryczne na wiele różnorodnych sposobów. Niektóre bardziej powszechne manifestacje tej symetryczności dyskutowane są w podrozdziale L6.1. Dla przykładu, wszystko posiada swoją odwrotność. Jeśli więc jakaś cząsteczka jest znana, jej antycząsteczka musi także istnieć (np. elektron i pozytron, proton i antyproton, itd.). Także każde zjawisko musi posiadać swoje antyzjawisko (np. tarcie i efekt telekinetyczny opisywany w podrozdziale L6.1). Jeśli więc znajdziemy jakieś odstępstwo od tej symetryczności, jest oczywistym że jego antypartner ciągle pozostaje nieodkryty. Pole grawitacyjne jest właśnie takim kolejnym odstępstwem. Stąd też intensywne poszukiwania dla jego antypartnera są w pełni uzasadnione.

Na powyższej przesłance m.in. opiera się również jedyny opracowany poprzednio koncept pola grawitacyjnego, jaki uparcie używany jest do dzisiaj przez naukę ziemską, na przekór, że opisywany w tej monografii Koncept Dipolarnej Grawitacji bezspornie udowodnił jego całkowitą błędność. Ponieważ ten stary koncept zakłada analogię grawitacji do wszystkich znanych pól monopolarnych, w niniejszej monografii został on nazwany "**konceptem monopolarnej grawitacji**". Jednym z produktów owego starego konceptu monopolarnej grawitacji, jest spekulacja o możliwości wytworzenia odpychających oddziaływań grawitacyjnych (tj. antyzjawiska dla grawitacji), jakie popularnie nazywane są "antygravitacją".

Od początku swych prac nad zaawansowanymi napędami magnetycznymi i nad magnokraftem opisywanym w podrozdziałach D10, E1 i F1, przykładałem specjalną uwagę do rozważań dotyczących antygravitacji. Analizując szczegółowo spodziewane własności i możliwości pola antygravitacyjnego, doszedłem do wniosku, że antygravitacja (w jej monopolarnym rozumieniu upowszechnianym poprzednio) zaprzecza naturalnemu porządkowi rzeczy. Niektóre z moich oryginalnych dedukcji w tym zakresie przedstawiłem w rozdziale J z niniejszej monografii. Aby więc naprawić błąd popełniony przez twórców starego konceptu monopolarnej grawitacji, jaki prowadzi do obecnej niepoprawnej interpretacji naszego wszechświata, zacząłem przeglądać całą dedukcję jaka spowodowała sformułowanie tego starego konceptu. Błąd dało się znaleźć zaraz na jej początku. Polega on na założeniu "a priori" (tj. bez żadnej weryfikacji), że pole grawitacyjne należy do grupy pól monopolarnych. Jednakże doskonale wiemy, że w naturze współistnieją ze sobą aż dwie całkowicie odmienne kategorie pól, tj. statyczne pola monopolarne (np. pole elektryczne) i dynamiczne pola dipolarne (np. pole magnetyczne). Stąd też, aby odkryć prawdę o oddziaływaniach grawitacyjnych, nie jeden a **dwa** różne koncepty pola grawitacyjnego muszą zostać szczegółowo rozpatrzone. W obu tych konceptach, następujące dwie możliwe natury pola grawitacyjnego muszą być zweryfikowane:

- 1 . Monopolarna,
- 2 . Dipolarna.

Przyglądnijmy się teraz uważnie tym dwom konceptom, analizując który z nich wierniej wypełnia wymagania Zasady Symetryczności Natury.

"Koncept monopolarnej grawitacji" dotychczas był **jedynym konceptem rozpatrywanym** przez naszą naukę. Pole grawitacyjne jest w nim zakwalifikowane do kategorii statycznych pól monopolarnych istniejących w naturze. Zgodnie z nim, grawitacja ma wykazywać podobieństwo do takich pól statycznych, jak pole elektryczne, pole ciśnień, itp. Podobnie też jak istnieją pozytywne i negatywne nośniki ładunków elektrycznych, nasza nauka zakładała, że istnieć też musi "materia" - jaka produkuje przyciągające oddziaływania grawitacyjne (tj. "gravitację"), oraz "antymateria" - jaka jakoby ma produkować odpychające oddziaływania grawitacyjne (tj. "antygravitację"). Ponieważ stary koncept

monopolarnej grawitacji zakłada też błędnie, że materia i antymateria muszą nawzajem się odpychać, zgodnie z nim substancje te powinny separować się od siebie i przemieszczać do przeciwstawnych końców wszechświata formując tzw. "świat" oraz "antyświat". Stąd też zwolennicy konceptu monopolarnej grawitacji nieustannie obserwują galaktyki w poszukiwaniu "antyświata", w którym owa antymateria byłaby zgrupowana.

Dotychczasowe badania niestety nie dostarczyły nawet najmniejszego dowodu na poprawność konceptu monopolarnej grawitacji (np. na przekór intensywnych poszukiwań antyświat ani też antymateria nigdy nie zostały znalezione). Wprost przeciwnie, ujawniły one fakty jakie silnie go negują (np. patrz dowody dyskutowane w podrozdziale K1.1.1).

Każda bardziej szczegółowa analiza konceptu monopolarnej grawitacji musi prowadzić do wniosku, że zamiast odpowiadać, zaprzecza on DeBroglie'wskiej Zasadzie Symetryczności Natury. Stąd też, aby skonstruować bardziej realistyczny model rzeczywistości, rozpracowałem teorię alternatywnego konceptu grawitacji, jaką nazwałem **"Konceptem Dipolarnej Grawitacji"**. Koncept Dipolarnej Grawitacji nigdy przedtem nie był sformułowany, czy choćby nawet tylko rozpatrywany przez naszą naukę. Mam więc honor być pierwszym naukowcem, który go zaproponował, rozpracował, oraz opublikował. W tym nowym koncepcie, grawitacja wykazuje podobieństwo do wszystkich dynamicznych pól dipolarnych, takich jak pole magnetyczne (tj. przepływ przeciw-materii) czy pole hydrauliczne (tj. przepływ płynów). Dokładnie w taki sam sposób, jak w każdym polu dynamicznym istnieją dwa przeciwstawne bieguny, tj. wlot "I" (Inlet) i wylot "O" (Outlet) - np. patrz bieguny "N" i "S" w polu magnetycznym, również i pole grawitacyjne posiada dwa swoje bieguny: wlotowy (I) i wylotowy (O). Biegun wlotowy (I) znajduje się w naszym świecie materii, podczas gdy biegun wylotowy (O) znajduje się w przeciw-świecie. Jednakże z powodu koncentrycznej natury grawitacji, jej drugi, przeciwstawny biegun skierowany jest "ku wewnątrz" i wylania się dopiero w odrębnym świecie, istniejącym równoległe do świata rozpoznawalnego przez nasze zmysły. Stąd też Koncept Dipolarnej Grawitacji wskazuje na konieczność równoległego współistnienia w tej samej przestrzeni aż dwóch odrębnych światów, z których pierwszy (tj. nasz świat materii - jaki jest rozpoznawalny dla naszych świadomych zmysłów) roztacza się wokół bieguna wlotowego "I" grawitacji; natomiast z których drugi (tzw. przeciw-świat, lub świat intelektu, jaki pozostaje zamknięty dla naszych fizycznych zmysłów, ale otwarty dla ESP czyli do Extra-Sensory Perception, oraz dla hipnozy i snów) roztacza się wokół bieguna wylotowego "O" grawitacji. Takie ukształtowanie naszego wszechświata wprowadza cały szereg praktycznych konsekwencji, jakie wyjaśnione zostaną w następnych podrozdziałach. Jednakże przeciwstawnie do antygravitacji, istnienie "drugiego bieguna grawitacji" (w tej monografii nazywanego "przeciw-grawitacją" - dla wyraźnego odróżnienia jej od "antygravitacji" postulowanej przez stary koncept monopolarnej grawitacji) nie zmienia ani też nie wpływa na zachowanie naszego świata, jak znamy je dotychczas. Stąd istnienie tego bieguna jest niezwykle trudne do wykrycia za pośrednictwem naszych instrumentów badawczych. Z drugiej strony jednak, zaakceptowanie istnienia drugiego bieguna grawitacji otwiera do naukowych badań niezwykle szeroką gamę zjawisk psychicznych oraz niewyjaśnialnych dotychczas faktów. Stąd też Koncept Dipolarnej Grawitacji gwałtownie poszerza nasze horyzonty do poprzednio nie uznawanych obszarów.

#### K1.1. Formalny dowód na dipolarny charakter grawitacji, oraz na istnienie przeciw-świata

Skompletujmy teraz proces formalnego dowiedzenia, że pole grawitacyjne posiada charakter dipolarny. Proces takiego dowodzenia może zostać dokonany aż kilkoma odmiennymi metodami. Wszakże, zgodnie ze znanym powiedzeniem "wszystkie drogi prowadzą do Rzymu", do tej samej prawdy można dojść na wiele odmiennych sposobów.

Każdy odmienny sposób dowiedzenia, że "gravitacja posiada dipolarny charakter", zostanie zaprezentowany poniżej w odrębnym podrozdziale.

#### K1.1.1. Dowód metodą "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza"

Zasadę logiczną, jaką najpierw wykorzystamy dla przeprowadzenia tego dowiedzenia, nazwiemy "wszystko dowodzi, nic nie zaprzecza". Zasada ta dotychczas nie była stosowana w formalnym dowodzeniu, ponieważ jej absolutna ważność posiada zastosowanie w odniesieniu do zjawisk jakie Koncept Dipolarnej Gravitacji nazywa "zjawiskami pierwotnymi". Jednak zasada ta jest relatywnie często stosowana w życiu codziennym, gdzie zwykle odnosimy ją do "przyczyn" z łańcuchów przyczynowo-skutkowych i stosujemy pod nieco mylącą nazwą "wypunktowania komuś faktu" lub "zwrócenia uwagi na oczywiste". (Wszakże w każdym "łańcuchu przyczynowo-skutkowym", "przyczyny" konstytuują względne "zjawiska pierwotne" dla wszystkiego co z przyczyn tych później wynika.) Ponieważ pole gravitacyjne reprezentuje jedno ze zjawisk pierwotnych naszego wszechświata, zasada ta doskonale się nadaje do użycia w omawianym tutaj dowodzie. Zgodnie z zasadą "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza", kiedykolwiek pojawi się poprawny opis jakiegokolwiek zjawiska pierwotnego, wówczas wszystko co wykazuje pokrewieństwo z owym poprawnym opisem, będzie potwierdzało, że ów opis jest poprawny, a jednocześnie nie istnieje możliwość znalezienia czegokolwiek, co byłoby pokrewne do tego opisu i zaprzeczałoby jego poprawności. W odniesieniu do przeprowadzanego tutaj dowodu na dipolarność pola gravitacyjnego, powyższe oznacza, że cokolwiek zdołamy kiedykolwiek ustalić, iż ma to jakiś związek z polarnością tego pola, wszystko to zawsze będzie jednoznacznie potwierdzało, że pole gravitacyjne jest polem dipolarnym. Jednocześnie, nigdy nie uda się nikomu znaleźć czegokolwiek, co posiadałoby związek z polarnością tego pola, jednak zaprzeczało by jego dipolarnemu charakterowi.

W tym miejscu powinno zostać wyjaśnione, że przez pojęcie "zjawisko pierwotne" należy rozumieć "każde zjawisko jakie jest postawione na czele naturalnej hierarchii przyczynowo-skutkowej i stąd jakiego przebieg i działanie nie jest modyfikowane przez żadne inne zjawiska niższego rzędu, które z niego wynikają". Dlatego, działanie każdego zjawiska pierwotnego jest zawsze niezależne od punktu widzenia z jakiego działanie to zostaje zaobserwowane, jak również jest niezależne od zjawisk wtórnych i trzeciorzędnych, jakie mogą następować równocześnie z danym zjawiskiem i jakie mogłyby na nie wpływać. Przykłady zjawisk pierwotnych naszego wszechświata obejmują: pole gravitacyjne, pole moralne, istnienie wszechświatowego intelektu, istnienie przeciw-świata, istnienie świata fizycznego, energia moralna, energia fizyczna, przeciw-materia, materia, oraz kilka innych.

Warto tutaj także zwrócić uwagę, że zasada "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza" nie rozciąga swojej ważności na zjawiska wtórne, trzeciego rzędu i dalszych rzędów. Dzieje się tak z prostego powodu, że przebieg i wyniki owych zjawisk dalszego rzędu zależą od punktu widzenia z jakiego się je obserwuje, a także zależą od zjawisk pierwotnych jakie mogą wywierać na nie swój wpływ. Dla przykładu, gdyby ktoś zechciał zaobserwować takie zjawisko trzeciego rzędu, jak przepływ prądu który generuje ciepło, wówczas w jednym układzie okoliczności przepływ prądu może faktycznie wytwarzać ciepło, jednak w innym układzie okoliczności definiowanych odmiennymi wpływami zjawisk wyższego rzędu, wcale nie generowałby on ciepła (np. rozważ nadprzewodniki), a niekiedy mógłby nawet powodować pochłanianie ciepła (np. rozważ zjawisko tzw. "magnetycznego chłodzenia").

Przejdźmy teraz do opisanie metody za pomocą jakiej zasada "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza" pozwoli nam formalnie udowodnić, że "pole gravitacyjne posiada dipolarny charakter". Metoda ta jest elementarnie prosta i bezpośrednio wynikająca z tej zasady. Sprowadzi się ona do przeprowadzenia następujących zabiegów logicznych:

(1) **Wskazanie i nazwanie kategorii dowodowej** do jakiej przynależy materiał ewidencyjny poddany rozważaniom w poszczególnych fazach kompletowania tego dowodu. Materiał ewidencyjny jaki użyty będzie do omawianego tutaj formalnego dowodu, obejmuje cztery kategorie dowodowe, które pokrywają cały zakres możliwy do rozpatrywania w jakimkolwiek dowodzie. Mianowicie obejmuje on:

(1A) **Przesłanki teoretyczne** i analogie jakie odnoszą się do polarności grawitacji, a stąd jakie zdecydowanie potwierdzają, że grawitacja jest polem dipolarnym, jednocześnie zaprzeczając monopolarnemu charakterowi tego pola.

(1B) **Naturalne zjawiska** jakich przebieg bezpośrednio wynika z polarności pola grawitacyjnego, a stąd jakie są zbieżne z dipolarną grawitacją i jednocześnie przeciwstawne do monopolarnej grawitacji.

(1C) **Eksperymenty**, jakich wynik zależy od polarności pola grawitacyjnego i stąd, które również potwierdzają dipolarność grawitacji zaprzeczając jednocześnie monopolarnemu charakterowi tego pola.

(1D) **Modele** operowania naszego wszechświata, jakie zostały opracowane na podstawie Konceptu Dipolarnej Grawitacji i stąd jakie będą tylko wtedy dokładnie pokrywały się z faktycznymi ustaleniami empirycznymi, jeśli grawitacja jest dipolarna.

(2) **Wyszczególnienie materiału ewidencyjnego** przynależnego dla każdej z owych czterech kategorii dowodowych. Materiał ten obejmuje przekrój przez wszystkie zjawiska wtórne jakie przynależą do każdej kategorii dowodowej, a co do jakich zdołałem ustalić, że wynikają one bezpośrednio z polarności pola grawitacyjnego. Zjawiska te posiadają więc bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy z polarnością grawitacji.

(3) **Wykazanie związku z dipolarną grawitacją**. Dla każdego z wyszczególnionych zjawisk wykazane zostaje, że faktycznie dowodzi ono dipolarności pola grawitacyjnego. Dla każdego z tych zjawisk będę w tym celu wykorzystywał powszechnie znane cechy pól dipolarnych.

(4) **Wyzwanie o znalezienie zjawiska zaprzeczającego dipolarnej grawitacji**. Wyzwanie to rzucone jest czytelnikom. Wzywa ich ono, aby spróbowali znaleźć choćby jeden przykład zjawiska, jakie wynika z polarności pola grawitacyjnego, a jednocześnie zaprzecza ono dipolarności tego pola. Powodem dla jakiego rzucam czytelnikom takie wyzwanie jest, że zgodnie z omawianą tutaj zasadą "wszystko potwierdza, nic nie neguje" takie zjawiska zaprzeczające dipolarnej grawitacji po prostu nie istnieją w naszym wszechświecie, stąd ja sam nie byłbym w stanie ich nigdy znaleźć i opisać w tym podrozdziale. Obowiązkiem ich znalezienia rzucam więc wyzwanie dla tych wszystkich niedowierzących czytelników, którzy NIE są gotowi uznać zasadności niniejszego dowodu i zechcieliby spróbować go podważyć. Wszakże, bez znalezienia takiego zjawiska zaprezentowany tutaj dowód pozostaje ważny na zawsze. Oczywiście, fakt, że nawet najbardziej zaciekli przeciwnicy dipolarnej grawitacji nie będą w stanie znaleźć takiego zjawiska, dodatkowo utwierdza poprawność zaprezentowanego tutaj dowodu.

Przeanalizujmy więc teraz oddzielnie każdą z wyszczególnionych powyżej kategorii materiału dowodowego.

**Ad. 1A. Przesłanki teoretyczne i analogie, które zdecydowanie potwierdzają dipolarność pola grawitacyjnego, a jednocześnie zaprzeczają możliwości monopolarnego charakteru tego pola.** Istnieje cały szereg przesłanek teoretycznych i analogii, które wszystkie potwierdzają poprawność Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Włączają one te wszystkie ustalenia, jakie dotychczas ignorowane były przez naukowców w teoretycznych rozważaniach o grawitacji, chociaż bezpośrednio wskazywały one, że grawitacja jest polem dipolarnym, a jednocześnie demaskowały, że cechy grawitacji są dokładnie przeciwstawne do cech pól monopolarnych. Poniżej zestawilem najistotniejsze z tych ustaleń. W każdej ich grupie symbolem ['] oznaczyłem ustalenia, które silnie negują, że grawitacja jest polem monopolarnym, zaś symbolem ["] oznaczyłem te ustalenia jakie silnie potwierdzają, że grawitacja posiada charakter dipolarny. Oto one:

#1A1. Rodzaj oddziaływań siłowych występujących pomiędzy nośnikami pola grawitacyjnego (tj. cząsteczkami i zgrupowaniami materii). Jak wiemy, cząsteczki te zdają się **przyciągać nawzajem** do siebie, formując dobrze znaną siłę grawitacyjną jaka panuje pomiędzy wszelkimi zgrupowaniami materii.

['] We wszystkich statycznych polach MONOPOLARNYCH ten sam rodzaj nośników pola zawsze **odpycha** się nawzajem od siebie. Doskonałymi przykładami takiego odpychania są oddziaływania następujące pomiędzy tymi samymi ładunkami elektrycznymi (np. ładunki ujemne (elektrony) odpychają inne ładunki ujemne) a także oddziaływania następujące pomiędzy cząsteczkami gazu formującego pola ciśnień (np. patrz tendencja sprężonego gazu do dekompresji). Stąd też gdyby grawitacja faktycznie posiadała charakter monopolarny, cząsteczki materii powinny odpychać się od siebie, nie zaś przyciągać. Brak tego odpychania jest więc zaprzeczeniem monopolarnego charakteru grawitacji.

["] Wokół biegunów wszystkich dynamicznych pól DIPOLARNYCH, nośniki tych pól wytwarzają ciśnienie dynamiczne (opisane przez równanie Bernoulli'ego) jakie ściska je do siebie. Owo ciśnienie dynamiczne manifestuje się w postaci sił jakie koncentrycznie ściskają te nośniki do siebie, stwarzając wrażenie iż **przyciągają** się one nawzajem. Dla przykładu, doskonale znane jest zjawisko wciągania piłeczki ping-pongowej do strumienia wody wytryskującej z fontanny, oraz następnego utrzymywania tej piłeczki zawieszanej we wnętrzu tego strumienia. Siły jakie wsysają tą piłeczkę do strumienia wody są dokładnie tymi samymi o jakich tutaj mówimy (tj. siłami ciśnienia dynamicznego opisywanego równaniem Bernoulli'ego jakie panuje na wylocie z biegunów pól dipolarnych). Siły oddziaływań grawitacyjnych są więc dokładnym odpowiednikiem owego ciśnienia dynamicznego jakie występuje we wszystkich polach dipolarnych. To z kolei potwierdza, że grawitacja zachowuje się dokładnie jak pole dipolarne nie zaś jak pole monopolarne.

#1A2. Całkowity brak dowodów na istnienie dwóch odmiennych monopoli grawitacji, połączony z jednoczesnym zatrzęsieniem dowodów potwierdzających istnienie grawitacyjnego dipola.

Jak nam wiadomo, we wszystkich polach monopolarnych dwa przeciwstawne nośniki pola (np. pozytyw i negatyw) oddzielone są od siebie przestrzenią poddaną działaniu pola tych monopoli. Jednakże w polach dipolarnych sytuacja jest odwrócona, tj. dwie różne przestrzenie w jakich panują odwrotne warunki polowe oddzielone są od siebie przez nośniki pola (dipole) jakie poddawane są działaniu tych przestrzeni.

['] Gdyby grawitacja posiadała statyczny MONOPOLARNY charakter, jej drugi (przeciwstawny do materii) nośnik powinien zostać znaleziony. Jednakże jak dotychczas nasze wyrafinowane eksperymenty nuklearne ujawniły jedynie cząsteczki i antycząsteczki jakie różnią się od siebie elektrycznie, jednakże są identyczne w grawitacyjnym rozumieniu ich cech. Stąd, wszystkie znane nam cząsteczki i antycząsteczki reprezentują jedynie dwa główne składniki tej samej materii i nie stanowią przeciwstawnych monopoli grawitacji. Nasza nauka nieustannie zawodzi w poszukiwaniach monopoli grawitacyjnych. To zaś, w połączeniu z zaprezentowanym tutaj dowodem, oznacza że monopole grawitacji po prostu nie istnieją.

["] W dynamicznej DIPOLARNEJ grawitacji, nasz wszechświat skomponowany byłby z dwóch oddzielnych przestrzeni, albo światów, w których panowałyby dwa przeciwstawne rodzaje oddziaływań grawitacyjnych (tj. przyciąganie w naszym świecie, oraz odpychanie w tym drugim świecie). Stąd, te same prawa i zjawiska, tyle tylko że obserwowane w każdym z tych dwóch światów, także wykazywałyby drastyczne różnice, zależnie od tego po której stronie grawitacyjnego dipola by się manifestowały. I faktycznie, już obecnie znamy z fizyki przykłady takiego dualnego zachowania. Są one opisywane pod nazwą **"falowo-cząsteczkowa dualność natury"**. Jedną z manifestacji tej dualności jest współczesne współistnienie korpuskularnej i falowej teorii światła. Jak to doskonale ujęto w książce [1K1.1] pióra O.H. Blackwood and others: "General Physics", 4th edition, John Wiley & Sons, Inc., 1973 strona 665, "Fizycy

zartobliwie obciążani są wierzeniem w fale świetlne w poniedziałki, środy i piątki, zaś wierzeniem w korpuskuły świetlne we wtorki, czwartki i soboty". {Moja własna obserwacja dodaje do tego, że "w niedziele w kościołach fizycy demonstrują kompletną negację wszystkiego co stwierdza dzisiejsza fizyka".} Jedno z najprostszych, a jednocześnie najbardziej zadowalających wyjaśnień dla tej dualności wywodzi się z Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Zgodnie z nim, konsekwencje falowej i korpuskularnej natury światła wynikają z równoczesnego przemieszczania się sygnałów świetlnych aż w dwóch odmiennych światach. Zależnie od tego, w którym z tych dwóch światów światło jest obserwowane, będzie ono manifestowało albo korpuskularną albo też falową naturę (tj. w dipolarnej grawitacji światło jest jak szybka ryba mknąca pod gładką powierzchnią przezroczystej wody - widzowie z góry są w stanie zobaczyć zarówno ruch samej ryby, jak i ruch fal które owa ryba wzbudza na powierzchni wody). Powyższe ponownie potwierdza, że działanie dipola grawitacyjnego już od dawna rejestrowane jest przez naszą fizykę, która jedynie nie była dotąd w stanie prawidłowo zinterpretować dokonywanych przez siebie obserwacji.

#1A3. Wszystkie wysiłki wykrycia istnienia dwóch przeciwstawnych światów monopolarnych (tj. naszego świata oraz "antyświata") zawiodły, podczas gdy już od dawna rejestrowane są światy z obu końców dipola grawitacyjnego.

[ ] W statycznej MONOPOLARNEJ grawitacji przeciwstawny świat (zwany "antyświat") jakoby powinien być odpychany od naszego świata, stąd zgodnie z dzisiejszą nauką powinien on przemieścić się w jakiś odległy kąt wszechświata. (Zauważ, że owo twierdzenie dotychczasowe jest jest kompletnie błędne, ponieważ w rzeczywistości wszelkie przeciwstawne monopole zawsze przyciągają się nawzajem.) Stąd też ów antyświat mógłby zostać jedynie wykryty metodami astronomicznymi. Jednakże na przekór już prawie dwóch wieków nieustannych poszukiwań astronomicznych, **nie wykryto** nawet najmniejszego śladu antyświata ani też antimaterii z jakiej miałby on być uformowany. Jak to stwierdzono na stronie 60 książki [2K1.1], "Worlds - Antiworlds, Antimatter in Cosmology" (W.H. Freeman and Company, San Francisco and London), pióra Profesora Hannes'a Alfvén z Royal Institute of Technology, Stockholm, Szwecja - światowej sławy eksperta w antimaterii, "nie istnieje żaden przekonujący dowód na istnienie antimaterii w kosmosie" (w oryginale angielskojęzycznym: "There is no definite evidence for the existence of antimatter in the cosmos"). To ponownie zaprzecza monopolarnemu charakterowi grawitacji.

[ ] Jeśli jednak grawitacja posiada dynamiczny DIPOLARNY charakter, wtedy świat z drugiej strony dipola grawitacyjnego musi zajmować przestrzeń równoległą do naszego świata. I faktycznie istnieje już technika jaka ukazuje równoległe współistnienie tego samego przedmiotu aż w dwóch oddzielnych światach. Technika ta zwana jest "fotografią Kirlian'owską". W fotografii tej niektóre uszkodzone przedmioty ukazują tzw. "efekt ducha" czyli istnienie części jakie fizycznie zostały odseparowane od nich (np. fotografie uszkodzonych liści mogą ukazać zarysy brakujących części liścia [7/2]). Stąd fotograficzne **obrazy przeciw-świata są rejestrowane już obecnie** za pomocą kamer Kirlianowskich. To z kolei dostarcza dalszego materiału dowodowego, że zachowanie się naszego wszechświata rządzone jest przez dipolarną grawitację.

#1A4. Pomimo niezliczonych prób, dotychczas nie zdołano zidentyfikować ani wykryć substancji w starym koncepcie monopolarnej grawitacji będącej przeciwieństwem materii (tj. substancji popularnie zwanej "antymateria"), podczas gdy substancja która zgodnie z nowym Konceptem Dipolarnej Grawitacji zapełnia przeciw-świat (tj. tutaj zwana "przeciw-materia") bez przerwy wyłania się z najróżnorodniejszych badań.

[ ] Antymateria, czyli substancja jaka w statycznej MONOPOLARNEJ grawitacji powinna stanowić przeciwieństwo dla materii, zgodnie z przeinterpretowanymi dla niej cechami nośników pól monopolarnych m.in. powinna charakteryzować się następującymi atrybutami: posiadać ujemną masę, wykazywać inercję, reagować odpychająco z sobą samą, reagować przyciągająco z materią (aczkolwiek wielu naukowców bezpodstawnie uważa, że powinna ona reagować odpychająco z materią, w

ten sposób wytwarzając tzw. "antygravitację"), formować tarcie z cząsteczkami materii (jednak nie formować tarcia pomiędzy własnymi cząsteczkami). Pomimo wielu poszukiwań, jak dotychczas nie tylko że nie znaleziono takiej substancji, ale nawet nie odkryto żadnych dowodów eksperymentalnych, czy choćby tylko empirycznych przesłanek, sugerujących jej istnienie.

["] Przeciwi-materia, czyli substancja jaka w dynamicznej DIPOLARNEJ grawitacji powinna zapełniać przeciw-świat, zgodnie z charakterystyką pól dipolarnych musi cechować się atrybutami będącymi dokładną odwrotnością atrybutów materii. Przykładowo m.in. powinny ją charakteryzować: brak masy (tj. musi ona być "bezważka"), nie może wykazywać inercji (tj. musi ujawniać cechę zwaną "samo-mobilnością" czyli cechę będącą odwrotnością dla inercji materialnej z naszego świata), podczas swego przemieszczania się musi też wykazywać odwrotność tarcia (tj. musi odznaczać się cechą jaką ja nazywam "nadśliskością"), w swym stanie naturalnym musi wykazywać posiadanie inteligencji, itp. Jeśli rozpatrzyć różnorodne źródła, substancja jaka dokładnie wykazuje niektóre z powyższych cech, bez przerwy jest postulowana, wprowadzana, lub odkrywana, przez najróżniejsze i wzajemnie ze sobą nie związane dyscypliny. (Niefortunnie, oficjalnie istnienie tej substancji jest uparcie ignorowane i wyciszane przez instytucjonalną naukę bazującą na starym koncepcie monopolarnej grawitacji.) Przykładowo, kiedyś nazywana ona była "eterem", fizycy nazywają ją "energią" lub "próżnią", medycy opisują ją pojęciem "ciała energetycznego" lub "pola bio-energetycznego", biolodzy nazywają ją "bio-plazmą", okultyści referują do niej pod nazwą "aury", najróżniejsze szkoły używają dla niej nazwy "chi", "reiki", "energia pierwotna", "energia życiowa" itp. Więcej na temat tych nazw wyjaśniono w punktach #1L2 do #4L2 z podrozdziału L2. Pod najróżniejszymi nazwami substancja ta jest więc nam już doskonale znana i to od bardzo dawna.

#1A5. Obecność tarcia pomiędzy cząsteczkami materii. Jak to nam wiadomo z obserwacji pól monopolarnych i dipolarnych, elementarne nośniki tych dwóch przeciwstawnych pól wykazują dwa odwrotne zachowania w odniesieniu do tarcia.

["] Wszelkie statyczne pola MONOPOLARNE wykazują brak tarcia pomiędzy cząsteczkami nośników tego samego rodzaju, niezależnie od tego jaki biegun pola nośniki te reprezentują. Dla przykładu, oba rodzaje ładunków elektrycznych odpychają się od siebie. Podobnie cząsteczki gazu formującego ciśnienie lub podciśnienie także odpychają się od siebie. Jednak cząsteczki materii formują tarcie pomiędzy sobą, stąd zachowują się przeciwstawnie do znanych zachowań nośników pól monopolarnych.

["] W dynamicznych polach DIPOLARNYCH, jedynie wlot "I" do pola formuje tarcie pomiędzy nośnikami pola, podczas gdy na wylocie "O" nośniki tego pola nie formują tarcia. Dla przykładu, takie tarcie ujawnia się tylko na wlocie do odkurzacza (to właśnie dzięki niemu odkurzacze jest w stanie uformować zasysanie kurzu), oraz na wlocie do fontanny, podczas gdy na wylotach - w obu przypadkach nośniki pola zachowują się beztarcio. Stąd z wszelkich możliwych przypadków zachowania się nośników pola, materia ujawnia istnienie tarcia, jakie to tarcie jest zjawiskiem całkowicie unikalnym dla bieguna wlotowego dynamicznych pól dipolarnych. Tarcie pojawiające się w materii dodatkowo więc potwierdza, że grawitacja ma dipolarny charakter.

**Ad. 1B. Naturalne zjawiska, jakich przebieg jest zgodny z dipolarną grawitacją, jednak jakie zdecydowanie przeciwstawiają się monopolarnej grawitacji.** Istnieje ogromna liczba takich zjawisk, zaś szczegółowe objaśnienia najbardziej ewidencyjnych z nich zawarte zostały w podrozdziale L5.3. Aby w tym miejscu przytoczyć przykłady przynajmniej kilku takich zjawisk, to obejmują one m.in.:

#1B1. "Falowo-cząsteczkowa dualność natury" opisywana już poprzednio w punkcie #1A2["] powyżej. Należy ona do znanej od dawna kategorii zjawisk potwierdzających dipolarną grawitację i zaprzeczających monopolarnej grawitacji.

#1B2. Cyrkulowanie przeciw-materii wzdłuż linii sił ziemskiego pola magnetycznego. Cyrkulowanie to powoduje m.in. dobrze znany efekt, że północna zorza

polarna wygląda jakby jej światła spadały z nieba na Ziemię, podczas gdy południowa zorza polarna wygląda jakby jej światła ulatywały z Ziemi ku niebu (patrz podrozdział L5.3).

#1B3. Wiry na wodzie. Wiry te na półkuli północnej w sposób naturalny inicjowane są w kierunku zgodnym z kierunkiem ruchu wskazówek zegara, natomiast na półkuli południowej w sposób naturalny inicjowane są kierunku przeciwnym do kierunku obrotu wskazówek zegara. Taki a nie inny kierunek zainicjowania owych wirów wynika z oporu jaki relatywnie nieruchoma przeciw-materia stawia cieczy podążającej za ruchem obrotowym Ziemi - po szczegóły patrz opisy z podrozdziału L5.3.

**Ad. 1C. Eksperymenty jakie bezpośrednio potwierdzają dipolarny charakter grawitacji.** Przeprowadzana już była dosłownie niezliczona liczba eksperymentów jakie jednoznacznie potwierdzają dipolarny charakter grawitacji, jednak jakich wymowy dotychczasowa nauka uparcie nie chciała przyjąć do wiadomości. Wymieńmy tutaj kilka co bardziej znanych z nich.

#1C1. "Efekt ducha" w kamerze kirlianowskiej. Najbardziej znaną z nich jest zapewne "fotografia Kirlianowska". Wspominana ona była już uprzednio, zaś z większą liczbą szczegółów opisywana jest w traktacie [7/2]. Pozwala ona, aby faktycznie zobaczyć kształty i obrazy z przeciw-świata. Dla przykładu, rozważ najbardziej słynny eksperyment tej fotografii nazywany efektem "ducha liściowego" (po angielsku "a ghost leaf" effect). Polega on na przecięciu liścia na połowę i położeniu na kamerze Kirlianowskiej tylko jednej jego połowy. Tymczasem po włączeniu tej kamery, faktycznie pokazuje ona zarysy całego liścia, czyli że pokazuje też i "ducha" z nieobecnej na kamerze połowy liścia, który to "duch" faktycznie rezyduje w przeciw-świecie. W podobny sposób kamera Kirlianowska ukazuje zarysy np. amputowanego palca.

#1C2. Tzw. "jarzenie pochłaniania". Kolejnym przykładem eksperymentu potwierdzającego dipolarność grawitacji, jest fotografowanie tzw. "jarzenia pochłaniania" jakie będzie opisane w podrozdziałach L6.1 i L2 oraz uwidocznione na fotografiach z rysunków L1 do L3.

#1C3. Eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku. Najlepszym przykładem starego eksperymentu, jaki konkluzywnie potwierdza poprawność Konceptu Monopolarnej Grawitacji, jest słynny eksperyment Michelsona-Morley z 1887 roku, opisany dokładniej w podrozdziale K2.

Ponadto, do tej samej kategorii eksperymentów konsekwentnie potwierdzających poprawność nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, a jednocześnie zaprzeczających poprawności starego konceptu monopolarnej grawitacji, należą także najróżniejsze inne historyczne i bardzo już stare eksperymenty.

**Ad. 1D. Modele działania naszego wszechświata, jakie opracowane zostały na bazie Konceptu Dipolarnej Grawitacji i jakie dokładnie zbiegają się z empirycznymi ustaleniami dotyczącymi faktycznego działania naszego wszechświata.** Do chwili napisania niniejszej monografii, na Konceptcie Dipolarnej Grawitacji oparty został cały szereg modeli jakie oddają działanie naszego wszechświata. Modele te upowszechniane są w najróżniejszych moich publikacjach. Wszystkie one wchodziły w skład Konceptu Dipolarnej Grawitacji i omawiane są w rozdziale niniejszym i rozdziale L. Niemal każdy z tych modeli już dowiódł swojej poprawności w praktyce. Dlatego ich faktyczna poprawność i zgodność z rzeczywistością jest najlepszym potwierdzeniem poprawności Konceptu Dipolarnej Grawitacji z którego one się wywodzą. Oto niektóre z nich:

#1D1. Model moralności wszechświata wyrażony w formie filozofii totalizmu. Jest to prawdopodobnie najbardziej kompleksowy z wszystkich modeli opartych na dipolarnej grawitacji. Wszakże obejmuje on sobą cały szereg istotnych modeli cząstkowych - patrz filozofia totalizmu prezentowana w tej monografii (patrz rozdziały A, B i C). Przykładowo owe modele cząstkowe obejmują m.in.: pole moralne, polarność moralną, prawa moralne, energia moralna, karma, podobieństwa zjawisk moralnych do zjawisk mechaniki klasycznej (te podobieństwa dostarczyły podstaw do sformułowania tzw. "mechaniki totalizycznej" opisywanej w rozdziale M), oraz wiele więcej.



#1D2. Modele opisujące działanie organizmu ludzkiego. Przykłady modeli cząstkowych obejmują tutaj: Model ludzkiego mózgu jako urządzenia czytająco-piszącego (patrz podrozdział K5.4), model działania ludzkich uczuć opisany w podrozdziale K5.5, model działania akupunktury opisywany w podrozdziale K5.6, wyjaśnienie dla mechanizmu nirwany, oraz wiele innych.

#1D3. Modele opisujące zjawiska fizyczne. Przykłady modeli cząstkowych obejmują tutaj: wyjaśnienia dla mechanizmów pola elektrycznego i pola magnetycznego (patrz podrozdziały L5.1 i L5.2), wyjaśnienia dla mechanizmu telekinezy (patrz podrozdział L6.1) oraz trwałego telekinetyzowania materii, lub wyjaśnienia dla mechanizmu telepatii (patrz podrozdział L6.3).

Oczywiście, przykłady materiału ewidencyjnego, jaki użyty został do powyższego dowodu formalnego, wcale nie wyczerpują ogromnego morza dowodów, jakie potwierdzają dipolarny charakter grawitacji, a jednocześnie jakie zaprzeczają wyznawanemu dotychczas (i ciągle przez naukę uparcie promowanemu do dzisiaj) monopolarnemu zrozumieniu tego pola. Dalsze przykłady tego materiału mogą być znalezione w najróżniejszych innych obszarach i dyscyplinach, takich jak religia, parapsychologia, medycyna, ornitologia, itp.

We wszystkich sprawdzeniach jakie ja przeprowadziłem i, jakie każdy inny badacz jest w stanie powtórzyć, zasada logiczna "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza" powtarzalnie, bezbłędnie i niezaprzeczalnie dowodzi swojej poprawności, kiedy odniesiona zostaje do dipolarnego charakteru grawitacji. Dlatego proces dowodowy jaki tutaj zaprezentowałem pozwala na wyciągnięcie końcowej konkluzji, że **"dipolarny charakter grawitacji niniejszym został formalnie udowodniony"**.

Fakt formalnego udowodnienia dipolarnego charakteru grawitacji wnosi wiele następstw praktycznych. Jednym z tych następstw jest jego moc stosowaniowa jako równoczesnego formalnego dowodu na cały szereg dalszych faktów, które bezpośrednio wynikają z dipolarnej grawitacji. Aby uświadomić tutaj choćby najważniejsze z tych następstw, dowód na dipolarny charakter grawitacji stanowi jednocześnie sobą formalny dowód na to że:

1. Przeciw-świat istnieje.
2. Wszechświat składa się z co najmniej dwóch odrębnych światów fizykalnych.
3. Opisy i modele budowy oraz działania wszechświata jakie wypracował i wprowadził Koncept Dipolarnej Grawitacji oparte są na poprawnych fundamentach, a stąd w chwili obecnej reprezentują najbardziej poprawną wiedzę na ten temat jaka dostępna jest na Ziemi.

4. Wszystko to co jest obecne w przeciw-świecie, musi podlegać odwrotnym prawom i przenosić odwrotne cechy, niż wszystko to co jest zawarte w naszym świecie fizycznym.

Opisy Konceptu Dipolarnej Grawitacji upowszechniane są już przez ponad 15 lat (licząc od 1985 roku aż do czasu pisania niniejszej monografii w 2002 roku) i były udostępniane najróżniejszym ekspertom od grawitacji, fizyki, mechaniki, oraz dyscyplin im pokrewnych. Jednak jak dotychczas żaden naukowiec nie był w stanie znaleźć jakiegokolwiek błędu w tym koncepcie, lub obalić jakikolwiek wniosek, który wynika z owego konceptu w odniesieniu do pola grawitacyjnego. Ta próba czasu została więc wygrana przez omawiany tutaj koncept, na przekór, że badania jakie prowadzę bez przerwy są zaciekle atakowane. Stąd gdyby tylko istniała szansa wypunktowania jakiegoś błędu w moich dociekaniach, natychmiast ktoś z moich zajadłych przeciwników uczyniłby z tego głośną aferę. To zaś praktycznie oznacza, że omawiany w tym podrozdziale dowód na dipolarny charakter grawitacji jest jak najbardziej ważny i przez cały czas pozostaje w mocy. Każdy posiada więc niezaprzeczalny obowiązek aby brać go pod uwagę w swoim codziennym życiu, stwierdzeniach i badaniach. Ludzie, którzy uparcie odmawiają uznania tego dowodu, po prostu demonstrują, że nie są gotowi aby zaakceptować prawdę.

Dipolarny charakter grawitacji może też zostać konkluzywnie dowiedziony na wiele innych sposobów i to nawet z użyciem tego samego materiału dowodowego. Aby wskazać tutaj przykład innej metody dowiedzenia tego samego, może on np. zostać dowiedziony za pośrednictwem prostej **zasady wykluczania**. W przypadku użycia tej zasady wykluczania, dowiedzenie że "gravitacja ma charakter dipolarny" składa się z następujących kroków logicznych:

(a) Wykazanie, że oba owe koncepty grawitacji są do siebie kontradycyjne, a stąd wykluczają się nawzajem. Z kolei nosząc taki charakter, tylko jeden z nich może być poprawny (drugi musi zdecydowanie być błędny). Wykazanie tego faktu jest bardzo proste, ponieważ w celu jego dokonania wystarczy jedynie odwołać się do wiedzy fizycznej jaka wykazuje, że dowolne pole może być zakwalifikowane tylko do jednej z obu istniejących kategorii, tj. może być albo monopolarne, albo też dipolarne. Zgodnie z fizyką nie istnieje we wszechświecie żadne pole jakie należałoby równocześnie do obu tych kategorii, lub do żadnej z nich dwóch.

(b) Wykazanie, że cały istniejący materiał dowodowy konsystentnie potwierdza, że poprzednie monopolarne zrozumienie grawitacji jest całkowicie błędne i wiedzie ono do niepoprawnego interpretowania rzeczywistości. Materiał dowodowy jaki może zostać użyty do tego wykazania może być dokładnie taki sam jaki użyty został w poprzedniej metodzie dowodzenia z podrozdziału K1.1.1, lub jaki zestawiony jest w rozdziale J.

(c) Konkludowanie procesu wykluczania. Ponieważ wszelki istniejący materiał dowodowy wyklucza poprawność monopolarnej grawitacji, tym poprawnym zrozumieniem grawitacji musi więc być nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji. Jest on zresztą potwierdzany przez cały istniejący materiał dowodowy i przez wszelkie dedukcje logiczne.

Dlatego, niezależnie od zasady dowodzenia używanej w poprzednim podrozdziale, proces wykluczania zademonstrowany w niniejszym podrozdziale również dostarcza jednoznacznego dowodu formalnego, że grawitacja posiada dipolarny charakter. Co ciekawsze, proces tego wykluczania daje się zrealizować za pomocą dokładnie tego samego materiału dowodowego, jaki przytoczony został w poprzednim podrozdziale.

### K1.1.3. Dowód metodą porównywania atrybutów

Jest niezaprzeczalnym faktem, że wszechświat rządony Konceptem Dipolarnej Grawitacji musi się charakteryzować unikalną budową i zasadą działania, zaś te drastycznie muszą się różnić od budowy i działania wszechświata rządzonego np. monopolarną grawitacją. Z kolei ten fakt pozwala nam na dowiedzenie na kilka dalszych sposobów, że grawitacja posiada dipolarny charakter. Kolejnym takim sposobem formalnego dowiedzenia dipolarnego charakteru grawitacji, jaki zaprezentowany zostanie w tym podrozdziale, jest użycie metody "porównywania atrybutów". Z jej pomocą, w podrozdziale O2 monografii [1/3] zostało formalnie udowodnione, że "UFO istnieją i są one już zrealizowanymi magnokraftami".

Dowodzenie metodą porównywania atrybutów daje się zrealizować relatywnie łatwo, jeśli uprzednio potrafimy zdefiniować co najmniej 12-cie teoretycznych cech, jakie będą unikalne dla wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją. Cechy te muszą zostać tak wyselekcjonowane, aby teoretycznie rzecz biorąc, nie mogły się pojawić we wszechświecie jaki rządony jest monopolarną grawitacją, jednak jakie muszą się pojawić jeśli wszechświat rządony jest dipolarną grawitacją. Na szczęście dla omawianego tutaj dowodu, są one już obecnie postulowane zasadami budowy i działania inteligentnego wszechświata wynikającymi z Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Większość z nich opisana już nawet została dokładnie w niniejszej monografii. Przykładowo obejmują one m.in.:

- (1) Istnienie przeciw-świata (patrz podrozdziały I3.1 i K1.1.1 niniejszej monografii).
- (2) Istnienie przeciw-materii (patrz podrozdziały K2, L2 i I3 niniejszej monografii).

(3) Wykazywanie inteligencji przez przeciw-materię w stanie naturalnym, istnienie ESP, instynktu zwierzęcego, itp. (patrz podrozdziały I4, K5.4 i G1 niniejszej monografii).

(4) Działanie przeciw-świata jako jednego ogromnego naturalnego komputera, nazywanego "wszechświatowym komputerem" (patrz podrozdziały I3.1 i K3 niniejszej monografii).

(5) Istnienie pola moralnego i biegunów moralnych (patrz podrozdziały B3.2, K4.2, A4 i A1 niniejszej monografii).

(6) Istnienie i działanie praw moralnych (patrz podrozdziały A1, B3.4 i K4.1.1 niniejszej monografii).

(7) Istnienie i działanie każdego obiektu - włączając w to ludzi, równocześnie aż w dwóch światach o naturze fizycznej, oraz w trzecim świecie o naturze wirtualnej (patrz podrozdziały K5 i L6.1 niniejszej monografii).

(8) Dualny charakter manifestacji wszelkich zjawisk odbywających się równocześnie w obu światach o naturze fizycznej (patrz podrozdziały L5.2 i K1.1.1 niniejszej monografii).

(9) Istnienie zjawisk nadprzyrodzonych, zjawisk duchowych, rejestrów (duszy), przeciw-ciała (ducha), itp. (patrz podrozdziały I4, K5.7 i K5 niniejszej monografii).

(10) Istnienie energii moralnej i jej zdolność do transformowania się z energią fizyczną (patrz podrozdziały B3.3, A6.3, K4.3, K5.5 i M3.7 niniejszej monografii).

(11) Istnienie ruchów i przemieszczeń telekinetycznych, psychokinetycznych, jarzenia pochłaniania, trwałego telekinetyzowania, itp. (patrz podrozdziały L6.1, L6.2 i I2 niniejszej monografii).

(12) Istnienie fal telepatycznych, telepatii, radiestezji, możliwość zbudowania urządzeń telepatycznych, itp. (patrz podrozdziały L6.3, L6.4, L6.3.4, E6 i I4 niniejszej monografii).

Oczywiście, atrybuty unikalne dla wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją wcale nie kończą się na owych przykładowych 12-stu cechach jakie wymienione zostały powyżej. (Dla przykładu, kilka dalszych atrybutów, jakie są już dyskutowane w niniejszej monografii, jednak jakie nie są wyszczególnione na powyższym wykazie, obejmują: istnienie wszechświatowego intelektu udowodnione formalnie w podrozdziale K3.3; istnienie reinkarnacji, magii, hipnozy, snów, nirwany; możliwość zmiany upływu czasu, budowa wehikułów czasu, oraz kilka dalszych.) Dlatego dla potrzeb dowodzenia metodą porównywania atrybutów dowolny zestaw dalszych, lub innych, atrybutów też może zostać użyty.

Znając teoretyczne atrybuty, które są unikalne dla wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją, jedyne co więc pozostaje aby przeprowadzić omawiany tutaj formalny dowód za pomocą metody porównywania atrybutów, to przytoczyć empiryczny materiał dowodowy jaki dokumentuje, że każdy z tych atrybutów teoretycznych faktycznie jest manifestowany w otaczającej nas rzeczywistości. Przytoczenie tego materiału dowodowego dokonane już zostało w poszczególnych podrozdziałach niniejszej monografii. Nie widzę więc potrzeby aby rozbudowywać objętość tej monografii poprzez powtarzanie go również i tutaj. Proponuję więc aby w ramach ćwiczeń własnej logiki czytelnicy wyszukali i wskazali w poszczególnych podrozdziałach tej monografii wymagany materiał empiryczny jaki podpira omawiany tutaj dowód. Materiał ten wszakże jednoznacznie dokumentuje, że każdy z powyższych atrybutów teoretycznych wydedukowanych dla wszechświata rządzonego dipolarną grawitacją, faktycznie demonstrowany jest empirycznie przez otaczającą nas rzeczywistość. Z kolei owo istnienie, oraz sama możliwość wskazania zjawisk jakie reprezentują demonstracje co najmniej wyszczególnionych powyżej 12-stu atrybutów, konstytuuje trzeci formalny dowód na dipolarny charakter grawitacji, przeprowadzony z użyciem naukowej metodologii "porównywania atrybutów" (metodologia ta opisana jest dokładniej w podrozdziale O2 monografii [1/3]).

\* \* \*

Konkluzywne dowiedzenie, że "grawitacja posiada charakter dipolarny", jakie dokonane zostało w powyższych trzech podrozdziałach aż kilkoma odmiennymi metodami,

jednoznacznie wskazuje więc, że stary koncept monopolarnej grawitacji powinien zostać wycofany z użytku tak szybko jak to tylko możliwe. We wspólnym interesie nas wszystkich leży wszakże jak najszybsze naprawienie błędu jaki popełniono w przeszłości i zastąpienie dawnego, mylącego wszystkich monopolarnego spojrzenia na wszechświat, przez bardziej poprawny - bazujący na nowym Konceptie Dipolarnej Grawitacji.

### K1.2. Paraliżujące konsekwencje błędnego zakwalifikowania grawitacji do pól monopolarnych

Ponieważ formalny dowód, że "gravitacja posiada charakter dipolarny" faktycznie obowiązuje wszystkich i pozostaje w mocy, czas teraz aby rozważyć jakie konsekwencje on wprowadza. Konsekwencje te praktycznie rozciągają się na wszystkie aspekty naszego życia. Poświęćmy więc niniejszy krótki podrozdział do uświadomienia sobie przynajmniej najważniejszych z nich.

Uświadomienie sobie faktu, że grawitacja posiada charakter dipolarny - a nie monopolarny jak to "a priori" przyjęli nasi naukowcy, praktycznie jest równoznaczne z przyznaniem, że nasza nauka toleruje ogromny błąd. Ów błąd zaś powoduje, że cała nasza dotychczasowa nauka jest błędna od samych podstaw i że nie wolno nam wierzyć w nic co dotychczas ona twierdziła. Powodem jest, że będąc jednym z pierwotnych zjawisk wszechświata, grawitacja praktycznie rozciąga swój wpływ na całą naukę ziemską. Tolerowanie więc tak zasadniczego błędu w zakresie fundamentów tego pola pierwotnego powoduje, że cała wiedza jaką nasza nauka dotychczas wypracowała, faktycznie jest deformowana przez ten błąd, tak jak obrazy deformowane są w krzywym zwierciadle. To z kolei oznacza, że proces korygowania i naprawiania tego błędu, rozprzestrzeni się praktycznie na każdy aspekt naszego życia. Niemal wszystkie dyscypliny zostaną zmienione i poszerzone, włączając w to obszary jakie dotychczas były uważane za zupełnie niezwiązanymi z grawitacją, takie jak medycyna (Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza uzasadnienia dla akupunktury, uzdrawiania, zrozumienia działania długoterminowej pamięci, uczuć, itp.), rolnictwo (np. wprowadzenie tzw. "telekinetycznego rolnictwa" opisywanego w podrozdziale L6.2.2 niniejszej monografii, oraz w podrozdziale J2.2.2.2 monografii [1/3]), religia (zastąpienie dotychczasowych wierzeń przez wiedzę, oraz zakwalifikowanie religii jako części fizyki przeciw-świata), parapsychologia (dostarczenie wyjaśnień dla wszystkich zjawisk poprzednio uważanych za niewyjaśnialne - patrz podrozdział I4), filozofia (rozwój totalizmu), oraz wiele więcej.

Największy wpływ Koncept Dipolarnej Grawitacji wywrze zapewne na fizykę, a także na nauki pokrewne fizyce, takie jak mechanika, inżynieria, etc. Jest tak ponieważ **nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji formalnie unieważnia wszystkie stwierdzenia nauki ziemskiej, jakie wynikały ze starego konceptu monopolarnej grawitacji i wprowadza konieczność przedefiniowania wszystkich tych stwierdzeń**. Następstwem zaś tego unieważnienia jest, że wszystkie definicje i wzory używane przez owe nauki, faktycznie to w świetle dipolarnej grawitacji tracą swoją ważność. Dzisiejsze wzory i definicje fizyki, daje się więc porównać do definicji i wzorów używanych przez naszych inżynierów i konstruktorów z dyscyplin elektryki i elektrotechniki, do projektowania silników elektrycznych i transformatorów. Używając swych wzorów, znaczna większość owych elektryków nie ma najmniejszego pojęcia, że ich wzory są ważne jedynie dla prądu zmiennego o częstotliwości 50 Hz, jaki używany jest w Europie. Natomiast dla prądów o innych częstotliwościach, np. takich jakie używane są w USA czy Kanadzie, ich wzory całkowicie tracą swoją ważność. Dokładnie tak samo jest z fizykami, których wzory ważne są jedynie dla grawitacji Ziemi. Natomiast na planetach o innej grawitacji, wzory dzisiejszych fizyków ziemskich stają się kompletnie bezużyteczne.

Przyczyną braku ważności dotychczasowych stwierdzeń fizyki i dyscyplin naukowych pokrewnych fizyce jest, że poprzez sformułowanie większości tych stwierdzeń jako

niezależnych od cech dipolarnej grawitacji, nasza dotychczasowa nauka w sposób nieuświadomiany ograniczyła dla siebie ich ważność do jedynie pola grawitacyjnego planety Ziemia. Dlatego też, wszystko co nasza nauka wypracowała dotychczas, przestaje być ważne dla warunków planet o innych niż ziemskie wartościach grawitacji. Dla przykładu, obecna nauka ziemską nie byłaby w stanie precyzyjnie przewidzieć dokładnych wyników długotrwałych zjawisk lub procesów fizycznych zachodzących w odmiennym niż ziemskie polu grawitacyjnym, np. w polu hipotetycznej planety Terra jaka posiada grawitację 4.47 razy większą od ziemskiej, czy nawet na naszym Księżycu.

Oczywiście, znając pasożytniczą filozofię jaka opanowała naszą naukę, łatwym jest przewidzenie, że takie przededefiniowanie wszystkich stwierdzeń naszej nauki nie nastąpi szybko. Wszakże nigdy nie będzie ono dokonane przez nią samą, a dopiero przez instytucję, jaka kiedyś zastąpi niezdolną już do dalszego działania naukę. Zanim więc to nastąpi, na Ziemi musi mieć miejsce "reformacja naukowa", w wyniku której obecna agonialna już nauka zastąpiona zostanie przez jakąś młodą totalitarną instytucję. Niestety, zajmie raczej spory przedział czasu. Dla naszej przesyconej pasożytnictwem nauki, owe stare wzory i definicje są wystarczająco dobre. Wszakże w polu ziemskim zdają się one działać. Jednocześnie zaś pasożytnicza filozofia naszej nauki powoduje, że wprowadza ona zmiany tylko wówczas, jeśli zostanie do nich zmuszona przez kogoś z zewnątrz.

Na obecnym poziomie rozwoju konceptu Dipolarnej Grawitacji jest już wiadomym, że niemal wszystkie prawa i równania fizyki są całkowicie błędne (włączając w to fizykę Newtonowską, fizykę kwantową i teorię względności). Także prawa mechaniki, inżynierii, oraz astronomii, są jedynie ważne dla ziemskiego pola grawitacyjnego. Aby dać tutaj jakiś przykład owych błędów w zakresie fizyki Newtonowskiej, rozważmy Drugie Prawo Newtona. Bazuje ono na starym koncepcie monopolarnej grawitacji. Stwierdza ono, że siła "G" oddziaływania grawitacyjnego może być opisana wzorem "G = mg". Jednak nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza, że kiedykolwiek mamy do czynienia z grawitacyjnym oddziaływaniem na jakieś obiekty, wówczas obie części tych obiektów, tj. zarówno ich część fizyczna jak i część przeciw-materialna, jednocześnie poddane są działaniu pola grawitacyjnego. Dlatego, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, całkowite oddziaływanie grawitacyjne "g" nie jest pojedynczym zjawiskiem, a kombinacją lub wektorową wypadkową (różnicą) dwóch oddziaływań grawitacyjnych mających miejsce w tym samym czasie. Jedno z tych oddziaływań jest przyciąganiem grawitacyjnym "g<sub>m</sub>" następującym w naszym świecie. Drugie jest odpychaniem grawitacyjnym "g<sub>p</sub>" przeciw-materialnego duplikatu tego obiektu - które następuje w przeciw-świecie. Oba te działania są nieliniowe. Dla przykładu owo odpychanie grawitacyjne "g<sub>p</sub>" nosi charakter rozprężania objętościowego idealnie sprężystej przeciw-materii. Stąd musi ono nieliniowo zmieniać się z odległością. Z kolei przyciąganie grawitacyjne "g<sub>m</sub>" nosi charakter ciśnienia dynamicznego opisanego równaniami Bernoulli'ego - patrz podrozdział K1.1. Stąd również i ono jest wielkością nieliniową i zmienia się z szybkością. W rezultacie więc tych dwóch działań, w najprostszym możliwym przypadku siła przyciągania grawitacyjnego opisana powinna być równaniem "G = m(g<sub>m</sub> - g<sub>p</sub>)", w którym każda ze składowych "g<sub>m</sub>" i "g<sub>p</sub>" jest wielkością nieliniową i zmienia się niezależnie od drugiej.

Na tej samej zasadzie także pierwsza część prawej strony wzoru Newtona "F=ma" jest niepoprawna. Wszakże w Konceptie Dipolarnej Grawitacji masa "m" (rozumiana jako miara całkowitej inercji materii) musi stanowić wypadkową inercji "mm" panującej w świecie materialnym oraz przeciwnie do niej skierowanej tzw. "samo-mobilności" (tj. odwrotności inercji) "mp" panującej w przeciw-świecie. Dlatego masa "m" jest faktycznie: "m = mm - mp" (patrz też opisy z podrozdziału L4). To oznacza, że w nowym Konceptie Dipolarnej Grawitacji, równanie Newtona przyjmuje postać: "F = (mm - mp)a". Na dodatek do tego, już ze wstępnych rozważań Konceptu Dipolarnej Grawitacji wiadomo, że samo-mobilność "mp" jest funkcją przyspieszenia (tj. zmienia się w sytuacjach dynamicznych), natomiast inercja "mm" jest wielkością izotropową zależną od kierunku wektora prędkości względem linii sił

pola grawitacyjnego oraz od względnej prędkości danego zgrupowania masy "m" w odniesieniu do otaczającej go przeciw-materii.

W podobny sposób wszelkie inne zjawiska nieciągłe, faktycznie są efektami nakładania się na siebie dwóch różnych procesów nieliniowych, z których każdy zachodzi w innym świecie. (Przykładowo, całkowita podatność obiektów stałych jest wypadkową sprężystości ich duplikatów przeciw-materialnych i plastyczności ich części materialnych, z których każda w sposób odmienny zależy od konfiguracji panujących naprężeń.)

Jeśli więc uwzględnić powyższe przesłanki i przededefiniować podstawowe definicje fizyki dla tak fundamentalnych pojęć jak oddziaływania grawitacyjne, inercja, masa, itp., zmianie z kolei muszą również ulec wszelkie inne pochodne od nich definicje i równania fizyki, mechaniki, astronomii, itp. W ten sposób pojawi się konieczność łańcuchowego przededefiniowania (uściślenia) niemal wszystkich wzorów i pojęć naszej nauki. Oczywiście w efekcie końcowym takiego przededefiniowania nasze wzory i pojęcia tylko zyskają, bowiem staną się precyzyjniejsze niż obecnie, ich obszar zastosowania rozciągnie się poza obszar działania ziemskiego pola grawitacyjnego, a ponadto lepiej i dokładniej oddawały one będą zjawiska zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości.

Niezależnie od dostarczenia teoretycznych podstaw jakie usuną znane już obecnie błędy nauki i uczynią wszystkie istniejące prawa i zależności naukowe bardziej precyzyjne oraz stosowalne dla wszelkich warunków grawitacyjnych, nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji stwarza także teoretyczne fundamenty dla zapoczątkowania zupełnie nowych dyscyplin naukowych - jak je opisano w podrozdziale L8. Pierwsze fundamenty matematyczne takich nowych dyscyplin są już sformułowane. Ich prezentacja została zawarta w rozdziale M, który opisuje nową gałąź mechaniki, w tej monografii nazywaną "mechaniką totalizyczną".

Błędy w samej nauce, jakie spowodowane są nieadekwatnością dotychczasowego zrozumienia grawitacji, można jeszcze zrozumieć i skorygować. Istnieje jednak obszar, w jakim szkód wyrządzonych przez tę nieadekwatność starego opisu grawitacji nie daje się już naprawić. Obszar ten to moralność i wiara. Aby uzmysłwić morze zła, jakie w tym obszarze wyrządzone zostało ludzkości przez tych co tolerują błędność dotychczasowego naukowego zrozumienia grawitacji, wystarczy hipotetycznie rozważyć jakie konsekwencje wprowadza sobą błędność tego co nauka ludziom wmawia w obszarze wiary.

Aby wyjaśnić te konsekwencje **na pierwszym przykładzie**, najpierw rozważmy np. sytuacja, że chrześcijańskie piekło faktycznie istnieje i że łądują w owym piekle na wieczne potępienie wszyscy ci którzy postępując zgodnie z wytycznymi dotychczasowej nauki wiedli ateistyczne życie. Czyż w takiej hipotetycznej sytuacji stwierdzenia na tematy wiary, moralności i Boga, jakie dotychczasowa nauka wygłasza w oparciu o całkowicie błędną teorię grawitacji, nie są zwyczajnym przestępstwem? Czyż postawa dotychczasowej nauki nie daje się w takim świetle określić jako moralne i duchowe zwodzenie niezliczonych rzesz ludzi? A czy obecnie, kiedy nawet po 15 latach propagowania nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji i wykazywania, że twierdzenia nauki na tematy moralności, wiary i Boga, są całkowicie błędne, ciągle upieranie się naukowców aby kontynuować promowanie oszukańczej monopolarnej grawitacji i aby utrzymywać ludzkość w ciemności, nie daje się określić mianem "moralnego i duchowego sabotażowania ludzkości"? Czyż ludzie nie mają prawa wiedzieć jaką kupą bzdur jest wszystko to co w tym zakresie nauka daje im do zrozumienia, np. że we wszechświecie nie ma miejsca dla Boga, że istnienie ludzkiej duszy nie jest ani teoretycznie możliwe ani eksperymentalnie sprawdzalne, że mierzalne i kształtowane są jedynie materialne sprawy, zaś moralność i duchowość nie poddają się naukowym metodologiom, itd., itp.? Czyż w takim świetle nie jest zwykłą arogancją i zarozumiałością indywidualnych naukowców, jeśli wykładając o grawitacji i teoriach Newtona, wcale nawet nie wspominają swoim studentom o nowym Konceptie Dipolarnej Grawitacji oraz o co ważniejszych konsekwencjach z konceptu tego wynikających? Działania na moralną i duchową szkodę ludzi jakie dotychczasowa nauka prowadzi w oparciu o błędne zrozumienie grawitacji, daje się jedynie porównać do tak ogromnych

wypaczeń religijnych jak np. Inkwizycja. Ciekawe, czy kiedy nowe zrozumienie wszechświata już się upowszechni i, kiedy ludzie oficjalnie się dowiedzą, że w dipolarnym rozumieniu rzeczywistości faktycznie istnieje miejsce na moralność, duchowość i na wszechświatowy intelekt (Boga), czy wówczas nauka oficjalnie przeprosi ludzkość za te lata zwodzenia jakiego ją poddała - tak jak chrześcijaństwo przeprosiło ludzkość za zbrodnie Inkwizycji.

Rozważmy **jeszcze jeden przykład**, jaki dodatkowo poszerzy naszą świadomość możliwych konsekwencji oficjalnego upowszechniania zwodniczych informacji, przez naukę bazującą na monopolarnej grawitacji. Mianowicie zastanówmy się przez chwilę jakie byłyby następstwa np. faktu, gdyby opisywani w podrozdziałach E1 do E11 szatańscy pasożyty przechwytywali i więzili w swoich maszynach dusze ludzkie, jakie potem nadawałyby świadomość i inteligencję ich wehikułom i urządzeniom technicznym. (Z tego co wyjaśniono w podrozdziale E1, pasożyty ci zamiast biedzić się nad opracowaniem tzw. "sztucznej inteligencji" jaka kierowałaby ich maszynami, wyłapują w tym celu i po prostu więzią w swoich maszynach dusze samobójców z Ziemi, zaś dusze te pracują potem na nich, posłusznie sterując tymi maszynami przez całe wieki.) Otóż poprzez odwracanie uwagi od spraw duchowych, nauka dopomogłaby, aby tysiące dusz ludzi zwiedzionych przez naukę pokutowało potem przez wieki uwięzione w inteligentnych maszynach szatańskich pasożytów.

Jak to wynika z narzędzi rozdziału A, poprzez upieranie się przy błędnym rozumieniu grawitacji, a w wyniku tego - wprowadzanie ludzkości w błąd w sprawach moralności, duchowości i wszechświatowego intelektu, instytucjonalna nauka popełnia totalizyczny grzech o wprost niewyobrażalnej skali. Totalizm naucza, że będąc świadomymi tego grzechu, mamy nieprzerzucalny na innych obowiązek podejmowania działań jakie go korygują i neutralizują. Praktycznie to oznacza, że każdy kto wie cokolwiek na temat totalizmu i Konceptu Dipolarnej Grawitacji, powinien uświadamiać swoich bliźnich, że dotychczasowa nauka popełnia ogromny błąd i że faktycznie istnieje poprawna teoria naukowa (Koncept Dipolarnej Grawitacji) jaka jednoznacznie udowadnia, że we wszechświecie jest miejsce na prawa moralne, na nieśmiertelne rejestry (duszę), oraz na wszechświatowy intelekt (Boga), a także że rządzą one naszym życiem z iście żelazną ręką, oraz że ich prawa są nawet jeszcze bardziej powtarzalne, jednoznaczne, konkretne i twardo egzekwowane, niż prawa fizyki.

W chwili pisania tej monografii, Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm istnieją i są upowszechniane po świecie przez już ponad ćwierć wieku. Przez całe też owe ćwierć wieku, podejmują nieustające wysiłki, aby wprowadzić te dwie ogromnie istotne dziedziny ludzkiej wiedzy w sferę zainteresowania naukowców i oficjalnej nauki. Niestety, jedyne co otrzymują przy takich próbach, to niczym nieuzasadnione odrzucanie połączone z przemądrzałymi komentarzami i kpinami. Dzieje się tak na przekór, że oprócz kpienia i wymądrzania się, żaden naukowiec nie był dotychczas w stanie nic konkretnego zarzucić tym dwóm nowym dyscyplinom ludzkiej wiedzy. Oczywiście, teoretycznie rzecz biorąc, za ten stan rzeczy nie powinienem obciążać ani nauki ani naukowców, a jedynie owych szatańskich pasożytów, którzy nimi tak efektywnie manipulują, że ci nie są już w stanie odróżnić poprawnego od błędnego, moralnego od niemoralnego, dobrego od szatańskiego. Jednak praktycznie to zupełnie nie potrafię zrozumieć, jak nasza nauka i naukowcy mogli dopuścić do swojego upadku w aż tak zaawansowane pasożytnictwo, że pozwalają szatańskim pasożytom tak sobą manipulować i że nie potrafią się już zdobyć na własną dozę zdrowego rozsądku i trafności osądów. Wszakże przy obecnym stopniu wypaczenia nauki, co porządniejsi i moralniejsi z grona samych naukowców, zaczynają się już wstydić, że posiadają jakiegokolwiek związki z aż tak upadłą instytucją jaka rzekomo ma służyć szerzeniu wiedzy i postępu.

Stary koncept monopolarnej grawitacji był rodzajem intelektualnego więzienia, jakie zamykało wolność i dostęp ludzkości do całkowicie nowego świata, a także które ukrywało przed nami prawdę na temat wszechświata. Spowodował on, że wszystko co nasza nauka

wypracowała dotychczas, jest jedynie ważne dla pola grawitacyjnego Ziemi i stąd że nasi naukowcy nie będą w stanie precyzyjnie i poprawnie opisać zjawisk, które mają miejsce na innych planetach i innych systemach gwiazdnych. Więził on też ducha ludzkości oraz zadreptywał jej moralność. Nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji naprawia wszystkie te naukowe wypaczenia. Dostarcza on klucza jaki otwiera to nasze więzienie, wpuszcza świeże prądy do zatęchłej nauki i umożliwia wolny wstęp do całkowicie nowego świata. Jeśli ów nowy koncept zostanie odpowiednio użyty, pozwala on nam na wzniesienie naszej wiedzy i świadomości na zupełnie nowy poziom, o jakim nigdy nawet nie marzyliśmy. Obecnie staje się więc odpowiedzialnością każdego z nas, czy i w jaki sposób, koncept ten zostanie użyty.

## K2. Przeciw-świat i wypełniająca go myśląca substancja zwana "przeciw-materia"

Głównym atrybutem wszelkich dynamicznych dipoli jest to, że łączą one razem, a jednocześnie separują od siebie, dwie oddzielne przestrzenie, tj. przestrzeń "wlotową" i przestrzeń "wylotową". W obu tych przestrzeniach panują odwrotne warunki polowe (czyli też odrębne układy wymiarowe). Z tego więc wynika, że także i w przypadku dipola grawitacyjnego, istniały będą dwie odrębne przestrzenie fizyczne, w których także panować muszą odwrotne warunki grawitacyjne. Przestrzenie te to nasz świat, oraz przeciw-świat. Z uwagi na koncentryczny charakter grawitacji, punkt przejścia pomiędzy tymi dwiema przestrzeniami/światami będzie ukryty, przyjmując formę niewidzialnej bariery. Owa niewykrywalna dla nas bariera, formuje więc granice pomiędzy obu światami fizycznymi składającymi się na nasz wszechświat. Ponieważ siły grawitacyjne posiadają wpływ na wszystko we wszechświecie, bariera pomiędzy naszym światem oraz przeciw-światem, nie może być przeniknięta przez jakiegokolwiek fizyczne urządzenie ani przez jakiegokolwiek obiekt materialny.

We wszystkich polach dipolarnych, warunki środowiskowe jakie są formowane przez dany dipol i stąd jakie panują przy obu jego biegunach, są zawsze dokładnie przeciwstawne do siebie. Powyższe jest wyrażone przez "zasadę przeciwstawności cech polowych na obu końcach dipola" (po angielsku the "rule of opposite field properties at both ends of a dipole"), która rządzi zachowaniem się wszystkich pól dipolarnych. Owa zasada, jeśli zastosować ją do pól grawitacyjnych, ukształtować musi budowę i działanie wszechświata w unikalny, symetryczny sposób. Dwie jej najważniejsze konsekwencje są jak następuje:

1. Istnienie dipola grawitacyjnego musi powodować zapanowanie dokładnie odwrotnych WARUNKÓW grawitacyjnych w obu światach wszechświata. Z kolei owe odwrotne warunki grawitacyjne oznaczają, że również wszystkie zależne od grawitacji prawa i własności jakie panują w naszym świecie, muszą być odwrotnie zduplikowane w przeciw-świecie. Dla przykładu, w naszym świecie inercja jest jednym z głównych cech materii, dlatego w przeciw-świecie samo-mobility (tj. odwrotność inercji) musi stanowić odpowiednik inercji, który oddziałuje na substancję jaka tam panuje.

2. Istnienie dipola grawitacyjnego musi także oznaczać, że każda FORMA fizyczna podatna na grawitację (tj. każda substancja lub obiekt) jest w sposób odwrócony duplikowana w obu światach (tak jak obiekt i jego odbicie lustrzane). To z kolei oznacza, że nasz świat i przeciw-świat muszą być symetrycznie wypełnione dwoma odmiennymi substancjami jakie cechują się odwrotnymi własnościami, a także że każdy obiekt materialny istniejący w świecie fizycznym musi mieć swój przeciw-materialny duplikat istniejący w przeciw-świecie.

Kiedy obie owe konsekwencje są uważnie analizowane, umożliwiają one wydedukowanie wzajemnej współzależności pomiędzy naszym światem oraz przeciw-światem. Ja już dokonałem szeregu takich dedukcji, zaś wnioski końcowe do jakich doszedłem zestawilem w tym podrozdziale. Zaprezentowanie tych wniosków rozpoczęte



zostanie od opisanie substancji panujących w obu światach, oraz współzależności pomiędzy cechami (atributami) tych substancji.

Substancja panująca w naszym świecie jest już dobrze poznana przez dotychczasową naukę. Referujemy do niej pod nazwą "**materia**". Jej fundamentalne własności obejmują masę, inercję, tarcie, brak inteligencji (w stanie naturalnym), itp.

Substancja panująca w przeciw-świecie dotychczas nie była jeszcze przez nikogo formalnie ani postulowana, ani też opisywana. Stąd jej opisy dostarczone przez Koncept Dipolarnej Grawitacji reprezentują jej pierwszą naukową prezentacją. Do nazwania owej niezwyklej substancji, koncept ten wprowadza zupełnie nowy termin "**przeciw-materia**". Powodem dla takiego właśnie jej nazwania jest uczynienie jasnym, że substancja ta charakteryzowana jest przez zdecydowanie odmienny zbiór własności, niż wszelkie inne substancje postulowane dotychczas przez jakichkolwiek badaczy. Szczególnie zaś różni się ona od substancji zwanej "antymateria", jaka postulowana była przez stary koncept monopolarnej grawitacji.

Jak dotychczas, owa niezwykła substancja jaka zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji wypełnia przeciw-świat, nie była też przez nikogo ani formalnie badana ani też analizowana. Stąd jej opisy wynikające z tego konceptu reprezentują wyniki pierwszych naukowych analiz jej cech. W sensie fizykalnym musi ona wykazywać fundamentalne własności, które są dokładną odwrotnością podobnych własności naszej materii. A więc musi ona być bezważka (tj. nie posiadać masy), samo-mobilna (tj. wykazywać odwrotność inercji), idealnie sprężysta, nadślıska (tj. wykazywać cechę jaka jest odwrotnością tarcia), inteligentna w stanie naturalnym, itp. Jest nam wiadomym z historii nauki, że istnienie substancji charakteryzującej się niektórymi atrybutami jakie są podobne do atrybutów przeciw-materii (np. bezważkością), postulowane już było przez klasyków fizyki. Jednym z nich był James Clerk Maxwell (1831-1879) - twórca słynnych równań elektromagnetyzmu oraz tzw. "demonu Maxwella". Do opisywania owej historycznej substancji używali oni nazwy "**eter**". Ponieważ jednak wiele atrybutów eteru zdecydowanie różniło się od substancji omawianej w niniejszej monografii, nazwa "eter" NIE jest podtrzymywana przez nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji. Najważniejsze różnice pomiędzy eterem in przeciw-materia, które zadecydowały o ich odmienności, obejmują: miejscowanie (eter zawarty miał być w naszym świecie, podczas gdy przeciw-materia jest zawarta w odrębnym świecie), oraz własności intelektualne (eter jest głupi - jak każda inna materia, podczas gdy przeciw-materia jest inteligentna w swoim naturalnym stanie).

W 1887 roku przeprowadzono słynny eksperyment **Michelson'a-Morley'a**. Eksperyment ten udowodnił, że eter nie istnieje w naszym świecie. Ponieważ jednak w międzyczasie fakt istnienia substancji podobnej do eteru potwierdzony został naukowo przez szereg faktów obserwacyjnych - patrz zestawienie w punkcie #1L2 z ostatniej części podrzdziału L2, w pośredni więc sposób ten sam eksperyment potwierdził jednocześnie, że przeciw-materia postulowana przez Koncept Dipolarnej Grawitacji musi istnieć. Niestety, potwierdzający dla przeciw-materii charakter eksperymentu Michelson'a-Morley'a może zostać przeoczony przez niektórych nieobznajomionych z moimi pracami naukowców, szczególnie jeśli ich uwaga skupi się wyłącznie na opisanych powyżej podobieństwach pomiędzy dawnym konceptem eteru oraz nowo-wprowadzonym konceptem przeciw-materii. W takim przypadku naukowcom tym należy jednak zwrócić uwagę, iż warunki eksperymentu Michelson'a-Morley'a zostały tak dobrane, aby był on w stanie wykryć eter tylko jeśli substancja ta istniałaby w naszym świecie. Jednak zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji przeciw-materia istnieje w oddzielnym świecie, do jakiego żadne z urządzeń naszego świata nie ma dostępu. Stąd też Koncept Dipolarnej Grawitacji unieważnia bezpośrednio odnoszenie wyników eksperymentu Michelson'a-Morley'a do substancji z odrębnego świata. Przeciw-materia istniejąca w oddzielnym świecie nie może bowiem zostać fizykalnie badana z naszego świata.

Niezależnie od fizykalnych atrybutów przeciw-materii już opisanych powyżej (tj. jej nieważkości, nadślıskości, idealnej sprężystości, itp.), substancja ta jest nośnikiem jeszcze

jednej grupy niezwykłych własności, jaka wymaga tutaj specjalnego omówienia. Są nimi **atrybuty intelektualne**, których istnienie w przeciw-materii daje się wydedukować teoretycznie oraz potwierdzić empirycznie. **Przeciw-materia jest bowiem zdolna do myślenia w swym stanie naturalnym** (tj. posiada ona zdolność do inteligentnego działania w stanie naturalnym w sposób podobny jak to czyni mózg ludzki lub jakiś hipotetyczny komputer naturalny). Z powodu owej zdolności przeciw-materii do myślenia w stanie naturalnym, cały wszechświat wypełniony ową substancją formuje ogromny "wszechświatowy komputer", jakiego wymiary pokrywają się z rozmiarami całego wszechświata.

Teoretyczny wniosek do jakiego doszedłem, że przeciw-materia jest nośnikiem atrybutów intelektualnych (tj. że między innymi jest ona zdolna do myślenia w swym stanie naturalnym) wymaga szczególnego uzasadnienia, bowiem wprowadza on niezwykle ważne implikacje dla naszego zrozumienia rzeczywistości. Wyniknął on z następującej dedukcji logicznej. Jak to było już podkreślone poprzednio, "zasada przeciwstawności cech na obu końcach dipola" stosuje się do wszystkich pól dipolarnych, a więc także do pola grawitacyjnego. Zgodnie więc z nią, każda cecha/atrybut materii musi ujawniać się w przeciw-materii w sposób dokładnie odwrócony. Jedną z głównych cech materii jest, że w stanie naturalnym jest ona całkowicie niezdolna do myślenia i stąd jedynie po jej przetransformowaniu w jakieś szczególne struktury (takie jak przykładowo mózg ludzki czy też mikroprocesor komputerowy) nabywa ona zdolności do dokonywania procesu myślenia. Jeśli więc również do powyższego zastosować "zasadę przeciwstawności cech na obu końcach dipola", wtedy automatycznie nasuwa się wniosek, że przeciw-materia w swojej naturalnej konsystencji musi wykazywać zdolność do myślenia, zaś jedynie po przetransformowaniu jej w jakieś specjalne struktury (np. w rodzaj skór oddzielających od siebie dwie istoty myślące i utrzymujących intelektualną odrębność każdej z tych istot) utraci ona tą swoją naturalną zdolność intelektualną.

Oczywiście powyższa dedukcja ujawnia jedynie zasadę na jakiej po raz pierwszy doszedłem do wniosku, że przeciw-materia musi być inteligentna w swym stanie naturalnym. Jako taka, zasada tego dojścia nie powinna być mylona ani z powodem dla jakiego przeciw-materia jest inteligentna, ani też z dowodem na inteligentność przeciw-materii. Powód inteligencji przeciw-materii wcale wszakże nie musi się pokrywać ze sposobem na jaki ją wykryliśmy. Z kolei dowód na inteligentność przeciw-materii przeprowadzić teraz można zupełnie niezależnie od powyższej dedukcji i to na wiele najróżniejszych sposobów, np. teoretyczny, empiryczny obserwacyjny, empiryczny eksperymentalny, itp. Przykładowo, jednym z najważniejszych takich dowodów jest wykazanie, że wszechświatowy intelekt istnieje (co formalnie udowodniono w podrozdziale K3.3). Innym dowodem jest np. wykazanie, że prawa moralne działają w praktyce (jak to bowiem każdy może łatwo sam sobie wydedukować, aby prawa te działały w praktyce, wszechświat jako całość musi posiadać inteligencję, czyli musi działać jak "wszechświatowy komputer" wspomniany wcześniej). Jeszcze inny dowód polega na wykryciu faktycznych efektów działania wszechświatowego komputera (UI) opisywanego w podrozdziale I3.1 - przykładowo na wykryciu działania magii. Najprostrzym zaś i znanym najpowszechniej dowodem na inteligencję przeciw-materii, jest zjawisko ESP opisywane w podrozdziale I3. Przykładowo, zwykle wahadełko różdżkarskie nie byłoby w stanie odpowiedzieć na skomplikowane zapytania radiestety, gdyby przeciw-materia nie posiadała inteligencji.

Na dalszym etapie badań powyższy wniosek teoretyczny o zdolności przeciw-materii do myślenia można też zweryfikować empirycznie. W podrozdziałach I3 oraz K3 do K5, przytoczono cały szereg obserwacji empirycznych go potwierdzających. Możliwe jest też jego sprawdzenie eksperymentalne (odpowiednie przesłanki dla takich eksperymentów przytoczone są w podrozdziałach K1.1 i K3.3).

Istnienie na drugim końcu grawitacji całego przeciw-świata wypełnionego myślącą przeciw-materią powoduje, że przeciw-świat faktycznie nie jest jednym odrębnym światem, a aż dwoma odmiennymi światami umiejscowionymi jeden we wnętrzu drugiego.

Zewnętrzny z owych dwóch światów to właśnie **"fizykalny przeciw-świat"**. Zapełniony jest on myślącą substancją będącą rodzajem hardware dla naturalnego komputera. Podobnie też jak nasz świat fizyczny, ów fizykalny przeciw-świat zawiera i formuje najróżniejsze obiekty, przebiegają w nim najróżniejsze zjawiska i procesy o naturze fizykalnej oraz obowiązują i działają w nim określone prawa. We wnętrzu owego "fizykalnego przeciw-świata" kryje się jednak jeszcze jeden **"rozumny przeciw-świat"** jaki możemy nawet nazywać odrębnym terminem "wirtualnego przeciw-świata" albo "softwarowego przeciw-świata". Na ów rozumny przeciw-świat składa się rodzaj jakby programów i danych jakie rezydują w inteligentnej substancji przeciw-świata. Jednym z przykładów tych programów i danych może być to, co u wszelkich obiektów (szczególnie tych uznawanych powszechnie za "martwe") niniejsza monografia nazywa "rejestrkami", zaś u istot rozumnych nazywa ona "ciałem wirtualnym" (zaś co religie nazywają "duszami"). Ten rozumny przeciw-świat mieści się we wnętrzu fizykalnego przeciw-świata, podobnie jak dzisiejsze nasze programy komputerowe mieszczą się we wnętrzu komputerów. Dlatego pomiędzy fizykalnym przeciw-światem oraz owym rozumnym przeciw-światem istnieje wzajemna współzależność, jaka jest bardzo podobna do współzależności, którą znamy z budowy i działania dzisiejszych komputerów. We współzależności tej fizykalny przeciw-świat jest odpowiednikiem dla hardware komputerowego, zaś rozumny przeciw-świat jest odpowiednikiem dla oprogramowania lub software komputerowego. Istnieje jednak istotna różnica pomiędzy komputerowym hardware i software, a fizykalnym przeciw-światem i zawartym w nim rozumnym przeciw-światem. Różnica ta polega na wzajemnym związku software z hardware. W komputerze software jest fizycznie przywiązane do określonego obszaru pamięci/hardware komputera. Stąd samodzielnie software to nie jest w stanie przemieścić się do innego obszaru tej pamięci. Jeśli zaś software to zostanie już przemieszczone tam przez inne programy, wówczas w nowej lokacji traci ono swoją zdolność do wykonania jakiegokolwiek operacji. Tymczasem intelektu rezydujące w przeciw-świecie posiadają zdolność do samodzielnego przemieszczania się z jednego obszaru przeciw-materii w inny obszar - zachowując podczas tych przemieszczeń swoją pełną zdolność operacyjną.

Owa istotna różnica pomiędzy cechami software komputerowego, a intelektami rezydującymi w przeciw-materii, wynika z podstawowej różnicy pomiędzy hardware komputerowym, a przeciw-materią. Jak się okazuje, wszystkie dzisiejsze komputery zawierają dużo komórek pamięciowych jakie otrzymały jedynie najprymitywniejszy atrybut intelektualny, mianowicie zdolność do przechowywania w sobie programu. Komputery te zawierają jednak tylko jedną komórkę, jaka posiada aż dwa atrybuty intelektualne, tj. zarówno zdolność do przechowywania w sobie poleceń programu, jak i zdolność do wykonywania operacji logicznych zawartych w owych poleceniach programu. W dzisiejszych komputerach owa specjalna komórka, o aż dwóch atrybutach intelektualnych, tj. o zdolności zarówno do zapamiętywania jak i do realizacji programu, nazywana jest "akumulatorem". Tymczasem w przeciw-świecie, każda pojedyncza cząsteczka przeciw-materii posiada cechy owych "akumulatorów", tj. może ona zarówno przechowywać w sobie jakieś indywidualne polecenie programu danego intelektu, jak i realizować operację zawartą w tym poleceniu. Dlatego też każda odrębna cząsteczka przeciw-materii, jest odpowiednikiem całego "akumulatora" komputerowego. Niezależnie więc w jakich cząsteczkach przeciw-materii program danego intelektu chwilowo rezyduje, ciągle program ten może być urzeczywistniany, bowiem wszystkie te cząsteczki posiadają wszelkie wymagane możliwości realizacyjne. Jeśli więc w przyszłości ludzie zbudują "świadomy komputer", jaki będzie wykazywał możliwości przeciw-materii, a więc jaki będzie pozwalał na formowanie sztucznych inteligencji, w komputerze tym każda odrębna komórka pamięciowa będzie zdolną do równoczesnego pełnienia roli zarówno obecnej pamięci jak i obecnego "akumulatora". Jednocześnie stopniowe badanie i systematyczne poznawanie budowy i działania takiego "świadomego komputera", pozwalało będzie badaczom totalizacyjnych nauk przyszłości na coraz lepsze rozszyfrowywanie tajemnic przeciw-materii

i przeciw-świata. To zaś oznacza, że rozwijanie konceptu takiego "świadomego komputera", jest kluczem do poznania budowy i działania inteligentnego wszechświata.

Niniejszy podrozdział poświęcony był głównie omówieniu intelektualnych atrybutów przeciw-materii. Fizykalne atrybuty tej samej przeciw-materii opisane są w odrębnym podrozdziale L2, gdzie czytelnik powinien szukać dalszych szczegółów na temat owej niezwyklej substancji z innego świata.

### K3. Wszechświat jako całość posiada własny intelekt

Koncept Dipolarnej Grawitacji jest pierwszą spójną teorią naukową na Ziemi jaka ujawnia, że niezależnie od licznych własności fizykalnych, przeciw-materia cechuje się też szeregiem atrybutów intelektualnych. Manifestacje owych atrybutów intelektualnych obejmują m.in.: (1) zdolność przeciw-materii do gromadzenia informacji, (2) zdolność przeciw-materii do zapamiętywania informacji, (3) zdolność przeciw-materii do myślenia w stanie naturalnym, oraz (4) zdolność przeciw-materii do komunikowania się za pośrednictwem języka ULT opisywanego w podrozdziale K5.4. Koncept Dipolarnej Grawitacji ujawnia też najróżniejsze dowody empiryczne jakie potwierdzają faktyczne istnienie owych atrybutów intelektualnych w przeciw-materii. Najpowszechniej znane z takich dowodów empirycznych są najróżniejsze formy ESP dyskutowane w podrozdziałach I3, I4 i I2, które dokumentują, że przeciw-materia jest zdolna do dokonywania procesów logicznego myślenia, że przechowuje ona informacje, oraz że jest w stanie komunikować tą informację tym, którzy o nią się zwrócą. Wszechświat wypełniony tą myślącą substancją jest więc rodzajem ogromnego naturalnego komputera, w tej monografii nazywanego "wszechświatowym komputerem".

Substancja, która wypełnia sobą cały przeciw-świat i w stanie naturalnym gromadzi informację, zapamiętuje, myśli i komunikuje się, jest dla nas nowością. Wprowadza ona bowiem liczne następstwa, które wpłyną na niemal każdy aspekt naszego życia. Niektóre z tych następstw, jakie dotyczą najbardziej czułych obszarów naszej działalności intelektualnej, mianowicie obszar naszych wierzeń religijnych, przedyskutowane zostaną w tym podrozdziale.

#### K3.1. Wszechświatowy intelekt (Bóg)

Do chwili obecnej zdołaliśmy logicznie wydedukować, a następnie empirycznie potwierdzić na istniejącym materiale dowodowym, że przeciw-świat działa jak jeden ogromny, samo-programujący się, naturalny komputer (opisywany także w podrozdziale I3.1). Komputer ten przechwytuje, zapamiętuje, przetwarza, analizuje oraz wyprowadza informację, odpowiada na zapytania, opracowuje i zmienia programy, które kierują przebiegiem zdarzeń zachodzących w świecie materii, itp. - po dalsze szczegóły patrz podrozdziały K2 i K5.2. Wszystkie te akcje i atrybuty są głównymi składnikami każdego intelektu. Stąd też przeciw-świat, który ujawnia manifestacje tych atrybutów, jako całość musi posiadać swój własny intelekt, bardzo podobny do ludzkiego, tj. charakteryzujący się zdolnością do komunikowania, zapamiętywania, myślenia, planowania, realizowania swych zamierzeń, a co najważniejsze posiadający samoświadomość. W niniejszej monografii ów nadrzędny wszechobecny intelekt, jaki zajmuje cały przeciw-świat, nazywany będzie "**wszechświatowym intelektem**". Wszechświatowy intelekt opisywany w tym podrozdziale jest naukowym i świeckim odpowiednikiem dla religijnego pojęcia Boga.

#### K3.2. Atrybuty wszechświatowego intelektu

Rozważania z poprzednich podrozdziałów ujawniły niektóre atrybuty owego wszechświatowego intelektu. Podsumujmy teraz najważniejsze z nich, zwracając uwagę aby tylko te atrybuty zostały wyliczone, jakie bezpośrednio wynikają z Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

(#1) **Inteligencja**. Jest on nośnikiem nieogarniętej inteligencji, nieporównanie potężniejszej i doskonalszej od inteligencji ludzkiej. Inteligencja ta musi się manifestować we wszystkim co on czyni, a więc w inteligentnym zaprojektowaniu budowy i mądrym kierowaniu działaniem wszechświata, w istnieniu biegunów moralnych, pola moralnego, praw moralnych, energii moralnej, itp.

(#2) **Pamięć**. Jest on w stanie gromadzić i przechowywać informacje i wiedzę, wykazując ponadczasową pamięć. Pamięć ta manifestuje się poprzez posiadanie i udostępnianie zapisów wszystkiego co ma miejsce w naszym wszechświecie.

(#3) **Wszechwiedza**. Jest on źródłem i strażnikiem wszelkiej wiedzy, jednak wiedzę tą udostępnia tym, którzy się o nią do niego zwracają. Owa wszechwiedza manifestuje się między innymi zdolnością do rozwiązania każdego problemu, a także możliwością dostarczenia wiedzy na każdy możliwy temat.

(#4) **Samoświadomość**. Podobnie jak intelekt ludzki, jest on całkowicie świadom swojego istnienia, swojej odrębności, roli, charakteru i posiadanych mocy. Posiada on też swoje własne cele, metody i zasady postępowania. Jego samoświadomość charakteryzuje się więc podobnymi cechami jak samoświadomość ludzka.

(#5) **Panowanie nad wszechświatem i nad czasem**. Kształtuje on wszechświat zgodnie z własnymi życzeniami i planami, a następnie nadzoruje aby losy tego wszechświata toczyły się zgodnie z jego życzeniami.

(#6) **Wszechobecność**. Nośnikiem wszechświatowego intelektu jest wszechobecna substancja, zwana tutaj przeciw-materią, jaka niezależnie od funkcji intelektualnych wypełnia także liczne funkcje fizyczne (np. formuje duplikaty każdego obiektu materialnego istniejącego we wszechświecie, formuje obiegi znane nam pod nazwą pól magnetycznych (patrz podrozdział L5.2), umożliwia dokonywanie ruchów telekinetycznych, wpada we wibracje nazywane telepatią a opisywane w podrozdziale L6.3, itp.). Z tego też powodu, każde zdarzenie zachodzące w którymkolwiek ze światów, praktycznie wymaga czynnego udziału owego wszechświatowego intelektu (np. nawet zwykłe jedzenie chleba w rzeczywistości może więc zostać interpretowane jako konsumpcja "ciała" tego intelektu).

(#7) **Niewidzialność**. Intelekt ten jest niewidzialny oraz nie wykrywalny dla naszych zmysłów, ponieważ zajmuje on odrębny świat, nieprzekraczalnie oddzielony od naszego. Może on jednak zostać poznany oraz zbadany przez intelekt ludzki.

(#8) **Nieogarniętość**. Jego wymiary i kształt odpowiadają wymiarom i kształtowi całego wszechświata. Na obecnym stadium rozwoju jego wymiary i kształt pozostają dla ludzi nieogarnięte.

(#9) **Nieśmiertelność**. Formuje on oddzielne duplikaty przeciw-materialne (tj. religijne duchy) oraz oddzielne rejestry, albo "ciała wirtualne" (tj. religijne dusze) dla każdego obiektu fizycznego, jaki kiedykolwiek istniał, istnieje, lub będzie dopiero istniał w całym wszechświecie. (W niniejszej monografii generalna nazwa "rejestry" używana jest w odniesieniu do wszelkich możliwych obiektów, w tym również i dla obiektów "martwych", takich jak Słońce czy kamień, zaś szczegółowa nazwa "ciała wirtualne" używana jest w stosunku do istot rozumnych: "ciała wirtualne" są więc "rejestrami" istot rozumnych.) Obiekty jakie pojawią się dopiero w dalekiej przyszłości, zdają się mieć te rejestry już obecnie. Dostępny materiał dowodowy dokumentuje także, że owe rejestry są ciągle zachowywane (i mogą być odczytywane) nawet po fizycznym zniszczeniu (śmierci) obiektu jaki sobą opisywały.

(#10) **Współuczestniczenie**. Jest on nadrzędny dla intelektów ludzkich i zdaje się kierować ich losami, jednakże równocześnie jest też głównym składnikiem każdego z nich (tj. intelekt ten reprezentowany jest w przeciw-ciele każdego człowieka przez podłączony bezpośrednio do owego intelektu przeciw-organ "sumienia" - patrz opisy z podrozdziałów

K5.3, K4.1.2 i A10). Jego współuczestniczenie we wszystkim m.in. manifestuje się w podpowiadaniu nam co jest moralne i właściwe w danej sytuacji, w przesyłaniu nam ostrzeżeń i omenów, itp. To umożliwia porównanie każdej osoby do małej kropelki wody w rzece, tj. jest ona odrębna, ale jednocześnie jest częścią tej rzeki.

(#11) **Znajomość naszych myśli.** Utrzymuje on nieustanną łączność z mózgami wszystkich istot żyjących. Komunikuje się on bezpośrednio z umysłami tych istot za pośrednictwem ich przeciw-organu "sumienia" - patrz opisy z podrozdziału K4.1.2. Bez przerwy też odczytuje on myśli tych istot za pośrednictwem zdolności ich mózgów do działania jako urządzeń nadawczo-odbiorczych (czytająco-zapisujących). Stąd jakie by nie były czyjeś myśli, mózg tej osoby bezpośrednio przekazuje ich treść do wszechświatowego intelektu, który zwrótnie przygotowuje odpowiednie odpowiedzi. Odpowiedzi te mogą przyjąć najróżniejsze formy, np. bezpośrednio są one przekazywane jako uczuciowe sugestie z przeciw-organu sumienia, natomiast pośrednio są one przesyłane jako przypomnienia pamięciowe, odpowiedzi ESP, sugestie intuicyjne, następstwa praw moralnych, tzw. "przypadki" lub "przypadkowe zbiegi okoliczności" (które zgodnie z totalizmem są po prostu jawnymi interwencjami lub napomnieniami wszechświatowego intelektu), sygnały i znaki od wyznawanych przez nas przesądów, itp. Wszystkie jednak one mają na celu dobro danej osoby.

(#12) **Konsystencja.** W swoim traktowaniu wszystkich podporządkowanych mu intelektów kieruje się jednorodnym zbiorem wysoce konsystentnych zasad postępowania, jakie nazywane są prawami moralnymi. Konsystencja tych zasad omawiana jest w podrozdziale K4.5.

Zapewne czytelnika uderzyło już ściśle podobieństwo cech owego wszechświatowego intelektu do idei Boga formującej jądro każdej religii. Podobieństwo to zresztą idzie jeszcze znacznie dalej - jak to zostanie wyjaśnione w dalszych częściach niniejszego podrozdziału. Z tego powodu Koncept Dipolarnej Grawitacji jest pierwszym ścisłym konceptem naukowym, który połączył nowoczesną naukę z wiarą w Boga. Zgodnie z jego stwierdzeniami, wiara w Boga staje się więc częścią fizyki (a ściślej przedmiotem nowej dyscypliny naukowej nazywanej "fizyką przeciw-świata" jaka m.in. zajmuje się badaniami intelektualnych atrybutów przeciw-materii - patrz podrozdziały L8 i K1.2). To z kolei oznacza, że poznawanie prawd o wszechświatowym intelekcie (Bogu) podlegać obecnie może (i powinno) tej samej naukowej metodologii, jak poznawanie praw fizycznych. Ponadto oznacza to także, że dotychczasowa wiara w Boga może obecnie być stopniowo zastępowana przez rzetelną wiedzę o Bogu. Warto wszakże pamiętać, że "ludzie mogą przestać wierzyć, jednak nie mogą przestać wiedzieć".

Przytoczone tutaj zestawienie cech wszechświatowego intelektu ujawnia także brzemienne w następstwa fakt, że **cały nasz wszechświat jest jedną nadrzędną istotą**. Istota ta składa się aż z trzech różnych komponentów, jakie możemy dokładnie poznać poprzez badania naukowe. (Owe trzy komponenty tej nadrzędnej istoty odpowiadają chrześcijańskiej idei Boga Ojca, Boga Syna i Ducha Świętego.) Ponieważ jest bardzo ważne dla totalizmu, abyśmy dokładnie rozumieli zarówno owe trzy składowe wszechświata, jak i wzajemne współzależności pomiędzy nimi, omówmy teraz każdą z nich oddzielnie. Oto one:

1. **Świat fizyczny.** Jest on uformowany przez "naszą" część wszechświata, która pozostaje postrzegalna dla ludzkich zmysłów, oraz która zapełniona jest "głupią" materią. Materia ta, oraz nasz świat nią zapełniony, razem stanowią więc jakby "**wszechświatowe ciało**" (czyli "UB" od angielskiego terminu "universal body"). To wszechświatowe ciało (UB) wykonuje wszystko, co nakaże mu "wszechświatowy intelekt" (UI), a co wykonawczo wyegzekwowane zostanie na nim przez przeciw-świat (UC). Religia chrześcijańska owo "wszechświatowe ciało" (UB) symbolizuje za pomocą konceptu "**Boga Syna**", którego krew i ciało symbolicznie spożywamy podczas komunii świętej.

2. **Przeciw-świat.** Stanowi on niewidzialną z naszego świata połowę wszechświata, do jakiej wnika drugi biegun dipola grawitacyjnego. Ten odrębny przeciw-świat zapełniony

jest substancją myślącą, jaka wykazuje inteligencję w swoim stanie naturalnym, a jaką nazywamy "przeciw-materia". Przeciw-materia jest ogromnie niezwykłą substancją. Wszakże wykazuje się ona posiadaniem obu typów atrybutów i zjawisk, znaczy zarówno: (a) atrybutów i zjawisk fizycznych, podobnych do tych wykazywanych przez materię z naszego świata fizycznego (takich jak: zdolność do formowania fal telepatycznych, do poddawania się przepływowi zwanym polami magnetycznymi, do przemieszczeń telekinetycznych, itp.), jak i posiadaniem (b) atrybutów i zjawisk intelektualnych (np. zdolnością do zapamiętywania, do myślenia, do dokonywania operacji logicznych, itp.). Z powodu obecności owych naturalnych atrybutów intelektualnych, przeciw-materia i przeciwświat formują razem rodzaj "**wszechświatowego komputera**" (czyli "UC" od angielskiego wyrażenia "universal computer") pojmowanym w jego hardwarowym rozumieniu. Owo wszechświatowe hardware komputerowe (UC), nie tylko że jest zdolne do realizowania programów - jeśli programy te ktoś mu dostarczy do wykonania, ale faktycznie to aż rwie się aby wykonać każdy program jaki mu zostaje przedłożony do zrealizowania. Faktycznie też owo wszechświatowe hardware (UC) może być wykorzystywane przez ludzi, jeśli ludzie za pośrednictwem różnych form ESP dostarczą mu do wykonania jakieś swoje programy. Przykładami wykorzystywania przez ludzi możliwości owego wszechświatowego hardware (UC) są najróżniejsze formy magii i uzdrowicielstwa. W niniejszej monografii zasady funkcjonowania owego "wszechświatowego hardware" opisane zostały w podrozdziale I3.1 jako tzw. "Wszechświatowy Komputer (UC)". Religia chrześcijańska referuje do niego pod nazwą "**Bóg Ojciec**". Ów (UC) z przeciwświata NIE posiada własnej/odrębnej świadomości, a stąd nie jest w stanie rozumieć abstrakcyjnych konceptów. Jedyne co potrafi, to wszystko co również inne hardware komputerowe są w stanie uczynić - t.j. wykonywać programy zadane mu do realizowania. Dlatego gdybyśmy się do niego modlili abstrakcyjnie, nie byłby on w stanie zrealizować tego o co prosimy. Mógłby jednak precyzyjnie wykonać programy jaki mu przedłożymy do wykonania - jeśli dokładnie poznamy, jak programy takie mamy formułować myślowo i uczuciowo. Dlatego metody i efekty ewentualnego korzystania przez ludzi z możliwości oferowanych przez owo przeciwświatowe hardware UC są podobne do demonstrowanych w filmie "Gwiezdne Wojny" (Star Wars) zasad korzystania z "mocy" (force), albo do zasad uprawiania magii.

3. **Wszechświatowy intelekt**. Jest nim rodzaj systemu nadrzędnych programów sterujących i ich danych, jakie rezydują w przeciwświecie i przechowywane są w przeciw-materii. To oznacza, że "wszechświatowy intelekt" (UI) rezyduje we wnętrzu "wszechświatowego komputera" (UC), tak jak dzisiejsze programy systemów operacyjnych rezydują we wnętrzu obecnego hardware komputerowego. W przeciwieństwie do wszechświatowego komputera (UC), wszechświatowy intelekt (UI), nie jest on jedynie naturalną maszyną, a posiada on własną świadomość. Możemy więc z nim się porozumiewać, tak samo jak porozumiewamy się z dowolną inną istotą rozumną (np. używając języka mówionego, abstrakcyjnych pojęć, symboli, itp. - czynimy to zresztą podczas każdej modlitwy). Dla całej owej nadrzędnej istoty zwanej "wszechświatem", owe programy sterujące rezydujące w przeciw-materii są nośnikiem samoświadomości i pojęcia odrębności wszechświata. Niniejsza monografia referuje do nich jako do "**wszechświatowego intelektu**" (t.j. "UI" of angielskiego zwrotu "universal intellect"). To one sprawiają, że wszechświat jest świadom siebie samego, swojego istnienia, swoich celów, swojej historii. Także to one powodują, że wszechświat "działa", że posiada swój plan i dążenia, że ustanawia on prawa moralne, że powołał do istnienia istoty rozumne, że nadzoruje wypełnienie się zaplanowanych z góry losów poszczególnych istot i cywilizacji, że panuje on nad czasem i nad kierunkiem wydarzeń, itp. Religia chrześcijańska używa aż dwóch odmiennych nazw, za pośrednictwem jakich referuje ona do owego wszechświatowego intelektu (UI) rezydującego w wszechświatowym komputerze (UC). Mianowicie, jeśli referuje ona specyficznie do wszechświatowego intelektu (UI), jako do jednego z trzech składników owej nadrzędnej istoty rozumnej zwanej wszechświatem, wówczas używa ona nazwę "**Duch Święty**". Natomiast jeśli referuje ona w sposób

generalny do rozumnego i świadomego składnika owej nadrzędnej istoty-wszechświata, wówczas używa ona nazwy "**Bóg**". Dlatego, gdy przykładowo abstrakcyjnie modlimy się do Boga, wówczas faktycznie komunikujemy się właśnie z owym wszechświatowym intelektem. Jeśli zaś nasze modlitwy zostają wysłuchane, praktycznie to oznacza, że ów wszechświatowy intelekt (tj. religijny Duch Święty, albo Bóg) postanowił zrealizować to o co prosiliśmy i uruchomił odpowiednie programy jakie realizują prośbę zawartą w naszej modlitwie. Jeśli jednak realizujemy magię lub uzdrawianie, wówczas nie komunikujemy się z owym wszechświatowym intelektem (UI) aby on wykonał dla nas o co się modlimy, a raczej poddajemy nasze własne programy egzekucyjne bezpośrednio do wykonania przez wszechświatowy komputer (UC).

Podsumowując powyższe, **wszechświat jako całość faktycznie jest jedną ogromną nadrzędną istotą**, jaka faktycznie składa się z aż odmiennych składników. Składniki te to: "wszechświatowe ciało" (UB), "wszechświatowy komputer" (UC), oraz "wszechświatowy intelekt" (UI). Każdy z tych trzech składników zawarty jest w odmiennym świecie, jaki to świat pozostaje niedostępny dla zawartości pozostałych światów, jednak jaki posiada wpływ na odmienne światy. I tak wszechświatowe ciało (UB) zawarte jest w naszym świecie materii. Składa się na nie cała "głupia" materia naszego świata fizycznego. Wszechświatowy komputer (UC) zawarty jest w przeciw-świecie, który jest światem równoległym do naszego świata materialnego. Składa się na niego cała inteligentna przeciw-materia oraz jej zdolności pamięciowe i możliwości realizacji programów. Natomiast wszechświatowy intelekt (UI) zawarty jest we wnętrzu przeciw-materii, tj. w obrębie świata wirtualnego jaki owa przeciw-materia formuje w sobie. Składa się na niego całość programów i danych rezydujących we wnętrzu pamięci przeciw-swiata. Jako całość, owa ogromna istota nadrzędna zwana wszechświatem prowadzi inteligentne życie, w którym my (ludzie) bierzemy aktywny udział.

Poprzez odkrycie istnienia i składu owych trzech odmiennych komponentów wszechświata, a także poprzez wyjaśnienie ich działania i wzajemnych współzależności, Koncept Dipolarnej Grawitacji zamienił wiarę we wiedzę. W ten sposób nie tylko że podnosi poprzednią wiarę w Boga do rangi sprawdzalnej wiedzy naukowej, ale także dostarcza podstaw do naukowego systemu filozoficzno-religijnego nazywanego "totalizm" - patrz opisy totalizmu w rozdziałach A, B i C. Oczywiście musimy tu jednak pamiętać, że koncept ten sformułowany został stosunkowo niedawno (tj. w 1985 roku - patrz podrozdział F1) i że stąd cały ocean dalszej wiedzy ciągle oczekuje aby zostać naukowo odkryty i przebadany.

### K3.3. Formalny dowód na faktyczne istnienie wszechświatowego intelektu

Istnienie wszechświatowego intelektu (Boga) dedukowane było spekulatywnie oraz odczuwane intuicyjnie od początku naszej cywilizacji. Stąd też dla wielu czytelników wnioski z niniejszego podrozdziału nie będą wprowadzały żadnego zaskoczenia. Niemniej sformułowanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji otworzyło całkowicie nowe możliwości w tym zakresie, jakie dotychczas nie były osiągalne. Mianowicie m.in. otworzyło ono możliwość **przeprowadzenia formalnego dowodu jaki naukowo potwierdza istnienie wszechświatowego intelektu (Boga)**. Stąd też koncept ten wnosi do naszego życia potencjał przekształcenia przedmiotu religii, jaki dotychczas stanowił domenę wiary, domysłów i objawień, w przedmiot rzetelnej wiedzy, pewności i naukowych badań. To zaś oznacza, że dzięki Konceptowi Dipolarnej Grawitacji, zamiast tylko wierzyć we wszechświatowy intelekt, możemy osiąść rzetelną i pewną wiedzę na temat jego istnienia i cech.

Istnieje cały szereg metod za pośrednictwem jakich formalny dowód na istnienie wszechświatowego intelektu może zostać uzyskany. Trzy podrozdziały jakie teraz nastąpią, zaprezentują trzy odmienne metody przeprowadzenia tego samego dowodu.



### K3.3.1. Dowód metodą superpozycji

W tym podrozdziale użyta została metoda przeprowadzenia takiego dowodu, jaka opiera się na wykorzystaniu empirycznego materiału dowodowego zgromadzonego dotychczas w kilku odmiennych dyscyplinach. Bazuje ona na naukowej metodzie nazywanej "superpozycją". Metoda ta polega na podzieleniu całego dowodu na kilka dowodów składowych, z których każdy dowiedzony jest potem niezależnie od innych. Kiedy jednak wszystkie te dowody składowe dowiedzione są niezależnie od siebie, wnioski końcowe z owych dowodów składowych są ponownie zestawiane razem, aby w ten sposób konstituować sumaryczny dowód formalny na cokolwiek było do dowiedzenia. Dla przykładu, gdyby wywiad jakiegoś kraju usiłował dowieść, że rywalizujące państwo posiada stację radarową na małej, niezamieszkałej wyspie, najprawdopodobniej użyłby właśnie tej metody dowodzenia. Dlatego podzieliłby on cały dowód na kilka podstawowych składowych, przykładowo najpierw by dowiódł, że taka mała, niezamieszkała wyspa istnieje, potem by dowiódł, że istnieją jakieś radaro-podobne instalacje zlokalizowane na tej wyspie, w końcu by dowiódł, że owe instalacje emitują sygnały typu radarowego. W ten sposób, poprzez odniesienie sukcesu z dowodami składowymi, cała sprawa radaru obecnego na owej wyspie zostałaby udowodniona.

Aby z użyciem naukowej metody superpozycji opisywanej powyżej uzyskać formalny dowód, że "wszechświatowy intelekt istnieje", wystarczy zaprojektować, przygotować i skompletować z potwierdzającym wnioskiem końcowym, następujące dowody cząstkowe:

- 1 . Przeciw-świat istnieje.
- 2 . Przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację (tj. przechowuje w sobie softwarowe "rejstry" opisane w podrozdziale K5.2).
- 3 . Przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia, jakie dostarcza rozwiązań dla określonych problemów.
- 4 . Przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomych intelektów. Przykładowo wykazuje on posiadanie "świadomości własnego istnienia", "poczucia własnej odrębności", posiada swoje własne "zamiary", "plany", "metody postępowania", itp. (To zaś praktycznie oznacza, że przeciw-świat jest nośnikiem inteligencji/intelktu typu "wszechświatowy intelekt".)

Przeprowadźmy więc teraz proces dowodzenia. Dokonamy tego poprzez systematyczne zestawienie empirycznego materiału dowodowego jaki reprezentuje dowody składowe dla każdego z punktów wyszczególnionych poprzednio. Podczas przeglądania tego materiału dowodowego powinno być odnotowane, że istnienie wszechświatowego intelektu, podobnie jak wszelkie sprawy związane z owym intelektem, wypełniają definicję zjawiska pierwotnego (zjawisko pierwotne zdefiniowane zostało w podrozdziale K1.1). Dlatego, dla każdego dowodu składowego jaki prowadzi do sumarycznego dowiedzenia, że wszechświatowy intelekt istnieje, zasada "wszystko dowodzi, nic nie zaprzecza" wypełniana musi być przez cały potwierdzający go materiał ewidencyjny (zasada ta również wyjaśniona została w podrozdziale K1.1). Działanie owej zasady w odniesieniu do dowodów składowych odnoszących się do wszechświatowego intelektu posiada ten efekt, że jeśli jesteśmy w stanie przedstawić choćby jeden przykład materiału dowodowego jaki potwierdza każdy z owych dowodów składowych, taki pojedynczy przykład dowodowy dokumentuje jednocześnie, że nie istnieje żaden materiał ewidencyjny jaki byłby przeciwstawny do owego dowodu. Ponadto, z uwagi na działanie tej zasady, każdy pojedynczy przykład materiału dowodowego jaki dokumentuje porówność danego dowodu składowego, praktycznie wystarcza jako odrębny dowód. Oczywiście, zasada "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza" wprowadza także i niepożądane następstwa. Jednym z nich jest, że praktycznie wszystko dookoła nas nieustannie potwierdza istnienie wszechświatowego intelektu. Dlatego też, z powodu nacisku takiego wszechobecnego materiału dowodowego jaki otacza nas praktycznie ze wszystkich stron, straciliśmy

zdolność do odnotowywania tego materiału, a także zdolność do dedukowania jak świat wokół nas by wyglądał, gdyby nie był on nadzorowany i kierowany wszechświatowym intelektem. Stąd w części dowodowej jaka teraz nastąpi, używany jest jedynie najbardziej rzucający się w oczy materiał dowodowy, którego wymowa jest tak oczywista i tak bezpośrednia, że nie musi być nawet objaśniana.

Oto więc poszczególne dowody składowe, jakie prowadzą do sumarycznego dowodu, że "wszechświatowy intelekt istnieje":

### **1 . Przeciw-świat istnieje.**

Ten pierwszy z dowodów składowych, wykazujący że "przeciw-świat istnieje", został już przeprowadzony i jest zaprezentowany w podrozdziale K1.1. Podrozdział K1.1 udowodnił bowiem konkluzywnie, że pole grawitacyjne posiada charakter dipolarny. Dokonał on tego poprzez znalezienie i wskazanie przytłaczającego materiału dowodowego, jaki dokumentuje istnienie przeciw-świata. W takim więc sformułowaniu "dowód na dipolarność pola grawitacyjnego" z podrozdziału K1.1 jest równocześnie "dowodem na istnienie przeciw-świata" (i wice wersa). Ponieważ dowód z podrozdziału K1.1 pozostaje w mocy i nie wymaga już powtarzania, przejdziemy więc do następnych działań dowodowych bez dalszego jego dyskutowania.

### **2 . Przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację.**

Dowód, że "przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację", wyrażony jest za pośrednictwem owego niezliczonego materiału dowodowego, który dokumentuje że wszechświat faktycznie demonstruje realizowanie owych intelektualnych zdolności. Przytoczmy tutaj kilka przykładów co bardziej znanego materiału dowodowego z tego zakresu.

(2a) Poprawne przekazy ESP otrzymywane przez licznych ludzi. Ich przykłady obejmują projektowanie urządzeń technicznych z użyciem wahadełek radiestezyjnych, znajdowanie podziemnych żył wody za pomocą mapy i wahadełka, diagnozowanie chorób i znajdowanie lekarstw za pośrednictwem transu, itp. (Np. patrz rysunek I1 i treść podrozdziału I3.1.) Przekazy te dostarczają nieustannych potwierdzeń dla intelektualnych możliwości wszechświata jako całości. Dowodzą one bowiem, że: (1) inteligentna składowa wszechświata bezustannie gromadzi, przechowuje oraz zezwala dostęp do każdego szczegółu na temat dowolnego obiektu, włączając w to myśli, uczucia, odnoszenie się, obserwacje i inne dane jakie stanowią prywatne sekrety poszczególnych osób, (2) inteligentna składowa wszechświata analizuje nasze myśli, rozumie zawarte w nich pytania, przygotowuje na nie odpowiedzi oraz przekazuje te odpowiedzi zapytującym osobom.

(2b) Instynkt zwierzęcy. Jak to wyjaśniono w podrozdziale I4, instynkt zwierzęcy jest zwierzęcym odpowiednikiem dla ludzkiego ESP. Przykłady obejmują znajdowanie przez słonie płytkich żył wody podobnie jak ludzie różdżkarze, świadomość nadchodzenia trzęsienia ziemi u rybek, zdolność psów do ratowania swoich panów, zdolność kotów do znajdowania panów którzy zmienili region zamieszkania - oraz więcej przypadków omawianych w podrozdziale K5.4. Fakt, że instynkt ten istnieje, oraz że dostarcza on zwierzętom wymaganych przez nich inteligentnych informacji, jest dowodem na zdolność przeciw-świata do przechwytywania, zapamiętywania oraz udostępniania na życzenie wszelkiej wymaganej informacji.

(2c) Działanie ludzkiego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego. Owo działanie wyjaśnione zostało dokładnie w podrozdziale K5.4. Aby nasz mózg działał w taki sposób, a także abyśmy mogli doświadczać wszelkich korzyści z takiego jego działania (takich jak pamięć długoterminowa, ESP, niezależność naszej świadomości od istnienia ciała fizycznego, umiejscowienie naszej identyczności w niezniszczalnych "rejestrach" zapisywanych na przeciw-materii, itp.), przeciw-świat musi być w stanie przechwytywać, przechowywać i udostępniać wszelką wyselekcjonowaną informację.

### **3 . Przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia, jakie dostarcza rozwiązań dla określonych problemów.**

Dowód cząstkowy, że "przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia i że myślenie to dostarcza rozwiązań dla określonych problemów", jest również potwierdzany przez niezliczony materiał empiryczny. Przeglądnijmy teraz kilka przykładów z tego materiału:

(3a) Istnienie analitycznego ESP. Właściwie to ESP nie jest tylko pojedynczym przykładem materiału dowodowego, a całym oceanem faktów i zdarzeń jakie bez przerwy mają miejsce na naszej planecie, a jakie swymi skutkami dotyczą praktycznie każdą osobę. Z kolei fakt, że istnieje takie coś jak analityczne ESP, które jest w stanie rozwiązać kompleksowe problemy o jakie zapytujemy, dowodzi że przeciw-świat musi być w stanie dokonywać procesu efektywnego myślenia. Dla uzmysłowienia jak efektywne musi być owo myślenie przeciw-świata, rozważ następujące przykłady problemów na jakie ESP dostarcza niemal natychmiastowych rozwiązań, jednak jakie w przypadku zostania rozwiązywanymi przez ludzi wymagają dużej dozy wysiłków, czasu i przemyśleń od wysoko kwalifikowanych fachowców o ogromnym doświadczeniu i o znaczącej umiejętności konstruktywnego myślenia:

- Projektowanie nowych urządzeń technicznych z użyciem ESP. Jako przykład rozważ tutaj pompę Pana Planka (opisaną w podrozdziale I3.1 i zilustrowaną na rysunku I1).

- Diagnostyka skomplikowanych urządzeń technicznych za pomocą ESP (np. znajdowanie usterek w samochodach) oraz znajdowanie precyzyjnych powodów ich niepoprawnego funkcjonowania (także opisywane w podrozdziale I3.1).

- Diagnozowanie chorób i przepisywanie naturalnych lekarstw jakie efektywnie leczą te choroby (np. rozważ ESP niejakiego Edgar'a Cayce (1877 - 1945), który przepisywał efektywne lekarstwa za pośrednictwem ESP; jest on fundatorem słynnej "Edgar Cayce Foundation" z Phoenix'a w Arizonie, USA - patrz książka [1K5.1] strony 297-317).

(3b) Działanie przesądów. Sam fakt, że przesady się sprawdzają dla tych, którzy w nie wierzą, oraz że dla takich ludzi stanowią one rzetelne źródło informacji i ostrzeżeń o zdarzeniach jakie mają nastąpić, dowodzi że przeciw-świat jest zdolny do dokonywania efektywnego myślenia oraz że udziela on ostrzeżeń tym wszystkim osobom, które o ostrzeżenia takie do niego się zwracają i które później biorą poważnie ich treść jeśli zostaną im przekazane. Więcej na temat przesądów zawarte zostało w podrozdziale I4.

(3c) Inteligentne zachowanie się zwierząt. Najróżniejsze zwierzęta, od czasu do czasu demonstrują zdolności do rozwiązywania bardzo kompleksowych problemów, jakie w niektórych przypadkach są tak skomplikowane, że przekraczają one zdolności ludzkie do ich rozwiązania. Liczne przykłady takiego inteligentnego zachowania się zwierząt omówione i udokumentowane zostały w podrozdziale K5.4 - patrz tam punkt #4K5.4. Sam fakt ich istnienia dowodzi, że przeciw-świat posiada zdolność do myślenia i rozwiązywania problemów, zaś w krytycznych sytuacjach rozwiązania dla niektórych istotnych problemów czasami może on przekazać ludziom za pośrednictwem działania uległych jego nakazom zwierząt.

(3d) Inteligentne zachowanie się cząsteczek elementarnych. Zostało już udowodnione licznymi eksperymentami instytucjonalnej nauki, że cząsteczki elementarne zachowują się w sposób inteligentny. Takie zaś ich inteligentne zachowanie świadczy o zdolności przeciw-świata do efektywnego myślenia.

#### **4 . Przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomych intelektów.**

Istnieje całe zatrzęsienie materiału dowodowego, jaki dokumentuje że "przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów wszelkich samoświadomych intelektów". Przeglądnijmy teraz co bardziej interesujące przykłady tego materiału:

(4a) Istnienie biegunów moralnych. Czytelnik zapewne odnotował, że nasz wszechświat jest tak zdefiniowany, że istnieją w nim wyraźnie wyodrębnione dwa przeciwstawne bieguny moralności, tj. biegun "moralny" i biegun "niemoralny". Liczne

metody zakwalifikowywania naszych działań do jednego z tych dwóch biegunów, jakie wypracowane już zostały przez totalizm, opisane są w rozdziale A. Wszystko też co tylko czynimy przynależy do jednego z owych biegunów. Jeśli jednak rozważyć warunki wymagane dla zaistnienia takiej wyraźnej biegunowości moralnej, wówczas się okazuje, że może ona istnieć tylko wówczas, kiedy wszechświatem rządzi jakiś intelekt o cechach samoświadomego wszechświatowego intelektu. Tylko bowiem wówczas może istnieć jednolity zamiar moralny poza wszystkim co dzieje się w naszym wszechświecie.

Istnieje ogromna pula materiału dowodowego jaki dokumentuje istnienie dwóch biegunów moralnych. Przykładowo, są one potwierdzone przez nasz odbiór każdego działania (tj. każde działanie jakie dotyka nas swymi efektami jest wyraźnie przez nas odbierane jako działanie moralne, albo też jako działanie niemoralne), przez konfigurację pola moralnego, przez opisane w podrozdziałach A5.3, B6 i C11.1 prawa rządzące przepływem energii zwow, przez konsystentne działanie praw moralnych, przez fakt że do wszystkich działań odnosi się "zasada jednomyślności" opisana w podrozdziale A2.1 (tj. że każde z tych działań jest jednomyślnie definiowane jako "moralne" lub jako "niemoralne" przez wszystkie istniejące prawa moralne, które się do niego odnoszą), przez fakt że każde ludzkie działanie przynależy albo do kategorii totaliztycznego dobrego uczynku albo do kategorii totaliztycznego grzechu, czy też przez fakt że działania jakie są niemoralne zawsze są przeciwstawne do działań jakie są moralne. Następstwem tego jest, że przykładowo jeśli ktoś poklasyfikuje duży zbiór działań ludzkich na dwie kategorie: (1) działań należących do bieguna moralnego oraz (2) działań należących do bieguna niemoralnego, wówczas się okazuje, że wśród działań należących do tego samego bieguna moralnego nie daje się znaleźć działań jakie byłyby nawzajem do siebie sprzeczne, za to działania należące do jednego bieguna moralnego są dokładnie przeciwstawne działaniom należącym do odwrotnego bieguna moralnego. Tymczasem jeśli rozważać wszechświat pozbawiony zarządzającego go intelektu, wówczas wszystko musiałoby być w nim chaosem i nie mogłyby w nim wystąpić jakiegokolwiek klarowne bieguny moralne. Stąd gdyby w takim bezbożnym wszechświecie zgromadzić razem duży zbiór działań jakie przynależą do identycznego bieguna moralnego, wówczas we wszechświecie pozbawionym nadzorującego go intelektu, wśród działań tych nie powinien istnieć żaden porządek. W takim więc chaotycznym wszechświecie możliwe powinno być znalezienie wielu par działań, w których wprowadzie oba przynależałyby do tego samego bieguna moralności, jednak byłyby one nawzajem do siebie przeciwstawne. Jednocześnie w takim wszechświecie chaosu powinno też być możliwe aby dwa identyczne działania, na przekór ich identyczności i na przekór ich realizowania w identycznych układach okoliczności, dałyby się zakwalifikować do dwóch odmiennych biegunów moralnych (tj. jedno do bieguna moralnego, inne zaś do bieguna niemoralnego). Podsumowując powyższe, biegunowość moralna jest jedynie możliwa kiedy wszechświat rządzony jest przez jakiś rodzaj samoświadomego wszechświatowego intelektu. W chaotycznym wszechświecie te same działania mogłyby być równocześnie moralne i niemoralne.

(4b) Istnienie i działanie praw moralnych. Jeden z najłatwiejszych do uzyskania dowodów na istnienie wszechświatowego intelektu wynika z tzw. praw moralnych omawianych w podrozdziale K4.1.1. Jeśli ktoś przeanalizuje owe prawa, nieodwołnie musi dojść do wniosku, że aby one wypełniały się w ludzkim życiu, za ich działaniem musi się kryć jakiś wszechwiedzący i wszechmocny intelekt, który kontroluje przepływ czasu. Jedną zresztą z definicji praw moralnych, omówioną w podrozdziale K3.6, stwierdza że są one po prostu konsystentnymi zasadami postępowania wszechświatowego intelektu. Aby prawa moralne działały, jakiś wszechpotężny intelekt musi wszakże tak kierować przyszłymi losami poszczególnych osób, grup ludzkich oraz całych społeczeństw, aby wydarzenia jakimi dotykane są one w przyszłości, stanowiły wypełnienie się ich karmy wygenerowanej w przeszłości. (Czyli aby ich przyszłość reprezentowała odpowiedź praw moralnych na akcje jakie osoby te, grupy, lub społeczeństwa, podjęły w przeszłości.) Z kolei wypełnienie owego wymogu zgodności przyszłych reakcji/odpowiedzi moralnych z wywołującymi je

przeszłymi akcjami, narzuca konieczność aby losy ludzi kształtowane były w sposób zamierzony i logiczny przez wszechmogący intelekt, a nie w sposób bezcelowy i chaotyczny przez nieskoordynowane przypadki. Praktycznie to zaś oznacza, że **prawa moralne mogą działać jedynie jeśli wszechświatowy intelekt istnieje**. Z tego powodu, aby udowodnić że wszechświatowy intelekt istnieje i wpływa on na wszystko w sposób zamierzony i planowy, wystarczy tylko udowodnić, że prawa moralne działają w praktyce. Taki zaś dowód na działanie praw moralnych jest raczej łatwy do uzyskania. Przykładowo stanowią go fakty empiryczne jakie każdy może zgromadzić poprzez obiektywne i bezstronne obserwowanie i analizowanie życia kilku dobrze znanych mu osób, których zachowanie jest mu znane i dlatego w stosunku do których może obiektywnie ocenić czy prawa moralne działają w stosunku do nich, czy też nie. Jak to opisałem w podrozdziale K4.1, ja już od niemal dwudziestu lat dokonuję tego rodzaju obserwacji i analiz, zaś w ich wyniku bez przerwy jestem utwierdzany w pewności, że prawa moralne faktycznie działają. Również każdy czytelnik może przeprowadzić dla siebie samego taki dowód poprzez osobiste i indywidualnie obserwowanie kogoś dobrze mu znanego. Taki osobisty sposób uzyskania dowodu na działanie wszechświatowego intelektu, przez potwierdzenie działania praw moralnych, posiada duże znaczenie praktyczne dla indywidualnych czytelników. Umożliwia on im bowiem łatwe i szybkie znalezienie swoich własnych/osobistych dowodów na istnienie owego intelektu, niezależnych od tego co na ten temat twierdzić będzie ortodoksyjna nauka. (Wszakże, niestety, w sytuacji kiedy nauka opanowana przez filozofię pasożytnictwa, orak kiedy poszczególni naukowcy bardziej są zajęci poszukiwaniem dóbr materialnych niż poszukiwaniem prawdy, może zająć dużo czasu zanim nauka zajmie jakiegokolwiek oficjalne stanowisko w tej sprawie, zaś nawet kiedy je już zajmie, wcale nie musi ono być zgodne z prawdą.)

Oczywiście, niezależnie od takich indywidualnych dowodów osobistych, istnieje także ogromny materiał dowodowy, jaki także potwierdza że prawa moralne działają w praktyce. Najbardziej oczywista kategoria tego materiału wynika z istnienia i działania pola moralnego. Jest wszakże łatwym do wykazania, że pole moralne istnieje, bowiem pole to czyni trudnym dokonywanie wszystkiego co moralne i wymaga aby w postępowanie "moralne" wkładany zawsze zostawał odnotowywalny wysiłek. (Łatwo też wydedukować teoretycznie, że takie właśnie uformowanie pola moralnego, jest jedynym uformowaniem jakie jest słuszne i logiczne, bowiem wiedzie on do nieustannego doskonalenia każdego intelektu.) Z kolei, jeśli takie konsystentne pole moralne istnieje, wówczas prawa moralne również muszą istnieć. Kolejna grupa materiału dowodowego na istnienie praw moralnych wynika z istnienia energii moralnej i nirwany. Jeśli nirwanę daje się osiągnąć w sposób zamierzony poprzez wypełnianie praw moralnych, muszą również istnieć i owe prawa moralne z jakich ona wynika. Kolejna duża grupa dowodów na istnienie praw moralnych wynika z najróżniejszych religii. Istnienie tych praw wpisane jest wszakże w samą esencję religii - np. zaszyfrowane ono zostało w esencję chrześcijaństwa. W końcu prawa moralne potwierdzone są przez najróżniejsze inne źródła, np. wiedzę ludową, baśnie z tzw. morałem, powiedzenia najróżniejszych narodów, ruchy społeczne, prawa ekonomiczne i socjalne, stwierdzenia i zasady totalizmu, itp. Oczywiście, niezależnie od tych użytych powyżej istnieją też dalsze sposoby formalnego udowodnienia, że prawa moralna faktycznie istnieją i działają, a także dalsze rodzaje materiału dowodowego jaki dokumentuje ich istnienie i działanie. Dalsze przykłady tych metod i materiału dowodowego przytoczone zostały w podrozdziale K4.1.

(4c) Istnienie języka ULT (Universal Language of Thoughts). Jak się okazuje, również eksperymentalne potwierdzenie istnienia opisanego w podrozdziale K5.4 języka ULT, też stanowi dowód na istnienie i działanie wszechświatowego intelektu. Jeśli bowiem dokonać odpowiedniej dedukcji logicznej, język ULT może istnieć jedynie w przypadku jeśli istnieje również wszechświatowy intelekt, który dokonuje procesu swojego myślenia w tym języku oraz który używa go dla komunikowania się z podległymi mu intelektami. Z kolei fakt istnienia języka ULT już obecnie dokumentuje cały szereg dowodów empirycznych.

Najbardziej przekonującym z nich jest prowadzenie telepatycznych rozmów pomiędzy ludźmi i kosmitami z UFO (tj. gdyby nie istniał język ULT, kosmici jacy wywodzą się z odległych systemów gwiazdnych nie byłoby w stanie porozumiewać się telepatycznie z ludźmi - patrz traktat [7/2]). Inny materiał dowodowy jaki potwierdza istnienie języka ULT to: zdolność niektórych ludzi do telepatycznego komunikowania się ze zwierzętami, owadami, a niekiedy nawet roślinami (niektóre przypadki takiego komunikowania się omawiane są w podrozdziale K5.4), pełna świadomość istnienia języka ULT u ludzi którzy niedawno zmienili swój kraj zamieszkania i właśnie opanowali nowy język, a także dedukcje logiczne na temat takiego języka dokonane przez niektórych naukowców jacy pracowali nad sztuczną inteligencją (np. Noam Chomsky, lata 1950). Bardzo mocnym dowodem na istnienie języka ULT jest możliwość zbudowania urządzeń do przekazu telepatycznego, jakie pozwalają na wymienianie myśli bezpośrednio pomiędzy umysłami najróżniejszych stworzeń. Jeśli rozważy się sprawę logicznie, fakt że możliwe jest budowanie urządzeń telepatycznych (często używanych przykładowo przez UFOautów do porozumiewania się z Ziemiakami - np. patrz rozdział T w monografii [1/4]; oraz ostatnio proponowanych także do zbudowania na Ziemi - patrz traktat [7/2]), wówczas musi się uznać, że dowodzi to istnienia ULT.

Istnieje możliwość wydedukowania prostego łańcucha logicznego, jaki wykazuje, że jeśli istnieje takie coś jak ULT, wówczas istnieć też musi i wszechświatowy intelekt. Przytoczmy tutaj ten łańcuch. Jeśli istnieje takie coś jak ULT, wówczas musi istnieć przeciwmateria poprzez którą telepatycznie propagują się informacje jakie przekazywane są w tym języku. Jednak owa przeciwmateria nie byłaby w stanie wypracować dla siebie takiego języka, gdyby nie była w stanie myśleć. Dlatego istnienie takiego języka dokumentuje procesy myślowe dokonywane przez przeciwmaterię. W końcu, aby zaistniała możliwość sformułowania takiego języka, musi istnieć wszechświatowy intelekt, który posiada swoje plany i cele, a także który używa go do komunikowania się za jego pomocą z podległymi mu intelektami. Dlatego istnienie ULT oznacza także, że istnieje i wszechświatowy intelekt, który wypracował ten język i używa go do komunikowania się z wszystkimi innymi intelektami zamieszkującymi wszechświat.

(4d) Inteligentna budowa wszechświata. Dla osób o naukowych inklinacjach ze skłonnościami do teoretyzowania, istnieje też możliwość przeprowadzenia dowodu na istnienie samoświadomego wszechświatowego intelektu, w oparciu o analizę inteligentnej budowy wszechświata. Jak bowiem osoby znające równocześnie kilka odmiennych dyscyplin łatwo mogą się przekonać, nasz wszechświat zbudowany jest w sposób niezwykle logiczny, inteligentny i celowy, zaś wiele jego komponentów wykazuje nawet posiadanie własnej inteligencji. Przykładowo od dawna już wykryto inteligencję u elementarnych cząsteczek, radiesteci wiedzą że odpowiedzi wahadełek i różdżek radiestezyjnych są inteligentne, znany jest szereg odmian ESP demonstrujących inteligencję, zwierzęta wykazują inteligencję i zdolność do rozwiązywania problemów jakie są trudne do rozwiązania nawet przez wielu ludzi, istnieje inteligentna energia moralna jaka jest opisana w podrozdziałach B3.3 i K4.3, a jakiej zasób powiększa się tylko jeśli ktoś dokonuje moralnie poprawnych działań, itd., itp. Ponadto celowość i inteligencja budowy i działania wszechświata manifestuje się na wiele najróżniejszych sposobów, przykładowo poprzez fakt, że wszystko jest w nim symetryczne, że wszystko podlega pisanej w podrozdziale K4.1.1 "Zasadzie Dwubiegunowości" (tj. że dla niczego nie daje się uformować tylko pozytywu bez jednoczesnego uformowania negatywu), że wszystko w nim daje się osiągnąć aż na kilka odmiennych sposobów, że wszystkie istoty posiadają wolną wolę - co z kolei wymusza, że żadne zdarzenie we wszechświecie nie może być absolutnie pewne, niepodważalne i jednoznaczne, a musi zawierać w sobie znaczny procent nieokreśloności (patrz "kanon niejednoznaczności" omawiany w podrozdziale B7.4 i wzmiankowany w podrozdziale K3.5), itd.

(4e) Doświadczenia przy-śmierćne (near-death experience - NDE). Wiele osób, które powróciły do życia po doświadczeniu śmierci klinicznej, pamięta swoje wejście do drugiego świata i raportuje swoją tam rozmowę z jakąś nadrzędną istotą. W większości

tych raportów istota owa wcale nie jest reprezentowana przez figurę (człowieka) a przez promień silnego światła padający z nieskończonej odległości na danego doświadczającego. W sprawozdaniach z NDE, ów promień światła zdaje się reprezentować wszechświatowy intelekt (Boga). Istnieją jednak również raporty NDE jakie specyficznie opisują Boga jako myślącą substancję, niebieskiego koloru, która w przeciw-świecie otacza ze wszystkich stron znajdujących się tam ludzi. Jeden z takich właśnie opisów Boga jako niebieskiej substancji myślącej wywodzi się z doświadczeń przy-śmiertnych (near-death experience) indyjskiej dziewczyny nazywającej się Durdana, która przeszła przez śmierć kliniczną w 1968 roku. Jej raport, ilustrowany kolorowym rysunkiem przeciw-świata, opublikowany jest w książce [1K3.3] pióra Peter'a Brookesmith (editor), "Life after Death", Orbis Publishing Ltd., London 1984, ISBN 0-85613-613-1, strony 202 do 205.

(4f) Dowody religijne. Różnorodność religijnego materiału dowodowego potwierdzającego istnienie samoświadomego wszechświatowego intelektu (Boga) byłoby trudno zmieścić w nawet najobszerniejszej książce. Z tego powodu czytelnicy, którzy zechcą przeglądać tego rodzaju materiał, powinni zapoznać się z licznymi książkami opisującymi cuda, objawienia, olśnienia oraz inne religijne zjawiska odnotowywane praktycznie w każdej religii - patrz podrozdział K3.5. W niektórych krajach, np. Malezji, różnorodne cuda zdarzają się praktycznie każdego roku, przy odrobinie więc szczęścia i dobrej woli, podczas kolejnej wizyty w tych krajach można zobaczyć je na własne oczy. Warto też zauważyć, że niezależnie od niezwykle spektakularnych wydarzeń religijnych, w których uczestniczą liczne rzesze osób, istnieją też intymne doświadczenia tego typu przeżywane niemalże przez każdą osobę i akumulowane przez niemal każdą rodzinę. Aby je jednak dostrzec koniecznym jest uświadomienie sobie, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji (a stąd i totalizmem) nie istnieje takie coś jak czysty przypadek, zaś to co zwykle określamy tym mianem faktycznie reprezentuje jawną interwencję kogoś - np. wszechświatowego intelektu, w nasze życie. Stąd wszystko co nam się przytrafia, posiada związek przyczynowo-skutkowy z całą resztą naszego życia - patrz też podrozdziały A3 i K4.1.1.

**Wniosek.** Ponieważ powyższe zestawienie materiału dowodowego i dedukcji logicznych, efektywnie utwierdza prawdę każdego z postulowanych dowodów cząstkowych, a także ponieważ istniejący materiał dowodowy wypełnia zasadę "wszystko potwierdza, nic nie zaprzecza", proces podjętego tutaj dowodzenia został dopełniony. To zaś upoważnia nas do wyciągnięcia sumarycznego wniosku, że **istnienie wszechświatowego intelektu niniejszym zostało formalnie dowiedzione.**

Formalne udowodnienie istnienia wszechświatowego intelektu wnosi sobą wiele następstw praktycznych. Aby uświadomić tutaj najbardziej brzemiennie w skutkach z tych następstw, to dowód na istnienie wszechświatowego intelektu ujawnia jednocześnie, że:

1. Prawa moralne ustanowione przez ów wszechświatowy intelekt z całą pewnością istnieją i działają - dokładnie tak jak totalizm usiłuje nam to wyjaśnić.

2. Wszechświatowy intelekt nie posiada innego wyjścia jak bezwzględnie egzekwować od ludzi posłuszeństwo manifestujące się poprzez pedantyczne wypełnianie przez nich owych praw moralnych.

3. Wszechświatowy intelekt z definicji swojej roli nie posiada innego wyjścia niż surowo i bezwzględnie egzekwować kary wpisane w prawa moralne dla wszystkich tych co je złamią lub obchodzą naokoło. Jedyłą możliwością manewru jaka ciągle posiada ten intelekt, to wybór najbardziej edukacyjnego czasu, "kiedy" spowoduje on wyegzekwowanie tych kar.

4. W naszym żywotnym interesie leży możliwie szybkie adoptowanie filozofii totalizmu, jako że uczy ona nas jak pedantycznie wypełniać w swoim życiu prawa moralne, chroniąc nas w ten sposób przed karami za ich łamanie.

Jedną z niezwykłych atrybutów Konceptu Dipolarnej Grawitacji jest, że cokolwiek ta nowa teoria naukowa udowadnia sobą, faktycznie dostarcza ona również narzędzi aby mogło to zostać udowodnione na cały szereg odmiennych sposobów. Ten atrybut odnosi się również do zaprezentowanego w poprzednim podrozdziale formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu. Koncept Dipolarnej Grawitacji pozwala bowiem, aby dowód ten przeprowadzony też mógł zostać aż na kilka dalszych sposobów. Aby uświadomić tutaj, że jest to faktycznie możliwe, postaramy się ponownie udowodnić istnienie wszechświatowego intelektu, tym razem jednak z zastosowanej odmiennej metody "wykluczania", jaka opisana i użyta już została w podrozdziale K1.1.2. Wszakże formalny dowód na istnienie wszechświatowego intelektu doskonale nadaje się do przeprowadzenia również i tą metodą, ponieważ wszechświatowy intelekt albo istnieje, albo też nie istnieje, zaś fakt zaistnienia którejkolwiek z tych dwóch możliwości automatycznie wyklucza możliwość przeciwną. Oczywiście, użycia metody wykluczania dla omawianego tutaj dowodu można dokonać na wiele różnych sposobów. Ponieważ nie służy ona tutaj zasadniczemu dowodowi, a jedynie zademonstrowaniu, że dowód na istnienie wszechświatowego intelektu można przeprowadzić aż kilkoma odmiennymi metodami, niniejszym ograniczę się jedynie do wykazania, że poprzedni proces dowodzenia daje się również oprzeć na metodzie wykluczania oraz że także prowadzi on do formalnego udowodnienia istnienia wszechświatowego intelektu. W tym celu każdy z dowodów cząstkowych omawianych w poprzednim podrozdziale K3.3.1 postaram się teraz tak przetransformować, że dowiedziony on zostanie poprzez wykluczanie. Oto one:

1 . **Przeciw-świat istnieje.** W podrozdziałach K1.1.1 i K1.1.2 zestawiono liczne przykłady najróżniejszego materiału dowodowego jaki jednoznacznie wyklucza możliwość, że przeciw-świat nie istnieje. Poprzez wykluczenie zaś tej możliwości, jedyną ważną alternatywą pozostaje fakt, że przeciw-świat istnieje.

2 . **Przeciw-świat nieprzerwanie przechwytuje i zapamiętuje wszelką informację.** Każdy pojedynczy przykład materiału dowodowego jaki zestawiony został w punktach (2a) i (2b) poprzedniego podrozdziału K3.3.1, nie mógłby zaistnieć gdyby przeciw-świat nie był w stanie przechwytywać i zapamiętywać wszelkiej informacji. Stąd materiał ten jednoznacznie wyklucza możliwość, że przeciw-świat nie wykazuje zdolności do przechwytywania i zapamiętywania. Poprzez zaś wykluczenie tej możliwości, materiał ten udowadnia prawdę przeciwną alternatywy, mianowicie że przeciw-świat faktycznie bez przerwy pozyskuje i zapamiętuje informację o wszystkim co się dzieje we wszechświecie.

3 . **Przeciw-świat jest zdolny do efektywnego myślenia jakie dostarcza rozwiązań dla określonych problemów.** Liczne przykłady materiału dowodowego jaki zestawiony został w punktach (3a) do (3d) poprzedniego podrozdziału K3.3.1, jednoznacznie zaprzecza niezdolności przeciw-świata do efektywnego myślenia i do rozwiązywania problemów. W ten sposób materiał ten również wyklucza sobą możliwość, iż przeciw-świat jest niezdolny do efektywnego myślenia. Poprzez zaś wykluczenie tej możliwości, materiał ten udowadnia prawdę przeciwną alternatywy, mianowicie że przeciw-świat wykazuje zdolność do efektywnego myślenia i, że jego myślenie jest w stanie dostarczyć rozwiązań dla nawet najbardziej kompleksowych problemów.

4 . **Przeciw-świat wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomych intelektów.** Każdy przykład z szerokiego materiału dowodowego jaki zestawiony został w punktach (4a) do (4f) poprzedniego podrozdziału K3.3.1, jednoznacznie WYKLUCZA sobą możliwość, że przeciw-świat NIE wykazuje sobą atrybutów samoświadomego wszechświatowego intelektu. Poprzez zaś wykluczenie tej możliwości, materiał ten udowadnia prawdę przeciwną alternatywy, mianowicie że istnieje składnik w przeciw-świecie jaki wykazuje posiadanie podstawowych atrybutów samoświadomego wszechświatowego intelektu.

**Wniosek.** Jeśli zastosuje się opisywaną tutaj metodę wykluczania, wówczas dokonywane z użyciem tej metody systematyczne wykluczanie tej alternatywy jaka nie jest



podpierana istniejącym materiałem dowodowym, prowadzi do dokładnie tego samego generalnego wniosku co metoda "superpozycji" użyta w dowiedzeniu istnienia wszechświatowego intelektu z poprzedniego podrozdziału. Stąd zrealizowanie metody "wykluczania" także prowadzi do formalnego dowiedzenia, że **wszechświatowy intelekt istnieje**.

### K3.3.3. Dowód metodą porównywania atrybutów

Fakt, że Koncept Dipolarnej Grawitacji umożliwił nam dokładne opisanie budowy i działania wszechświata, zezwala także aby formalne dowiedzenie faktu istnienia wszechświatowego intelektu dało się przeprowadzić i z użyciem kilku dalszych metod. Kolejną taką metodą, jaka relatywnie łatwo pozwala aby również formalnie udowodnić, że "wszechświatowy intelekt istnieje", jest metoda "porównywania atrybutów". W podrozdziale O2 monografii [1/3] z jej pomocą zostało już formalnie udowodnione, że "UFO istnieją i że są one już zrealizowanymi magnokraftami". Formalne udowodnienie faktu istnienia wszechświatowego intelektu za pomocą naukowej metody porównywania atrybutów daje się zrealizować w stosunkowo prosty sposób. W tym celu wystarczy bowiem aby:

(1) Formalnie zdefiniować kilkanaście atrybutów teoretycznych, które są unikalne dla istnienia wszechświatowego intelektu. Muszą one precyzyjnie opisywać wszechświatowy intelekt oraz muszą być manifestowane tylko w przypadku jeśli wszechświatowy intelekt istnieje. Atrybuty te dają się relatywnie łatwo zdefiniować teoretycznie. Przykłady aż 12-tu z nich zostały już wyszczególnione w podrozdziale K3.2. Wszakże jednoznacznie postulowane są one budową i zasadami działania inteligentnego wszechświata rządzonego wszechświatowym intelektem. Z kolei owa budowa i zasady działania inteligentnego wszechświata bezpośrednio wynikają ze stwierdzeń Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

(2) Zgromadzić empiryczny materiał dowodowy jaki dokumentuje, że każdy z owych 12-tu teoretycznych atrybutów unikalnych dla wszechświatowego intelektu, faktycznie manifestowany jest w otaczającej nas rzeczywistości. Warto przy tym odnotować, że niniejsza monografia zgromadziła już w sobie oraz prezentuje czytelnikowi, wystarczający materiał dowodowy jaki wyczerpująco dokumentuje manifestowanie się każdego z atrybutów wyszczególnionych w podrozdziale K3.2. Jedyne więc co konieczne aby przeprowadzić omawiany tutaj dowód, to systematycznie zestawzić ów materiał dowodowy w wymaganą strukturę logiczną, oraz systematycznie porządkować go poszczególnym atrybutom teoretycznym wszechświatowego intelektu - tak jak dla UFO dokonane to zostało w podrozdziale O2 monografii [1/3].

(3) Systematycznie porównywać każdy atrybut unikalny dla wszechświatowego intelektu jaki wydedukowany został teoretycznie, z dowodami manifestacji tego atrybutu w otaczającej nas rzeczywistości. Jeśli porównanie to wykaże pełną i faktyczną zgodność tych dwóch grup atrybutów (tj. wydedukowanych teoretycznie i manifestowanych w rzeczywistości), wówczas zgodność taka stanowi formalny dowód na istnienie wszechświatowego intelektu.

Na obecnym etapie nie widzę jeszcze potrzeby aby rozbudowywać objętość niniejszej monografii poprzez przytoczenie tutaj również pełnej formy trzeciego formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu. (Wszakże przeprowadzenie w poprzednich podrozdziałach formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu aż dwoma odmiennymi metodami, na obecnym etapie powinno wystarczyć nawet najbardziej zatwardziałym sceptykom.) Ponieważ jednak niniejsza monografia faktycznie zawiera już i dokładnie opisuje wszelki materiał dowodowy jaki wymagany jest dla pełnego przeprowadzenia tego dowodu również i metodą porównywania atrybutów, proponuję więc aby w ramach ćwiczeń własnej logiki czytelnik sam zestawiał dla siebie ów trzeci dowód z użyciem tej kolejnej metody naukowego dowodzenia. W przypadku gdyby zechciał w tym celu dokładniej przestudiować jak należy formułować formalny dowód z użyciem metody

"porównywania atrybutów", szczegółowe opisy tej metody, wraz z przykładem jej użycia dla formalnego udowodnienia że "UFO istnieją i są już zbudowanymi magnokraftami", znajdzie on w podrozdziale O2 monografii [1/3].

Powinienem tutaj dodać, że faktycznie to noszę się z zamiarem włączenia formalnego dowodu na istnienie wszechświatowego intelektu do jednego z przyszłych wydań niniejszej monografii, kiedy tylko inne jeszcze bardziej palące tematy zostaną w niej już całkowicie dopracowane.

#### K3.4. Jak Koncept Dipolarnej Grawitacji wiąże naukę z religią

Jeśli ktoś przeanalizuje co nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji osiągnął w dotychczasowych podrozdziałach, okazuje się, że w ścisły i naukowy sposób dowiódł on, że większość tego co stwierdzają religie faktycznie jest prawdą. Wykazał on bowiem, że niezależnie od naszego "**świata fizycznego**", istnieje też ów "drugi-świat" albo "przeciw-świat" - patrz podrozdział K2, jaki przez wieki potwierdzany był przez religie, chociaż uparcie był zaprzeczany przez instytucjonalną naukę. (Jest on zresztą nieodpowiedzialnie zaprzeczany przez naukę nawet do dzisiaj - patrz konsekwencje tego zaprzeczania dyskutowane w podrozdziale K1.2.) Aby było jeszcze ciekawiej, ten "przeciw-świat" albo "drugi-świat", faktycznie to jest aż dwoma światami nałożonymi jeden na drugim, patrz podrozdział K2. Zewnętrzny z owych przeciw-światów w podrozdziale K2 nazywany jest "**przeciw-światem fizycznym**", natomiast wewnętrzny z nich, ukryty w obrębie przeciw-świata fizycznego - tak jak program komputerowy ukryty jest we wnętrzu komputera, nazywany jest "**przeciw-światem rozumnym**". Przeciw-świat fizyczny zamieszkiwany jest przez tzw. "przeciw-ciała" obiektów, czyli przez wykonane z przeciw-materii duplikaty wszelkich obiektów fizycznych. Natomiast przeciw-świat rozumny zamieszkiwany jest przez "intelekt" obiektów, a ściślej przez inteligentne składowe każdego obiektu. Owe inteligentne składowe każdego obiektu w tej monografii nazywane są "rejestrami", zaś religie nazywają je "duszami". Owe "rejestry" albo "dusze" faktycznie są nośnikami inteligencji u istot rozumnych. Koncept Dipolarnej Grawitacji udowodnił także, że ów rozumny przeciw-świat zamieszkiwany jest m.in. przez szczególny rodzaj nadrzędnej świadomości albo intelektu, jaki Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm nazywają wszechświatowym intelektem. Odpowiada on religijnej idei Boga (a także chrześcijańskiej idei Ducha Świętego).

Koncept Dipolarnej Grawitacji wykazał również, że wszelkie obiekty materialne składają się z trzech odrębnych składowych, jakie formują jeden spójny system. Składają się one mianowicie: (1) z ciała fizycznego - którym dla ludzi jest ich ciało biologiczne, (2) z przeciw-ciała - jakie odpowiada religijnemu pojęciu ducha, oraz (3) z nieśmiertelnych rejestrów albo ciał wirtualnych - odpowiadających religijnemu pojęciu duszy. Rejestry owe akumulują w sobie całą inteligencję tego obiektu oraz przechowują w sobie całą o nim wiedzę, włączając w to jego historię, pamięć i karmę. Posiadają one strukturę programów, które zawsze przetrwają fizyczne zniszczenie/śmierć danego obiektu. Koncept Dipolarnej Grawitacji stwierdza także, że istnieje takie coś jak "świadomość". Jest to jakby odpowiednik kursora w dzisiejszym komputerze. Świadomość normalnie rezyduje w ciele fizycznym. Jednak w niektórych przypadkach, np. u ludzi - podczas snu lub hipnozy, może się ona przenieść do przeciw-ciała. Natomiast w przypadku śmierci przenosi się ona do rejestrów (u istot rozumnych nazywanych także "ciałami wirtualnymi", zaś przez religie nazywanych "duszą").

Jeśli zestawimy ową wiedzę razem, wówczas się okazuje, że nowy Koncept Dipolarnej Grawitacji w sposób metodyczny wiąże religię z nauką. W ten sposób staje się on pierwszą ścisłą teorią naukową na Ziemi, jaka nie tylko że potwierdza, iż to co religie stwierdzały w sensie ogólnym pokrywa się z rzeczywistością, ale która dodatkowo klaruje i poszerza informacje dostarczane przez religie.

### K3.5. Cuda i hoaksy

Koncept Dipolarnej Grawitacji definiuje "cud" jako "zjawisko do wywołania którego nie wystarczają możliwości świata materialnego i stąd które powodowane jest przez zadziałanie mechanizmów przeciw-świata uruchamianych bezpośrednią ingerencją wszechświatowego intelektu". Cuda w tym koncepcie wyraźnie się więc różnią od kilku innych zjawisk nadprzyrodzonych, przykładowo od magii czy uzdrawiania, których zasada działania też wykorzystuje mechanizmy przeciw-świata, których jednak bezpośrednio wyzwalanie powodowane jest przez ludzi, nie zaś przez wszechświatowy intelekt (aczkolwiek zawsze za wiedzą i aprobatą tego intelektu). Różnią się one także od "hoaksów", czyli fabrykacji szatańskich pasożytów, którzy także wykorzystują w swoich niecznych działaniach mechanizmy przeciw-świata, szczególnie jeśli za pośrednictwem jakichś niezwykle zdarzeń starają się uzyskać konkretne korzyści służące ich interesom. Jednak szatańscy pasożyty czynią te "hoaksy" za pośrednictwem zbudowanych przez siebie zaawansowanych urządzeń technicznych.

Niestety, podobnie jak ze wszystkim co realizowane jest w świecie materialnym, również w odniesieniu do cudów obowiązują określone ograniczenia i wymogi. Wyliczmy więc tutaj filozoficzne wymogi odnoszące się do cudów.

1. Niejednoznaczność i brak nieodpartej przekonywalności cudów. Zgodnie z tzw. "**kanonem działania wszechświata**", wyjaśnionym w podrozdziale B7.4, a także na podstawie "**kanonu niejednoznaczności**" opisanego w podrozdziale B7.4, cuda nie mogą być całkowicie jednoznaczne oraz bezdyskusyjnie przekonywujące. Zawsze muszą one zawierać jakieś elementy, które umożliwiają szeroką interpretację manifestowanych podczas nich zjawisk. Wszakże gdyby całkowicie uniemożliwiały one swobodę interpretacji, wówczas pozbawiałyby wolności posiadania własnych poglądów. Z kolei brak wolności interpretacji powodowałby, że ich efekty musiałyby okazywać się destrukcyjne - odbierałyby one bowiem ludziom posiadany przez nich zasób wolnej woli - patrz podrozdziały M7 i B3.3. Aczkolwiek więc możliwości wykonawcze wszechświata są tak ogromne, że teoretycznie rzecz biorąc wszechświatowy intelekt jest w stanie zaprojektować i przeprowadzić cud o dowolnym stopniu jednoznaczności i przekonywalności, z punktu widzenia wskazań Konceptu Dipolarnej Grawitacji, w rzeczywistości tylko te cuda zostaną zrealizowane, jakie stwarzają swym odbiorcom margines na wieloznaczne interpretacje oraz pozostawiają im wolną wolę w akceptowaniu swej wymowy (tj. zgodnie z w/w "**kanonem niejednoznaczności**", każdy cud będzie tak zorganizowany aby ludzie mogli interpretować go na dowolny sposób zależnie od swego światopoglądu i wolnej woli).

2. Brak faworytyzmu. Aby były w pełni konsystentne, jak to opisano w podrozdziale K3.6, cuda nie mogą faworyzować kogoś specyficznego. Muszą więc one wypełniać również wymogi "**kanonu konsystencji**" opisanego w podrozdziale B7.4. Gdyby bowiem wykazywały one jakiś faworytyzm, wówczas stałyby się niekonsystentne, a więc również przeciwstawne do esencji uniwersalnej sprawiedliwości. Dla tych powodów, wszystkie prawdziwe cuda muszą być zaplanowane i zrealizowane w taki sposób, że nie faworyzują one żadnej specyficznej osoby, ani narodu, ani specyficznego obszaru świata, ani żadnej specyficznej religii. Jeśli z jakichś powodów, zmuszone są one przyjąć przebieg, który mógłby zostać misinterpretowany jako faworytyzm, wkrótce muszą zostać powtórzone w miejscu, sposobie i w okolicznościach, jakie unieważniają poprzednią misinterpretację, a stąd które ujawniają, że traktują one jednakowo wszystkich ludzi i wszystkie intelekty grupowe.

Aż kilkakrotnie w swoim życiu dostąpiłem zaszczytu obserwowania zjawisk, które z uwagi na swój charakter podlegały definicji cudu. Jedno z najbardziej chyba spektakularnych z nich miało miejsce jeszcze w moim dzieciństwie, kiedy to latem (około końca czerwca - początku lipca - zboża były wówczas już duże), najprawdopodobniej w

1954 roku, "padało" małymi żywymi rybkami (płotkami) około 5 cm długości. Deszcz ten trwał przez około jedną godzinę czasu. Obserwowany on był wokół mojego domu rodzinnego położonego we wsi Wszewilki koło Milicza (tj. w linii prostej odległego jedynie o około 3 km od kościółka Św. Anny w Karłowie pod Miliczem - w dawnych czasach słynnego z wielu cudów). Najprawdopodobniej była wtedy niedziela wczesnym popołudniem, bowiem wszyscy byliśmy w domu (włączając w to pracującego ojca). Pamiętam, że wszyscy obserwowaliśmy przez okna to niezwykle zjawisko i dyskutowaliśmy/komentowaliśmy je z sobą. Gęstość rybek była taka, że po deszczu były one oddalone od siebie o jakieś 10 do 50 metrów. Na podwórku, ogrodzie i przydomowej drodze nazbierałem ich potem około 20 - ojciec kazał mi je pozbierać aby wrzucić je do naszego stawku potorfowego. Częstość pojawiania się na ziemi kolejnych rybek była raczej niewielka. W obserwowanym przeze mnie obszarze jedna rybka ujawniała się co jakieś dwie do pięciu minut. Właściwie to ich pojawianie się sprawiało na mnie wrażenie, że ktoś je seryjnie materializuje, jedną po drugiej, materializując każdą następną rybkę dopiero po tym, jak ukończył materializowanie rybki poprzedniej, tyle tylko że dokładne miejsce w którym każda kolejna rybka zostawała zmaterializowana ulegało zmianie w sposób jakby przypadkowy. (Wyraźnie pamiętam obserwowanie tego zjawiska przez okno i wskazywanie kolejnych rybek rodzicom z okrzykami - patrzcie tam jest jeszcze jedna.) Patrząc teraz z perspektywy czasu, ich pojawianie się przypominało obserwowanie pojemnika szybkiego automatu obróbkowego, w którym we wzrokowo nieodnotowywalny sposób co jakiś czas zjawia się następną obrobioną część. Nie dało się też zauważyć tych rybek w powietrzu przed upadkiem, aczkolwiek ich srebrzysty połysk powinien sprzyjać odnotowaniu w locie. Zjawiały się po prostu na ziemi jakby to tam zostały zmaterializowane, nie zaś spadały z powietrza. Ja osobiście wierzę zresztą, że były one materializowane na powierzchni ziemi, tyle że owo materializowanie dokonywane było podczas deszczu aż z dwóch powodów, mianowicie (1) aby nadać wymaganej "niejednoznaczności" całemu zjawisku, tak aby ludzie byli w stanie zinterpretować je według własnej filozofii, oraz (2) aby powiększyć szansę rybek na przeżycie, jako że po zmaterializowaniu niektóre z nich zostały zmyte z wodą do pobliskich zbiorników wodnych. Tezę o ich możliwym materializowaniu już na powierzchni ziemi podpira też zresztą fakt, że po wrzuceniu do stawku żyły tam przez długi czas i żadna z nich nie zdechła wskutek uszkodzeń/potłuczeń wewnętrznych. Tymczasem jeśli rzucić taką rybkę z wysokości kilku pięter, wtedy z powodu uderzenia o utwardzoną ziemię lub beton wkrótce potem zdechnie w efekcie obrażeń wewnętrznych. Rybki te pojawiły się nie tylko na obszarze będącym w zasięgu mojego wzroku, ale także w miejscach przez nikogo nie obserwowanych. Ich rozkładające się ciała widywałem bowiem później przez spory okres czasu porzrucane w trawie i zbożu na sporym obszarze wokół rodzinnego domu. Wszystkie rybki były tej samej wielkości i tego samego gatunku (wyglądały jak identyczne bliźniaki lub produkty klonowania). Jedna z nich widać "wpadła" do naszej (odkrytej) studni bo ciągle żywa wyłowiona została wiadrem na wodę w kilka dni później. Po pojawieniu się na ziemi zawsze gwałtownie się rzucały wykazując znaczną świeżość i siłę. W chwili ich pojawiania się lał dosyć ulewny deszcz, jednak nie było silnego wiatru (typu huragan czy trąba powietrzna) któremu można by przypisać ich przyniesienie.

Warto tu dodać, że Anglicy posiadają powiedzenie "rains dogs and cats" (tj. "pada psami i kotami"), które prawdopodobnie wywodzi się z podobnych deszczy rzucających żywymi stworzeniami. W odnośnej literaturze znajdują się też opisy ogromnej liczby najróżniejszych żywych stworzeń jakich spадanie z deszczem zostało odnotowane w różnych miejscach na Ziemi.

W literaturze istniejącej na ten temat daje się znaleźć różne "naturalne" wyjaśnienia dla cudownych "deszczy" z żyjących stworzeń. Zgodnie z tymi wyjaśnieniami, stworzenia owe zostały pochwycone przez potężne wiatry, jakie przeniosły je w powietrzu na duże odległości, a następnie porzuciły wraz z deszczem. Pamiętając jednak dokładnie okoliczności jego zajścia i porównując je z istniejącymi wyjaśnieniami, jestem zdania, że te książkowe wyjaśnienia nie pokrywają się z rzeczywistością. Przykładowo rybki pojawiające

się we Wszewilkach były niezwykle żywe i silne, raptownie rzucając się i podskakując przez dosyć długi czas, jakby dopiero co wyjęte zostały z wody. Tymczasem jeśli rozważyć możliwość ich pochycenia przez wiatr i przyniesienia w powietrzu, powinny one być ospale i prawie nieżywe z wyczerpania, nie wspominając już o rozdęciu lotem na dużych wysokościach oraz ogłuszeniu samym upadkiem na twardą ziemię (niektóre z nich upadły na beton lub na kamienne obrukowanie). Odstęp czasowy pomiędzy upadkiem pierwszych i ostatnich rybek wynosił około godziny czasu. Nie jest więc możliwe aby takie zjawisko jak wiatr porывało rybki z wody bez przerwy przez około godzinę czasu - rybki zwyczajnie uciekłyby ze strefy niebezpieczeństwa. Z kolei gdyby wszystkie rybki porowane zostały w tej samej chwili, wówczas te co spadły ostatnie powinny być niemal nieżywe z wyczerpania - wszakże rybka nie potrafi utrzymać energii i wigoru po godzinie lotu w powietrzu. Ponadto rybki te wszystkie były tej samej wielkości, tego samego gatunku (płotki) i wyglądały jak swoje identyczne bliźniaczki. Tymczasem gdyby wiatr pochwyił rzeczywistą ławicę, powinny w niej być rybki większe i mniejsze, niekiedy nawet zmieszane z innymi gatunkami.

Pamiętam, że kiedy w podnieceniu zwracałem uwagę obojga swoich rodziców na niezwykłość tego zjawiska, oni przyjęli je jako coś zupełnie normalnego twierdząc, że widzieli je już poprzednio. Zgodnie z ich opinią były one częścią powtarzanych co jakiś czas działań Boga czy natury aby zarybiać nowopowstałe zbiorniki wodne. Faktycznie zresztą jakieś dziesięć lat później najprawdopodobniej znowóż zmaterializowane zostały identyczne rybki w tym samym obszarze. Wprawdzie nie zaobserwowałem już samego faktu ich pojawiania się, jednak odnotowałem jego następstwa. Któregoś dnia, kiedy byłem już w końcowych latach swego liceum, zauważyłem rozkładające się ciało maleńkiej rybki w miejscu, w którym zgodnie z logiką nie powinno go być. Ponieważ ciało to przypominało mi identyczne ciała rozkładające się w następstwie poprzednio omawianego "deszczu" z dzieciństwa, z ciekawości zacząłem więc szukać dalszych. Poszukiwania przyniosły rezultaty i znalazłem wtedy sporą ilość małych rybek o zbliżonym stopniu rozkładu porzucanych przypadkowo na zbyt znacznym obszarze wokół domu moich rodziców aby dać się wyjaśnić np. ludzkim wandalizmem. Odnotowałem je nawet w odległości do 2 kilometrów od domu. Wszystko wskazywało więc na to, że również one pochodziły z "deszczu" podobnego do zaobserwowanego w dzieciństwie.

Do przykładów dzisiejszych cudów znanych prawdopodobnie najszerzej, zaliczyć należy dosyć głośne w 1995 roku łzy wylewane przez posążki Madonny. Wypełniają one także filozoficzne wymogi kanonu niejednoznaczności i braku faworytyzmu. Są jednak także wystarczająco nadprzyrodzone, aby zainspirować wielu wierzących ludzi. Prawdopodobnie najbardziej znany przypadek takich łez to Madonna z Civitavecchia, Włochy - patrz "New Straits Times" (31 Jalan Riong, 59100 Kuala Lumpur, Malaysia), Friday, 3 marca 1995 roku, strona 20 oraz środa, 12 lipca 1995 roku. Do podobnej kategorii cudów należy też mleko pite przez posążki hinduistycznego Lorda Ganesha, który - z uwagi na posiadanie trąby, zwany jest też "bogiem słońcem" (patrz "The Sun" (Fikiran Abadi Sdn Bhd, Lot 8, Lorong 51A/227B, Section 51A, 46100 Petaling Jaya, Malaysia), sobota 23 września 1995 roku, strona 8 i 44). Margines niejednoznaczności, jaki został im przyporządkowany, jest wystarczająco szeroki, aby osoby które nie zechcą zaakceptować ich realności były w stanie formułować dla nich niezliczone "naukowe wyjaśnienia". Oczywiście, wyjaśnienia takie zwykle są bardzo naiwne i dla osób, które są w stanie zaakceptować prawdę na temat owych cudów, wyjaśnienia te stwarzają wystarczającą ilość wątpliwości co do swojej poprawności, aby być pewnym, że faktyczne cuda rzeczywiście miały tam miejsce. Najpopularniejsze z tych "naukowych wyjaśnień" bazuje na zdolności porowatych materiałów do absorbowania płynów. Bez względu jednak na to jak logicznie mogą one brzmieć, zazwyczaj nie pasują do wszystkich faktów związanych z prawdziwym cudem. Przykładowo w przypadku Madonny nie objaśniają one chemicznego składu jej łez, zwykle identycznego z łzami ludzkimi, ani faktu ich przelewania również przez nieporowate posążki (np. wykonane z porcelany). Natomiast w przypadku posążków Lorda Ganesha nie wyjaśniają one dźwięków "siorpania" często towarzyszących picu przez niego mleka, nie

wyjaśniają też dlaczego pite jest tylko mleko - nie zaś wszelkie płyny (w religii hinduistycznej tylko mleko jest "świętym" płynem, zaś dające je krowy "świętymi" stworzeniami) oraz dlaczego mleko to nie jest przyjmowane od każdej osoby, a jedynie od oddanych wyznawców. Oczywiście brak pochopności, obiektywność i umiarkowanie w akceptacji różnych "naukowych" wyjaśnień dla cudów nie oznacza wcale negowania potrzeby badania każdego przypadku ich wystąpienia. Wszakże w naszym społeczeństwie a także wśród szatańskich pasożytów zawsze znajdują się tacy, którzy z różnych powodów gotowe będą sfabrykować cud jeśli tylko nikt nie patrzył im będzie na ręce.

Oczywiście, niezwykle zjawiska, które także wypełniają definicję cudów, występują nie tylko w związku z Bogiem czy posążkami bogów, ale także i w związku ze zwykłymi osobami. Największa ich liczba pojawia się w przypadku tragicznej śmierci kogoś niewinnego. Przykładowo, kiedyś słyszałem autentyczne opowiadanie o jakimś Angliku, który został niesprawiedliwie oskarżony i powieszony, potem zaś trawa nigdy nie rosła na jego grobie. Z kolei w Nowej Zelandii, jedną z atrakcji turystycznych cmentarza przy ulicy Barbadoes Street w Christchurch był kamień nagrobkowy niejakiej Margaret Burke, 22-letniej służącej zamordowanej 9 stycznia 1871 roku. Na kamieniu tym pojawiał się bowiem ślad ręki jaki ociekał krwią. Po wymianie kamienia na inny, krwawiący ślad ponownie się pojawił. Niestety w 1951 roku kamień ten został zwandalizowany i następnie zniknął (zapewne z powodów opisanych w podrozdziale V5.1.1 monografii [1/3]) wraz z grobem na jakim był ustawiony. Do dziś przetrwało jedynie jego kolorowe zdjęcie. Na jego temat, w programie 1 TVNZ pokazywany był nawet film dokumentarny "Epitah" emitowany w środę, 7 kwietnia 1999 roku, o godzinie 20:35. Opisany on też był krótko w artykule "'Bloodied' headstone no mystery" (tj. "'Krwawiący' kamień nagrobkowy przestał być tajemnicą") opublikowanym na stronie 21 tygodnika "TV Guide, April 3 to 9", wydanie z March 26, 1999 (Independent News Auckland Ltd., 155 New Road, Auckland, N.Z., Ph: (09) 302-1300). Niestety, zarówno na owym filmie, jak i w artykule, krwawy znak ręki "wyjaśniono naukowo" jako przeciek na powierzchnię nieczystości zawartych w marmurze z jakiego wykonany był ten kamień. (Owo "naukowe wyjaśnienie" tak faktycznie to było jedynie czyjaś dziką spekulacją, bowiem nie towarzyszyło mu poddanie owych nieczystości jakimkolwiek analizom czy faktycznie NIE odpowiadają one składowi krwi ludzkiej, ani poddania samego marmuru badaniom, czy faktycznie zawiera on takie nieczystości.) Osoby postulujące ten "przeciek nieczystości" nie potrafiły jednak wyjaśnić dlaczego tylko jeden nagrobek posiadał ten ślad, a także dlaczego ślad ponownie się pojawił po wymianie kamienia na nowy.

Niestety, jak to ma zawsze miejsce ze wszystkim co w wnosi w siebie potencjał aby oddziaływać na całą naszą cywilizację, także cuda wprowadzają pokusę aby je fabrykować (hoaksować). Szczególnie niebezpieczne dla naszej cywilizacji są **hoaksy** cudów spreparowane przez "szatańskich pasożytów" opisywanych w podrozdziałach F1 i F2. Pasożyty ci mają wszakże swoje własne interesy na Ziemi i nie cofają się przed żadnym posunięciem jakie służy ich niecznym interesom. Ponadto posiadają oni urządzenia techniczne w swojej dyspozycji, które - jeśli zostają przez nich użyte w odpowiedni sposób, wówczas bez trudności zdołają zadziwić maluczkich i sprawić na widzach wrażenie, że obserwowali cud. Aby zaś osiągnąć swoje cele, szatańscy pasożyty nie cofają się przed spreparowaniem cudu, ponieważ oni sami są wyrafinowanymi ateistami (patrz podrozdział B5). Fortunnie dla nas, cuda jakie są hoaksowane przez szatańskich pasożytów mogą być odróżnione od prawdziwych cudów, ponieważ po pierwsze ich dokonywanie musi się odbywać w obecności wehikułu UFO jaki przy niektórych okazjach może być dostrzeżony przez obserwatorów, a po drugie ponieważ NIE wypełniają one wymagań filozoficznych opisanych na początku tego podrozdziału. Przykładowo, hoaksy cudów jakie zostały spreparowane przez szatańskich pasożytów, niemal zawsze faworyzują jakąś indywidualną osobę (albo małą grupę osób), która jest łatwa do manipulowania, a stąd która później może być eksploatowana przez szatańskich pasożytów aby za ich pośrednictwem osiągnąć ich ukryte cele. Cuda hoaksowane przez szatańskich pasożytów zwykle nie wypełniają także filozoficznego wymogu "kanonu niejednoznaczności" i stąd w niemal wszystkich

przypadkach ich "nadprzyrodzony" charakter jest bardzo oczywisty, jest potwierdzany zarówno przez świadków jak i przez materiał dowodowy, zaś czasami może być nawet uchwycony na filmie.

Najbardziej wymownym przykładem "cudu", jaki wykazuje obecność w sobie wszystkich cech obecnych w hoaksach szatańskich pasożytów, było sześciokrotne pojawianie się niewiasty, uważanej za Matkę Boską, które miało miejsce koło wioski zwanej Fatima, 129 kilometrów od Lisbony, w Portugalii. Pojawianie to zawsze miało miejsce 13-tego każdego miesiąca. Z kolei, jak to wynika z opisywanych w podrozdziale V2.4 monografii [1/3] wyników badań szatańskich pasożytów, pasożyty ci celowo wybierają dla swoich szatańskich działań albo 13-ty dowolnego miesiąca, albo też 1-wszy kwietnia. Jeśli bowiem w dniach tych wprowadzają jakiegokolwiek zmiany do naszej historii, później oni sami mogą odróżnić wyniki tych swoich manipulacji od zmian historii jakie nastąpiły w sposób naturalny. Pojawienia w Fatima były przeprowadzane przez sześć kolejnych miesięcy, zaczynając od 13 maja 1917 roku. Dały się one poznać między innymi tym, że niewiasta jaka w nich się ujawniała była wrogo nastawiona w stosunku do komunistycznej Rosji (taka wrogość, jaka przeciwstawia się idei boskości, mogłaby zostać uzasadniona przez totalistyczne elementy zawarte w ideologii komunizmu, jakie ogromnie były nie na rękę szatańskim pasożytom). Wydarzenia jakie miały miejsce w Fatima opisywane są na stronach 110 do 111 książki **[1K3.5]** pióra Stephen'a Skinner, "Millennium Prophecies", Carlton Books Limited, 1994, ISBN 1-85868-034-4, 160 stron, HC. Ich najbardziej dowodowe wydarzenie, które potwierdza że zostały one hoaksowane przez szatańskich pasożytów, był srebrzysty dysk (wehikuł UFO), który w trakcie pojawiania się niewiasty w dniu 13 października 1917 roku, ukrywał się w chmurach przed zostaniem dostrzeżonym przez ludzi. Jednak poprzez interwencję wszechświatowego intelektu wehikuł ten został odkryty dla wzroku ludzi na krótki okres czasu. Dysk ten był wyraźnie widoczny dla 70-tysięcznego tłumu poniżej, kiedy chmura w jakiej się ukrywał przypadkowo się otworzyła. Na przekór wysiłków jego załogi aby utrzymać statek ukryty przed wzrokiem ludzi, jego istnienie zostało wówczas zdemaskowane.

Oczywiście, zdarzenia z Fatima nie są jedynymi jakie wypełniają warunki hoaksowanych "cudów". Przykłady innych takich zdarzeń obejmują wszystkie przypadki stygmaty. Stygmata jest doskonałym przykładem zdarzenia jakie może być łatwo spowodowane przez niewidzialnych dla oczu szatańskich pasożytów, jakie jest nasycone faworytyzmem, jakie dotyka indywidulanych ludzi - których poczynania potem łatwo dają się telepatycznie manipulować i dlatego jakie później może być wykorzystywane przez owych pasożytów dla osiągnięcia przez nich swoich własnych korzyści. Oczywiście, ludzie którzy zostają dotknięci przez stygmatę, wcale nie wiedzą, że są jedynie narzędziami w ręku szatańskich pasożytów i dlatego wierzą oni, że przez nich manifestuje się wola Boga. Inne wydarzenie, które też wypełnia warunki hoaksowanego "cudu", jest narastanie na portretach Sai Baba białego proszku imitującego święty "vibudhi". Także bowiem promuje ono faworytyzm i umożliwia szatańskim pasożytom osiągnięcie ukrytych celów (nie wspominając już o fakcie, że ów biały proszek różni się od prawdziwego "vibudhi").

### K3.6. Konsystencja wszechświatowego intelektu, a pochodzenie praw moralnych

Istnienie biegunowości moralnej (tj. istnienie zachowań moralnych oraz zachowań niemoralnych), jak również istnienie praw moralnych, które odnoszą się do owej biegunowości, wprowadza liczne konsekwencje. Jedną z owych konsekwencji, jaka prawdopodobnie jest najbardziej odnotowywalna pośród wszystkich faktów, które odnoszą się do praw moralnych, jest fakt, że ludzie którzy są wystarczająco totalistyczni aby w swoich działaniach wypełniać prawa moralne, zawsze postępują w sposób "konsystentny".

Termin "konsystencja" pochodzi od angielskiego słowa "consistency" oznaczającego gęstość, spójność, zwartość, trwałość, stałość, konsekwentność, jednorodność. W

odniesieniu do czyjegoś stanu moralnego, zdefiniować go można jako "działanie zgodne z pojedynczym zbiorem uniwersalnych zasad moralnych". Jeśli analizuje się ten termin, zaczyna być oczywistym, że wyraża on abstrakcyjną esencję praw moralnych, moralności, itp. Ludzie którzy są wysoce moralni, są równocześnie wysoce konsystentni w całym swoim zachowaniu.

Jeśli teoretycznie rozważyć zbiór osób o zróżnicowanym poziomie moralnym, to formować one muszą całe spektrum zachowań poczynszy od zupełnie niekonsystentnych aż do absolutnie konsystentnych. Na samym spodzie tego spektrum będą pasożyci wykazujący bardzo niski wpływ zasad moralnych na swoje postępowanie. Stąd ich zachowanie w identycznych sytuacjach będzie wykazywało eratyczność (wysoką zmienność). Wszakże zależało ono będzie od chwilowych kaprysów, humorów, uczuć, zachcianek, przewidywanych korzyści, potrzeb, itp. To właśnie z tego powodu niemoralność i konsystencja są z sobą nawzajem sprzeczne. Będąc niekonsystentnym nie daje się jednocześnie być moralnym, a także wice wersa - będąc zawsze konsystentnym nie daje się być niemoralnym (dla potwierdzenia rozważ tu znany dowcip "'zbij mnie' poprosił masochista, 'nie' odpowiedział sadysta"). Dlatego w miarę jak życiem określonych osób w sposób rosnący rządzą zasady moralne, ich postępowanie musi również zacząć wykazywać coraz większą konsystencję. Osoby te w podobnych moralnie sytuacjach zawsze postępowały będą w sposób podobny, niezależnie od tego jakie są ich osobiste uczucia (np. czy lubią kogoś czy też nie), a także jakie są ich nastroje, życzenia, interesy, itp. Najważniejszą więc cechą charakteryzującą osoby postępujące zgodnie z prawami moralnymi, będzie że zawsze działały one będą w sposób konsystentny (tj. konsystentnie moralny). To zaś oznacza, że istotną cechą konsystencji jest, że jest ona proporcjonalna do czyjejs moralności. Stąd **konsystencja może również być używana do pomiaru stanu czyjejs filozofii**. Dla przykładu, pełni totaliżci będą zawsze dążyli do wykazywania konsystencji bliskiej  $=1$  (lub 100%), podczas gdy pełni pasożyci będą wykazywali konsystencję bliską do  $=0$  (lub 0%).

W tym miejscu warto też się zastanowić do jakiego wniosku dojdziemy, jeśli powyższe spektrum ekstrapolujemy na istotę tak moralnie doskonałą jak wszechświatowy intelekt. Ponieważ intelekt ten będzie na szczycie omawianego spektrum, jego postępowanie musi więc być absolutnie konsystentne (tj. wykazywał będzie konsystencję równą  $=1$  lub 100%). Taki doskonały intelekt w identycznych sytuacjach moralnych zawsze realizował będzie identyczne działania. Wszakże zawsze będzie on wypełniał te same powtarzalne zasady. Zasady te pod względem moralnym tak będą dobrane, że nie może już istnieć nic od nich doskonalszego. Stąd odzwierciedlać one będą esencję postępowania moralnego, zaś jako takie reprezentować sobą muszą "prawa moralne". Powyższe ujawnia więc jeszcze jedną, alternatywną definicję praw moralnych. Definicja ta stwierdza, że **"prawa moralne są to zasady postępowania istoty absolutnie doskonałej i absolutnie wszechmocnej"**. Niniejsza definicja ma ogromną przewagę nad definicją podaną w podrozdziale K4.1. Powodem jej przewagi jest, że z użyciem jedynie teoretycznej analizy umożliwia ona wydedukowanie, co stwierdzają te z praw moralnych, których treść dotychczas jeszcze nie została przez nas poznana. Dzięki temu, totaliztom wdrażającym zasady moralne do swego postępowania, definicja ta umożliwia nieustanne podnoszenie swej konsystencji bez oczekiwania aż wszystkie wymagane prawa moralne zostaną przez kogoś innego odkryte. Ponadto wiedza o istnieniu tej definicji dostarcza nam jeszcze jednego teoremu (i dowodu) potwierdzającego faktyczne istnienie zarówno wszechświatowego intelektu jak i praw moralnych (teorem ten stwierdza, że "wszechświatowy intelekt musi istnieć, ponieważ prawa moralne istnieją i działają w praktyce, zaś prawa moralne muszą istnieć i obowiązywać, ponieważ istnieje wszechświatowy intelekt" - patrz podrozdział K3.3.1).

Potrzeba bycia konsystentnym jest wbudowana w nas na trwałe. Posiadamy bowiem w sobie coś co można by nazwać "przeciw-organem konsystencji" - najprawdopodobniej jest on jednym ze składowych przeciw-organu sumienia opisywanego w podrozdziałach



K4.1.2 i K5.3. Nawet małe dzieci doskonale potrafią odróżnić (i uszanować albo zdezaprobować) osoby konsyistentne od osób eratyicznych. Spodziewamy się i wypatrujemy jej więc wszędzie i u wszystkich, aczkolwiek nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Wszystkie formy naszego moralnego postępu wyrażają się w formie zwiększania stopnia naszej konsyistentcji.

Na przekór, że żyjemy w cywilizacji jaka została zdominowana przez pasożytów, osoby które są konsyistentne w swoim moralnym działaniu, już obecnie obdarzane są znacznie większym szacunkiem od osób zachowujących się eratyicznie i zmieniających swoje stanowisko "jak chorągiewka". Jest tak dlatego, ponieważ ludzie intuicyjnie czują, że konsyistentcja wyraża esencję moralności, intelektu, inteligencji, możliwości polegania na kimś, zaufania, itp.

Konsyistentcja określonej osoby może zostać zmierzona. Istnieje bowiem możliwość opracowania testów jakie ilościowo wyrażają jak konsyistentna jest dana osoba w swoim postępowaniu i poglądach. Test taki może być tak zaprojektowany, że jego zdanie nie byłoby możliwe przez osoby które nie posiadają jednoznacznego i dobrze zdefiniowanego systemu zasad postępowania i wartości moralnych. Z moralnego więc punktu widzenia, test na konsyistentcję byłby prawdopodobnie znacznie lepszym wyrazem czyjejs moralnej doskonałości i inteligencji, niż obecnie jest test na współczynnik IQ. Z kolei znając czyjaś moralność i inteligencję, znacznie trafniej daje się wysondować kto jest już obecnie (lub stanie się w przyszłości) ofiarą choroby moralnej jaka w rozdziale D nazywana jest pasożytnictwem, jak bardzo owo pasożytnictwo zaawansowało się u danej osoby, itp. To z kolei pozwalałoby wybrać ludzi do określonej roli bardziej trafnie niż to czynimy obecnie na podstawie wykształcenia, doświadczenia, czy przebiegu kariery zawodowej. (Przykładowo, zanim zdecydujemy się głosować na jakiegoś polityka, zapewne chcielibyśmy poznać poziom jego konsyistentcji, a stąd i moralności, z kolei przed wyborem banku, chcielibyśmy poznać poziom konsyistentcji i moralności jego dyrekcji.) Stąd też można przewidzieć, że w miarę jak moralna doskonałość naszego społeczeństwa będzie rosła, test na moralną konsyistentcję zacznie nabierać rosnącego znaczenia.

Ilościowa wartość konsyistentcji wyrażona może zostać za pomocą "współczynnika konsyistentcji" ( $\varsigma$ ), który przyjmuje wartości z zakresu od  $\varsigma=0$  do  $\varsigma=1$  (tj. jeśli wyrażony jest w % wówczas przyjąłby zakres wartości od 0% do 100%). Współczynnik ten reprezentuje odwrotność "współczynnika zakłamania" ( $\phi$ ) jaki już został wprowadzony i opisany w podrozdziale B7.2. Wzajemna współzależność pomiędzy tymi dwoma współczynnikami dałaby się opisać równaniem:

$$\varsigma = \cos(\phi/2) \quad (1K3.6)$$

Dla tych powodów, jeśli ktoś jest w stanie wyznaczyć wartość jednego z owych dwóch współczynników, jest także w stanie wyznaczyć i drugi. Jest to ogromnie przydatna zdolność, jeśli ktoś potrzebuje wyrazić liczbowo czyjeś zachowanie i filozofię.

#### K4. Cechy moralne myślącego przeciw-świata

Nasz wszechświat jest spolaryzowany moralnie. Owa polaryzacja powoduje, że wszystko co się wydarza w tym wszechświecie, może być zakwalifikowane albo jako moralne, albo też jako niemoralne. Z tego też powodu procesy myślowe jakie przebiegają w przeciw-materii, nie polegają jedynie na przechowywaniu danych i na ich przetwarzaniu, ale także wykazują badzo wyraźną polaryzację moralną. Myślenie przeciw-świata jest więc moralnie spolaryzowane. Niniejszy podrozdział K4 przedyskutuje najróżniejsze następstwa jakie wynikają z owej moralnej polaryzacji w myśleniu przeciw-świata.

##### K4.1. Prawa moralne

Motto tego podrozdziału: "Ludzie uparcie odrzucają prawdę, która im nie odpowiada, wszechświatowy intelekt niestrudzenie przypomina im o jej istnieniu".

W podrozdziale K5.4 wykazano, że mózgi ludzkie działają jak urządzenia nadawczo-odbiorcze. Cokolwiek ktoś pomyśli, odczuje, czy uczyni, zostanie to przekazane do przeciwświata i zapisane w rejestrach danej osoby dla przyszłego użytku. Łączność istniejąca pomiędzy czymś mózgiem oraz rejestrem zapamiętanym w przeciw-materialnym duplikacie tej samej osoby, znana jest pod nazwą systemu "pamięci długoterminowej". Z kolei komunikacja istniejąca pomiędzy naszym mózgiem oraz innymi (tj. nie naszymi) rejestrami zapamiętanymi w odmiennych duplikatach przeciw-materialnych, znana jest pod generalną nazwą ESP. Byłoby jednak naiwnością spodziewać się, że przeciwświat i wszechświatowy intelekt ograniczają swoje reakcje jedynie do odpowiedzi na nasze potrzeby pamięciowe oraz na zapytania ESP. Raczej należy się spodziewać, że zawsze podejmują one jakąś akcję, niezależnie od tego co my myślimy i jak działamy. Oczywiście w takim przypadku musi istnieć jakiś zbiór jednoznacznych i powtarzalnych reguł, stwierdzający jaki rodzaj akcji powinien zostać podjęty, aby odpowiadać zawartości naszych myśli oraz rodzajowi naszych działań. Stąd też podobnie jak w fizycznym świecie każda akcja otrzymuje odpowiadającą jej reakcję, również w przeciwświecie każdy nasz intelektualny wysiłek otrzymuje odpowiadające mu intelektualne następstwo. To zaś umożliwia wnioskowanie, że każda intelektualna przyczyna inicjuje odpowiedni intelektualny skutek. Ponieważ istnienie zależności przyczynowo-skutkowej jest charakterystyczne dla praw natury, zbiór reguł jakie definiują reakcje przeciwświata na nasze intelektualne działania nazywane tutaj będą **"prawami moralnymi"**. Nazwa ta podkreśla fakt, że rodzaj odpowiedzi jakie otrzymujemy od przeciwświata i od wszechświatowego intelektu, musi być zależny od moralnej zawartości naszych myśli (a więc od naszych działań, słów, niewypowiedzianych życzeń, uczuć, motywacji, itp.).

Powyższe dedukcje ujawniają definicję praw moralnych. Zgodnie z nią, **"prawa moralne są to egzekwowane przez mechanizmy przeciwświata związku przyczynowo-skutkowe, które powodują, że określony typ czyjegoes postępowania, mowy, życzenia, postawy, lub myślenia, przynosi tej osobie definiowalny, przewidywalny i konsystentny typ następstw końcowych"**. Co więc my obecnie uważamy za moralność, faktycznie jest zbiorem praw przeciwświata.

Przykład mechanizmu działania jednej grupy z takich tych praw, może zostać tutaj wyjaśniony za pomocą nieświadomego telepatycznego wymieniania programów definiujących doznawane przez nas uczucia. Specjalny przeciworgan zawarty w naszych przeciw-materialnych duplikatach i rezydujący w przeciwświecie, operuje w ten sposób, że przy każdym kontakcie z inną osobą, istotą, lub obiektem fizycznym, wymienia on z podobnym przeciworganem zaistalowanym w jej duplikacie przeciw-materialnym, szczególny rodzaj algorytmu sterującego. Algorytm ten jest unikalny dla rodzaju uczuć jakie dana osoba wzbudziła w owej innej osobie, istocie, czy obiekcie. W kulturach Wschodu algorytm ten znany jest pod pojęciem "karma", jakiego opis przytoczono w podrozdziałach A3.1 i K4.4. Po zostaniu przejętym od innej osoby, istoty, lub obiektu, ten algorytm (karma) formuje w nas rodzaj ekranu czy programu wczytującego, który starannie analizuje wszystkie zdarzenia jakie nam się przydarzają oraz przyporządkowuje każdemu z tych zdarzeń któreś z uczuć jakie nosimy wpisane do owej karmy. Stąd też, jeśli ktoś posiada wpisane w swej karmie przyjemne uczucia wynikające z określonego rodzaju pozytywnych działań jakim kiedyś poddał kogoś innego, kiedy wówczas w przybliżeniu podobny rodzaj zdarzeń przypadkowo przytrafi się i jemu, wówczas w odpowiedzi na ich pojawienie się, doświadczy on dokładnie takich samych przyjemnych uczuć, jakie kiedyś sam spowodował. Jednakże osoby, które sprawiają innym wiele bólu i nieprzyjemności, przyjmują od nich algorytmy karmy jakie powodują, że kiedy zbliżone sytuacje im się przydarzają, wówczas posiadana karma pozwoli im odczuć tylko taki sam ból i nieprzyjemności. W ten sposób mechanizmy karmy sterują naszą moralność aby zachowywała się jak bumerang -

jakiegokolwiek uczucia wzbudzamy u innych, nieodwołalnie te same uczucia, kiedyś będą wzbudzone i w nas samych.

Powyższe ukazuje, że treść pierwszego z praw moralnych może już obecnie zostać zdefiniowana. Z uwagi na sposób w jaki prawo to działa, nazwane ono tutaj będzie "**Prawem Bumerangu**". Treść Prawa Bumerangu daje się wyrazić w dwóch formach, przybliżonej i precyzyjnej. Przybliżona jego wersja stwierdza, że:

**"jakiegokolwiek uczucia wywołujesz u innych, dokładnie te same uczucia będą wywołane i u ciebie".**

Precyzyjna wersja tego prawa wyjaśniona zostanie w podrozdziale K4.1.1.

Mechanizm działania praw moralnych NIE jest dokładnym powtórzeniem mechanizmu działania praw fizycznych. Zwrot naszego otoczenia na naszą działalność intelektualną, w prawach moralnych jest charakteryzowany przez "przyciąganie zdarzeń" zamiast przez ich "wyzwalanie". To oznacza, że uczucia opisane karmą wprowadzoną do naszego duplikatu przeciw-materialnego, muszą odczekać aż odpowiednie zdarzenie, które posiada możliwość wyzwolenia takich samych uczuć, pojawi się zupełnie przypadkowo w naszym otoczeniu. Dopiero wówczas dana karma jest w stanie zadziałać i wyzwolić w nas dokładnie te same uczucia jakie w niej zostały zapisane. Przykładowo, niektóre osoby jakie w młodości zachowywały się w określony sposób w stosunku do własnych rodziców, zwykle muszą odczekać aż ich własne dzieci osiągną podobne stadium rozwoju, aby otrzymać od nich dokładnie ten sam rodzaj moralnej odpowiedzi. Ponieważ nie każda osoba posiada zdolność do wiązania (kojarzenia) z sobą zdarzeń jakie nastąpiły ze znaczną różnicą dat, fakt działania Prawa Bumerangu nie jest uświadamiany przez wielu ludzi.

Owa konieczność odczekiwania na przypadkowe wypełnienie się Prawa Bumerangu, prowadzi do idei religijnej powszechnie wyznawanej w kulturach Wschodu, a znanej tam pod nazwą "Prawo Karmy". **Prawo Karmy** w swoim sformułowaniu z religii wschodnich zwykle stwierdza coś w rodzaju, że "cokolwiek uczynimy, będzie to nam kiedyś zwrócone; wszystkie zaś te nasze działania intelektualne jakie nie mogły zostać zwrócone w obecnym życiu, będą nam zwrócone w następnym życiu". Warto tu odnotować, że Prawo Bumerangu stwierdza, że zwrotowi podlegają uczucia, natomiast Prawo Karmy stwierdza, że zwrotowi podlegają działania - co dokładniej wyjaśnione zostało w podrozdziale A3.1. Prawo Bumerangu daje się więc przyrównać do Prawa Karmy, jeśli zaakceptuje się fakt reinkarnacji oraz jeśli się przyjmie zgrubne założenie, że wszystkie nasze uczucia wywoływane przez zwrot karmy spowodują takie przekształcenie zdarzeń jakie nas dotyczą, że zdarzenia te stają się odpowiednikami oryginalnych zdarzeń, które wygenerowały w nas daną karmę (po więcej danych na ten temat patrz opisy z podrozdziałów A3.1, K5.7 i K4.1.1).

Niezależnie od konieczności odczekiwania na przypadkowe wypełnienie się karmy, dodatkową komplikacją uniemożliwiającą nam łatwe odnotowanie działania Prawa Bumerangu, jest to że wynikające z niego odpowiedzi naszego intelektualnego otoczenia podlegają superpozycji (tj. odpowiedź, którą my odbieramy jako pojedyncze zdarzenie, faktycznie może stanowić rezultat nałożenia się (zesumowania) efektów naszych kilku różnych działań poprzednich). W tym aspekcie prawa moralne są zresztą identyczne do praw fizycznych, w których wytwarzana przez nas przyczyna powoduje powrót nie tylko odpowiadającego jej efektu, ale także zbioru wielu innych "szumowych" efektów pochodzących od kompletnie odmiennych przyczyn. Dla przykładu, kiedy wchodzimy na okręt, trap pod nogami będzie falował nie tylko z uwagi na naszą wagę i siłę kroczenia, ale także z powodu fal na morzu, wiatru, ruchów statku, wibracji/trzęsień ziemi, itp. Oczywiście w przypadku praw fizycznych już nauczyliśmy się jak rozróżniać pomiędzy obserwowaną przez nas odpowiedzią, a "szumem" spowodowanym innymi przyczynami. Jednakże w stosunku do praw moralnych takie zasady odróżniania ciągle czekają aby najpierw wypracować je w toku przyszłych badań, a dopiero potem zastosować w naszym życiu codziennym.

Prawo Bumerangu jest moralnym odpowiednikiem dla fizycznego prawa bilansu jakie stwierdza coś w rodzaju że "odchodzące musi być równoważone przychodzącym". Istnieją różnorodne przesłanki dokumentujące, że także wszystkie inne prawa fizyczne posiadają swoje moralne odpowiedniki (kilka z tych odpowiedników już zostało zidentyfikowanych i opisanych jest w podrozdziale K4.1.1).

Na naszej planecie, gdzie hermetyczne granice, płoty, ściany, języki, religie, rasy, ideologie i interesy, dzielą narody i ludzi na oddzielne intelekty zbiorowe, prawa moralne oddziałują nie tylko na indywidualne osoby, ale także na wszystko co prowadzi odrębne "życie", czyli na wszelkie intelekty zbiorowe (patrz podrozdziały K5.8 i M6.3). Przykładami intelektów zbiorowych poddanych działaniu tych praw mogą być rodziny, instytucje, kraje, a także całe cywilizacje. Empiryczne obserwacje dowodzą, że istnieje coś co należy nazywać "zbiorową moralnością" lub "instytucjonalną moralnością". Uformowana ona zostaje w obrębie poszczególnych rodzin, instytucji, krajów, cywilizacji, itp. Odpowiednio do stanu tej zbiorowej moralności, dana rodzina, członkowie instytucji, naród, itp., otrzymują równoważną odpowiedź od swoich sąsiadów. Tyle tylko, że np. w przypadku instytucji, nadejście ich zbiorowego zwrotu następuje po upływie kilku dekad, zamiast kilku lat. Natomiast np. w przypadku państw, nadejście wypracowanego zwrotu następuje po upływie całych generacji ich mieszkańców (np. karma kolonialnej Anglii zwracana jest dopiero obecnie). Formowanie tej zbiorowej moralności można przyrównać do ruchu gazu w rurze. Każda cząsteczka tego gazu zdaje się poruszać we własnym kierunku, niemniej wszystkie one poruszają się razem wzdłuż rury.

Przywykliśmy do uważania, że siła militarna i ekonomiczna jest podstawą dla bezpieczeństwa danego narodu czy organizacji. Jednakże liczne przykłady z historii wyraźnie wykazują, że to właśnie wartości moralne są tymi jakie decydują o glorii lub destrukcji. Interesującym byłoby też poznanie "jak" i "kiedy" te same prawa moralne realizowane są w odniesieniu do całych planet i cywilizacji, np. naszej, czy szatańskich pasożytów.

Teoretyczne dedukcje prowadzące do wykrycia praw moralnych i do opisanie ich działania stały się możliwe dopiero po sformułowaniu Konceptu Dipolarnej Grawitacji w 1985 roku. Stąd też nasza obecna znajomość tych praw znalazła się na takim samym poziomie jak fizyka około roku 240 B.C., kiedy to słynna "eureka" zakrzyknięta przez Archimedesesa obwieściła wówczas światu odkrycie pierwszego prawa formującego fundamenty naszej dzisiejszej nauki. (Owo pierwsze prawo fizyczne odkryte na Ziemi w 240 B.C., znamy obecnie pod nazwą "Prawa Archimedesesa".) Dalsze badania muszą teraz zostać dokonane, zaś liczne czynniki muszą zostać zidentyfikowane i opisane. Dopiero wtedy nasza wiedza umożliwi przewidywanie odpowiedzi moralnych z dokładnością z jaką dzisiejsza fizyka po ponad 2200 latach swego rozwoju zdolna jest do przewidywania odpowiedzi świata materii. Stąd zanim staniemy się niecierpliwi, że sporo praw moralnych ciągle ukrywa przed nami swoje działanie, dobrze jest abyśmy pamiętali, że w czasach Archimedesesa świat fizyczny wyglądał bardzo podobnie do naszego dzisiejszego obrazu świata moralnego, tj. ludzie byli wówczas pewni, że zachowanie się wszystkiego wokół nich nie jest wcale rządzone przez zbiór jakichkolwiek praw, ale przez przypadek lub kaprysy potężnych bogów.

Od niemal już dwudziestu lat obserwuję na sobie samym oraz na osobach ze swego otoczenia, zarówno działanie Prawa Bumerangu jak i działanie innych odkrytych przez siebie praw moralnych - opisanych w podrozdziale K4.1.1. W efekcie tych obserwacji stwierdziłem, że **prawa moralne definitywnie działają**, tyle tylko że z powodu braku wiedzy o ich istnieniu ludzie zwykle nie odnotowują ich następstw. Jesteśmy bowiem tak jakoś zbudowani, że w normalnym przypadku nie potrafimy odnotować tego co już uprzednio nie jest nam znane. Ponadto musimy pamiętać, że nasze życie nie płynie wyłącznie pod działaniem praw moralnych, a poddawane jest ono przez szatańskich pasożytów dosyć intensywnej ingerencji inteligentnej z zewnątrz, zaś przedmiotem tej ingerencji są właśnie efekty działania praw moralnych - patrz podrozdział E1 niniejszej

monografii oraz podrozdziały U1.2.1 i I9 w monografii [1/3]. Wcale więc nie jesteśmy w sytuacji wolnych stworzeń poddanych wyłącznie działaniu praw natury, a w sytuacji zwierząt w oborze, w stosunku do których wszystko co ich dotyka współzależy zarówno od natury, jak i również od interesów i działań rolnika, który je hoduje. Niemniej teraz, gdy moje publikacje zwróciły uwagę czytelników na istnienie i działanie praw moralnych (a także na istnienie i działania szatańskich pasożytów którzy obchodzą te prawa na nasz rachunek i naszym kosztem), każdy będzie mógł zaobserwować je samemu. Najłatwiej odnotować działanie tych praw na osobach znanych nam dobrze od dłuższego czasu, z którymi jednak nie łączy nas więź uczuciowa, stąd w stosunku do których potrafimy zdobyć się na bezstronność (np. rzadko potrafimy być bezstronni w stosunku do siebie samych, a także w stosunku do tych, których kochamy). W przypadku takich doskonale znanych nam przez długi czas osób, bez trudności odnotujemy, że wszystko co ich w życiu spotyka jest odpowiedzią praw moralnych na ich wcześniejsze postępowanie, postawy, życzenia, poglądy, itp.

Jeśli chodzi o Prawo Bumerangu, to w moim własnym przypadku działa ono z opóźnieniem czasowym typowo wynoszącym około 5 lat. Ciekawostką moich doświadczeń jest, że zaobserwowałem także jakby działanie "efektu ehowego" czy "sprawdzającego". Po określonym bowiem czasie od wystąpienia "zwrotu" wynikającego z Prawa Bumerangu (tj. kiedy ja jestem "odbiorcą" uczuć jakich kilka lat przedtem byłem "dawcą"), następuje ponowne powtórzenie tej samej sytuacji, tym razem jednak ja jestem ponownie "dawcą", zaś okoliczności są tak dobrane aby spowodować podobną reakcję jak za pierwszym razem. W przypadku ponownego "oblania" tej powtórki, dana lekcja moralna jest powtarzana tym razem jednak ze znacznie zwiększoną siłą. Wygląda to jakby wszechświatowy intelekt dokonywał systematycznej "powtórki już przerobionego materiału" i "sprawdzał" czy "poprzednia lekcja została właściwie odebrana" i czy "można już przejść do następnego tematu".

Na podstawie dotychczasowego (niezbyt entuzjastycznego) przyjęcia z jakim Koncept Dipolarnej Grawitacji się spotkał, odnotowałem że najtrudniej przychodzi wielu ludziom zaakceptowanie właśnie faktu istnienia praw moralnych. Dużą trudność sprawia też przyjęcie do wiadomości, że każde bez wyjątku działanie, kiedyś otrzyma ze strony tych praw należną mu odpowiedź serwowaną z żelazną konsekwencją. Argument zwykle przy tym wytaczany jest typu emocjonalnego w rodzaju, "ja żyję już na świecie tyle to a tyle lat i jak dotychczas żadnych praw moralnych nie odnotowałem". Ten argument faktycznie reprezentuje nie stan rzeczywisty, a tajemne życzenie owych ludzi stwierdzające "ja nie życzę sobie istnienia praw moralnych, bowiem gdybym uznał ich obecność wtedy musiałbym dostosowywać do nich swoje postępowanie". Aby polemizować z tego rodzaju postawami, chciałbym tutaj przypomnieć, że ludzkość przez ostatnie kilka tysięcy lat wcale nie wiedziała o istnieniu praw fizycznych i też jakoś żyła, aczkolwiek jakość tego życia była drastycznie ograniczana właśnie z powodu nieznamości tych praw. Również dziecko siadające na huśtawce nie ma najmniejszego pojęcia, że właśnie dotykające je doznania są wynikiem działania praw fizycznych jakich istnienia jeszcze nie zdążyło poznać.

Oczywiście, jeśli coś istnieje obiektywnie, zawsze można to udowodnić. Dają się więc również znaleźć liczne sposoby na formalne udowodnienie istnienia i działania praw moralnych. Część z nich omówiona jest w podrozdziale K3.3.1. Jeden z takich sposobów został zresztą już osiągnięty w niniejszej monografii, bowiem polega on na udowodnieniu że wszechświatowy intelekt istnieje i działa, zaś jeśli ów intelekt istnieje i działa, wówczas także muszą istnieć i działać prawa moralne - porównaj co na ten temat stwierdzono w podrozdziale K3.6. Inny z takich sposobów udowodnienia faktu istnienia praw moralnych polega na teoretycznym wykazaniu, że nastawienia i postępowania moralne ludzi wykazują obecność wszelkich cech unikalnych dla obecności praw moralnych - tj. cech które mają szansę wystąpić jedynie w przypadku gdy prawa moralne istnieją i działają, zaś nie pojawiłyby się wcale gdyby prawa te nie istniały i nie działały. Aczkolwiek w niniejszej monografii nie zamierzam przeprowadzać owego dowodu (być może jednak włączę go do

treści następczej monografii [8/2]) wskażę tutaj jednak kilka przykładów takich cech. Oto najważniejsze z nich.

(a) Inercja moralna. Inercja ta powoduje, że osoba która realizuje określony rodzaj moralności nie zmienia swego postępowania pomimo wywarcia na nią nawet znacznych nacisków zewnętrznych. Fakt ten wyrażony jest zresztą wieloma przysłowiami, przykładowo rozważ angielskie "The leopard never changes its spots" (tj. "Leopard nigdy nie zmienia swoich plam") czy chińskie "Sej jap cop kong kuk sing lang koi" (tj. "Nawet jeśli wprasujesz węża do prostej bambusowej rury, nie zmieni to jego poskręcanej natury"). Otóż, jeśli rozważyć prawa natury, istnienie inercji jest zawsze oznaką, że prawa te działają. Przykładowo wspomniane już wcześniej dziecko może się huścić tylko dlatego, że istnienie praw fizycznych umożliwiło jego masie zmanifestowanie się w formie inercji.

(b) Polaryzacja moralna. Polaryzacja ta powoduje, że wśród wszystkich możliwych kierunków ludzkiego postępowania, wyraźnie wyodrębnić się dają dwa bieguny. Jeden z nich jest najbardziej "moralny", drugi zaś jest najbardziej "niemoralny". Z kolei ludzkie postępowanie zawsze wykazuje tendencję jak największego zbliżenia się do jednego z tych dwóch przeciwstawnych biegunów. Stąd ludzie z natury niemoralni czynią wszystko aby stać się jeszcze gorsi i w ten sposób jeszcze bardziej zbliżyć się do bieguna niemoralności, natomiast ludzie moralni udoskonalają swą dobroć i starają się zbliżyć do bieguna moralności. To z kolei powoduje cały szereg obserwowalnych następstw. Przykładowo źli UFO-nauci (szatańscy pasożyci) postępować będą dokładnie tak samo jak postępują źli ludzie (patrz podrozdział D7). Także wszyscy dyktatorzy wykazywać muszą takie samo postępowanie bez względu na to jaka jest ideologia ich dyktatury, tj. bez względu czy są dyktatorami religijnymi, wojskowymi, dyktatorami proletariatu, czy dyktatorami kapitału. (Np. każdy dyktator: zawsze się maskuje jako ktoś inny i nigdy otwarcie nie przyznaje, że władzę zgarnął i utrzymuje siłą lub podstępem, stopniowo wyniszcza naród jaki uciska, ogranicza swobody, unicestwia opozycję, represjonuje wszelką krytykę, organizuje cenzurę, odbiera i zwalcza wolność prasy, wprowadza zakazy wypowiedania się na określone tematy, uprawia propagandę sukcesu, pretenduje do nieomyślności i doskonałości, zawsze obwinia innych za własne błędy i nieudolność, wypacza prawdę i uniemożliwia jej poznawanie, mówi jedno a czyni drugie, wykazuje niestałość w celach i kursie, nagina prawa, odpowiada represjami, rozbudza histerię nacjonalistyczną, wywołuje rozruchy, wykazuje megalomanię, nigdy dobrowolnie nie odchodzi z urzędu i traci władzę tylko jeśli umiera albo ktoś usunie go siłą, itd.) Tymczasem gdyby prawa moralne nie istniały i nie działały, nie byłoby możliwe pojawienie się takich biegunów "moralności" i "niemoralności", zaś ludzkie postępowania pokrywałyby sobą w sposób przypadkowy wszystkie możliwe kierunki.

(c) Konsystencja moralna. Jest to jeszcze jedna cecha jaka mogła się pojawić tylko w przypadku, kiedy prawa moralne istnieją i działają. Omówiona jest ona dokładniej w podrozdziale K3.6.

Niezależnie od wyjaśnionych powyżej teoretycznych sposobów dowiedzenia istnienia praw moralnych, możliwy do przeprowadzenia jest też dowód empiryczny. Generalnie polega on na praktycznym zaobserwowaniu zjawisk, które potwierdzają istnienie i działanie praw moralnych. Doskonałym przykładem takich zjawisk, może być opisywany w rozdziale E niniejszej monografii fakt okupacji Ziemi przez szatańskich pasożytów oraz brutalne traktowanie jakie ludzie otrzymują od owych okupantów. Zgodnie bowiem z prawami moralnymi opisywanymi w podrozdziale K4.1.1 oraz z działaniem zbiorowej karmy opisywanym w podrozdziale K4.4, okupacja Ziemi jest moralną konsekwencją kolonializmu i niewolnictwa praktykowanego na Ziemi w przeszłości, a także moralną konsekwencją obecnego wyzysku jednych narodów przez inne oraz eksploatacji zwierząt domowych przez ludzi. Wszakże gdybyśmy nie byli okupowani i eksploatowani przez jakichś brutalnych kosmitów, wtedy zbiorowe intelekty takie jak zamożne państwa oraz ich obywatele, nigdy nie miałyby okazji aby słacić karmę jaką wypracowały sobie w byłym okresie kolonializmu i niewolnictwa oraz obecnym okresie eksploatacji zwierząt i biedniejszych od siebie emigrantów. Być może warto aby o tym pamiętać, kiedy mamy

ochotę kopnąć jakieś zwierzę, które weszło nam w drogę, lub dać wycisk komuś kto jest właśnie od nas zależny. Wszakże cokolwiek teraz czynimy istotom słabszym od siebie lub od nas zależnym, kiedyś dokładnie to samo otrzymamy z powrotem od kogoś silniejszego lub panującego nad nami (np. od kosmitów).

Na zakończenie tego podrozdziału przeglądnięty zostanie najbardziej stosowny materiał dowodowy jaki dotychczas zgromadziłem, który potwierdza działanie Prawa Bumerangu. Jest on jak następuje.

#1K4.1. Mądrość ludowa prawie każdego moralnie rozwiniętego narodu świadoma jest działania Prawa Bumerangu i wyraża jego działanie w licznych przysłowiaczach oraz powiedzeniach. Przykładami takich przysłów mogą być: angielskie: "Curses, like chickens, always come back home to roost" (tj. "złożeczenia jak kurczaki zawsze powrócą do domu aby tam się zagnieżdżyć"); francuskie: "Honi soit qui mal y pense" oraz jego angielski odpowiednik "Evil be to him who evil thinks" ("diabelskie myśli diabła przyciągają"); niemieckie: "Was du nicht willst, dass man dir tu, das füg' auch keinem andern zu" oraz odpowiadająca jej angielska tzw. "złota zasada" (tj. "Golden Rule"): "Do unto others as you would have them do unto you" (tj. "czyń bliźniemu tylko co chciałbyś czynić sobie samemu"); włoskie "Non fare agli altri quello che non vorresti che fosse fatto a te" (tj. "nie czyń innym czego nie chciałbyś aby uczyniono tobie"); chińskie w dialekcie mandaryńskim zapisane fonetycznie "Dźji sło bu yi wu syl ji ryn" (tj. "Czyń bliźniemu tylko to co chciałbyś uczynić dla siebie samemgo"); tureckie: "Kendin için ne düşünüyorsan arkadaşın için de düşün" (tj. "cokolwiek myślisz dla siebie pomyśl też i dla swego bliźniego") oraz "Önce i neyi kendine, sonra çuvald z başkas na bat r" (tj. "najpierw spróbuj igłę wbić w siebie samego zanim wbijesz gwoźdźnia w kogoś innego"); czy polskie: "Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie" oraz jego angielski odpowiednik "One gets paid in one's own coin" (tj. "każdy zostanie opłacony jego własną monetą"). Po dalsze przykłady przysłów podpierających działanie Prawa Bumerangu oraz innych praw moralnych patrz monografia [9]. (Ciekawe, że nie zdołałem odnaleźć odpowiednika dla Prawa Bumerangu w codziennych powiedzeniach i zasadach narodów, których moralność budziła i nadal budzi wiele kontrowersji, np. nowozelandzkich Maorysów, albo mieszkańców Nowej Gwinei.)

Oczywiście, aby dostarczyć ludziom wskazówek moralnych stosownych dla większości istotnych sytuacji życiowych, każdy naród posiada więcej niż jedno takie przysłowie. Rozeznanie co do różnorodności sposobów na które różne przysłowia wyrażają tą samą treść Prawa Bumerangu może zostać uzyskane z poniższego zestawienia kilku co bardziej popularnych powiedzeń angielskich i polskich na ten temat (każdemu przysłowiu angielskiemu wyrażającemu Prawo Bumerangu przyporządkowano w nawiasach jego polski odpowiednik): "As you give so shall you receive" ("Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło"), "As you make your bed, so you must lie upon it" ("Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz"), "Do right and fear no man" ("Nie czyń zła i nie lękaj się nikogo"), "Good seed makes a good crop" ("Jaką miarką mierzysz, taką ci odpłaca"), "Hoist with your own petard" ("Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada"), "If you play with fire you get burnt" ("Kto igra z ogniem, ten od ognia ginie"), "Love begets love" ("Dobro rodzi dobro"), etc.

#2K4.1. Liczne powołania się na działanie Prawa Bumerangu zawarte są w Biblii. Niektóre z tych powołań tak zadomowiły się w codziennym języku, że stały się popularnymi przysłowiami. Ich przykładami mogą być następujące przysłowia biorące swój początek z wersetów Biblii: "Oko za oko, ząb za ząb" (po angielsku "Eye for eye, tooth for tooth" - Exodus 21:24, Leviticus 24:20, Deuteronomy 19:21, Matthew 5:38), "Nie osądzaj a nie będziesz osądzany", "Jaką miarką mierzysz, taką ci odpłaca" (po angielsku "Do not judge, and you will not be judged", "The standard you use will be the standard used for you" - Matthew 7:1 & 7:2), "Kto mieczem wojuje ten od miecza ginie (po angielsku "He who lives by the sword dies by the sword" - Matthew 26:52), "Co posiejesz to zbierzesz" (po angielsku "One reaps what one sows" - Galatians 6:7).

Podkreślenia tu wymaga, że Biblia kładzie ogromny nacisk na wyjaśnienie działania Prawa Bumerangu. Nacisk ten uwidacznia się na dwa sposoby. Po pierwsze działanie tego

prawa jest w niej zilustrowane nie jednym, a wieloma całkowicie odmiennymi sformułowaniami odnoszącymi się do najróżnorodniejszych sytuacji życiowych. Przykładowo w Biblii znaleźć się daje sformułowania będące odpowiednikami dla niemal każdego z przysłów wymienionych poprzednio w punkcie #1K4.1. Po drugie Biblia wzmacnia poszczególne sformułowania Prawa Bumerangu poprzez ich wielokrotne powtarzanie w odmiennych zwrotach i odmiennych wersjach terminologicznych, czynione praktycznie co kilka kartek. Przez więc przytoczenie szeregu odmiennych interpretacji oraz ich liczne powtórzenia, Biblia stara się uczynić pewnym, że treść tego prawa moralnego jest dobrze rozumiana i ma szansę trafić do świadomości każdego czytającego. Ogromną liczbę powtórzeń w Biblii co istotniejszych sformułowań Prawa Bumerangu uświadamiają przytoczone poprzednio referencje do napomnienia, że zabranie komuś jakiegokolwiek części ciała wywoła, że ta sama część ciała będzie także i nam zabrana - np. "oko za oko" (patrz Księgi: Wyjścia 21:24, Kapłańska 24:20 i Powtórzonego Prawa 19:21; a także Ewangelia Św. Mateusza 5:38), czy też poniższe zestawienie wersji sformułowania Prawa Bumerangu stwierdzającej, że "Co człowiek sieje to i żąć będzie" (Galatowie 6:8). Oto one: "Złoczyńca, który sieje nieprawość, zbiera z niej plon" (Hiob, 4:8), "Kto sieje zło zbiera nieszczęście" (Przysłowia, 22:8), "Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę" (Ozeasz, 8:7), "Posiejcie sobie sprawiedliwość a zbierzecie miłość" (Ozeasz 10:12), "Uprawiać zło, zbierać nieprawość" (Ozeasz 10:13), "Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie" (2 Koryntian 9:6), "W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony" (Galatowie 6:9).

#3K4.1. Treść Prawa Bumerangu dostarcza fundamentów moralnych dla prawie każdej religii. Dla przykładu wspomniane już uprzednio "Prawo Karmy" z religii wschodnich (np. Hinduizmu czy Buddyzmu) jest odpowiednikiem Prawa Bumerangu, tyle tylko że o działaniu przedłużonym poza zakres czyjegoś obecnego życia. Także zbiór przykazań z religii chrześcijańskiej stanowi popularne interpretacje Prawa Bumerangu odniesione do większości typowych sytuacji życiowych (faktycznie to przykazania te są wersjami Prawa Bumerangu, tyle tylko, że sformułowanymi w sposób w jaki mogły one być zrozumiane przez zwykłych ludzi żyjących kilka tysięcy lat temu.)

#4K4.1. Na przekór wyznawania filozofii pasożytnictwa opisanej w rozdziale E, kosmici przylatujący na naszą planetę w wehikułach UFO ujawnili nam, że znają Prawo Bumerangu. Działanie tego prawa wyjaśnili jednej z osobiście mi znanych kobiet uprowadzanych na pokład UFO. Poniżej zacytowany zostanie wyjątek z raportu pod hipnozą udzielonego przez mieszkankę Nowej Zelandii, która uprowadzona została na pokład UFO w grudniu 1980 roku (pełna treść pisana tego raportu przytoczona jest w rozdziale S monografii [3] i [3/2] - patrz tam ustęp N-116):

"COKOLWIEK TY CZYNISZ wróci to z powrotem do Ciebie, ponieważ Ty, Twój mózg działa w określony sposób i, kiedy on wyśle produkt swojej pracy, tak jest on już zbudowany, że ten wysyłany produkt ustawia mózg w określony wzór czy porządek jaki czyni iż staje się on otwarty dla otrzymania z powrotem tego samego typu rzeczy jakie Ty spowodowałaś aby Twój mózg wysłał od siebie. Stąd jeśli spowodujesz aby Twój mózg wysłał dobre rzeczy tym samym ustawiasz ten mózg w odpowiedni wzór do odebrania takich samych dobrych rzeczy."

Warto zauważyć, że UFO-nauta wyjaśnia tu działanie Prawa Bumerangu za pośrednictwem własności ludzkiego mózgu, nie zaś cech intelektualnych naszego duplikatu przeciw-materialnego. To zaś oznacza, że jego cywilizacja doszła do poznania działania praw moralnych empirycznie, poprzez gromadzenie obserwacji i doświadczeń, nie zaś teoretycznie tak jak ja to uczyniłem poprzez sformułowanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Stąd cywilizacja ta z całą pewnością należy do konfederacji ciągle uznającej stary koncept monopolarnej grawitacji - jak to wyjaśniono w podrozdziale D7.1, nie zaś do rodziny uznających już Koncept Dipolarnej Grawitacji. Z całą pewnością jest więc ona jedną z owej piramidy cywilizacji okupujących obecnie Ziemię - patrz też podrozdział E1. Wypada tutaj też dodać, że gdyby Prawo Bumerangu poznane już było i uznawane przez dzisiejszych



naukowców ziemskich, oni również jego działanie zapewne tłumaczyliby własnościami mózgu ludzkiego, ponieważ ciągle nie uznają oni Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Aby bowiem, jak ja to uczyniłem, wytłumaczyć Prawo Bumerangu rozumnymi działaniami przeciw-świata, konieczne jest najpierw uznanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji (a stąd również uznanie wynikającego z tego konceptu faktu istnienia wszechświatowego intelektu).

Powyższe cytowanie bezpośrednio potwierdza też poprawność modelu naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego (omówionego już w podrozdziale K5.4).

W ustępie N-138 tego samego raportu (przytoczonego w rozdziale S monografii [3] i [3/2]) UFOonauta wprost potwierdza istnienie praw moralnych poprzez poinformowanie iż: "co my uważamy za moralność faktycznie jest prawami wszechświata."

\* \* \*

Omówienie praw moralnych byłoby niepełne, gdyby przynajmniej nie spróbować dokonać w tej monografii zestawienia najważniejszych z nich, z których istnienia w chwili obecnej zdajemy już sobie sprawę. W następnym podrozdziale zestawione więc zostaną najistotniejsze z tych praw.

#### K4.1.1. Przykłady najbardziej reprezentatywnych praw moralnych

Przełóżmy teraz najbardziej reprezentacyjne przykłady praw moralnych, których treść udało się już zdefiniować. W niniejszym podrozdziale przytaczam ich cały szereg. W mojej opinii reprezentują one niemal wszystkie podstawowe rodzaje tych praw. Stąd powinny dać czytelnikowi dobre rozeznanie na czym prawa te polegają. Podczas zapoznawania się z nimi należy odnotować kilka interesujących regularności, jakich pełne podsumowanie stanowiło będzie przedmiot następnego podrozdziału K4.1.2. Przykładowo najbardziej rzucającą się w oczy taką regularnością jest, że każde prawo moralne wywodzi się z jakiejś bardziej ogólnej zasady działania wszechświata, która zwykle ma charakter filozoficzny. Zasada owa jest przy tym źródłem zarówno szeregu szczegółowych praw moralnych, jak i kilku szczegółowych praw fizycznych. Drugą rzucającą się w oczy regularnością praw moralnych jest, że niemal każde z nich jest bardzo podobne do jakiegoś z już nam znanych praw fizycznych. Stąd jest ono bardzo podobne do tego, co ludzie już zidentyfikowali i poznali (jeśli nie znamy jeszcze prawa fizycznego, jakie jest podobne do danego prawa moralnego, wówczas to oznacza, że odpowiednie prawo fizyczne nie zostało dotychczas odkryte). Oczywiście, wylistowane tutaj prawa nie wyczerpują ani nie reprezentują wszystkich praw moralnych, jako że w działaniu jest ogromna liczba praw moralnych i zapewne dostarczą one zajęcia liczny generacjom totalistów, zanim wszystkie z nich zostaną zidentyfikowane i opisane. Właściwie to jakiegoś pojęcia jak wiele praw moralnych może istnieć, daje nam całkowita liczba praw fizycznych jakie zostały już poznane, ponieważ każde prawo fizyczne jest po prostu grawitacyjnym odpowiednikiem odpowiedniego prawa moralnego i wice versa (tj. prawa fizyczne i prawa moralne wypełniają DeBrogliewską Zasadę Symetrii Natury). Ktoś może nawet poznawać nowe prawa moralne poprzez zwykłe tłumaczenie terminologii fizycznej z praw fizycznych, na moralną terminologię używaną w prawach moralnych. Dla przykładu, może tłumaczyć fizyczne pojęcie "energii" na moralne pojęcie "energii moralnej"; fizyczne pojęcie "siła" na moralne pojęcie "uczucie" lub "emocje"; pojęcie "droga" lub "przemieszczenie" na "motywacja"; "rodzaj ruchu" na "wyznawana filozofia osobista" (np. "ruch liniowy" na "filozofię totalizmu" zaś "ruch wirowy" na "filozofię pasożytnictwa"); pojęcie "przyspieszenie" na "odpowiedzialność"; "masę" na "inteligencję"; "grawitacja", lub jakkolwiek inny rodzaj pola fizycznego na "pole moralne", itp. Oto przykłady praw moralnych o jakich istnieniu jest już nam wiadomo.

1. **Zasada Przyczyny i Skutku.** Jest to jedna z najbardziej podstawowych filozoficznych zasad inteligentnego wszechświata, od której wywodzi się wiele szczegółowych praw moralnych i praw fizycznych. Stwierdza ona, że "inicjatywa zawsze

wyzwała odpowiedź", lub że "akcja zawsze wyzwała reakcję". Aby wyjaśnić, co powyższe oznacza, to jakiegokolwiek zdarzenie ma miejsce w naszym wszechświecie, zawsze zdarzenie to (czyli "przyczyna") wyzwała też zajście odpowiadającego mu antyzdarzenia (czyli "skutku"). Posłużmy się tutaj już znanymi nam przykładami aby wyjaśnić to lepiej:

- Akcje i reakcje. Wszelkie zadziałania siłą aktywną (akcją) zawsze są też związane z powstaniem odpowiednich sił oporu (reakcji).

- Siły przyspieszające i inercje. Wśród zjawisk fizycznych, indukowanie siły przyspieszającej zawsze musi być towarzyszone pojawianiem się siły inercji, która przeciwdziała owej sile przyspieszającej.

- Wygenerowanie energii w świecie fizycznym. Wygenerowaniu temu zawsze musi towarzyszyć równoczesne zużycie równoważnej porcji jakiejś innej energii.

Z Zasady Przyczyny i Skutku wywodzi się wiele najróżniejszych praw szczegółowych. W przypadku praw fizycznych przykładem jej manifestacji może być fizyczne "prawo bilansu", jakie stwierdza, że "przychodzące musi zawsze balansować odchodzące". Również w przypadku praw moralnych zasada ta jest źródłem całego ich szeregu. Omówmy teraz najważniejsze z owych szczegółowych praw moralnych wynikających z Zasady Przyczyny i Skutku.

**1A. Prawo Bumerangu.** Jest ono jednym z najbardziej fundamentalnym praw moralnych. Działa ono z żelazną ręką i jest szczególnie bezwzględne, kiedy karząco dopada swoim działaniem wszelkich niemoralnych grzeszników. Dlatego we wszystkim co czynimy powinniśmy się przede wszystkim liczyć z jego następstwami. Stwierdza ono, że "jakiegokolwiek uczucie ktoś powoduje u innych, po bliżej nieokreślonym czasie zwrotu dokładnie to samo uczucie zostanie spowodowane i u niego". Ponieważ, zgodnie z tym co stwierdzono w podrozdziale K5.7, nasze uczucia z kolei modyfikują wydarzenia jakimi jesteśmy dotykani, hinduizm oraz chrześcijaństwo tłumaczą działanie Prawa Bumerangu przybliżonym stwierdzeniem, że "cokolwiek ktoś czyni innym, to samo będzie uczynione i jemu" (np. "kto mieczem wojuje ten od miecza ginie"). Koncept Dipolarnej Grawitacji wyjaśnia jednak, że takie sformułowanie tego prawa jest przybliżone, ponieważ zakłada ono sobą że następujący mechanizm działania ma miejsce w każdym przypadku: "cokolwiek ktoś czyni innym, wyzwała to u innych uczucia jakie wpisywane są w karmę czyniącego, następnie zaś ta karma wyzwała u czyniącego takie same uczucia podczas przypadkowych zdarzeń o podobnej naturze, uczucia te z kolei modyfikują przebieg owych przypadkowych zdarzeń na zasadzie podobnej jak czyni to magia, w rezultacie końcowym powodując, że to samo będzie uczynione i jemu". Nie w każdej zaś sytuacji ten mechanizm zostanie w pełni wyzwolony - chociaż faktycznie działa on bezbłędnie w wielu sytuacjach życiowych. Dlatego też zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, poprawne wyrażenie tego prawa brzmiałoby np. że: "kto mieczem wojuje, ten ginie od czegoś co odczuwa się dokładnie tak jak zostanie przebitym mieczem".

Prawo Bumerangu jest moralnym odpowiednikiem szeregu praw fizycznych wynikających z Zasady Przyczyny i Skutku. Przykładowo jest ono odpowiednikiem fizycznego "prawa bilansu", które stwierdza coś w rodzaju: "to co odpływa musi być dokładnie balansowane tym co przyptywa". Działanie Prawa Bumerangu polega na tym, że podczas czynienia czegokolwiek co dotyka jakoś innych ludzi, my sami zawsze powodujemy konwersję energii fizycznej na energię moralną zwow (tj. powodujemy zamianę naszego działania na energię moralną). Później owa moralna energia moralna chce przemienić się z powrotem w działanie i tylko oczekuje okazji, kiedy będzie mogła dokonać owej przemiany. Oczywiście, niezależnie od zamiany energii, nasze działanie generuje także w przeciw-świecie odpowiedni algorytm "karmy", który opisuje jak owa energia moralna może zamienić się z powrotem na działanie. Energia moralna, razem z algorytmaną karmy, mogłyby zostać porównane do powietrza sprężonego (lub odssanego) z butli, jakie stopniowo popycha korek, lub do sprężyny w starych zegarach mechanicznych jaka stopniowo się odwijają popychając ów zegar. Stąd kiedykolwiek jakaś możliwość pojawi się w naszym otoczeniu, owa energia moralna aktywuje się poprzez owe algorytmy

karmy i wyzwała jakiś mechanizm działaniowy jaki wyzwała w nas uczucia będące lustrzanym odbiciem uczuć które oryginalnie wygenerowało ową energię. W ten sposób mobilność energii moralnej powoduje, że tak szybko jak pojawi się taka możliwość, jakiegokolwiek uczucie wzbudziliśmy w innych, dokładnie takie same uczucie zostanie wzbudzone przez innych w nas samych.

Działanie Prawa Bumerangu jest dowodem na fakt, że każda nasza myśl, postawa, uczucie czy działanie, generuje szczególny rodzaj algorytmu wykonawczego, jaki zapisywany zostaje w naszym rejestrze, a jaki w filozofiach wschodnich nazywany jest "karma" (w kulturach Europejskich algorytm ten najczęściej określany jest jako "**przeznaczenie**", ponieważ precyzyjnie definiuje on jakich uczuć wynikających z określonych zdarzeń nie będziemy w stanie uniknąć w swym życiu i stąd jakie muszą dotknąć nas w przyszłości). Karma ta po wpisaniu do naszego "rejestru", działa jak rodzaj "magnesu", który przyciąga do nas zbliżające się zdarzenia zdolne do wygenerowania uczuć jakie ona sobą opisuje. (Czym jest ów "rejestr" wyjaśnia to dokładniej podrozdział K5.2 i K5 - na obecnym etapie wystarczy przyjąć że jest on tym co religie nazywają "duszą".) Kiedy więc któreś ze zdarzeń odpowiadających naszej karmie realizowane zostaje w naszej bezpośredniej bliskości, nasza karma powoduje, że dotykani zostajemy jego skutkami. Dotknięcie nas skutkami zdarzenia powoduje z kolei, że odpowiadająca mu karma transferuje się z naszego rejestru do rejestru osoby, która jest odpowiedzialna za wywołanie tego zdarzenia. W ten sposób karma raz u nas wpisana, zawsze jest tylko raz na nas realizowana, jednak nigdy nie ginie bowiem po zrealizowaniu na nas przechodzi do następnej osoby która odpowiada za wywołanie dotykającego nas właśnie zdarzenia. Karma nigdy więc nie ginie, a jedynie zmienia swego nosiciela. Aby podać tutaj jakiś przykład, były morderca obnosił będzie w swym rejestrze zapis, który spowoduje, że gdy tylko znajdzie się on w sytuacji iż w jego otoczeniu popełniona ma być jakaś forma morderstwa, on stanie się jego obiektem i sam też przeżyje wszelkie uczucia jakich doznała jego ofiara. Oczywiście może się zdarzyć, że całe jego życie przebiegać będzie w warunkach iż sytuacja taka się nie wyklaruje. Wtedy jednak jego karma pozostanie w jego rejestrach aż do następnego życia. Kiedy w końcu popełnione na nim zostanie morderstwo, jego karma przepisana zostaje do rejestru mordercy, który go zabił. Następnie ten kolejny morderca będzie przyciągał do siebie jej zrealizowanie, itp. Taki szereg podobnych zdarzeń nazywamy "łańcuchem karmatycznym".

Warto tutaj też podkreślić, że Prawo Bumerangu informuje o powracaniu do nas nie naszych działań, a uczuć oraz nastawień jakie nasze działania wzbudzają u innych ludzi. To jest więc powodem, że wszystkie uczucia z czasem będą odwzajemnione (aczkolwiek niekoniecznie od ich oryginalnego obiektu). Szczególnie szybko daje się to odnotować w stosunku do uczuć co bardziej intensywne - przykładowo uczuć silnej miłości, nienawiści, czy braku respektu, a także wszelkich uczuć grupowych - dla przykładu rasizmu, grupowego poczucia wyższości od innych, braku tolerancji, fanatyzmu, itp. Takie uczucia zwykle są bowiem zwracane niemal natychmiastowo i to często bezpośrednio przez ich oryginalny obiekt/odbiorcę. Jeśli więc jakaś grupa osób (np. naród, rasa, rodzina) intensywnie nie lubi innej grupy osób, z czasem ta inna grupa osób z podobną intensywnością wkrótce zacznie nie lubić oryginalnych nadawców danego uczucia. W ten sposób rodziny, rasy, lub narody, mające o sobie wysokie mniemanie, patrzące na innych z góry, lub dyskryminujące innych w jakikolwiek sposób, szybko tracą szacunek, przestają być lubiane, oraz zaczynają być tak samo traktowane jak one traktują innych. Podobnie pojedyncze osoby nastawione snobistycznie i mające o wszystkich innych niskie mniemanie, z czasem są izolowane i traktowane na dokładnie taki sam sposób.

Ciekawym następstwem działania Prawa Bumerangu jest, że niektóre trendy, ruchy, ideologie i przedsięwzięcia jakie wywierają znamienny wpływ na losy i życie wielu ludzi, nie dają się całkowicie wyeliminować z naszej planety. Wszakże przenosząca je karma nigdy nie ginie a jedynie cyrkuluje od osoby do osoby, lub od intelektu zbiorowego do intelektu zbiorowego. Stąd jeśli nawet wyeliminuje się je z jednego kraju, wtedy

pojawiają się w innym kraju, tak że osoby które pod ich ideologią były dobrowolnymi dawcami określonych cierpień czy kolei losu, w następnym swym wcieleniu reinkarnacyjnym stają się karmatycznymi odbiorcami tych samych cierpień czy kolei losu. Przykładami takich niemożliwych do wyeliminowania na Ziemi trendów, ruchów, ideologii i przedsięwzięć są: rasizm, biurokracja, korupcja, wojna, obozy koncentracyjne, itp.

Konsekwencje Prawa Bumerangu przyjmują szeroką rozpiętość następstw. Wymieńmy tutaj kilka ich przykładów ujawniających się najczęściej w codziennym życiu:

(a) Bardzo często dającą się w działaniu odnotować konsekwencją Prawa Bumerangu, jest że "wszelkie działania próbujące powstrzymać lub opóźnić zrealizowanie się już wygenerowanej karmy, w efekcie końcowym zawsze powodują przyspieszenie jej zrealizowania". Przykładowo jeśli posiadamy osobistego wroga, zaś w naszej karmie leży zejście się z nim i konfrontacja, wszelkie nasze działania aby uniknąć tego wroga, powodują że stykamy się z nim jeszcze szybciej. (Chińczycy na opis tej sytuacji mają doskonale przysłowie stwierdzające "jeśli masz wroga nagle wszystkie przejścia stają się węższe" - co należy interpretować, że "jeśli masz wroga, wówczas im bardziej byś od niego nie uciekał, tym szybciej na niego wpadniesz". Gdy przysłowie to zapisane jest alfabetem polskim, w oryginalnym dialekcie kantoniskim brzmi ono mniej więcej "Yin ka lo czak".)

(b) W punkcie 1C opisane jest kolejne prawo moralne wynikające z tej samej Zasady Przyczyny i Skutku. Stwierdza ono, że "karma raz wpisana musi zostać raz zrealizowana". Stąd cokolwiek zapisane jest w nas za pomocą algorytmu karmatycznego, staje się ono naszym "przeznaczeniem" i nigdy nie daje nam się od niego uciec. To z kolei posiada kilka następstw. Przykładowo osoby, które metodami ESP są w stanie odczytać nasz zapis karmatyczny, są też w stanie dowiedzieć się co nas czeka w przyszłości. Podobnie, w momencie gdy nauczymy się budować urządzenia odczytujące nasze zapisy karmatyczne (po ich ideę patrz podrozdział D3.4 traktatu [7/2]), potrafiemy też odczytywać, co kogoś czeka w przyszłości - tyle tylko, że urządzeniami tymi nie będziemy w stanie określić czasu, kiedy to się stanie (jednak czas ten możemy precyzyjnie określić przy pomocy wehikułów czasu).

(c) Prawo Bumerangu powoduje, że każde działanie jakie w podrozdziale A5.1 nazwane zostało "totalizycznym dobrym uczynkiem", nawet jeśli natychmiastowo nie zmienia ono poziomu naszej energii moralnej (np. jest tylko dobrym uczynkiem typu "inspiracja"), w efekcie końcowym zawsze spowoduje również i u nas samych wzrost tej energii na jakimś tam stadium. Natomiast każde działanie w podrozdziale A5.2 nazywane "totalizycznym grzechem", nawet jeśli natychmiastowo nie powoduje spadku poziomu naszej energii moralnej, bowiem jego bezpośrednią ofiarą padł ktoś inny (np. jest totalizycznym grzechem typu "eksploatacja"), ciągle w ostatecznym rozrachunku spowoduje ono również i u nas samych spadek owej energii. Nie ma więc znaczenia czy działanie to wykonujemy jawnie, czy w sposób anonimowy, czy znamy osobę na jakiej je realizujemy czy też dotyka ono kogoś zupełnie nam nieznanego, czy odbiorca naszego działania nam je odwzajemni czy też nie; zawsze długoterminowy skutek końcowy będzie dla nas ten sam - zwrot tego działania powróci do nas z powrotem jak bumerang. To zaś prowadzi do jednej z istotniejszych rekomendacji totalizmu opisanej w podrozdziale A5.3: "jeśli chcesz wieść spełnione i szczęśliwe życie, czynń tak wiele totalizycznych dobrych uczynków jak tylko się da, zaś jak możesz tak unikaj popełniania totalizycznych grzechów".

**1B. Prawo Obowiązkowej Obrony.** Stwierdza ono, że: "jeśli ktoś pierwszy zaatakuje cię aktywnie bez twojej prowokacji, masz moralny obowiązek aby się bronić, używając podobnej siły i podobnych metod walki, jakich ów atakujący używa na tobie". Prawo to uświadamia nam, że wszechświat został celowo tak zbudowany, zaś prawa moralne celowo tak ustanowione, że każdy kto zostaje przez kogoś aktywnie zaatakowany, ma obowiązek się bronić, oraz że obowiązek podjęcia obrony własnej całkowicie zgadza się z intencjami wszechświatowego intelektu i wyrażony jest treścią praw moralnych. Prawo Obowiązkowej Obrony jest moralnym odpowiednikiem fizycznego "prawa akcji i reakcji", jakie uczy nas, że np. "jeśli ktoś uderzy mur, ów mur będzie się bronił i równocześnie

uderzy z powrotem tego kogoś z dokładnie taką samą siłą". Istnienie i działanie prawa moralnego obowiązkowej obrony ujawnia, że obrona przed czymś agresywnym atakiem jest nie tylko odruchem przetrwania czy nakazem logiki, ale wręcz obowiązkiem moralnego życia, jakiego wypełnianie nakazywane jest nam treścią praw moralnych.

W sprawach agresji i obrony najróżniejsze filozofie w odmienny sposób starały się zinterpretować i wyrazić intencje wszechświatowego intelektu. Przykładowo filozofia chrześcijaństwa uważa, że intencją wszechświatowego intelektu jest, aby wszyscy zaatakowani przez wyznawców innych filozofii wcale się nie bronili - jako przykład wyrażenia tego poglądu odnotuj biblijne stwierdzenie "jeśli ktoś uderzy jeden twój policzek, nastaw mu drugi". Powszechnie znana jest też filozofia odmiennej religii, która wyznaje pogląd, że intencją wszechświatowego intelektu jest, aby nieustannie atakować wyznawców innych religii - to właśnie dla wyrażenia owego poglądu symbolem owej religii jest sztylet. Niestety, większość filozofii swoje zinterpretowanie intencji wszechświatowego intelektu wyspekulowała bez oparcia własnych wniosków na faktycznych analizach wszechświata wokół nas, ani na analizach praw jakie wszechświatem tym rządzą. Jeśli zaś, tak jak to uczynił totalizm w podrozdziale C11.1 niniejszej monografii, przeanalizuje się wszechświat wokół nas i prawa nim rządzące, wówczas się okazuje, że bardzo jednoznacznie wskazują one, co faktycznie jest intencją wszechświatowego intelektu. Niestety, aby odkryć ową intencję, konieczna jest znajomość tzw. "kanonu konsystencji" opisywanego w podrozdziale B7.4, a ściślej konieczna jest wiedza, że we naszym wszechświecie działanie wszelkich praw jest doskonale konsystentne i dlatego przykładowo prawa fizyczne i prawa moralne są ze sobą zgodne w każdym szczególe. Dopiero totalizm poznał i wyraził "kanon konsystencji" - stąd dopiero on jest w stanie ustalić prawdziwe intencje wszechświatowego intelektu w zakresie ataku i obrony. Intencje te zawarte są wszakże w analogiach pomiędzy stwierdzeniami praw fizycznych i praw moralnych. Jeśli zaś ktoś, tak jak uczynił to totalizm, dokładnie przeanalizuje ową intencję, wówczas się okazuje, że **wszechświatowy intelekt wyraźnie nakazuje treścią swoich praw, aby ci zaatakowani bez własnej prowokacji efektywnie się bronili**. Intelekt ten uświadamia też swoimi prawami, że podczas gdy obrona jest moralna, agresja pozostaje całkowicie niemoralna - chyba, że wtórne zatakowanie przeciwnika staje się tylko jedną z koniecznych faz lub form obrony, które ma miejsce dopiero po tym, jak ktoś został najpierw zaatakowany. Stąd kiedy odpowiedzenie atakiem staje się jedyną alternatywą dla ustanowienia dla siebie trwałego pokoju i zabezpieczenia się przed dalszymi atakami tego samego agresora. Dlatego zgodnie z prawami moralnymi, zaatakowany ma obowiązek aby się bronić, chociaż jeśli ktoś nas nie atakuje, nie wolno tego kogoś zaatakować pierwszemu. Dokładnie takie intencje wszechświatowego intelektu są wyrażone bardzo jednoznacznie jego prawami - i to aż na wiele sposobów na raz. Przykładowo wyraża je działanie fizycznego "prawa akcji i reakcji" połączone z "kanonem konsystencji". Intencje te wyraża też analizowany szczegółowo w podrozdziale C11.1 fakt, że obrona nosi wszelkie cechy dobrego uczynku, a nie cechy grzechu. Ponadto, takie właśnie intencje musiał mieć wszechświatowy intelekt na myśli, kiedy ustanowił on istnienie niemoralnego pasożytnictwa i zdefiniował cechy charakteryzujące owo pasożytnictwo jako anty-moralną filozofię. Wynika z nich bowiem jasno, że nadał on celowo pasożytnictwu funkcję nieustannego agresora, jaki ma za zadanie pobudzać totalizm do nieprzerwanego rozwoju i udoskonalania swojej moralności i wiedzy - co wyjaśniono w podrozdziale D11.

Prawo Obowiązkowej Obrony uświadamia, że moralne życie polega nie tylko na wiedzeniu samemu moralnego życia promującego pokojowe współżycie ze wszystkimi żyjącymi z nami w pokoju i przyjaźni, ale także polega na uniemożliwianiu zła, aby się przenosiło na naszą przestrzeń życiową, czyli na efektywnym bronieniu się przed tymi, którzy nas atakują i którzy chcą zakłócić nasze moralne życie. Jeśli zło nas zaatakuje, moralne postępowanie polega na daniu mu należytą odprawę, tak aby nie wpuścić zła na obszar naszej przestrzeni życiowej i aby uniemożliwić złu zakłócanie naszego spokoju. Z kolei owe dwa aspekty moralnego życia, tj. (1) uprawianie pokoju wobec tych co żyją w

pokoju, oraz (2) zdecydowane odpowiadanie walką obronną tym co nas atakują, nakłada na totalistów obowiązek opanowania aż dwóch odmiennych klas umiejętności, tj. (1) umiejętności moralnego, pokojowego i przyjaznego współżycia z tymi wszystkimi, co pragną pokoju i żyją z nami w pokoju, oraz (2) umiejętności efektywnej walki obronnej z tymi, którzy nas atakują i którzy pragną z nami wojny. (Tematowi zgodności obrony z prawami moralnymi, poświęcony jest też podrozdział C11.1.)

**1C. Prawo Nieodwołalności Wypełniania się Karmy.** Stwierdza ono, że: "karma raz wpisana musi zostać raz zrealizowana" (co w uproszczeniu można by też wyrazić: "ból zadany równa się ból otrzymany"). Prawo to oznacza, że normalnie nie istnieje możliwość ucieczki lub uchylecia się przed karmą którą ktoś raz wpisał do swego rejestru swoim postępowaniem. Stąd też karma ta nieodwołalnie się wypełni, nawet jeśli jej nosiciel posiadałby doskonale usprawiedliwienie dla powodów jej ściągnięcia na siebie (np. wytworzyłby ją w sobie na czyjś imienny rozkaz), jeśli za swoje czyny uzyskałby rozgrzeszenie od przywódców wszystkich możliwych religii, czy jeśli przed poniesieniem za nie odpowiedzialności próbowałby uciekać poprzez podróżowanie w czasie (i np. usiłowanie zabicia swej matki zanim go urodziła), czy też jeśli wykazałby absolutną skruchę i poprawę swego dalszego postępowania. Z punktu widzenia praw moralnych, wypełnienie się czyjejs karmy jest tak samo automatyczne jak zadziałanie komputera czy rezultat sił grawitacyjnych. Prawa moralne nie udzielają więc nikomu wybaczenia czynów, czy odpuszczenia grzechów. Przykładowo gdyby ktoś wydał hipotetyczny rozkaz "zastrzel go", zgodnie z omawianym tutaj prawem, w przypadku wykonania egzekucji w końcowym efekcie umrą kiedyś aż trzy osoby: zastrzelona ofiara, egzekutor który przyjął na siebie karmę osobistego zastrzelenia oraz ten kto wygenerował w sobie karmę osądzenia ofiary i wydania wyroku-rozkazu "zastrzel" (jego śmierć nastąpiłaby jednak w rezultacie dosyć złożonego łańcucha - najpierw bowiem jemu w przyszłości ktoś nakazałby kogoś zastrzelić w sposób lub sytuacji w jakich nie mógłby on odmówić wykonania tego rozkazu, dopiero zaś potem on zostałby zastrzelony po zadziałaniu karmy swojego zastrzelenia). Warto też zauważyć, że niniejsze prawo jest podstawowym źródłem wielu ograniczeń istniejących w podróżowaniu przez czas - patrz podrozdział L7.1.

**1D. Prawo wypraszenia.** Stwierdza ono, że: "aby cokolwiek otrzymać, koniecznym jest najpierw o to poprosić". Prawo to powoduje, że praktycznie bez uprzedniego wypraszenia czegoś swoimi działaniami, postawą, albo słowami, niczego nigdy nie otrzymujemy. W świecie fizycznym jego manifestacją jest fizyczna odmiana "zasady przyczyny i skutku". Zgodnie z nią, aby np. mieć chleb, najpierw trzeba posiać zboże, potem je zebrać, potem przetworzyć na mąkę i wypiec z niej chleb. W zakresie działania moralnego, to właśnie z powodu owego prawa wypraszenia, osoby które chcą sobie otrzymać jakąś przysługę od wszechświatowego intelektu, muszą najpierw sobie przysługę tą wyprosić swoją modlitwą, swymi działaniami, marzeniami, itp. Również to z powodu tego prawa przesady nie działają w stosunku do ludzi którzy w nie nie wierzą, bowiem swoim zachowaniem i myślami nie proszą one o ich nieustanne zachodzenie oraz potem z nich nie korzystają. W końcu działanie tego prawa przejęte też zostało do kultury ludzi i np. nikt nie otrzyma nowej pracy czy zasłużonego urlopu, jeśli o jego otrzymanie nie zwróci się poprzez np. napisanie podania.

**1E. Prawo Inspirowania Zaskakującym Nadejściem.** Dotyczy ono zdarzeń losowych przychodzących do nas od zewnątrz, tj. takich jakie nie są sprowokowane jakimś naszym aktywnym działaniem i nie stanowią natychmiastowego następstwa tego działania. Stwierdza ono, że: "ze wszystkich zdarzeń jakie w sposób przypadkowy mogą nas dotknąć, do zrealizowania najczęściej wybierane są te, na których nadejście świadomie nie jesteśmy jeszcze gotowi, a stąd które nas zaskakują w nieprzygotowaniu". Dla prawa tego przyczyną jest nasz brak gotowości do przyjęcia jakiegoś zdarzenia, zaś skutkiem jest nadejście właśnie owego zdarzenia i w ten sposób inspirowanie nas do lepszego przygotowywania się na przyszłość. Prawo to umożliwia eliminowanie nadejścia niekorzystnych dla nas zdarzeń poprzez zwykłą analizę i przewidywanie na poziomie świadomym co może się

przytrafić oraz następne staranne przygotowywanie się na ich nadejście (czyli przez postępowanie w myśl starorzymskiego przysłowia "jeśli chcesz pokoju przygotowywuj się do wojny"). Warto tu jednak odnotować, że działanie tego prawa nie eliminuje nadejścia zdarzeń jakich nastąpienie przewidujemy na poziomie poza-świadomym (np. poprzez obawy, przeczucia, ESP, itp.), boimy się ich nadejścia, jednak świadomie nie przygotowaliśmy się jeszcze na ich przyście i nie zabezpieczyliśmy się przed ich następstwami, ujawnianymi kiedy się już pojawiają. Aby więc wyeliminować szanse wystąpienia jakiegoś zdarzenia, musimy je przewidzieć na poziomie świadomym, a także podjąć jakieś akcje przygotowujące, np. zabezpieczające nas całkowicie przed jego skutkami ("strzeżonego pan Bóg strzeże").

**1F. Prawo Łańcucha Przyczynowo-Skutkowego.** Stwierdza ono, że: "wszystkie zdarzenia jakie nam się w życiu przytrafiają oraz sytuacje w jakich się znajdujemy są wypadkowym skutkiem całego łańcucha naszych poprzednich myśli, zamierzeń, działań oraz wiedzy jaką dotychczas zgromadziliśmy, zaś nasze myśli i zachowanie w trakcie tych zdarzeń dostarczą kolejnej przyczyny dla łańcucha następnych zdarzeń i sytuacji jakie nadejdą dopiero w przyszłości". W prawie tym warto zwrócić uwagę, że na każde zdarzenie (tj. na każdy skutek) składa się aż cały łańcuch przyczyn, nie zaś tylko jedna. Jest istotnym aby to zrozumieć, bowiem zgodnie z tym prawem to co nas dotyka zawsze posiada wielowymiarowy i ciągły charakter, chociaż nasza dotychczasowa nauka przyzwyczaiła nas do uproszczonego myślenia jednowymiarowego o dyskretnym (nieciągłym) charakterze. Stąd jeśli przykładowo na szosie zdarzy się wypadek, najczęściej rozpatruje się tylko chronologicznie najbardziej ostatnią jego przyczynę, np. kto najechał na kogo. Tylko w bardzo wyjątkowych przypadkach patrzy się na przyczynę ją poprzedzającą, np. czy któryś z kierowców był pijany, zaś w przypadku odkrycia, że w danym wypadku pijany był "niewinny", natychmiast pojawia się moralny dylemat co z takim fantem czynić (w chwili obecnej w wielu krajach winą obciąża się pijanego, nawet jeśli był on absolutnie niewinny i to nie on spowodował wypadek). Tymczasem jeśli rozpatrzy się zdarzenia z punktu wżenia praw moralnych, wówczas okazuje się, że dla każdego z tych zdarzeń liczba przyczyn może rosnać w nieskończoność. Przykładowo rozpatrzmy takie zdarzenie jak "ktoś umarł wskutek powieszenia". Chronologicznie więc najbardziej ostatnią przyczyną jego śmierci jest, iż został powieszony. Jednak zanim go powiesili wystąpiła poprzednia przyczyna łańcucha, tj. że został skazany na śmierć przez jakiś sąd. Ale nawet i ta nie była ostatnią, bowiem poprzednio posądzono go (a niekiedy nawet bezspornie udowodniono), że kogoś zabił. Jednak również zanim go o to posądzono (lub mu to udowodniono) wystąpiła jakaś jeszcze inna przyczyna, np. znalazł się w niewłaściwym miejscu o niewłaściwym czasie, itp. Łańcuch ten wydłuża się więc w nieskończoność.

Jeśli ktoś przeanalizuje tego typu łańcuchy przyczynowo-skutkowe, wówczas okazuje się, że prawa moralne wcale nie działają na zasadzie jednej przyczyny i jednego skutku, a raczej na zasadzie "energetycznego akumulowania sumarycznego potencjału wielu przyczyn, który po osiągnięciu określonej wartości progowej powoduje wyzwolenie odpowiadającego temu potencjałowi skutku". Z kolei ta "energetyczna" zasada działania praw moralnych wyjaśnia dlaczego np. jeden złoczyńca coś uczyni i natychmiast go złapią (bowiem już uprzednio, np. w poprzednim życiu, nagromadził sobie odpowiednio wysoką energię przyczynową), zaś inny złoczyńca wielokrotnie popełnia to samo przestępstwo i uchodzi mu na sucho (bowiem jego dawniejsze działania generowały odmiennego rodzaju energię).

Prawo Łańcucha Przyczynowo-Skutkowego stara się wyrazić kilka różnych aspektów losu jaki nas w życiu spotyka. Zależnie od aspektu którego ono dotyczy, jego sformułowanie może też przyjąć postać jednego z kilku szczegółowych wersji tego prawa. Oto niektóre z owych wersji:

- Prawo celowości i planowości każdego zdarzenia. Stwierdza ono, że "W naszym życiu każde zdarzenie, nawet to najbardziej zdawałoby się nieistotne, jest celowe, doskonale zaplanowane, wynika z naszych działań i myśli w przeszłości oraz posiada

określone znaczenie dla szeregu innych zdarzeń mających nastąpić w przyszłości". Ta wersja Prawa Łańcucha Przyczynowo-Skutkowego stara się wyrazić jeden z najważniejszych jego aspektów, który stwierdza, że "nic w naszym życiu nie zdarza się przypadkowo, a wszystko ma powody i cele". Wszystko więc co nas dotyka jest rezultatem czegoś, co kiedyś uczyniliśmy, zapragniemy, lub pomyśleliśmy, a jednocześnie stanowi pomost zdarzeniowy do tego, co kiedyś nastąpi w przyszłości. Zgodnie więc z Konceptem Dipolarnej Grawitacji w życiu nie istnieje takie coś jak "przypadek", "przypadkowy zbieg okoliczności", czy "nieistotne zdarzenie" nie wprowadzające żadnych konsekwencji dla naszego dalszego życia. Po dalsze szczegóły patrz też podrozdział C7.

Prawo celowości posiada wiele różnorodnych konsekwencji. Jednym z rzadko uświadamianych jego następstw jest, że wszystko co dla nas istotne, w końcowym efekcie zwykle okazuje się cały czas czekać tuż pod naszym nosem, podczas gdy my wykazywaliśmy tendencję aby przeszukiwać za tym cały daleki świat ("po dalekim szukać świecie tego co jest bardzo blisko"). Innym następstwem tego prawa jest celowość i trafność źródeł naszej inspiracji. Jeśli przykładowo twórcy całego szeregu kolejnych filmów przedstawiają ideę okupacji planety Ziemia przez szatańskich kosmitów, praktycznie to oznacza, że istnieje celowość i potrzeba zainspirowania ludzi tą ideą (tj. planeta Ziemia faktycznie jest aktualnie okupowana przez szatańskich kosmitów i stąd owa inspiracja służy daniu Ziemianom "fair" szansy aby zaczęli zdawać sobie sprawę z sytuacji w jakiej się znajdują - patrz rozdział E). Gdy zaś ktoś niespodziewanie otrzymuje list z artykułem w środku, zwykle to oznacza, że ów artykuł zawiera jakąś ważną informację lub ideę, która ma dostarczyć odbiorcy brakującej inspiracji intelektualnej. Podobnie wielokrotne natrafienie w krótkich odstępach czasu na tą samą informację pojawiającą się w różnych źródłach, zwykle oznacza że informacja ta posiada dla nas niezwykle istotne znaczenie i że lepiej dokładnie ją przeanalizujemy. Kolejnym następstwem prawa celowości jest istotność "przypadkowych" zdarzeń. Przykładowo jeśli idąc ulicą napotkamy leżącą na chodniku nakrętkę, zazwyczaj wkrótce potem nakrętka ta okaże się nam niezwykle potrzebna. Jeśli coś wyrzucimy z wielkimi oporami, natychmiast dzień później będzie to nam ogromnie potrzebne. Jeśli ktoś zaoferuje nam jakąś przysługę, wkrótce potem skorzystanie z tej przysługi okaże się niezwykle pomocne (szczególnie jeśli z niej nie skorzystaliśmy - patrz podrozdział A5.3 stwierdzający, że "powstrzymanie kogoś przed dokonaniem totaliztycznego dobrego uczynku jest totaliztycznym grzechem").

- Prawo niezależności chwilowego skutku od naszych intencji. Stwierdza ono, że "rezultat każdego naszego działania jest nie tylko zależny od intencji tego działania, ale także od naszego zasobu energii moralnej oraz naszej karmy, czyli od wszystkich naszych poprzednich działań i intencji". Jego akcja opisana jest wieloma przysłowiami, np. "Człowiek strzela ale kule nosi diabeł" (patrz [9]). Stara się ono wyrazić odmienny aspekt Zasady Przyczyny i Skutku, który stwierdza, że rezultat każdego naszego działania może być zupełnie odmienny od tego jaki oryginalnie planowaliśmy (czasami nawet zupełnie przeciwny do planowanego), bowiem na rezultat ten wpływa nie tylko co myślimy lub zamierzamy w chwili gdy dokonujemy danego działania, ale także wpływa nasz aktualny zasób energii moralnej oraz nasza karma - czyli wszystko to co pomyśleliśmy, pragniemy, lub czyniliśmy w przeszłości (niekiedy nawet bardzo odległej). Zgodnie z tym prawem np. gdybyśmy cofnęli się w czasie i próbowali zabić własną matkę zanim nas urodziła, okazałoby to się fizycznie niewykonalne ponieważ uniemożliwiłoby to wypełnienie się karmy którą nagromadziliśmy przed cofnięciem się w czasie. Tylko więc te nasze akcje zakończą się zamierzonymi przez nas efektami, jakich rezultaty nie wstrzymają wypełnienia się zarówno naszej karmy, jak i karmy wszystkich innych osób, których one dotyczą.

**2. Zasada Dwubiegunowości.** Jest to kolejna z fundamentalnych zasad inteligentnego wszechświata. Od niej również wywodzi się cały szereg szczegółowych praw moralnych i praw fizycznych. Ich przykłady opisane zostaną po jej omówieniu. Owa Zasada Dwubiegunowości stwierdza, że "w naszym wszechświecie nic nie daje się wygenerować tylko z jednym biegunem i dlatego wszystko jest generowane z precyzyjnie balansowaną



liczbą obu przeciwstawnych biegunów jednocześnie". Aby wyjaśnić co powyższe oznacza, cokolwiek jest generowane w naszym wszechświecie, zawsze jest to generowane w takiej samej liczbie pozytywów jak i negatywów (czy N-ów i S-ów, albo wlotów i wylotów). Użyjmy kilka przykładów aby lepiej to wyjaśnić:

- Pozytywna i negatywna elektryczność. Jeśli generujemy elektryczność, wówczas wcale nie generujemy tylko pozytywnych ładunków, a zawsze generujemy taką samą liczbę pozytywów jak i negatywów.

- Bieguny magnetyczne. Powstanie jednego bieguna magnetycznego (np. S-sa) nie jest możliwe bez uformowania odwrotnego bieguna (np. N-na) i vice versa.

- Wloty i wyloty. Jeśli cokolwiek posiada wylot, lub poddawane jest wylotowi, musi to też posiadać i wlot, lub wcześniej musiało to być poddawane wlotowi, a także vice versa.

Działanie Zasady Dwubiegunowości rozciąga się także i na uczucia. Zgodnie z totalizmem uczucia są jak siła elektromotoryczna (EMF) w ogniach elektrycznych, tj. zawsze formują one dwa przeciwstawne bieguny, z jakich pierwszy objawia się natychmiastowo - w momencie, kiedy uczucie to generujemy, zaś drugi objawia się dopiero po jakimś czasie. Wynika to z mechanizmu uczuć opisanego w podrozdziale K5.5. Zgodnie z nim generowanie dowolnego uczucia buduje jednocześnie potencjał dla odpowiadającego mu antyuczucia jakie się ujawni wkrótce po owym uczuciu. Przykładowo, jeśli doświadczamy miłość, wcale o tym nie wiedząc jednocześnie generujemy w naszych przeciw-ciałach potencjał dla późniejszego wyzwolenia takiej samej ilości nienawiści. Jeśli odczuwamy ból, wówczas jednocześnie budujemy w swoich przeciw-ciałach potencjał dla późniejszego odczuwania takiej samej ilości przyjemności.

Zasada Dwubiegunowości manifestuje się także dla niemal wszelkich innych zjawisk moralnych. Przykładowo dokonywanie jakichkolwiek dobrych uczynków, powoduje taką samą ilość zła, oraz vice versa. Powodem dla jakiego dla wszystkich zjawisk mających miejsce w polu moralnym zwykle nie widzimy innego bieguna niż ten na jakim się koncentrujemy, jest że ów przeciwstawny biegun we wszystkich zjawiskach moralnych typowo przejawia się odmiennie niż w zjawiskach fizycznych. Dla przykładu, we wszystkich zjawiskach fizycznych, kiedykolwiek uwalniamy ich jeden biegun, wówczas jednocześnie uwalniamy ich drugi biegun. Stąd, np. aby wywołać przepływ elektryczności, musimy formować zamknięty obwód w jakim ładunki jednocześnie płyną w obu kierunkach. Tak samo dzieje się z siłami fizycznymi. Jednak w zjawiskach moralnych takie wyzwolenie antyuczuć ujawnia się w odmiennym czasie, ma miejsce w odmiennym obszarze, skierowane zostaje przeciwko odmiennym obiektom, przyjmuje inną formę, przychodzi do nas od innych ludzi, itp. Dla przykładu, jeśli doświadczymy miłości dzisiaj, odpowiadającą tej miłości nienawiść możemy wyzwolić jutro na tą samą osobę, lub też możemy utrzymywać tą nienawiść pod kontrolą przez jakiś czas i wyzwolić ją na całkowicie odmienną osobę kilka dni później.

Zasada Dwubiegunowości jest moralnym odpowiednikiem dla fizycznego "prawa równowagi", jakie stwierdza w przybliżeniu, że "w stanie równowagi suma wszelkich wpływów musi balasować się do zera". Dla tych ludzi którzy nauczą się jak praktycznie ją wykorzystywać, posiada ona niezwykle szeroki zakres zastosowań. Dla przykładu, dostarcza ono równań początkowych jakie pozwalają na matematyczne wyrażenie, albo na określenie ilościowe, większości z praw moralnych. Także dostarcza ono totaliztycznej wytycznej jak pozbywać się niechcianych uczuć, jak wytrzymać niepożądane naciski, jak stawiać moralny i pokojowy opór, itp.

Zasada Dwubiegunowości posiada ogromny wpływ praktycznie na wszelkie aspekty naszego życia. Jednym z obszarów, w którym wpływu tego dotychczas zupełnie sobie nie uświadamialiśmy i stąd, który jest warty omówienia, są **uczucia**. Mechanizm uczuć dyskutowany jest szczegółowo w podrozdziale K5.5 tej monografii. Zgodnie z tym mechanizmem, kiedykolwiek ktoś generuje jakieś uświadamiane sobie uczucie, wówczas wcale o tym nie wiedząc, jednocześnie ładuje też swoje ciała potencjałem nieuświadamianego antyuczucia jakie tylko czeka aby kogoś uderzyć. Zarówno owo

uświadamiane uczucie, jak i nieuświadamiane antyuczucie, można sobie wyobrazić jako dwa rodzaje jakby przeciwstawnych ładunków elektrycznych - pozytywny oraz negatywny (czy jak parę przeciwstawnych sił - siłę akcji i siłę reakcji). Uświadamiane uczucie formujemy w rodzaj jakby iskry którą porażamy wybrany obiekt, powodując że jeśli uczucie to jest pozytywne - wówczas obiekt ten doznaje przyjemności, jeśli jednak uczucie to jest negatywne - wówczas obiekt ten doznaje przykrości. Natomiast nieuświadamiane antyuczucie gromadzi się w nas samych nierozładowane, czekając tylko na najbliższą okazję aby wyładować się na jakiś pobliski obiekt. Dlatego jeśli przykładowo w stosunku do kogoś wygenerujemy uczucie miłości, możemy je sobie wyobrazić jako iskrę pozytywnej elektryczności jaką uderzamy w tego kogo kochamy i która wywołuje przyjemne doznania. Jednak wcale nie wiedząc o tym, jednocześnie z tą miłością generujemy też antyuczucie nienawiści, które akumuluje się w naszym przeciw-ciele i tylko odczekuje aby na kimś się wyładować. Jeśli więc nie nadarzy się nikt na kim je możemy wyładować, iskra owej nienawiści może nawet przypadkowo uderzyć w tą samą osobę, którą chwilę wcześniej kochaliśmy. To właśnie z tego powodu wiele par zakochanych zawzięcie się kłóci w krótki czas po odbyciu stosunku (stąd zapewne się bierze "kto się lubi ten się czubi"). Także z tego samego powodu kibice meczu piłkarskiego wszczynają burdy uliczne w krótki czas po tym jak na stadionie euforycznie wyzwalali swe uczucia poparcia dla wybranej drużyny.

Zasada Dwubiegunowości faktycznie **unieważnia** całe dotychczasowe podejście do uczuć upowszechniane przez najróżniejsze filozofie, religie, grupy naturalistyczne, oficjalną naukę psychologii, itp. Wszakże większość z nich nakłaniała nas abyśmy za wszelką cenę generowali miłość - zupełnie nie zdając sobie sprawy, że zgodnie z tą zasadą razem z miłością generujemy też i równoważną ilość niszczycielskiej nienawiści. Nieco bardziej zgodny z tą zasadą jest Buddyzm, który zaleca aby unikać generowania jakichkolwiek ponadprogowych uczuć - nie wyjaśnia on jednak dlaczego, zaś przez swoją wstrzemięźliwość uczuciową odbiera on swoim wyznawcom swobodę odczuwania - czyli najważniejszy składnik przyjemności i radości życia oraz zdrowia fizycznego. Dopiero filozofia totalizmu zaczęła odkrywać podobieństwa uczuć do sił fizycznych i ładunków elektrycznych oraz wskazała prawa nimi rządzące. Totalizm też odkrył, że generowanie równomiernie zróżnicowanych uczuć nie tylko jest naturalną konsekwencją prowadzenia normalnego, zdrowego i szczęśliwego życia, ale wręcz jest nieodzownym warunkiem prawidłowego zasilania naszego ciała w energię życiową, a stąd i warunkiem utrzymywania dobrego zdrowia fizycznego (patrz opisy zdrowotnych następstw uczuć zaprezentowane w podrozdziale K5.6). Swoją uwagę totalizm kieruje więc nie na utopijne generowanie wyłącznie miłości (jak to zalecają różni domorośli guru i psycholodzy, którzy nie wiedzą o działaniu Zasady Dwubiegunowości ani o mechanizmie działania uczuć), czy na ascetyczne wytłumianie wszelkich uczuć (jak to zaleca Buddyzm), a na poznawanie mechanizmów i praw jakie rządzą uczuciami i na umiejętne ich wykorzystywanie dla zwiększania pełni i jakości naszego życia oraz dla poprawiania zdrowia naszego ciała fizycznego. Totalizm naucza, że z uczuciami należy postępować tak jak inżynierowie postępują z siłami fizycznymi czy z ładunkami elektrycznymi - tj. poznawać prawa nimi rządzące i wykorzystywać te prawa w naszym codziennym życiu.

Metoda **pokojuowego oporu** jest właśnie jedną z wielu możliwych metod samoobrony, jaka właśnie wynika z praktycznych zastosowań Zasady Dwubiegunowości. Metoda ta jest bardzo efektywna w przypadkach, kiedy ktoś atakowany jest słownie, lub prześladowany przez jakiś sposób "podkładania świni" oraz kiedy atakujące osoby są telepatycznie lub hipnotycznie zaprogramowanymi kolaborantami szatańskiego pasożyta (dla przykładu w sytuacjach opisanych w podrozdziale A1 traktatu [7/2]). Jeśli atakowana osoba wyznaje totalizm, wówczas opisywana tutaj metoda dostarcza doskonałego sposobu moralnej obrony, jaki jest pokojowy a stąd jaki nie wymaga opanowania umiejętności walki. Stąd, metoda ta może okazać się użyteczna dla totalistów, jako że wielu z nich nie nabyło umiejętności aktywnej walki obronnej, podczas gdy jednocześnie prawa moralne zdecydowanie zobowiązują ich aby bronili się kiedy zostają przez kogoś napadnięci. W

przypadku takich ataków, Zasada Dwubiegunowości rekomenduje aby: (a) pozwolić atakującym nas generować tak wiele negatywnych uczuć jak tylko zechcą i rozprzestrzeniać tak wiele kłamstw jak im tylko się podoba; (b) nie generować w nas samych żadnego uczucia, lub - jeśli jesteśmy w stanie, generować w stosunku do nich jedynie uczucia pozytywne (najłatwiejszym sposobem osiągnięcia tego celu jest wyjaśnienie sobie samemu, że owi kolaboranci faktycznie to są "biednymi ofiarami" jakie pozwoliły szatańskiemu pasożytowi zmanipulować swoimi uczuciami i działaniami aż w tak potężny sposób, a także wyjaśnienie sobie, że naszym faktycznym źródłem wszelkich problemów są szatańscy pasożyty - a nie manekiny/kalaboranci jakie pasożyty ci używają aby sprowadzić problemy na naszą głowę); (c) skoncentrować się na następstwach problemów jakie powodowane są przez tych co nas atakują, nie zaś na kolaborantach którzy powodują te problemy - starając się logicznie i obiektywnie dociec jak owe konsekwencje uderzą nas samych, a także jak one uderzą wszystkich innych ludzi z naszego otoczenia; (d) bezstronnie i bez żadnych negatywnych uczuć wyjaśnić każdemu wokół nas, że tacy to a tacy ludzie nas atakują, w jaki sposób nas atakują, jakie następstwa ich atak będzie miał dla nas oraz jakie konsekwencje będzie on miał dla wszystkich innych ludzi wokół nas. Aczkolwiek powyższy opis nie pozwala wydedukować dokładnie jak powyższa metoda pokojowego oporu działa, generalnie rzecz biorąc wykorzystuje ona liczne podobieństwa istniejące pomiędzy uczuciami i siłami fizycznymi, plus wykorzystuje ona sposób na jaki działa Zasada Dwubiegunowości. Aby podsumować to wyjaśnienie w kilku słowach, nasi przeciwnicy zawsze generują wiele negatywnych uczuć aby nas zaatakować (owe negatywne uczucia możemy sobie wyobrazić jako chmura zabójczych piorunów jakie uderzają w naszym kierunku). Jeśli w odpowiedzi na te nieprzyjemne uczucia my także wygenerujemy podobne uczucia, nasze własne uczucia konfrontują uczucia atakujących, stąd my przyjmujemy ten atak na siebie, starając się wytrzymać go samotnie. Jednak jeśli nie generujemy żadnych uczuć w odpowiedzi na dany atak, lub gdy generujemy tylko pozytywne uczucia (np. żal nam atakujących, lub potrafimy się zmusić aby lubić ich dobre strony), wówczas sami wcale nie akceptujemy tych sił/uczuć jakie są na nas skierowane. Stąd owe siły/uczucia przechodzą przez nas zupełnie bez efektu i rozprzestrzeniają się w naszym otoczeniu (to przechodzenie możemy sobie wyobrazić, że ponieważ my sami nie generujemy żadnych uczuć, stąd dla owej chmury zabójczych piorunów stajemy się jak nienaładowane powietrze przez które one przenikają bez żadnego oporu ani szkody). Stąd, jeśli jednocześnie powiemy każdemu wokół nas całą prawdę na temat owego ataku, a także na temat konsekwencji jakie ten atak przyniesie nam i innym ludziom, nasze otoczenie formuje zamknięty obwód uczuciowy, jaki generuje uczucia które albo przeciwstawiają się uczuciom generowanym przez atakujących, albo neutralizują te uczucia. Dlatego też nasze otoczenie będzie tym co zwalczy naszych atakujących. Powyższa metoda samoobrony czyni niemal cuda i zawsze zaskakuje mnie w działaniu, ponieważ jej wyniki manifestują się na sposoby jakich nasz obecny poziom wiedzy czasami nie jest w stanie nawet wyjaśnić. Dla mnie samego dowiodła ona już swojej zaskakującej efektywności (np. w pierwszej próbie wyrzucenia mnie z pracy z połowy 2000 roku, jak to opisane zostało w podrozdziale F1). Jednakże, metoda ta początkowo jest bardzo trudna do zastosowania w sposób poprawny, ponieważ mamy ową naturalną tendencję aby zawsze odpowiadać takimi samymi uczuciami jak uczucia generowane przez naszych atakujących. Jeśli jednak użyta jest poprawnie, metoda ta staje się doskonałą ilustracją Zasady Dwubiegunowości. Dla przykładu, jeśli zdołamy w sobie samych zaindukować jedynie pozytywne uczucia wobec naszych atakujących, wówczas przyciągamy na siebie również owe pozytywne uczucia jakie atakujący wygenerowali razem z uczuciami negatywnymi, jednak jakie starali się skierować gdzie indziej. Dlatego takie pozytywne uczucia zmuszają atakujących aby zaczęli czuć coś pozytywnego w odniesieniu do nas i nawet pomagać nam w naszej obronie. Oczywiście, podczas stosowania tej metody musimy pamiętać, że wynik końcowy zależał będzie od takich czynników jak: (a) jak dokładnie zdołaliśmy wygasić w sobie negatywne uczucia (tj. im silniejsze są nasze

negatywne uczucia kierowane na atakujących, tym mniejsza jest odpowiedź naszego otoczenia i tym większą porcję ataku musimy przyjąć na siebie), (b) jak wielu ludzi zdołaliśmy wprowadzić w szczegóły danego ataku, (c) jak dobrze zdołaliśmy wydedukować i zaprezentować prawdziwe następstwa jakie dany atak ma dla nas i dla innych ludzi, (d) jaki jest stan moralności u ludzi którzy wspierają naszą stronę. Do powyższego warto tutaj dodać, że słynna chrześcijańska zasada aby "nastawić drugi policzek kiedy zostaliśmy uderzeni w pierwszy" być może jest właśnie bardzo uproszczonym i niedoskonałym sposobem wyjaśnienia nieniejszej metody pokojowej obrony.

Zasada Dwubiegunowości jest jedną z pierwotnych zasad całego inteligentnego wszechświata, od której wywodzi się cały szereg praw i zasad wtórnych. Omówmy teraz kilka przykładów szczegółowych praw moralnych jakie są wtórne w stosunku do owej zasady.

**2A. Prawo Obusieczności Następstw.** Jest ono moralnym odpowiednikiem fizycznego "prawa równowagi". Stwierdza ono: "suma wszystkich dotyczących nas pozytywnych i negatywnych (krótkoterminowych i długoterminowych) następstw każdego zdarzenia lub działania musi się zerować jeśli rozpatrywana jest w absolutnym układzie odniesienia". Zgodnie z nim nic w naszym świecie nie może posiadać tylko pozytywnych lub tylko negatywnych następstw, zaś wyrażenia "to jest dobre" lub "to jest złe" są prawdziwe tylko jeśli użyte zostają jako substytuty dla wyrażeń "to jest moralne" oraz "to jest niemoralne".

Prawo Obusieczności wyrażone już jest licznymi przysłowiami, których wyczerpujące zestawienie zawarte zostało w opracowaniu [9]. Aby podać tu kilka przykładów, np. przysłowiami w języku polskim stwierdzającymi, że "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło" albo w języku angielskim podającymi, że "każda chmura posiada srebrną obwódkę" ("every cloud has a silver lining"), czy też przysłowiami stwierdzającymi dokładną odwrotność, np. naszym "Nie ma róży bez kolca" - tj. starającym się poinformować, że "Nie ma takiego dobrego co by nie sprowadzało jakiegoś zła", czy holenderskim "De één z n brood, is de ander z n dood" co można tłumaczyć iż "Chleb dla jednych jest śmiercią dla innych". Co wszystkie te przysłowia starają się wyrazić, to właśnie istotę Prawa Obusieczności, a więc faktu, że w sensie absolutnym i długoterminowym "'zło' czyni tyle samo 'dobra', co 'dobro' czyni 'zła'", że "wszystko zawiera w sobie również i swoją dokładną przeciwstawność", że "każdy problem ukrywa w sobie własne rozwiązanie", itp. Aby przytoczyć tu również kilka ilustracji dla działania "Prawa Obusieczności Następstw", jego przykładem może być: picie alkoholu (najpierw przyjemność i radość, potem zaś kac i cierpienie), wsparcie kogoś ubogiego poprzez danie mu zarobić jakiejś sumy pieniędzy (negatywnym następstwem jest nasze pozbycie się owej sumy, pozytywnymi następstwami stratę tą kompensującymi jest wzbudzenie wdzięczności u ubogiego, otwarcia kredytu dobrej woli, otwarcie sobie zwrotu za pośrednictwem Prawa Bumerangu, itp.), zjedzenie cukierka (przyjemny smak w chwili jedzenia, jednak ból zębów i zły posmak po czasie), czy pójście do dentysty (najpierw ból i cierpienie, potem jednak spokój i zdrowie).

Prawo Obusieczności Następstw daje się opisać matematycznie. Przykładem jego matematycznego wyrażenia jest następujące równanie:

$$P - N = 0 \quad (1K4.1.1)$$

gdzie: P reprezentuje sumę pozytywnych konsekwencji dla danej osoby (przykładowo sumę sumę energii moralnej jaka została wygenerowana przez dane zdarzenie lub działanie), zaś N reprezentuje sumę negatywnych konsekwencji danego zdarzenia lub działania dla osoby która je wprowadziła do obiegu (przykładowo sumę energii fizycznej jaka została zużyta w celu zrealizowania danego zdarzenia lub działania).

**3. Zasada Konwersji Energii.** Stwierdza ona, że "kiedykolwiek w zamkniętym systemie następuje konwersja pomiędzy energią moralną i energią fizyczną, wówczas suma obu tych typów energii przed i po konwersji pozostaje taka sama". To może zostać matematycznie wyrażone następującym równaniem:

$$EB + PB = EA + PA$$

$$(2K4.1.1)$$

gdzie: EB i EA to wartości energii moralnej przed konwersją i po konwersji, podczas gdy PB i PA to energie fizyczne przed konwersją i po konwersji. (Zauważ, że energie fizyczne to suma energii potencjalnej i kinetycznej i że ich wartości są zdefiniowane i matematycznie wyrażone w taki sam sposób jak dzisiejsza nauka definiuje i wyraża je.) Energie moralne EB i EA z równania (2K4.1.1) zdefiniowane są za pomocą następującej zależności (2A6):

$$E = FS + \sum \eta(\mu/\mu_r)f_r s_r$$

gdzie poszczególne symbole posiadają następujące znaczenie: (F) są uczucia, zaś (S) są motywacje dawcy (to oznacza, że (F) i (S) są uczucia i motywacje generowane przez osobę jaka powoduje daną konwersję energii); (fr) i (sr) są uczucia i motywacje odbiorców (to oznacza, że (fr) są uczucia, zaś (sr) są motywacje indukowane u dowolnego z ludzi którzy otrzymują następstwa działania jakie powoduje daną konwersję energii) - zauważ, że w równaniach na energię moralną znow, duże łącińskie litery zawsze dotyczą dawcy, natomiast małe łącińskie litery zawsze dotyczą odbiorców danych działań moralnych. Symbol ( $\Sigma$ ) oznacza proces sumowania po wszystkich odbiorcach danej działalności (np. jeśli dawcą jest nauczyciel, wówczas symbol ( $\Sigma$ ) oznaczałby sumowanie uczuć (fr) pomnożonych przez motywacje (sr) jakie generowane są we wszystkich studentach/słuchaczach danego nauczyciela). Współczynnik ( $\eta$ ) reprezentuje sprawność telepatycznej komunikacji pomiędzy dawcą a każdym z odbiorców danego działania. (Warto odnotować, że jeśli odbiorcy nie widzą dawcy na swoje własne oczy, wówczas wartość ( $\eta$ ) spada tak znacznie, że może być przyjmowana jako równa 0. Dla tego powodu wszelkie działania prowadzone bez kontaktu wzrokowego pomiędzy dawcą i odbiorcami, opisywane mogą być przez uproszczone równanie jakie przyjmuje postać **(1A6): E = FS**). Współczynnik ( $\mu/\mu_r$ ) wyraża moralną kompatybilność/zgodność dawcy ( $\mu$ ) i odbiorcy ( $\mu_r$ ), to znaczy wzajemny stosunek ich poziomów nasycenia energią moralną. Warto odnotować, że uczucie (fr) odbiorców nie zawsze musi być pozytywne i, w niektórych przypadkach, może być negatywne (np. dane działanie powodowało zazdrość albo nienawiść) nawet jeśli intencje dawcy były pozytywne - tj. kiedy dawca generował pozytywne uczucie (F). Podobnie motywacje (sr) odbiorcy nie zawsze muszą być pozytywne i, u niektórych negatywnie motywowanych ludzi, mogą one przyjmować negatywne wartości (np. reprezentują one zamiar spowodowania bólu, lub wyrażają niezaprobowanie danej akcji). Dlatego, w niektórych sytuacjach, jeśli działamy w zasięgu wzroku odbiorców naszych działań, wówczas zamiast zwiększać swoją energię moralną (E), faktycznie możemy energię tą zmniejszać. (To właśnie dla tego powodu totalizm, a także niektóre religie, których twórcy wiedzieli o następstwach owej Zasady Konwersji Energii, rekomendują abyśmy nie dokonywali dobrych uczynków w sposób, że ich odbiorcy wiedzą od kogo uczynki te pochodzą - a raczej zalecają one abyśmy dobre uczynki dokonywali anonimowo.)

Aby wyjaśnić w prostych słowach następstwa powyższej Zasady Konwersji Energii, to dostarcza ona matematycznych fundamentów jakie ujawniają, że kiedykolwiek prowadzimy jakąś działalność jaka generuje energię moralną, wówczas jednocześnie musimy włożyć w tą działalność taką samą ilość energii fizycznej i wice wersa. To właśnie z powodu owej zasady, kiedykolwiek wspinamy się "pod górę" pola moralnego, zawsze musimy w to włożyć odnotowywalny wysiłek fizyczny, podczas gdy kiedykolwiek ześlizgujemy się w dół owego pola moralnego, wówczas czynimy to bez wysiłku i nawet generujemy odnotowywalną ilość przyjemności.

Zasada Konwersji Energii jest moralnym odpowiednikiem dla fizycznej "zasady zachowania energii", która stwierdza, że "kiedy sztywne ciało, lub system ciał, porusza się pod działaniem sił zachowawczych, wówczas suma energii kinetycznej i energii potencjalnej pozostaje stała". Owa zasada moralna jest równie istotna jak jej fizyczny odpowiednik i może być używana w niezliczonych przypadkach, kiedy następstwa czyjegokolwiek działania muszą być policzone lub zmierzone. Dla przykładu, może ona być użyta dla wyznaczenia ilości pracy umysłowej jaka jest odpowiednikiem danej ilości pracy fizycznej. Wszakże zgodnie z równaniem (2K4.1.1), praca umysłowa też polega na

przemieszczaniu naszych intelektów w polu moralnym i dlatego musi ona powodować konwersję energii fizycznej i energii moralnej. (Oczywiście kierunek w jakim konwersja ta następuje, tj. czy przysparza ona nam, czy też rozprasza energię moralną, opisany jest mechanizmem uczuć - jak objaśniono w podrozdziale K5.5 tej monografii.) Właściwie to Zasada Konwersji Energii dostarcza jednej z fundamentalnych zasad jakie pozwoliły na stworzenie zupełnie nowej dyscypliny nazywanej "**Mechanika Totaliztyczna**" - która opisana jest w rozdziale M niniejszej monografii, zaś wcześniej prezentowana była w rozdziale II odrębnej monografii [1/3]. Ta nowa dyscyplina uczy nas jak wyliczać takie wielkości jak czyjś nakład pracy konieczny aby osoba ta osiągnęła stan nirwany, jak wielkość energii moralnej jaka generowana jest podczas określonych działań fizycznych, itp. Z kolei posiadanie narzędzia obliczeniowego jakie pozwala na prowadzenie takich obliczeń, daje zjawiskom moralnym tą samą siłę stosowaniową jaką obecnie posiadają zjawiska fizyczne. Stąd jedynym powodem dla którego ludzie ciągle łamią prawa moralne i nieprzerwanie są karani za owo łamanie, to że wiedza na temat tych praw, chociaż już od dawna opublikowana i dostępna dla zainteresowanych ludzi, blokowana jest przed upowszechnieniem przez szatańskiego pasożyta.

Zasada Konwersji Energii jest także jedną z zasad pierwotnych całego inteligentnego wszechświata. Również więc i od niej wywodzą się liczne prawa i zasady wtórne. Omówmy teraz kilka przykładów szczegółowych praw moralnych jakie są wtórne w stosunku do owej zasady.

**3A. Prawo Zapracowania na wszystko.** Stwierdza ono, że: "na wszystko w życiu trzeba sobie zapracować - dobro jakie na kogoś spada bez uprzedniego zapracowania jest w sensie materialnym albo marnotrawione albo też musi zostać odrobione późniejszym bólem, wysiłkiem i wyrzeczeniami". Dokładniejsze zilustrowanie działania tego prawa zawarte zostało też w traktacie [7]. Jego działanie w stosunku do ludzi obserwowane jest już od wieków i wyrażone licznymi przysłowiami (patrz [9]). Przykładowo wyraża je polskie przysłowie "Bez pracy nie ma kołaczy" oraz angielskie "No pain no gain" (tj. "Bez bólu nie ma korzyści"). Prawo to posiada kilka odmian szczegółowych odnoszących się do jego działania w odmiennych sytuacjach życiowych. Ich przykładami mogą być:

- Prawo totalnej sprawiedliwości. Podaje ono, że "każdego w życiu spotyka to na co sobie zapracował/zasłużył".

- Prawo marnotrawienia darów. Stwierdza ono, że "wszelkie dary są marnotrawione, chyba że obdarowana osoba uprzednio sobie na nie zapracowała, lub że ich długoterminowe efekty będą negatywne w sposób proporcjonalny do ich wartości".

- Prawo bezwartościowości niezapracowanych zysków. Stwierdza ono, że "wszelkie zyski osiągnięte przez kogoś bez uprzedniego zapracowania będą albo marnotrawione albo też rachunek za nie przyjdzie w terminie późniejszym". Prawo to jest szczególnie respektowane w niektórych kulturach wschodnich, przykładowo w kulturze chińskiej. Z powodu jego działania Chińczycy dzielą nawet pieniądze na czyste i nieczyste (tj. "good money" i "bad money"). Przykładowo pieniądze pochodzące z kradzieży, oszustwa, wymuszenia, szantażu, gier, loterii, itp., uważane są przez nich za "nieczyste" i Chińczycy wierzą, że albo rozejdą się one bardzo szybko nie dając posiadaczowi żadnej satysfakcji, albo też staną się źródłem jakichś kłopotów i przykrych następstw proporcjonalnych do swej wysokości.

- Prawo intelektualnej inercji (wysiłko-chłonności wszelkich zmian). Stwierdza ono, że "wszelka zmiana aktualnie istniejącej sytuacji (tj. intelektualnego status quo) wymaga włożenia wysiłku, który jest proporcjonalny do liczby osób dotkniętych tą zmianą" (tj. dosłownie:  $F = ma$ ). Z tego więc prawa wynika, że wprowadzenie w życie nowych idei, dowodów, czy poglądów, zawsze napotyka na intelektualny opór, że poglądy czy teorie naukowe raz wprowadzone do obiegu są potem niezwykle trudne do wycofania lub do zmiany - nawet gdyby były całkowicie błędne, itp. Aby zilustrować jak bezwzględne jest działanie tego prawa, założmy przez chwilę, że czytelnik zna i zaakceptował formalny

dowód zaprezentowany w monografiach z serii [5], że "eksplozja tunguska z 1908 roku spowodowana była wybuchem pędników cygaro-kształtnego kompleksu trzech UFO typu K6". Jednak przy próbie powtórzenia tego dowodu swojemu otoczeniu czytelnik ten zapewne zostanie sprostowany i zapewniony, że jest w błędzie ponieważ eksplozja tunguska spowodowana była upadkiem dużego meteorytu - takie jej wyjaśnienie zostało bowiem upowszechnione w pierwszych publikacjach na temat tej eksplozji.

4. **Zasada Celowości.** Stwierdza ona, że "wszelkie prawa naszego wszechświata, włączając w to prawa moralne, są tak ustalone, że postępowanie zgodnie z nimi prowadzić będzie nas i wszechświat do nieustannego rozwoju i udoskonalania". Stąd wszystkie działania, które leżą w zgodzie z tymi prawami w chwili realizacji muszą być trudne do osiągnięcia, uciążliwe i/lub przykre. Podejmowanie więc takich działań może jedynie nastąpić w przypadku gdy siła czyjegoś intelektu zadomiuje nad naturalnymi skłonnościami jego/jej ciała. Natomiast wszystko co w chwili wykonywania jest łatwe, szybkie i przyjemne, musi równocześnie być wymierzone przeciwko prawom moralnym. Stąd popieranie naszych naturalnych tendencji do "poruszania się zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego", czyli ulegania w życiu przyjemnościom, łatwiznie i pośpiechowi, będzie się jednocześnie wiązało z działaniem przeciwko prawom moralnym - patrz filozofia "totalizmu" opisana w rozdziałach A, B i C. Wyrażając powyższe w formie prostych powiedzeń, "to co moralne jest zawsze trudne" oraz "to co szybkie, łatwe i przyjemne, z całą pewnością jest niemoralne".

Zasada Celowości jest także jedną z zasad pierwotnych inteligentnego wszechświata. Także więc i od niej wywodzą się liczne prawa i zasady wtórne. Omówmy teraz kilka przykładów szczegółowych praw moralnych jakie są wtórne w stosunku do owej zasady.

**4A. Prawo Najkorzystniejszego Obrotu Zdarzeń.** Jest to prawdopodobnie najtrudniejsze do udowodnienia z praw moralnych. Jedyna przesłanka teoretyczna dla jego istnienia wynika z definicji tych praw podanej w podrozdziale K3.6. Niemniej jego faktyczne działanie zaobserwowałem zarówno na sobie, jak i odnotowałem u swoich bliskich i znajomych w efekcie analizy ich rzeczywiście zaistniałych przeżyć życiowych. Działanie tego prawa można by wyrazić w następujący sposób: "z ogromnej liczby różnych zdarzeń jakimi dotknięci możemy zostać w każdym momencie naszego życia, wybierane i realizowane na nas są te zdarzenia, które zapewniają najszybszy i najefektywniejszy rozwój duchowy zarówno nas samych, jak i osób które albo również objęte zostaną ich następstwami albo też będą tylko świadome naszego losu". To właśnie z powodu działania tego prawa, wszyscy ludzie w sumie zawsze zadowoleni są z przebiegu swojego życia i nie zamieniliby go na życie nikogo innego. Powyższe prawo wyrażone może też zostać za pomocą kilku innych sformułowań. Oto niektóre z nich:

- "W życiu zawsze nas spotyka to co w absolutnym wymiarze jest dla nas najlepsze", nawet jeśli w chwili gdy to nam się przytrafia wcale nie odbieramy tego jako dobro. W przypadku więc gdy spotykają nas nieprzyjemne zdarzenia, stosuje się do nich przysłowie: "Nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło" - stąd w niepowodzeniach zawsze dopatrujemy się ich uczącej mocy i przyszłych pozytywnych następstw.

- "W życiu każdy otrzymuje wskazówki" ukierunkowujące, wytyczne działania oraz ostrzeżenia o nadchodzących nieszczęściach, tyle tylko, że nie każdy zwraca na nie uwagę. Informacje te przekazywane są nam bowiem za pomocą środków i możliwości naszego świata, stąd dla wielu osób pozostają one nieodnotowywalne.

- "W życiu zawsze zdarza się to co nie zostało przez nas przewidziane" - co wypunktowywało już było prawem moralnym omawianym poprzednio. Anglicy mają ku temu doskonale przysłowie podające "It is unexpected that always happens" (tj. "nieprzewidywane jest tym co zawsze się zdarza"). Uważam, że powodem tej dominacji zdarzeń nieprzewidywanych nad zdarzeniami przewidzianymi jest, że poprzez nieustane poddawanie nas działaniu zdarzeń jakich możliwości wystąpienia nie próbowaliśmy lub nie zdołaliśmy przewidzieć, wszechświatowy intelekt zmusza nas do trenowania własnego

umysłu w analizie i przewidywaniu wszelkich możliwości jakie mogą mieć miejsce w danej sytuacji. Warto tutaj dodać, że w niektórych kulturach wschodu (np. kulturze chińskiej) wypracowane zostały mechanizmy jakie nieustannie napominają zwykłe osoby do zastanawiania się nad możliwością wystąpienia nieprzewidzianego, a tym samym do mentalnego zapobiegania jego nastąpieniu. Mechanizmy te bazują na przesądach. W kulturach tych wypracowany został bowiem niezwykle skomplikowany system przesądów zwracających uwagę ludzi na omeny i różne znaki zapowiadające lub ostrzegawcze. System ten z kolei zmusza każdą osobę do nieustannego rozważania możliwości nastąpienia jakiegoś nieprzewidzianego zdarzenia, zaś poprzez rozważenie szansy jego wystąpienia czyni to zdarzenie "przewidzianym" i poprzez to efektywnie zapobiega jego ujawnieniu się.

- "Bądźmy wdzięczni za wszystko", nawet jeśli nie jest to dokładnie tym czego chcieliśmy lub się spodziewaliśmy. Wszystko co nas spotyka zaserwowane bowiem zostaje w ilościach, jakościach i sposobach najodpowiedniejszych dla naszego dobra i duchowego rozwoju. Także jeśli coś otrzymujemy nie porównujemy tego z tym co otrzymali inni. Wszakże znane powiedzenie buddyjskie stwierdza "Cling not to nothing for at the end everything goes away" (patrz [9]), co luźno dałoby się objaśnić, że "Ci co posiadają z czasem utracą, każda zaś utrata będzie bolesna". Uczmy się jednak poprzez analizę losów innych osób.

- "Uczmy się na własnych błędach i uważnie analizujmy każde niepowodzenie". Jeśli bowiem w życiu dotyka nas jakieś niepowodzenie, zaistniało ono właśnie w danym momencie i wymiarze co najmniej z dwóch powodów, tj. aby dać nam do zrozumienia, że (1) coś jest nie w porządku z naszym postępowaniem i powinniśmy zacząć pracować w celu jego skorygowania oraz (2) że kiedyś poprzednio uczyniliśmy coś co zgodnie albo z Prawem Bumerangu albo z Prawem Maksymilizacji Nauczającego Efektu teraz przyniosło nam taki właśnie zwrot - w przyszłości więc powinniśmy uważać aby takiego postępowania już nie powtórzyć.

- "W czasokresie jednego życia prawie całość wytworzonej w nim karmy podlegać będzie zwróceniu". Bądźmy więc przygotowani, że niemal wszystko co czynimy obecnie, zwrócone nam będzie jeszcze w tym życiu, tak aby na następne życie przenoszona była niemal zerowa karma. Warto tutaj odnotować, że przeniesieniu na następne życie podlega jedynie ta karma, która nie jest możliwa do zwrócenia w tym życiu (przykładowo bezdietne osoby nie mogą uzyskać zwrotu swego traktowania własnych rodziców, zaś kastrująca kobieta nie może otrzymać swego zwrotu zanim wyreinkarnuje się jako mężczyzna).

- "Dla danej osoby każde dotykające ją wydarzenie jest subiektywnie balansowane w sensie siły swojego złego i dobrego oddziaływania (odniesionej do aktualnego poziomu doznań tej osoby)". Chińczycy balansowanie to nazywają "Zasadą Yin i Yang". Powyższe oznacza, że gdy przykładowo ktoś otrzymuje od dawna wyczekiwany prezent, wtedy z prezentem tym wiązać się będzie jakieś wydarzenie czy szczegół jakie dla otrzymującego popsują jego odbiór, w ten sposób subiektywnie balansując przyjemne (dobre) i nieprzyjemne (złe) efekty jego otrzymania. Z kolei jeśli kogoś spotyka jakieś nieszczęście czy szkoda, wiązać się z nim też będzie (czasowo lub przyczynowo) jakieś inne pozytywne wydarzenie jakie subiektywnie zbalansuje jego negatywne skutki. Na tej samej zasadzie każde wspaniałe dzieło będzie posiadało jakiś psujący je szczegół, zaś każde urządzenie nie tylko wady ale także i zalety. Działanie powyższej zasady balansowania odzwierciedlane jest przez cały szereg przysłów i powiedzeń. Przytoczmy tu ich przykłady: "Gdy Bóg zatrzaskuje komuś drzwi, otwiera równocześnie okienko", "fortuna kołem się toczy". Zasada owego balansowania manifestuje się nawet rodzajem prawa jakie stwierdza, że "im prymitywniejsza cywilizacja tym więcej nadprzyrodzonej interwencji w jej sprawy". Prawo to wynika z faktu, że w bardzo prymitywnych cywilizacjach nie istnieją naukowe czy techniczne czynniki jakie balansowałyby dotykające je złe zdarzenia. Stąd balansowanie tych zdarzeń wszechświatowy intelekt dokonuje poprzez nadprzyrodzoną



interwencję. Natomiast w społeczeństwach naukowo i technicznie wysoko-rozwiniętych, istnieją najróżnorodniejsze szanse balansowania złych zdarzeń już bez konieczności uciekania się do nadprzyrodzonej interwencji. Stąd w wysoko-rozwiniętych cywilizacjach udział nadprzyrodzonych zjawisk w życiu codziennym gwałtownie spada.

**4B. Prawo Maksymalizacji Nauczającego Efektu każdego zdarzenia.** Jest ono rezultatem złożenia Zasady Przyczyny i Skutku z Prawem Najkorzystniejszego Obrótu Zdarzeń. Stwierdza ono: "Każde dotykające nas zdarzenie jest starannie dobrane pod względem rodzaju sprowadzanych na nas efektów, ich intensywności, siły i sposobów oddziaływania oraz dokładnego momentu i okoliczności zajścia, tak aby jego moc nauczająca była jak największa, zaś lekcja moralna jaką ono nam udziela dotyczyła jednocześnie jak najwięcej poziomów i problemów". Z tego więc prawa wynika przykładowo, że jeśli coś upada, następuje to w sposób czyniący jak najwięcej szkody i dający nam kilka lekcji moralnych równocześnie, że grypa zawsze dopada ludzi w najnieodpowiedniejszym dla nich momencie, kiedy wszystko inne zaczyna być paląco pilne, czy że kłopoty zwykle nadchodzą całymi stadami i dotyczą wielu problemów naraz tak aby jak najefektywniej zmusić nas do przemyśleń i refleksji. Warto tutaj też zauważyć, że z uwagi na owo unikalne działanie Prawa Maksymalizacji Nauczającego Efektu: (a) "wszelka próba spychania na kogoś innego odpowiedzialności lub winy za nasze własne niepowodzenia i błędy, jest uchylaniem się od przyjęcia do wiadomości moralnej lekcji która właśnie nam została zaaplikowana - stąd w przyszłości lekcja ta będzie nam powtórzona ze znacznie większą siłą" oraz (b) "każdą porażkę i przykrość jakie nas w życiu dotykają przeobrazimy w osobiste zwycięstwo i odczucie osiągnięcia jeśli tylko zdołamy sobie uświadomić treść moralnej lekcji/prawa które miały one nas nauczyć".

Prawo Maksymalizacji Nauczającego Efektu odznacza się jednym niezwykle istotnym atrybutem, który chciałbym tutaj szczegółowiej wyjaśnić. Jest nim fakt, że **Prawo Maksymalizacji Nauczającego Efektu posiada moc do poszerzania Prawa Bumerangu w odniesieniu do negatywnych doświadczeń** i do generowania karmy kredytowej. To oznacza, że posiada ono moc do powodowania, iż niektóre przykre zdarzenia jakie nas w życiu dotykają niekoniecznie muszą wynikać z Prawa Bumerangu i z zapisów w naszej karmie, a po prostu zostają zaserwowane "nadprogramowo" aby dostarczyć lekcji w obszarze moralnym w jakim definitywnie niezbędne jest podszkolenie albo nas samych, albo osób które obserwują nasze losy (lekcja ta zostaje tak dobrana aby była maksymalnie ucząca zarówno dla nas jak i dla możliwie najszerzego grona osób które świadome będą naszego losu).

Z dotychczasowych analiz mechanizmu owego poszerzającego wobec karmy działania Prawa Maksymalizacji Nauczającego Efektu zdaje się wynikać, że jest ono rodzajem przyczynowo-skutkowej odwrotności Prawa Bumerangu. Aby wyjaśnić ten mechanizm, to wygląda na to, że jeśli dotyka nas jakieś zdarzenie nauczające na które nie posiadaliśmy jeszcze zgromadzonej karmy, wtedy zdarzenie to generuje w nas tzw. "karmę kredytową". Owa karma kredytowa ma tą cechę, że może chociaż wcale nie musi być zrealizowana. Powoduje więc ona, że jedynie w przypadkach, kiedy w przyszłości popełnimy coś na co jest ona zaprogramowana, wtedy owego przyszłego działania nie będziemy musieli już spłacać bowiem spłaciliśmy je wcześniej. Jeśli jednak czegoś takiego nie popełnimy dobrowolnie, wówczas wcale nie musi ona być zrealizowana. To zaś oznacza, że w przypadku gdy zgodnie z Prawem Maksymalizacji Nauczającego Efektu dotyka nas jakieś zdarzenie, wtedy otrzymujemy za owo zdarzenie kredyt karmatyczny którego wykorzystanie nastąpi później. Warto tutaj odnotować, że istnienie owej karmy kredytowej, obok wybaczenia oraz obok działań o zbiorowych następstwach (np. storpedowania całego statku, czy napisania umoralniającej książki) najprawdopodobniej jest kolejnym z możliwych do wystąpienia mechanizmów jakie umożliwiają przerywanie łańcucha karmatycznych zwrotów (tj. zakończenie serii powtórzeń tego samego typu wydarzenia które bez istnienia owego mechanizmu przerywającego zawsze dopadałoby każdego jego sprawcę i stąd byłoby niemożliwe do wyeliminowania, np. jeśli ktoś zabił

kogoś, wtedy musiałby też zostać zabitym przez kogoś, kto również zostałby zabity ... itd. - aż w nieskończoność, chyba że ktoś przerwie ten łańcuch np. karmą kredytową). Poznanie owych mechanizmów jest dla nas istotne, bowiem ich praktyczne wykorzystanie umożliwia stopniowe udoskonalanie świata w jakim żyjemy.

Ciekawostką działania Prawa Maksymilizacji Nauczającego Efektu, jaką dotychczas zaobserwowałem podczas badania znanych mi przypadków jego wyzwolenia, jest że osoby jakie mają zostać dotknięte jakimś przykrym doświadczeniem na które nie posiadają jeszcze wcześniej wygenerowanej karmy, zawsze w sposób zakamuflowany pytane są o zgodę na przejście przez to doświadczenie. Zapytanie to nie jest oczywiście otwarte i zadane świadomie, a odbywa się np. na poziomie podświadomości, poprzez sprawdzenie czy dana osoba akceptuje właśnie nadchodzące na nią zło, czy też wcale nie chce go przyjąć. Jeśli zaś ktoś podświadomie się buntuje przed otrzymaniem tego doświadczenia i nie chce go zaakceptować, wtedy doświadczenie nie jest serwowane a następuje jakaś nadprzyrodzona interwencja jaka albo je modyfikuje albo też całkowicie anuluje. Doświadczenia wynikające z tego prawa są więc serwowane tylko tym, którzy poprzez swoją podświadomą akceptację czy rezygnację, lub też poprzez świadomy wybór, akceptują przykre doświadczenie na jakie jeszcze nie zasłużyli swoim wcześniejszym postępowaniem.

Ze wszystkich możliwych przyczyn wyzwala działanie Prawa Maksymilizacji Nauczającego Efektu szczególną rolę pełni jego wyzwolenie ochotnicze. Następuje ono zawsze w przypadku, gdy określona osoba podejmuje świadomą decyzję, że powinna dobrowolnie i ochotniczo przejść przez jakiś rodzaj niezawinionych cierpień, aby w ten sposób stać się przykładem dla innych, skierować ich na właściwą drogę, czy uświadomić im jakąś ważną lekcję, itp. Przykłady takich ochotniczych jego wyzwoleń można by mnożyć, aby tu wskazać kilka naszerzej znanych to należą do nich: Sokrates (filozof grecki z Aten, c. 470 B.C. - 399 B.C.), Jezus, Szkot Sir William Wallace (1270-1305), Joanna D'Arc, Ojciec Kolbe (który ochotniczo zgodził się umrzeć w obozie koncentracyjnym zamiast innego więźnia), Matka Teresa. W każdym przypadku ochotniczego wyzwolenia tego prawa, jego moralny impakt uczący jest przeogromny - co jest jeszcze jednym dowodem, że za działaniem praw moralnych kryje się wszechświatowy intelekt, który utrwała pamięć tych, którzy przestrzegają nałożonych przez niego praw.

**4C. Prawo Wielopoziomowości Następstw.** Wynika ono też z Zasady Celowości, a ściślej z faktu, że nic w życiu nie dzieje się przez przypadek, a każde zdarzenie jakie nas w życiu dotyka posiada cały szereg głębokich celów i powodów. Jego wynikiem jest, że wszelkie zdarzenia jakie nas w życiu dotyczą zawsze posiadają aż wielopoziomą wymowę moralną czyli że służą one aż kilku celom moralnym naraz. Wielopoziomowość ta powoduje, że jedno i to samo zdarzenie zawsze dostarcza nam równoczesnych lekcji moralnych aż na kilka odmiennych tematów jednocześnie (aczkolwiek nie zawsze dostrzegamy wszystkie aspekty danej lekcji). Przykładowo, jeśli dostajemy silnej grypy, kiedy nie słuchaliśmy mamy i zbyt lekko się ubraliśmy, całowaliśmy się z kimś kto właśnie przechodził grypę, zaś przykucie nas do łóżka uniemożliwiło nam spotkanie kumpli z jakimi prowadzimy wątpliwe interesy, poszczególne poziomy tej samej lekcji moralnej zwanej "grypa" nakazują nam: zacząć dokładniej się zastanawiać nad tym co mówi mama, zacząć zwracać uwagę na wymogi higieny oraz zrewidować nasze stosunki z kumplami. Dlatego treść Prawa Wielopoziomowości Następstw daje się wyrazić następująco: "wszystko co nas w życiu dotyka, zawsze posiada więcej niż jeden cel oraz więcej niż jedno następstwo moralne". Prawo to nakazuje więc, aby w każdym zdarzeniu jakiego doświadczamy, dopatrywać się także celów i następstw z poziomów innych niż te, które bezpośrednio rzuciły się nam w oczy. Faktycznie też ilość poziomów jakie potrafimy dostrzec w dowolnym zdarzeniu jest wskaźnikiem naszej moralnej dojrzałości. Przykładowo, moralni ignoranci zawsze widzą w danym zdarzeniu tylko pierwszy/natychmiastowy poziom - czy to jest dla nich przyjemne/dobre lub nieprzyjemne/złe (np. w zjedzeniu cukierka widzą tylko poziom "smakował" lub

"niesmaczny"). Ludzie w pierwszym stadium poznawania totalizmu zaczynają dostrzegać także następny poziom długoterminowych następstw (np. w zjedzeniu cukierka widzą także jego wpływ na zęby lub na cukrzycę - stąd zaczynają dostrzegać działanie Prawa Obusieczności Następstw). W końcu ludzie o zaawansowanej znajomości totalizmu zaczynają dostrzegać następstwa na jeszcze dalszych poziomach (np. w zjedzeniu cukierka zaczynają dostrzegać trud i miłość matki która go kupiła, moralność i energię moralną fabryki, która go wyprodukowała, itp.).

**4D. Prawo Drabiny Partnerskiej** (Dynamicznego Dobierania Partnerów). Wynika ono z definicji praw moralnych przytoczonej w podrozdziale K3.6. Prawo to stwierdza, że: "W przypadku gdy zmieniamy partnerów, nasz następny partner będzie lepiej dobrany do naszego aktualnego poziomu moralnego odniesionego do przedmiotu danego partnerstwa niż był partner poprzedni". W definicji działania tego prawa przez termin "partner" należy rozumieć dowolną osobę, instytucję, zwierzę, a nawet obiekt, z którymi czasowo wchodzimy w jakiś rodzaj związku. Dla przykładu może to być nasza żona czy mąż, sympatia, szef, pracodawca, podwładny, klient, nauczyciel, uczeń, kolega, przyjaciel, sąsiad, samochód, telewizor, telefon, krowa, koń, pies, itp. Aby wyjaśnić bliżej działanie tego prawa, rozważmy hipotetyczną sytuację pary małżeńskiej która zaczynała życie razem, w kwestiach małżeńskich będąc na tym samym poziomie moralnym, jednak z biegiem czasu moralność każdego ze współmałżonków się zmieniła i para ta musi się rozjeść (patrz następstwa "moralnego pełzania" opisanego w podrozdziale D1.2). Dla uproszczenia rozważań założmy też hipotetycznie, że moralność pierwszego z tych współmałżonków uległa w czasie owego pożycia pogorszeniu, zaś moralność drugiego - polepszeniu. Zgodnie z działaniem opisywanego tu prawa, następny partner pierwszego z współmałżonków (tj. tego o pogorszonej moralności) będzie więc posiadał moralność znacznie niższą (gorszą) od oryginalnego partnera. W ten sposób jego/jej moralność będzie najodpowiedniejsza dla obecnego (niższego) poziomu moralności danego współmałżonka. Natomiast drugi z współmałżonków (o polepszonej moralności) otrzyma następnego partnera o znacznie doskonalszej (lepszej) moralności małżeńskiej. Ponieważ życie polega na nieustannym zmienianiu naszych partnerów (tj. przyjaciół, kolegów, szefów, pracodawców, klientów, uczniów, nauczycieli, sympatii, samochodów, psów, itd.), stąd poprzez dynamiczne porównywanie partnerów jakich w danym momencie otrzymujemy, z partnerami posiadanymi w przeszłości, możemy monitorować naszą aktualną moralność odniesioną do danego obszaru aktywności życiowych. Stąd możemy także wnioskować o tym, nad którym aspektem naszej aktualnej moralności w danym czasie powinniśmy szczególnie popracować.

Powyższe daje się też wyrazić w bardziej uproszczonej formie. Jeśli dane partnerstwo się rozpada, następni partnerzy owej pary (dla tego samego typu związku) będą lepsi lub gorsi w zależności od tego kto nie dorastał lub przerastał w poprzednim partnerstwie. To z kolei oznacza, że zmiana partnerów jest jak wspinanie się po drabinie. W zależności więc od tego jak spisujemy się stojąc na danym szczeblu, z naszym następnym partnerstwem albo awansowani zostajemy szczebel do góry, albo też degradowani szczebel w dół. Oczywiście każde partnerstwo ogranicza się do wybranych aspektów moralności obu stron. Stąd przeniesienie jego następstw na przyszły związek następuje jedynie na to partnerstwo, które dotyczy tych samych aspektów moralnych (np. obecne traktowanie partnera uczuciowego definiuje kaliber następnego partnera uczuciowego, natomiast nasze traktowanie powiedzmy obecnego przełożonego definiuje sprawowanie się następnego przełożonego).

Zaobserwowałem też bardzo interesujące mechanizmy egzekwowania opisywanego tutaj prawa w życiu codziennym. Z moich obserwacji wynika, że w przypadku próby nawiązania partnerstwa przez dwóch kandydatów o zbyt drastycznie różniących się poziomach moralnych, stroną która odrzucała daną propozycję, praktycznie uniemożliwiając nawiązanie partnerstwa, zawsze w przypadkach jakie analizowałem okazywała się ta o zbyt niskim i stąd niedorośłym do danego partnerstwa poziomie

moralnym. To zaś prowadzi do bardzo pokrzepiającego na duchu wniosku, że "Jeśli ktoś odrzuca naszą ofertę partnerstwa, zwykle oznacza to, że do niego jeszcze nie dorósł" (takie czyjeś zachowanie zapewne wynika z Prawa Zapracowania na wszystko).

Jako ciekawostkę warto tutaj dodać, że zgodnie z moimi analizami, Prawo Dynamicznego Dobierania Partnerów działa także w odniesieniu do zwierząt, a nawet przedmiotów, urządzeń technicznych i budynków, szczególnie tych najbardziej ulubionych lub wyjątkowo istotnych dla czyjegoś trybu życia. Przykładowo, jeśli jakiś rolnik posiada niezwykle wydajną i udomowioną krowę, lub pracowitego i potulnego konia, czy jakaś rodzina bardzo inteligentnego psa lub rzadko psujący się samochód, w przypadku nadejścia nieuchronnej zmiany, następne zwierzę czy urządzenie będzie się sprawowało lepiej lub gorzej zależnie od stosunku moralnego tego rolnika lub rodziny do swego poprzednika (np. zależnie od jego traktowania). W dawnych czasach istniało zresztą wiele wierzeń i praktyk ludowych wynikających z tego aspektu działania omawianego tu prawa. Np. polegały one na traktowaniu ważnych zwierząt i przedmiotów jak członków rodziny lub przyjaciół. (Przykładowo w Malezji do dzisiaj szczególny rodzaj sztyletu obrzędowego zwany "kris" traktuje się jako przyjaciela i każdego piątku wieczorem "dokarmia" się go sokiem z małej cytryny i dymem z kadzidła.)

Ponieważ wszelkie organizacyjnie wyodrębnione grupy ludzkie (tj. intelektu zbiorowe - patrz podrozdziały B7.1, K5.8 i M6.3) posiadają i wykazują rodzaj zbiorowej moralności, Prawo Dynamicznego Dobierania Partnerów działa też i w odniesieniu do takich grup. Przykładowo rodzaj przywódców jacy w określonym czasie rządzą danym państwem, narodem, czy organizacją zależy od aktualnego stanu moralności grupowej wszystkich przewodzonych przez nich osób. Stąd przywódców wysokiego kalibru otrzymują jedynie te państwa, narody i organizacje, których moralność grupowa w danym przedziale czasu jest odpowiednio wysoka (tj. "na kaliber przywódców zapracować muszą wszyscy przewodzeni przez nich ludzie" oraz "moralność przywódców reprezentuje zbiorową moralność przewodzonych przez nich ludzi"). Ponieważ wypadkowy stan moralny społeczeństwa w dynamicznych warunkach politycznych i organizacyjnych może się zmieniać dosyć szybko, w takich niestabilnych warunkach kolejni przywódcy tego samego państwa, narodu czy organizacji mogą wykazywać spore różnice swego poziomu moralnego.

**4E. Prawo Nadrzędności** praw moralnych nad prawami fizycznymi. Wynika ono z nadrzędności przeciw-świata nad światem fizycznym. Twierdzi ono, że "w sytuacji kolizji praw, a także w odniesieniu do intelektów posiadających ponadkrytyczny zasób energii moralnej, prawa fizyczne znajdują się pod kontrolą praw moralnych". Jego działanie objawia się na kilka różnorodnych sposobów. Oto wyjaśnienie dla niektórych z nich.

- Postępujące z naszym wiekiem zniekształcanie praw fizycznych. Prawa fizyczne działają bez zarzutu i zgodnie ze swoją treścią tylko w przypadku gdy od ich efektu nie zależy wypełnienie któregoś z praw moralnych. Stąd w naszym dzieciństwie, kiedy nie posiadamy jeszcze nagromadzenia jednorodnej "karmy" ani też odbiegającego od normy poziomu naszej energii moralnej, które powodowałyby zmianę działania praw fizycznych w naszym otoczeniu, wiele zjawisk jakie obserwujemy rządzone jest wyłącznie prawami fizycznymi. W miarę jednak jak z naszym wiekiem nagromadzenie moralnej karmy wokół nas wzrasta, zaś nasz zasób energii moralnej staje się albo wyższy albo też niższy od normalnego, oba te czynniki moralne (tj. karma i energia moralna) powodują zmianę działania praw fizycznych. Stąd dla osób starszych wiekiem działanie praw fizycznych nie jest już tak jednoznaczne jak dla osób młodych. Wiele ze zjawisk i efektów, które zgodnie z prawami fizycznymi powinny nastąpić w określony sposób, dla osób starszych wiekiem objawiają się w sposób odmienny i niekiedy całkowicie przeczący znanym prawom fizycznym.

- Możliwość myślowego wpływania na efekty działania praw fizycznych. Osoby o bardzo jednorodnym rodzaju nagromadzonej karmy, lub o zdecydowanie różnym od średniego poziomie energii moralnej, poprzez swój udział w jakimś wydarzeniu i poprzez

pomyślenie o jego wyniku, mogą wpłynąć na przebieg odnośnych praw fizycznych. Ta cecha obejmuje osoby albo bardzo dobre w sensie moralnym, a stąd posiadające też wyjątkowo wysoki poziom energii moralnej (np. święci, wysocy kapłani, niewinne dzieci, legendarne dziewice, osoby dokonujące wielu totalizacyjnych dobrych uczynków, uzdrowiciele, osoby uprawiające "tai chi" lub "reikę", itp.), albo też osoby wyjątkowo złe, a stąd odznaczające się niemal zupełnym brakiem energii moralnej (np. osoby wyjątkowo zawistne lub nastawione do wszystkich wrogo, eksploatatorzy, despotyczni dyktatorzy, długoletni nierobi, kaci, itp.). Stąd też w obecności takich osób następować mogą nieprawdopodobne zjawiska, takie jak przykładowo poprawne obsłużenie przez laika urzędnika, które zwykle wymaga wielu umiejętności i treningu, czy też czyjaś zupełna niemożność użycia doskonale mu znanego urzędnika, niespodziewane zadziałanie urzędów które nie powinny pracować (stąd też bierze się ludowe powiedzenie, że "karabin raz do roku strzela bez kuli" jakie napomina aby obchodzić się z nim ogromnie ostrożnie i odpowiedzialnie), czy też zacinanie lub rozpadanie się maszyn po czymś dotknięciu, wyniki eksperymentów odwrotne do spodziewanych, telekineza, zanikanie lub pojawianie się agresywności u zwierząt, nagłe odzyskiwanie lub tracenie przez kogoś zdrowia, otwieranie czyjegoś ciała dłońmi czyli tzw. "bezkrwawe operacje" (jakie są możliwe do przeprowadzenia tylko przez uzdrowicieli, którzy zgromadzili w sobie wyjątkowo duży zasób energii moralnej), itp.

- Moralne modyfikowanie praw fizycznych. Prawa fizyczne działają zgodnie ze swoją treścią tylko tak długo, aż jakieś prawo moralne nie zmodyfikuje ich efektów w odniesieniu do określonej osoby. Stąd też mogą zaistnieć sytuacje, kiedy ich efekty byłyby przeciwstawne do czyjejś karmy. W takich wypadkach wyniki działania praw fizycznych zostają albo anulowane (np. poprzez cofnięcia czasu do tyłu - jak to opisano poniżej w odniesieniu do efektów czołowego zderzenia samochodów), albo też prawa te całkowicie nie zadziałają. Drastyczny przykład anulowania wyników działania praw fizycznych raportował mi bliski przyjaciel, Dr J. (Bob) Valkenburg (P.O. Box 39, Te Kuiti, New Zealand). W 1995 roku wraz ze znajomym (Refris Templer) szybko jechał on swoim samochodem. Kiedy wyprzedzał rowerzystę i zjechał na przeciwstawną stronę jezdni, z naprzeciwka wyłoniła się rozpędzona ciężarówka. Jego samochód miał z nią czołowe zderzenie. Przez około 15 sekund on i jego znajomy doznali jakby zamroczenia, bycia gdzieś przeniesionym oraz fizycznej nieobecności w miejscu wypadku. Potem oboje znaleźli się znowu w samochodzie, jadąc w tym samym miejscu drogi, ale nie było tam już ani rowerzysty, ani też ciężarówki. (Na bazie swych dotychczasowych badań uważam, iż nastąpiło cofnięcie upływu ich czasu - patrz podrozdziały V2, G12 i M1 w monografii [1/3], połączone z równoczesnym cofnięciem czasu do tyłu i przeprogramowaniem drogi u ciężarówki.) Ciekawostką może być tutaj, że znam osobiście więcej osób (w chwili pisania niniejszego paragrafu - aż trzy), które uczestniczyły w śmiertelnych wypadkach samochodowych, dla których jednak fakt zaistnienia tych wypadków został następnie anulowany niemal w taki sam sposób. Inną znaną mi osobą, która prowadząc swój samochód również dokonała czołowego zderzenia z innym samochodem, po czym całe zdarzenie zostało cofnięte w czasie i anulowane, jest Mrs. Enid Tata (ponieważ zgodziła się ona na opublikowanie swego adresu, oto on: 12 Hendersen Street, Te Kuiti 2500, North King Country, New Zealand). Trzeci ze znanych mi osób nie zgodził się na opublikowanie jego danych. Jako dziecko zjeżdżał on na rowerku w dół przydomowej drogi, kiedy wpadł prosto pod koła ogromnej ciężarówki wyłaniającej się z naprzeciwka. Przez jakiś czas doznał zamroczenia i nie wiedział co się z nim stało. Kiedy się ocknął leżał w łóżku w swoim domu - cały i bez doznania najmniejszego uszczerbka. Po opowiedzeniu zaskoczonym rodzicom zaszłego zdarzenia wszyscy wyszli na oglądnięcie miejsca wypadku. Znaleźli tam jego rowerek - cały połamany i spłaszczony kołami ciężarówki. Słyszałem także o czwartym podobnym przypadku, chociaż był on nieco inny. Wizytowałem wówczas znajomego w Roxburgh, Nowa Zelandia, kiedy rodzina jego znajomych gościła także u niego. Pani owej rodziny opowiedziała nam ich przeżycie, jakie właśnie mieli ze swoim samochodem.

Podczas jazdy ucieli zakręt i zjechali na niewłaściwą stronę drogi. Z przeciwnej strony nagle wyłonił się szybko jadący samochód. Jednak zanim nastąpiło zderzenie czołowe, coś się stało i poczuli się jakby unosili się w powietrzu. Potem stwierdzili, że są już po właściwej stronie drogi, podczas gdy w pobliżu nie było już żadnego innego samochodu. Właściwie to owo zdarzenie poznałem przed wszystkimi pozostałymi. Dlatego nie zdawałem sobie wówczas jeszcze sprawy, że istnieje powtarzalny wzór w takich przypadkach, a stąd nie spytałem także o dane osobowe tych ludzi.

**5. Zasada Osobistej Odpowiedzialności.** Działanie praw fizycznych opiera się na zasadzie, że odpowiedzialność za wszystko leży poza obiektem, który realizuje dane działanie. Z tego też powodu wszelka odpowiedzialność przykładowo za fakt, że dana rzeka płynie w zawiły sposób, leży w siłach grawitacji, w rotacji ziemi, w geologii terenu, itp. - czyli we wszystkim poza samą rzeką. Tą zasadę praw fizycznych, aby odpowiedzialność za wszystko spychać na kogoś lub coś innego, starają się kultywować też wszyscy ludzie którzy w swoich filozofiach osobistych podążają po linii najmniejszego oporu intelektualnego - czyli którzy wyznają filozofię pasożytnictwa opisywaną w rozdziale D. Według ich twierdzeń odpowiedzialność za wszystko także leży w innych ludziach, w obowiązujących prawach i przepisach, w okolicznościach, itp. - czyli we wszystkim i wszystkich, poza nimi samymi. Prawa moralne jednak całkowicie odmiennie definiują ulokowanie odpowiedzialności. Zgodnie z prawami moralnymi, odpowiedzialność za wszystko leży w bezpośrednim sprawcy, który realizuje dane działanie. Tak też prawa moralne rozliczają każdego - nie zważają one wcale na to, na kogo daje się zwalić odpowiedzialność za dane działanie czy zdarzenie, a zawsze karają lub nagradzają bezpośredniego wykonawcę lub sprawcę. Ta drastyczna zmiana zlokalizowania odpowiedzialności w prawach moralnych w porównaniu z prawami fizycznymi, wyrażona jest za pośrednictwem ogromnie ważnej Zasady Osobistej Odpowiedzialności. Stwierdza ona, że: "to my sami ponosimy osobistą i niepodzielną odpowiedzialność za wszystko co w życiu czynimy, a także za wszystko co zgodnie z prawami moralnymi powinniśmy uczynić, jednak uczynienia tego zaniedbaliśmy".

Do powyższego warto dodać, że totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji definiują odpowiedzialność jako moralny odpowiednik dla pojęcia "przyspieszenia" z fizyki i mechaniki klasycznej - patrz też opisy z podrozdziałów A8, A2.3 i M3.5. W świetle totalizmu branie na siebie odpowiedzialności jest moralnym działaniem będącym odpowiednikiem przyspieszania własnych motywacji. Natomiast spychanie odpowiedzialności na kogoś innego jest niemoralnym działaniem będącym odpowiednikiem raptownego opóźniania swoich motywacji. Jako takie, pojęcie odpowiedzialności jest też samo w sobie istotnym "wskaźnikiem moralnej poprawności" - patrz podrozdział A2.3.

Zasada Osobistej Odpowiedzialności także jest źródłem całego szeregu szczegółowych praw moralnych. Przytoczmy tutaj kilka ich przykładów:

**5A. Prawo osobistej odpowiedzialności za swoją niewiedzę.** Ponieważ jedno z istotniejszych praw moralnych stwierdza "nieustannie podnoś swoją znajomość praw moralnych", treść prawa osobistej odpowiedzialności za swoją niewiedzę można zdefiniować następująco: "zaniedbanie poznania działania któregośkolwiek z praw moralnych, nie zwalnia nikogo od osobistej odpowiedzialności za jego przestrzeganie i za ponoszenie wszelkich konsekwencji w przypadku jego złamania". Ujmując to innymi słowami, tolerowanie własnej niewiedzy w dowolnym zakresie, np. znajomości praw wszechświata, jest poważnym wykroczeniem moralnym za jakie dana osoba (a także grupa, organizacja, lub naród) będzie ukarana poprzez poddawanie jej nasilającym się z czasem sytuacjami, w których prawa te będą egzekwowane z rosnącą mocą. Wynikiem działania tego prawa jest, że od naszej inicjatywy, odpowiedzialności, sumiennosci, konsekwencji, otwartości na poznawanie nowej wiedzy, zależy jak nasze życie się potoczy. Nie możemy też oczekiwać, że ktoś powinien, lub że coś dopomoże nam to życie ułożyć czy ukierunkować. Nie możemy też spychać na kogoś, lub coś, odpowiedzialności za nasze

niepowodzenia lub przykrości. Klucz do naszego szczęścia i sukcesu znajduje się bowiem w naszym własnym ręku.

**5B. Prawo osobistej odpowiedzialności za każde własne działanie.** Prawa moralne obciążają każdego osobistą odpowiedzialnością za całość działalności jaką prowadzi, lub też za brak działalności w sytuacjach kiedy moralne zadziałanie było wymagane. Wyrażone to może być w stwierdzeniu, że: "dla praw moralnych wszystkie efekty naszych własnych działań pozostają naszą osobistą odpowiedzialnością, bez względu na to na kogo odpowiedzialność tą byśmy nie starali się zrzucić". Przykładowo sporo ludzi wykazuje w życiu tendencję do dokonywania różnych okropności, jeśli tylko posiadają ku temu jakąś wymówkę, usprawiedliwienie, czy pretekst dla zrzucania na innych odpowiedzialności za efekty swojego postępowania. I tak wiele osób gotowych jest do podjęcia zabijania, torturowania, prześladowania, poniżania, lub eksploatowania innych, jeśli tylko wykonują to na polecenie swoich przełożonych, w imię interesów swego państwa, plemienia, czy przedsiębiorstwa, na zlecenie swoich przywódców religijnych, ponieważ tak byli nauczeni przez swoich wykładowców lub poinstruowani przez podręczniki, itp. Tymczasem zgodnie z prawami moralnymi, nie jest istotne jaką wymówkę ktoś posiada dla określonego postępowania, zawsze bowiem ponosi osobistą, pełną oraz nieprzerzucalną na innych odpowiedzialność za wszystko co czyni. W efekcie więc tych praw, każdy nieodwołalnie otrzymuje odpowiedź, która jest dokładnym odpowiednikiem i następstwem tego co przedtem sam uczynił. Efekty prawa osobistej odpowiedzialności za każde swoje działanie objawiają się na kilka różnorodnych sposobów. Oto wyjaśnienie dla niektórych z nich.

- "Przed odpowiedzialnością nie można uciec". Jeśli więc ktoś dokonał czegoś za co zgodnie z prawami moralnymi musi potem odpowiadać, gdziekolwiek by się nie udał czy ukrył, owa odpowiedzialność zawsze go znajdzie.

- "Ucieczka przed odpowiedzialnością przyspiesza jej przybycie". Jeśli ktoś usiłuje uniknąć spadającej na niego odpowiedzialności, wszelkie postępowanie unikające przyspiesza jedynie jej nadejście. Wyrażone to też jest różnorodnymi przysłowiami, np. angielskim "próby ignorowania problemu powodują tylko jego wzrost".

\* \* \*

Oczywiście, nasze poznawanie praw moralnych z definicji nie może być nigdy zakończone i ostateczne. Napewno więc, zestawienie z tego podrozdziału ani nie zawiera ostatecznych sformułowań tych praw, ani też nie obejmuje sobą ich wszystkich. Dalsze poszukiwania w tym zakresie są więc nieodzowne. Z moich dotychczasowych doświadczeń wynika, że najlepszym sposobem na uświadamianie sobie (wykrywanie) dalszych praw moralnych i na prowadzenie naszego życia w zgodzie z nimi jest: (1) konsultowanie naszego sumienia (intuicji), (2) analiza przysłów ludowych różnych narodów (stąd się bierze opracowywanie monografii [9] która poświęcona będzie właśnie takiej analizie), (3) interpretowanie w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji treści różnych starych tekstów religijnych, (4) analizy prawdziwych losów rzeczywistych ludzi, a także (5) tłumaczenie na terminologię moralną treści znanych praw fizycznych. Jak to postulowane jest w podrozdziałach A10, D4.2, K4.1.2 i K5.3, nasze sumienie (intuicja) zaprogramowane jest bowiem na przestrzeganie praw moralnych, tyle tylko że poprzez uleganie różnym pokusom, dążeniom i ambicjom, z czasem uczymy się je zagłuszać. Z kolei przysłowia w znacznej swej części to po prostu interpretacje działania praw moralnych odniesione do określonych sytuacji życiowych - patrz [9]. Natomiast różne dawne teksty religijne można by objaśnić jako starożytne odpowiedniki dla obecnych podręczników, które odbiorcom na danym poziomie rozwoju starają się wyjaśnić istnienie i działanie przeciw-świata, praw moralnych oraz wszechświatowego intelektu. W końcu analiza dziejów osobiście nam znanych (rzeczywistych) ludzi dostarcza naocznego ilustracji dla działania praw moralnych. (W tym miejscu należy jednak pamiętać, że bohaterowie dzieł literackich, filmów i innej wymyślonej (nierzeczywistej) twórczości, zwykle nie respektują działania praw moralnych, stąd opieranie życia na ich wzorcu byłoby wysoce nieroztropne i wiodące do notorycznego

łamania praw moralnych. Dlatego totalizm zdecydowanie odradza hołubowania wszelkim dziełom sztuki, jakich treść nie została oparta na rzeczywistych zdarzeniach ani na losach rzeczywistych ludzi.)

Wiedza na temat istnienia praw moralnych oraz znajomość działania najważniejszych z nich, oddaje w nasze ręce większą kontrolę nad własnym życiem. Jeśli bowiem wiemy o istnieniu tych praw, a jednocześnie zauważamy, że coś w naszym życiu idzie nie tak, wtedy zmusza nas to do zastanowienia się, przestrzegania którego z praw moralnych zaniedbaliśmy oraz jakie kroki powinniśmy podjąć aby w przyszłości stopniowo poprawić naszą sytuację życiową.

Prawa moralne w sposób bardzo znaczący i bezwzględny wpływają na losy ludzkie. Ich żelazna konsekwencja działania powoduje więc, że losy indywidualnych osób zawsze muszą się mieścić gdzieś pomiędzy dwoma skrajnościami, które można by nazwać "modelem zawężającej się spirali" oraz "modelem rozszerzającej się spirali".

Model życia jaki symbolizowany może być przez **zawężającą się spiralę** jest charakterystyczny dla intelektów, które nieustannie łamią prawa moralne (tj. które zgodnie z opisami z podrozdziału D1.2 podążają zgodnie z cyklem filozoficznym w dół). W rezultacie, w miarę upływu czasu, intelektu te stopniowo "osaczane są" przez karzące następstwa swojego ciągłego łamania praw moralnych. Ich życie staje się coraz trudniejsze, zaś odpowiedzi otoczenia na ich działania coraz bardziej dla nich niekorzystne. Stąd w miarę upływu czasu intelektu te stają się coraz bardziej zgorzkniałe, zawiedzione i złe. Taki model życia często nazywany jest też "modelem Kafki", jako że roztaczany (i wyolbrzymiany) jest w dziełach napisanych przez czeskiego pisarza o żydowskim pochodzeniu (piszącego po niemiecku) nazywającego się Franz Kafka (1883-1924).

Model życia symbolizowany przez **rozchodzącą się spiralę** jest charakterystyczny dla osób, które zawsze starają się wypełniać prawa moralne (których przestrzeganie przekazane im zostało przez rodziców, religię, własną intuicję, poczucie prawości, itp.). Stąd w miarę upływu czasu odpowiedzi otoczenia na ich działania stają się coraz bardziej korzystne, otwierając dla nich coraz więcej możliwości i przyjemnych następstw. Ich poprzednie osiągnięcia mobilizują też do jeszcze większej zgodności z prawami moralnymi, powiększając w ten sposób ich szczęście osobiste, uczucie sukcesu, samozadowolenia, itp.

Oczywiście w rzeczywistym życiu każda osoba podążać będzie gdzieś pomiędzy tymi dwoma skrajnościami, jako że w części swych działań postępować będzie zgodnie, w innej zaś części - przeciwnie do, praw moralnych. Jedynie wyjątkowo doskonałe lub wyjątkowo złe jednostki spełniać będą tylko jeden z tych skrajnych modeli.

Powinno tutaj też zostać dodane, że z uwagi na istnienie "grupowych moralności", losy poszczególnych odrębnych grup ludzkich (takich jak rodziny, przedsiębiorstwa, organizacje, narody, kraje, cywilizacje, czy dowolne inne intelektu grupowe) również podlegać będą jednemu z tych modeli, zależnie od aktualnego stanu i tendencji ich grupowej moralności. To właśnie z powodu tego modelu, na końcu drogi krajów i cywilizacji, które uprawiają instytucjonalne pasożytnictwo a stąd nieustannie łamią prawa moralne, zawsze nieuchronnie oczekuje samozagłada.

#### K4.1.2. Regularności i cechy wykrywalne w prawach moralnych

Poprzedni podrozdział wyszczególnił przykłady praw moralnych jakie dotychczas udało się zidentyfikować. Dla tych czytelników, którzy zaakceptowali już ich istnienie, następnym istotnym krokiem byłoby teraz poznanie generalnych reguł jakie się do nich odnoszą. Aczkolwiek reguły te bezpośrednio wynikają z rozważań przedstawionych już w poprzednim podrozdziale, dla pełniejszego zrozumienia praw moralnych wymagają one oddzielnego podsumowania i uwypuklenia. Są one jak następuje:

1. **Prawa moralne są nadrzędne w stosunku do praw fizycznych.** Nadrzędność ta wynika z nadrzędności rozumnego przeciw-świata, w którym obowiązują prawa intelektu



(włączając w nie prawa moralne), nad światem fizycznym, w którym obowiązują prawa fizyczne. Praktycznie oznacza ona, że prawa moralne są w stanie rządzić prawami fizycznymi i wyzwalać ich działanie. Aby użyć tutaj obrazowego przykładu, jeśli przykładowo w czasie pojedynku dwie osoby równocześnie i jednakowy sposób wyzwalają działanie praw fizycznych (tj. naciskają na spusty swoich pistoletów), wynik pojedynku zależał będzie od działania praw moralnych odniesionych do pojedynkujących się osób (np. od tego czyja karma nie mogłaby się wypełnić gdyby został zabity). Owa nadrzędność praw moralnych nad prawami fizycznymi jest tak istotna, iż stanowi ona sama w sobie jedno z praw moralnych wyszczególnionych w poprzednim podrozdziale.

**2. Występuje wysoka symetria pomiędzy prawami moralnymi i prawami fizycznymi.** Nasz wszechświat jest wysoce symetryczny, zaś owa symetria obejmuje sobą także i wzajemne relacje pomiędzy obu tymi grupami praw. Jak to już odnotowaliśmy w poprzednim podrozdziale, każde prawo moralne jest odpowiednikiem stosownego prawa fizycznego i wice wersa. Tyle tylko, że prawa moralne odnoszą się do pola moralnego zamiast do pola grawitacyjnego. Aby zilustrować tutaj ową symetrię na przykładach, to np. fizyczne "prawo akcji i reakcji" posiada swój intelektualny odpowiednik w Prawie Bumerangu diskutowanym już poprzednio. Z kolei fizyczne "prawo bilansu" posiada swój intelektualny odpowiednik w postaci moralnego "Prawa Obusieczności Następstw", stwierdzającego że "suma wszystkich dotyczących nas pozytywnych i negatywnych (krótkoterminowych i długoterminowych) następstw każdego zdarzenia, działania, lub zjawiska musi się zerować (tj. następstwa te muszą się dla nas nawzajem neutralizować)". Zgodnie więc z Prawem Obusieczności, w świecie fizycznym nie istnieje nic co posiadałoby tylko pozytywne albo tylko negatywne następstwa. Również prawo D'Alemberta opisujące działanie inercji mechanicznej posiada swój moralny odpowiednik, stwierdzający, że "wprowadzaniu każdej nowej idei zawsze towarzyszy intelektualna opozycja proporcjonalna do znaczenia jakie ta idea posiada dla przyszłości naszej cywilizacji (czyli do liczby osób którzy ideą tą zostaną dotknięci)".

Oczywiście, wiedząc o owej symetrii, możemy ją wykorzystywać praktycznie. Przykładowo, jak to już wyjaśniono na początku poprzedniego podrozdziału K4.1.1, za jej pośrednictwem możliwe jest poznawanie nowych praw moralnych poprzez zwykłe tłumaczenie fizycznej terminologii na terminologię moralną. Należy jednak też pamiętać, że istnieją określone różnice pomiędzy obu światami w jakich obie grupy owych praw panują. Różnice te należy więc wziąć pod uwagę podczas takiego tłumaczenia. Najważniejsza z nich obejmuje **odwrócenie odwzorowania**. Bezrozumny świat fizyczny oraz rozumny przeciw-świat odwzorowują się bowiem nawzajem na zasadzie odwróconych odbić lustrzanych, nie zaś na zasadzie dokładnego kopiowania. Stąd przyciąganie ze świata fizycznego musi być zastąpione przez odpychanie z przeciw-świata i wice wersa (np. w prawach moralnych, takie same jakości/bieguny zawsze przyciągają się nawzajem, podczas gdy w prawach fizycznych takie same bieguny odpychają się nawzajem od siebie). Ponadto każda cecha musi być odwrócona na przeciwstawną. Przykładowo, fizyczna inercja z naszego świata, w przeciw-świecie jest zastąpiona przez samo-mobilność, waga jest zastąpiona przez bezważność, głupota jest zastąpiona przez inteligencję, itp. W końcu, cokolwiek w naszym świecie jest absorbowane, w przeciw-świecie jest wydzielane i wice wersa. Przykładowo, obiekty jakie w naszym świecie absorbują światło i dlatego są czarne, w przeciw-świecie emitują światło i dlatego się jarzą oraz wice wersa.

**3. Prawa moralne gwarantują pozostawianie śladów po każdym działaniu.** Nasz wszechświat został celowo zorganizowany w na tyle inteligentny sposób, że zadziałanie jakiegokolwiek prawa powoduje powstanie odpowiednich śladów. Z tego powodu żadne działanie nie może się odbyć w całkowitym ukryciu i możliwe jest wierne odtworzenie przebiegu dowolnej akcji. Owa generalna zasada "pozostawiania śladów" nie posiada żadnego wyjątku. Stąd również i zadziałanie praw moralnych pozostawia odpowiednie ślady, tyle tylko że do tej pory nie wiedzieliśmy jakie są to ślady, ani gdzie ich szukać. Niniejsza monografia ujawnia dwa odmienne nośniki śladów czyichś akcji pozostawianych

w efekcie zadziałania praw moralnych. Są to "karma" opisana w podrozdziale K4.4 oraz "energia moralna" opisana w podrozdziale K4.3. Oczywiście, moim zdaniem takich nośników śladów moralnych istnieje znacznie więcej, tyle że zajmie nam nieco czasu zanim zdołamy je wszystkie podkrywać. Dla przykładu jestem dosyć pewnym, że istnieje również jakiś naturalny rejestr, jaki zapisuje wszelkie zmiany dokonane na naturalnym przebiegu czasu. Dlatego też pewnego dnia będziemy w stanie odkryć dlaczego i kto zmienił przebieg zdarzeń na Ziemi poprzez wprowadzenie technicznych zmian do upływu czasu na naszej planecie.

**4. Prawa moralne nie znają "wybaczenia".** Dlatego w stosunku do każdej osoby działają one "automatycznie" i w dokładnie tak samo bezapelacyjny sposób. Nikt nie może więc uchylić się przed skutkami ich zadziałania, nikt nie może liczyć na "wybaczenie" swego postępowania, nikt nie otrzyma od nich preferencyjnego traktowania, żaden człowiek nie jest też w stanie zwolnić, uchylić, lub uchronić innych od efektów ich zadziałania. Jedyną sytuacją, kiedy otrzymanie zwrotu określonego postępowania może zostać wstrzymane w efekcie zadziałania tychże praw, którą dałoby się zinterpretować jako "wybaczenie", to przypadek, kiedy dana osoba uprzednio wybaczyła komuś innemu jakąś wcześniej doznaną przez siebie krzywdę i z przekonaniem oraz bezinteresownie apelowała do wszechświatowego intelektu o anulowanie zwrotu owej krzywdy do jej nadawcy (wtedy, zgodnie z Prawem Bumerangu, owej wybaczącej osobie również anulowany kiedyś może zostać zwrot za takie samo działanie). Aczkolwiek więc według definicji z podrozdziału K3.6 za działaniem praw moralnych kryje się intelekt, ich następstwa są tak samo automatyczne, nieodwołalne, powtarzalne i przewidywalne, jak następstwa uruchomienia komputera czy znalezienia się w zasięgu sił grawitacyjnych. Jedyną różnicą jest, że efekty zadziałania komputera czy przyciągania grawitacyjnego zwykle dają się poznać natychmiast, natomiast na efekty działania praw moralnych trzeba odczekać dosyć spory okres czasu. (Tj. zazwyczaj okres przekraczający zasięg pamięci krótkoterminowej u osób dotkniętych ich odpowiedziami, tak że osoby te zwykle zapomniały już w międzyczasie o swoim postępowaniu które sprowadziło na nich dane zwroty.)

**5. Różnice stosowalności praw.** Istnieje szereg zasadniczych różnic pomiędzy stosowalnością praw moralnych a stosowalnością praw fizycznych. Podsumujmy tutaj najważniejsze z nich:

- Sfera wpływów. Prawa fizyczne rządzą losami obiektów (przedmiotów) fizycznych, natomiast prawa moralne rządzą losami intelektów, włączając w to intelektu ludzkie. Z powyższego wynika więc zalecenie co do najważniejszego postępowania w naszym życiu. Brzmi ono: "tak wykorzystywać znane nam prawa fizyczne aby powodowały one możliwie najkorzystniejsze losy naszego ciała, a jednocześnie tak wykorzystywać znane nam prawa moralne aby ukierunkowywały losy naszego intelektu ku przebiegowi najkorzystniejszemu z punktu widzenia naszych życzeń". Oczywiście właściwe wykorzystanie praw moralnych jest jedynie wtedy możliwe, gdy znane jest nam (świadomie lub podświadomie) ich działanie, a także znane są nam zasady i procedury kierowania się nimi w życiu (tj. kiedy jest nam znany "totalizm" opisany w rozdziałach A, B i C).

- Stosunek do czasu. W świecie materialnym, w którym działają prawa fizyczne, obowiązuje upływ czasu. Natomiast w przeciw-świecie, w którym działają prawa moralne, czas nie istnieje. Stąd dla praw fizycznych stosuje się "zasada czasowo-zależnej przyczyny i skutku" jakie zawsze uszeregowane są względem siebie w porządku czasowym (tj. najpierw pojawia się przyczyna a dopiero potem występuje skutek). Przykładowo, zgodnie z prawami świata fizycznego i z tym co powiedziano w podrozdziale B6.3, osoba o niskim poziomie energii moralnej będzie zapewne podatna na choroby płuc, ponieważ stan depresji w jaką wprowadza ją niski stan tej energii skłania do niepełnych oddechów, wzdychania i innych efektów (a ściślej ich braku) nadwyrężających jej płuca. Przyczyną byłby więc tu "niski stan energii moralnej", zaś czasowo od niej zależnym skutkiem byłoby "choroby płuc". Natomiast dla praw moralnych, z uwagi na nieistnienie w przeciw-świecie pojęcia czasu, ta jednokierunkowa zasada traci ważność. Stąd **w odniesieniu do praw**

moralnych stosuje się odmienna "zasada czasowo-niezależnej przyczyny i skutku" w jakiej czasowe uszeregowanie zdarzeń przestaje obowiązywać: tj. skutek jest też i przyczyną, zaś przyczyna jest też i skutkiem. Dlatego we wszystkim, czego wynik zależy od działania praw moralnych, istnieje dwukierunkowa współzależność, w której "przyczyna rządzi skutkiem, jednak równocześnie i skutek rządzi przyczyną". Ponieważ w poprzednim przykładzie depresji i choroby płuc zasób czyjejś energii moralnej podlega działaniu praw moralnych, również więc i do niego odnosi się owo dwu-kierunkowe uzależnienie. Stąd przykładowo zarówno osoby przygnębione będą podatne na choroby płuc, jak osoby podatne na choroby płuc będą popadały w przygnębienie. Z kolei z tego wynikać może jeszcze więcej konsekwencji. Mianowicie zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji stan zdrowia własnych płuc poprawić można zarówno moralnie - poprzez dokonywanie totalizacyjnych dobrych uczynków, które z kolei eliminują u nas stan depresji, jak i fizycznie - poprzez dokonywanie dowolnych działań (np. pracy, szybkich spacerów, czy ćwiczeń gimnastycznych), które zmuszają nas do głębokiego oddychania. Jednocześnie te dwa środki zaradcze okażą się również skuteczne zarówno na niski poziom energii moralnej, jak i na skłonność do popadania w depresję.

**6. Mechanizm wymuszający działanie praw moralnych jest w nas wbudowany na stałe.** Używając terminologii komputerowej jest on w nas "hard-wired". Mechanizmu tego nie można więc ani usunąć, ani też liczyć, że w naszym przypadku on nie zadziała. Jedynie co nam pozostaje to zaakceptować jego istnienie i wypełniać prawa moralne w swym życiu. Intelekty które nie zaakceptowały praw moralnych, tak długo upominane będą o ich istnieniu w coraz bardziej narastający sposób, aż na zasadzie "prób i błędów" w końcu działanie tych praw dotrze do ich świadomości. W tym zakresie życie można przyrównać do "drogi przez ciemny aczkolwiek logicznie uformowany tunel". Regularne występy i zakręty w tym tunelu reprezentują prawa moralne. Jeśli więc nie respektujemy ich działania, nasza podróż przepełniona jest guzami, potykaniem się, rozbiciami nosa, zadrapaniami oraz innymi przykrymi doświadczeniami. Po kilku tego typu doświadczeniach, co zdolniejsi z nas zwolna poznają jak należy tam się poruszać. (Prawa moralne, przysłowia ludowe oraz wskazania wszystkich religii można więc przyrównać do życzliwych rad naszych poprzedników, którzy już przebrnęli przez taki tunel, pozostawiając nam wskazówki, jak uniknąć powtórzenia ich własnych guzów.)

Niezależnie od tradycji, wiedzy ludowej oraz religii, które wszystkie w sposób mniej lub bardziej wyraźny usiłują nas informować, co jest zgodne z prawami moralnymi, co zaś występuje przeciwko nim, w duplikat przeciw-materialny każdej osoby wbudowany jest na stałe przeciw-organ ostrzegawczy. Potocznie nazywany jest on "**sumieniem**". Jest on także opisywany w podrozdziałach K5.3 i A10 niniejszej monografii. Jak to wynika z moich badań, na przekór że zlokalizowany jest on w naszym przeciw-ciele, faktycznie to jest on częścią wszechświatowego intelektu, będąc jednocześnie i częścią nas samych. Ta przynależność naszego sumienia do wszechświatowego intelektu pozwala nas przyrównać do pojedynczego organizmu morskiego zwanego "koralem". Aczkolwiek bowiem każdy taki indywidualny organizm koralowy realizuje wszelkie swe funkcje życiowe całkowicie samodzielnie, jednak faktycznie jego szkielecik połączony jest z całą kolonią innych koralii, formując ogromną wyspę koralową. Stąd cokolwiek z nim się dzieje, cała kolonia natychmiast o tym wie. Ponieważ nasz przeciw-organ sumienia posiada bezpośrednio i stałe połączenie z wszechświatowym intelektem, organ ten jest podporządkowany temu intelektowi - a nie nam, a także odpowiada zawsze jego - a nie naszym, nakazom. Jest też on rodzajem jakby odrutowanej na stałe, bezpośredniej, "gorącej linii" telefonicznej pomiędzy naszym umysłem a świadomością wszechświatowego intelektu. Za pośrednictwem owej linii, komunikacja następuje w obu kierunkach, tj. każde nasze zapytanie uzyskuje w niej natychmiastową odpowiedź. (Zauważ, że jest to jedyny zawsze otwarty kanał dwukierunkowej komunikacji z wszechświatowym intelektem, jaki posiadamy w swojej dyspozycji. Z owego kanału zawsze otrzymujemy klarowną odpowiedź na każde nasze zapytanie.) Nawet u bardzo prymitywnych istot przeciw-organ sumienia jest

niezwykle kompleksowy i nieproporcjonalnie doskonały. Jest on tak samo realnym i niezawodnym organem, jak nasze serce, płuca, czy nerki. Tyle tylko, że umiejscowiony jest on w naszym przeciw-ciele, nie zaś w ciele fizycznym. Ponadto wypełnia on funkcje moralne, nie zaś funkcje fizyczne. Bezustannie sprawdza on moralną legalność każdej naszej myśli i działania, alarmując naszą świadomość jeśli dokonujemy coś przeciwko stwierdzeniom praw moralnych i przeciwko woli wszechświatowego intelektu. Zna on też przyszłe następstwa każdego naszego działania i w większości przypadków ostrzega nas przed konsekwencjami jakie dopiero nastąpią. Niestety, poprzez uleganie różnym pokusom, dążeniom i życiowym ambicjom, z czasem uczymy się zagłuszać podpowiadane przez niego sugestie.

Istnienie wbudowanego w nas przeciw-organu sumienia powoduje, że postępowanie moralne jest dla każdego umiejętnością wrodzoną, natomiast postępowania niemoralnego musimy się dopiero zwolna uczyć. Stąd też ludzie źli w sposób premedytowany, z reguły muszą być już starsi wiekiem, jako że nabycie umiejętności świadomego zagłuszania sumienia wymaga czasu (nie mylić tu zła premedytowanego, ze spontanicznym złem wynikającym z głupoty, które występuje również u młodzieży). Doskonałym wyrażeniem tego faktu jest angielskie przysłowie "No man ever became thoroughly bad all at once" (tj. "Złoczyńcą nikt nie staje się natychmiastowo").

Ciekawe, że istniejące fakty zdają się potwierdzać, że również zwierzęta posiadają organ sumienia niemal identyczny do ludzkiego. Demonstrują go one swoim zachowaniem. Przykładowo pies, który coś przeszkrobał, wykazuje niemal tak samo wyraźne poczucie winy, jak to czyni dziecko winne jakiegoś postępków. Z kolei rodzice drapieżników muszą dopiero nauczyć swoje potomstwo zagłuszania sumienia. To zaś oznacza, że u zwierząt agresywność i atakowanie ofiar są wyuczone - nie zaś dziedziczne jak postulowała by to teoria ewolucji. Wiele zwierząt domowych wyraźnie demonstruje poczucie winy i skruchę za każdym razem, kiedy dokonały czegoś przeciwstawnego do nakazów swego sumienia. Należy przy tym odnotować, że takie demonstrowanie winy przez zwierzęta absolutnie nie byłoby możliwe, gdyby ich sumienie nie posiadało dostępu do treści praw moralnych oraz do procedur moralnej weryfikacji każdego ich działania.

Warto tutaj też odnotować praktyczne konsekwencje ujawnionego powyżej faktu istnienia w nas trwałego połączenia z wszechświatowym intelektem za pośrednictwem moralnego organu sumienia. Wymieńmy tutaj naważniejsze z owych konsekwencji.

(a) Zdolność do **wykrywania złoczyńców** którzy wytłumili swoje sumienie. Jedną z tych konsekwencji jest możliwość eksperymentalnego potwierdzenia prawdy stwierdzeń niniejszego punktu. Taki przeciw-organ musi bowiem wytwarzać określone następstwa swego działania, które powinny dać się zarejestrować podczas monitorowania elektrycznej aktywności mózgu (patrz podrozdziały K5.1 i K5.6). Stąd przykładowo efekty działania mózgu u osób które wytłumiły wskazania swego sumienia (np. u masowych morderców) powinny być zauważalnie inne niż u osób które nie tłumią swego sumienia (np. wymiana sygnałów w mózgu pomiędzy ośrodkiem współpracującym z sumieniem i ośrodkiem uczuć powinna u nich być zablokowana lub zmniejszona). To zaś praktycznie oznacza, że po znalezieniu wzorca dla najważniejszych sposobów (powodów) tłumienia sumienia, określony typ przestępców (np. zabójcy czy gwałciciele) powinno dać się odnaleźć i zidentyfikować poprzez zwykłe sprawdzenie wzorca aktywności ich mózgow.

(b) Istnienie **dwukierunkowego komunikowania się z wszechświatowym intelektem (Bogiem)**. Dotychczas przywykliśmy do mniemania, że komunikacja z wszechświatowym intelektem (Bogiem) jest tylko w jednym kierunku - tj. my zawsze mówimy, zaś poza ogromnie rzadkimi przypadkami cudów, On niemal nigdy nam nie odpowiada. Tymczasem prawda jest taka, że komunikacja pomiędzy nami i wszechświatowym intelektem jest dwukierunkowa i nieustanna, tyle że odbywa się ona za pośrednictwem tzw. języka ULT (czyli opisywanego w podrozdziale K5.4 "języka Boga"), jakiego większość z nas zwyczajnie nie rozumie. Jedynym bowiem sposobem aby zacząć rozumieć ów język, to nauczyć się wysłuchiwać podszeptów naszego sumienia. Wszakże

owe podszepty dokonywane są właśnie za pośrednictwem owego języka ULT. Jeśli zaś wsłuchując się nieustannie w nasze sumienie nauczymy się w końcu rozumienia owego niemówionego języka przeciw-świata, wówczas zaczniemy także rozumieć każdą odpowiedź, jaką bez przerwy otrzymujemy zwrotnie od wszechświatowego intelektu na wszystko o co tylko zapytujemy. **Faktycznie więc komunikacja z wszechświatowym intelektem (Bogiem) jest nieprzerwanie dwukierunkowa, aby jednak ją rozumieć my najpierw musimy nauczyć się języka ULT jaki ów intelekt używa w swoich odpowiedziach na nasze zapytania.**

(c) Praktyczny **sposób na świadome wyuczenie się języka ULT** (tj. "Universal Language of Thoughts", czyli "języka Boga"). Język ten daje się bowiem poznać i nauczyć na poziomie świadomym poprzez nieustanne wsłuchiwanie się we własne sumienie, podobnie jak ludzie typowo uczą się innych języków obcych poprzez nieustanne uważne przysłuchiwanie się tym, co na codzień używają owych innych języków obcych. Nasze sumienie jest zresztą jedynym organem ludzkim, za pośrednictwem którego sformułowania owego języka przebijają się do poziomu świadomego ludzi. Ponieważ zaś język ULT jest "językiem Boga", poznanie na poziomie świadomym jakiegoś jego fragmentu natychmiast otwiera dla osoby która go opanowała cały szereg ogromnie istotnych korzyści. Przykładowo, znając ten język można uzyskać natychmiastową i poprawną odpowiedź praktycznie na każde zapytanie jakie zada się wszechświatowemu intelektowi. To zaś oznacza, że znając ten specjalistyczny język w określonym obszarze, można w owym obszarze uzyskać natychmiastowy dostęp nie tylko do nieogarniętej wiedzy technicznej i naukowej, ale także do wiedzy o przyszłości, o zdarzeniach jakie dopiero mają nadejść, do muzyki jaka jeszcze nie została skomponowana, itp. Język ów częściowo poznali nie tylko wszyscy genialni ludzie, opierając swoją twórczość na odpowiedziach uzyskiwanych od wszechświatowego intelektu (Boga), ale poznali go także wszyscy wizjonerzy, profeci, ludzie z misją, itp. Powszechnie się uważa, że ludzie tacy posiadali jakieś szczególne zdolności czy cechy. Tymczasem, jak się okazuje, byli oni jak każdy z nas, tyle że poprzez uważne wsłuchiwanie się we własne sumienie nauczyli się języka ULT, a w ten sposób stali się zdolni do świadomego rozumienia odpowiedzi udzielanych na ich zapytania bezpośrednio przez sam wszechświatowy intelekt. Praktycznie też każdy z nas przy odrobinie wysiłku i dobrej woli jest w stanie opanować ten "język Boga". Niestety, język ten jest bardzo specjalistyczny i dosyć skomplikowany. Dlatego ludzie zwykle poznają świadomie jedynie jego mały fragment, jaki dotyczy obszaru działalności w której nieustannie wsłuchują się w swoje sumienie. Niemniej jednak nawet poznanie tylko kilku jego zasadniczych zwrotów, daje takim osobom ogromną przewagę nad pozostałymi ludźmi.

Jak to wyjaśnione zostało w powyższych wywodach, moralność nie jest - jak niektórzy to sądzą, wymysłem ludzkim, który można traktować jak nam się podoba. Jest ona dosyć skomplikowanym i niezwykle ważnym mechanizmem wszechświata wbudowanym w nas na trwałe i rządzącym naszymi losami z żelazną konsekwencją. Im wcześniej zaakceptujemy fakt jej działania, tym mniej niespodzianek czeka nas w dalszym życiu.

**7. Sposoby działania.** Działanie praw moralnych polega na "przyciąganiu" odpowiadającej im odpowiedzi otoczenia, zamiast na "wymuszaniu" tej odpowiedzi tak jak to jest w przypadku praw fizycznych. Jest to zasadnicza różnica pomiędzy prawami moralnymi i fizycznymi. Powoduje ona, że moralna odpowiedź otoczenia na nasze zachowanie nadejdzie nie natychmiast, a dopiero gdy odpowiednia sytuacja pojawi się w naszej okolicy i może zostać do nas "przyciągnięta" przez wygenerowane przez nas uprzednio algorytmy rządzące naszym losem (tj. "karmę"). Przykładowo - zgodnie z tym działaniem, osoby które nie szczędzą innym dobrych słów poparcia, posiadają większą od pozostałych osób szansę samemu uzyskać poparcie i pochwałę, jeśli w ich pobliżu znajdzie się ktoś, kto ma zamiar wyemitować je ze siebie. Z kolei rodzice, którzy jako dzieci byli posłuszni i zdyscyplinowani, mają większą szansę od innych na posiadanie podobnie

posłusznych i zdyscyplinowanych dzieci. W końcu osoby, które hojnie rozdają innym, swoim działaniem wpisują do swych rejestrów karmę sprzyjającą ich wyborowi jako przedmiotów otrzymywania (tj. "im więcej ktoś daje, tym więcej będzie otrzymywał"; ale też i "ci co uchylają się od dawania, z czasem przestaną otrzymywać").

**8. Ilustracyjna rola zła.** Jedną z ciekawszych implikacji praw moralnych jest, iż aby one efektywnie działały niezbędna jest obecność w społeczeństwie osób (intelektów) czyniących innym zło. Osoby takie wyrównują bowiem bilans Prawa Bumerangu w swoim otoczeniu, pomagają także swoim ofiarom oraz ich obserwatorom doświadczyć praktycznie i osobiście na czym dane zło polega i jak się je odczuwa. Aczkolwiek więc zgodnie z prawami moralnymi osoby czyniące dużo zła wokół siebie w końcowym efekcie nieodwołalnie zapłacą za wszystko co nabroili, mechanizm praw moralnych zadziała w stosunku do nich zwykle ze znacznym opóźnieniem czasowym, bowiem w absolutnym wymiarze efekty nieocności tych intelektów dostarczają innym ludziom potrzebnych im doświadczeń i przeżyć. Kiedy więc kolejnym razem skrzywdzeni zostaniemy przez jedną z takich osób, zamiast pytać "dlaczegoż to matka Ziemia takiego nosi", raczej uświadomijmy sobie, że dzięki doświadczeniu jakiego z rąk tej osoby zostaliśmy poddani, dostępujemy też szansy lepszego zrozumienia moralności i niemoralności oraz obrócenia naszych doznań w udoskonalanie siebie samego.

#### K4.2. Pole moralne

Poziom do jakiego dany intelekt wypełnia prawa moralne, byłby niemożliwy do ustalenia gdyby cały wszechświat nie był przenikany przez szczególne pole pierwotne nazywane "polem moralnym". Pole moralne jest opisywane wystarczająco szczegółowo w podrozdziałach A1, A4 i B3.2. Dlatego też, w miniejszym podrozdziale podsumowane zostaną jedynie jego najistotniejsze cechy.

Pole moralne jest inteligentnym odpowiednikiem pola grawitacyjnego. Wywodzi się ono z przeciw-świata, chociaż swoje działanie rozciąga również do naszego świata fizycznego. Jest ono wielkością jaka w sposób najprecyzyjniejszy opisuje moralną jakość działania indywidualnych intelektów. Moralnie najwłaściwsze działania wspinają się najstromej w polu moralnym. Z kolei najbardziej niemoralne działania ześlizgują się w dół pola moralnego wzdłuż najbardziej stromego jego zbocza. W końcu działania jakie są moralnie akceptowalne, chociaż niezbyt preferowane, przebiegają poziomo w polu moralnym.

Najwyższy gradient wzrostu pola moralnego zawsze następuje w kierunku tzw. linii nawyższego wysiłku intelektualnego. Z kolei nawyższy gradient spadku pola moralnego zawsze przebiega w kierunku tzw. linii najmniejszego oporu intelektualnego. Z tego powodu mechanika totalizyczna twierdzi, że linia najwyższego wysiłku i najmniejszego oporu intelektualnego (czyli oś pionowa pola moralnego), razem z liniami najwyższego wysiłku i najmniejszego oporu fizycznego, oraz najwyższego wysiłku i najmniejszego oporu emocjonalnego, formują trójwymiarową przestrzeń moralną, w jakiej wszelkie działania moralne mają miejsce - po więcej szczegółów na temat owej przestrzeni patrz też podrozdziały C11.8 i A4.1.

#### K4.3. Energia moralna

Energia moralna jest energią jaka jest albo akumulowana w przeciw-ciele danego intelektu, albo też upuszczana z tego przeciw-cięcia. Zmiany tej energii następują w każdym przypadku, kiedy intelekt przemieszcza się w polu moralnym. Bardziej szczegółowo jest ona opisana w podrozdziałach A1, A5 do A6 oraz B3.3. Najlepiej jednak zrozumieć jej

naturę jeśli się przeczyta podrozdział K5.5, jaki opisuje mechanizm działania naszych uczuć.

Z punktu widzenia intelektów, energia moralna jest "życiodajnym fluidem", który decyduje o całym samopoczuciu i sytuacji danego intelektu (patrz podrozdział B6.3).

#### K4.4. Karma

W działaniu praw moralnych niezwykle istotne znaczenie wypełnia rodzaj algorytmu wykonawczego gromadzonego w rejestrach każdego intelektu indywidualnego (tj. osoby, istoty, czy obiektu), a także każdego intelektu zbiorowego do którego dany intelekt indywidualny przynależy (np. rodziny, instytucji, narodu, państwa, czy cywilizacji). W niniejszej monografii algorytm ten nazywany jest z użyciem słowa "karma". Do Konceptu Dipolarnej Grawitacji słowo to przejęte zostało z religii i filozofii Wschodu. Jednak po jego zaadoptowaniu, Koncept Dipolarny zmuszony był je przededefiniować, ponieważ w religiach wschodnich obrosło ono najróżniejszymi wypaczeniami i paradoksami (po szczegóły patrz podrozdział A3.1). Wyjaśnijmy więc tutaj dokładniej co właściwie Koncept Dipolarnej rozumie pod pojęciem "karma".

W Konceptcie Dipolarnej Grawitacji "**karma** jest to algorytm sterujący wpisywany do rejestrów (dusz) poszczególnych intelektów - np. osób, istot żyjących, obiektów obecnie uznawanych za martwe, instytucji, itp." Algorytm ten wpisywany jest do rejestru danej istoty za każdym razem, kiedy następuje jakiś kontakt pomiędzy nią i jakąkolwiek inną istotą. Wpisywanie karmy do rejestru jest zawsze następstwem rodzaju uczuć jakie dana istota wzbudza w jakiegokolwiek innej istocie. Podczas takiego wpisywania, specjalne organy wykonawcze wbudowane w duplikaty przeciw-materialne wszelkich istot, nawiązują ze sobą kontakt telepatyczny podczas którego m.in. wymieniają ze sobą ów algorytm wykonawczy zwany karmą. Ów telepatyczny kontakt jest nieświadomy i odbywa się bez udziału świadomej wiedzy i woli obu kontaktujących się istot czy obiektów. Mechanizm wymiany karmy jest bardzo prosty. Polega on na usuwaniu zapisu algorytmu, który wyraża sobą konieczność przeżycia danego uczucia, z rejestru osoby lub istoty która uczucia tego właśnie doznaje, oraz wpisywaniu tego algorytmu do rejestru osoby lub istoty która zgodnie z wiedzą przeżywającego spowodowała u przeżywającego pojawienie się tego właśnie uczucia. To oznacza, że zapis karmatyczny zawsze zabierany jest od osoby lub istoty odbierającej dane uczucie, a wpisywany temu kto zgodnie z wiedzą odbierającego dał mu dane uczucie. Przykładowo, jeśli danym uczuciem wymienianym pomiędzy dwoma istotami jest zbiór doznań przeżywanych podczas zabijania, karma uczucia doznawanego podczas bycia zabitym usuwana jest z rejestru ofiary i przetrucana do rejestru tego, kogo w momencie przeżywania swojej śmierci ofiara uważa za swego zabójcę. Oczywiście, w większości przypadków wymiana karmy ma charakter dwustronnego zamieniania się ze sobą algorytmami uczuć zaś odpowiednie rodzaje karmy przepływają w obu kierunkach. (Np. jeden boleśnie bije drugiego i dlatego przejmuje uczucie bycia bitym, natomiast drugi obrzuca bijącego obraźliwymi wyzwiskami i dlatego przejmuje karmę uczucia bycia obrażonym.) Stąd poszczególne istoty, każdym swym działaniem, myślą i nastawieniem nieustannie wpisują do swych rejestrów nową karmę. Po jej wpisaniu karma ta definiuje co jej nosiciela musi spotkać albo jeszcze w obecnym życiu, albo też dopiero w życiu następnym.

Opisany powyżej mechanizm przepływu karmy, czyni wszystko jednoznaczne w przypadku kiedy oddziaływania pomiędzy dającym i odbierającym uczucie są osobiste, bezpośrednie i wyraźnie widoczne. Przykładowo, jeśli ktoś morduje (lub bije) kogoś innego, wówczas wiadomo, że osoba mordowana (lub bita) doskonale wie kto spowodował jej cierpienia. Stąd precyzyjnie przekaże ona karmę swemu mordercy (lub bijącemu). Przekazywanie karmy zaczyna się jednak komplikować we wszystkich sytuacjach kiedy ofiara wcale nie wie co naprawdę ją uderzyło. Warunkiem bowiem dotarcia karmy do

sprawcy danego uczucia jest, że ofiara jest świadoma kto uczucie to spowodował, a stąd że ofiara kieruje umysłem swoją karmę pod właściwym adresem. Jeśli zaś ofiara nie wie kto ją uderzył, wówczas jej umysł kieruje jej karmę pod niewłaściwym adresem. W rezultacie karmę tak zwiedzioną ofiary otrzymuje ktoś, kto na nią nie zasłużył, tj. ktoś kto wcale nie musi być właściwym sprawcom danego cierpienia. Dlatego właśnie takie sytuacje całkowitego braku jasności dla ofiary, kto jest sprawcą jej cierpienia, eksploatują UFOnauci w swoich zasadach unikania przejmowania niechcianej przez siebie karmy. Z tego też powodu my musimy zacząć zdawać sobie dokładnie sprawę z owego sposobu, na jaki UFOnauci unikają przejęcia karmy. Wszakże wówczas będziemy w stanie karmę tą im przekazać - na przekór, że jej przyjęcia starają się oni uniknąć. Ów sposób UFOonautów sprowadza się do takiego uderzenia ofiary, aby ofiara nie wiedziała od kogo oberwała, albo aby za swego krzywdziciela ofiara uznawała kogoś zupełnie innego niż UFOnauta który ją faktycznie uderzył. Klasycznym przykładem sposobu na jaki UFOnauci uzyskują taki właśnie efekt zwiedzenia ofiary, jest opisane w podrozdziale E8 odparowanie przez wehikul UFO dwóch drapaczy chmur Światowego Centrum Handlowego (WTC) w Nowym Jorku. W odparowaniu tym UFOnauci najpierw pozwolili aby budynki uderzone zostały dwoma samolotami uprowadzonymi przez terrorystów. Potem dali swoim przyszłym ofiarom bardzo długi czas, tak aby ofiary te z komunikatów w radiu, lub z telefonów do domu, dowiedziały się, że ich budynek uderzony został przez arabskich terrorystów. Dopiero kiedy każda z ofiar zaprogramowała już swój umysł, że karma za jej cierpienia ma zostać przekazana do rejestrów arabskich terrorystów którzy uprowadzili rozbite o budynki samoloty, UFOnauci przystąpili do odparowania obu drapaczy chmur. W rezultacie to terroryści, a nie UFOnauci, otrzymali całą karmę od wszystkich ludzi, którzy zginęli podczas tego odparowania. Innym wybiegiem często powtarzanym przez UFOonautów dla pozbycia się niewygodnych sobie ludzi, jest nieodnotowalne zarażanie ich jakimiś śmiertelnymi chorobami. Ofiary nie wiedzą więc potem, że cierpią i umierają, ponieważ to UFOnauci przekazali im ową śmiertelną chorobę. Dlatego ofiary te nie programują swoich umysłów aby karmę za własne cierpienia i śmierć przekazać owym UFOnautom. W rezultacie ofiary umierają, zaś UFOnautom się upieka. Powyższe ujawnia dlaczego jest dla nas ogromnie istotne abyśmy dokładnie poznali mechanizm unikania przez UFOonautów przejęcia niechcianej karmy. Kiedy bowiem nadchodzi chwila, kiedy to my sami zaczynamy cierpieć czy umierać z niejasnego dla nas powodu, jaki jednak "zorganizowany" został przez niewidzialnych dla oczu UFOonautów, wówczas powinniśmy w swoich umysłach wyraźnie wyobrazić sobie, wyrobić przekonanie, oraz potem utrzymywać stale w pamięci, że owe cierpienia dotyczą nas właśnie z powodu owych manipulacji UFOli. Jest to zresztą łatwe do dokonania, bowiem cokolwiek niecnego dzieje się na naszej planecie, zawsze u tego korzeni stają UFOnauci. Z kolei poprzez takie wyobrażenie sobie i nieustanne pamiętanie winy UFOonautów, programujemy nas umysł aby ten za pośrednictwem mechanizmów wszechświata znalazł prawdziwych sprawców naszego cierpienia i pomimo ich uników ciągle przekazał im karmę na jaką sobie zasłużyli. Znajomość więc zasad i mechanizmów przekazywania naszej karmy, jest jedną z moralnych metod i środków naszej obrony przed niecnymi manipulacjami UFOli okupujących naszą planetę.

Cecha karmy, że zawiera ona w sobie zapisy wszystkiego co ma dotknąć daną istotę, posiada praktyczne zastosowanie w przepowiadaniu przyszłości, wizjonerstwie, wróżeniu, itp. Wszelkie takie działania sprowadzają się więc jedynie do mniej lub bardziej dokładnego odczytania czyjś zapisu karmatycznego i następnego powtórzenia treści tego zapisu w formie przepowiedni.

Z tego co dotychczas zdołałem zaobserwować, wyzwalam się określonych zapisów karmatycznych następuje w określonych i sprzyjających im warunkach grawitacyjnych (patrz też podrozdziały M9 i M9.3). Z tego powodu, np.: istnieje możliwość astrologicznego przewidywania jakie rodzaje zapisów ulegną wyzwoleniu w określonym okresie czasu. Istnieje też szansa na wyodrębnienie cykli grawitacyjnych - w których obrębie określone



trendy karmatyczne będą dominowały, istnieje szansa na zdefiniowanie konfiguracji terenowych, w których to konfiguracjach określone typy zdarzeń będą miały miejsce, itp.

Aczkolwiek czytelnika być może zaskoczy powyższe odkrycie, że istnieje ścisły związek pomiędzy wyzwalaniem się karmy a warunkami grawitacyjnymi w jakich wyzwalanie to ma miejsce, odkrycie to zabazowałem na całym szeregu obserwacji empirycznych, jakie w moim życiu nieustannego tułacza udało mi się dotychczas zgromadzić. Aby przytoczyć tutaj kilka przykładów owych obserwacji, to najpowszechniej znanym przypadkiem tego związku jest dosyć powszechnie znany fakt, iż przy brzegu morza ludzie umierają w czasie odpływu morza (który to odpływ z kolei spowodowany jest określonymi warunkami grawitacyjnymi). Z dala od morza ludzie nie odnotowują związku pomiędzy czasem śmierci a zmianami grawitacji, bowiem brak jest wskaźnika w rodzaju odpływów morza, jakie związek ten by im unaocznili. Niemniej pracownicy szpitali, policjanci, a także dziennikarze obserwujący samobójstwa, wypadki i napady szaleństwa, doskonale wiedzą, że czasy śmierci, a także czasy samobójstw, zawałów, ataków szaleństwa i poważnych przestępstw (np. seryjnych morderstw), wykazują tendencję do spiętrzania się w określonych dniach i godzinach. Niestety, jak dotychczas nikt nie próbował powiązać ich z fluktuacjami pola grawitacyjnego, chociaż wielokrotnie podejmowano próby ich powiązania z pogodą (która to pogoda z kolei posiada związek z grawitacją - np. w okresie pełni księżyca zawsze jest słonecznie i mroźnie) oraz ze stanem księżyca.

Innym powszechnie znanym przykładem związku karmy z grawitacją jest astrologia. Od dawna bowiem astrologowie związek ten wykorzystują do układania horoskopów, czyli do przewidywania jakie rodzaje karmy wozwolą się w chwili gdy określone intelekty w swojej drodze życiowej napotkają określoną konfigurację pola grawitacyjnego. Bardzo podobny do horoskopów związek pomiędzy karmą i grawitacją wyraża też sobą prastara Chińska wiedza zwana "fung shui". Wiedza ta m.in. twierdzi, że to co nas spotyka w danym miejscu zależy od grawitacyjnej konfiguracji tego miejsca. Stąd np. dom lub biuro budować należy jedynie w ściśle określonych miejscach, charakteryzujących się właśnie dobrym "fung schui" (tj. korzystną dla nas grawitacją oraz korzystnym dla nas odbiciem i ukierunkowaniem fal telepatycznych - patrz też podrozdział L6.3). Kolejnym przykładem związku wyzwalania się karmy z grawitacją, jest umiejscowienie pól bitewnych. Aczkolwiek wybór pola bitewnego obecnie tłumaczy się atrybutami topograficznymi, faktycznie decydowany jest on przez jego atrybuty grawitacyjne. Przykładowo w starych ośrodkach cywilizacyjnych (np. w Azji Mniejszej) gdzie w dotychczasowych działkach ludzkości toczyła się już ogromna liczba bitew, określone obszary wybierane były jako miejsca bitewne aż kilkakrotnie, podczas gdy inne bardzo bliskie nich miejsca o dosłownie niemal identycznych atrybutach topograficznych, nie wybierane były na pole bitewne ani razu. Kolejnym przykładem związku karmy z grawitacją jest znany w folklorze staropolskim związek pomiędzy stanem księżyca a momentem zasiewania lub zbioru (na związek ten zwrócił moja uwagę Pan Krzysztof Bielikowicz <chris.b@interia.pl>, który wiedział o nim zarówno z rodzinnej tradycji jak i spotkał się z nim w archiwum strony <<http://www.keelynet.com>>). Przykładowo zgodnie z tym folklorem, zboże, warzywa, nowe szczepy drzewek oraz wszystko co rodzi nad powierzchnią ziemi, powinno się zasiewać lub sadzić na krótko przed pełnią księżyca, np. w trzy-czwarte pełni - tj. kiedy grawitacja osiąga swoją najniższą wartość, bowiem wyrasta ono wówczas dorodne i płodne. Z kolei wszystko co rodzi pod ziemią, jak ziemniaki, cebula, rzodkiewka, buraki, czy cebulki kwiatowe, powinny być sadzone na kilka dni przed nowiem, jako że wówczas rodzą one dorodne korzenie, a nie liście i kwiaty. Chwasty też powinno się usuwać na kilka dni przed nowiem księżyca, a ściślej na jakiś czas przed jego całkowitym brakiem - tj. kiedy grawitacja osiąga swoją najwyższą wartość, bowiem wówczas po wyrwaniu chwasty te nie odrastają z powrotem. Podobnie włosy najlepiej obcinać na krótko przed nowym księżycem.

Dla mnie osobiście, najbardziej przekonującym dowodem związku pomiędzy wyzwalaniem się karmy i grawitacją, była obserwacja rozłożenia "białych krzyży" przy drogach Nowej Zelandii. W Nowej Zelandii przyjętą się dosyć unikalny zwyczaj, że w każdym

miejscu gdzie ktoś umarł na drodze, jego rodzina wystawia niewielki drewniany "biały krzyż". Krzyż ten następnie respektowany jest przez władze i służby drogowe, pozostawiając nieusunięty aż owa rodzina go usunie, lub aż zniszczy ze starości. W dniach 18 listopada do 5 grudnia 1998 roku wybrałem się samochodem w siedemnastodniową podróż po Nowej Zelandii w poszukiwaniu pracy. Przebyłem wówczas swoim Fordem Laserem ponad 3600 kilometrów po nowozelandzkich drogach, przejeżdżając od Dunedin aż do Coromandel na wysokości Auckland. Podczas tej bardzo długiej podróży dokonałem m.in. wielu obserwacji na temat rozmieszczenia owych białych krzyży. Co mnie wówczas uderzyło, to że rozmieszczenie tych krzyży wcale nie pokrywa się z jakością lub widocznością drogi, a zawsze właśnie z lokalnymi zaburzeniami w polu grawitacyjnym. Decydująca o ich pojawianiu się jest bowiem niewidzialna konfiguracja skał pod powierzchnią drogi, lub w jej okolicy. Przykładowo bardzo często doskonale utrzymana droga biegnie prosto jak strzała przez jakąś dolinę, w jednym jednak jej miejscu, z zupełnie niezrozumiałych powodów widać zgrupowanie krzyży poumieszczanych w niewielkiej odległości od siebie. Z jakichś niezrozumiałych więc powodów aż kilku ludzi umarło na dobrze utrzymanej, prostej jak strzała i doskonale widocznej drodze. Kiedy jednak popatrzy się na okolice, wówczas wyraźnie widać, że miejsce w którym owo zgrupowanie krzyży się znajduje leży na przecięciu się drogi z przedłużeniem jakiejś stromej doliny biegnącej pomiędzy górami która to dolina dochodzi do doliny po jakiej przebiega droga. Czyli, że pod ziemią danego punktu drogi, istnieje jakiś karb w warstwie skalnej, jaki powoduje, że to miejsce posiada spiętrzenie całkowicie innej grawitacji niż miejsca z nim sąsiadujące. Podobnie sprawa ma się i z mostami. Logika mówi, że jeśli zdarza się śmiertelny wypadek na moście, powinien on być zlokalizowany na jego początku. Tymczasem białe krzyże pojawiają się w okolicach środków mostów, tj. w miejscach gdzie pod ziemią przebiega uskok geologiczny (po angielsku "fault") silnie zmieniający tam pole grawitacyjne.

Aby lepiej zrozumieć mechanizm działania algorytmu moralnego zwanego "karma", rozważmy teraz przykład indywidualnego jego przepływu. Załóżmy, że obserwujemy przypadek jakiegoś terrorysty wybierającego ofiarę dla odstraszającej egzekucji. Terrorysta wolno kroczy wzdłuż rzędu zakładników i przygląda się każdemu uważnie. Wcale nie wie przy tym, że jego sumienie - które jest podporządkowane świadomemu zamiarowi jego umusłu zdecydowanego aby dokonać egzekucji, odczytuje zapis karmatyczny każdej osoby na którą terrorysta ten spojrzy. W przypadku gdy dana osoba nie posiada w swej karmie zapisu zabójstwa, sumienie podpowiada "nie ten". Terrorysta kroczy więc dalej. W pewnym momencie jego sumienie napotyka osobę jaka posiada w swej karmie zabójstwo (np. pozostające tam z poprzedniego życia). Jego sumienie podszeptuje "ten". Terrorysta wyjmiera pistolet. Sumienie szybko dopowiada "bez bólu" ponieważ w zapisie karmatycznym ofiary zawarte jest zabójstwo dokonane "technicznie" a więc bez niepotrzebnego bólu i męczarni. Terrorysta wymierza więc swój pistolet w czoło ofiary i strzela. W tym momencie zapis karmatyczny zabójstwa wymazany zostaje z rejestru jego ofiary a zapisany do jego własnego rejestru. Zapis ten dodatkowo zmodyfikowany zostaje uczuciem jakie na temat swojej śmierci posiada ofiara (np. "stało się to tak szybko i niemal bezboleśnie") oraz uczuciem jakie ofiara wygenerowała z powodu nastawienia moralnego zabójcy. Jeśli więc w przyszłości powtórzy się sytuacja, że ktoś musi zostać poddany podobnemu doświadczeniu przejścia przez egzekucję, tym razem wybrany zostanie ów terrorysta.

Oczywiście, jak to podkreślane jest w wielu miejscach niniejszego rozdziału i rozdziału D, z czasem wielu ludzi uczy się zagłuszać podszepty swojego sumienia. Załóżmy więc przez chwilę inne scenario, mianowicie że w rządzie zakładników stoi osoba podobna do kogoś kogo terrorysta bardzo nie lubi oraz że osoba ta wcale nie ma zabójstwa na swoim sumieniu. Sumienie terrorysty rutynowo podpowiada więc "nie ten". Terrorysta jednak swym umysłem wycisza sumienie i decyduje: "tego nie lubię więc go zastrzelę". Sumienie ciągle jednak nie daje za wygraną i argumentuje w rodzaju "ale przecież tak jak ty on ma małe dzieci które zostaną sierotami". Załóżmy, że terrorysta ciągle nie zważa na swe

sumienie i zabiera się do egzekucji. Wówczas sumienie przekazuje kontrolę do wszechświatowego intelektu ponieważ w danej sytuacji konieczna staje się jego interwencja. W zależności od karmy danej ofiary oraz od nauczającego wpływu jaki zgodnie z Prawem Maksymalizacji Nauczającego Efektu (patrz podrozdział K4.1.1) dokonanie tej egzekucji posiadałoby na wszystkich zainteresowanych stronach, wszechświatowy intelekt podejmie decyzję co ma nastąpić dalej. Zależnie od tej decyzji albo egzekucja mimo wszystko jest realizowana - aczkolwiek daje rezultaty odmienne od spodziewanych, albo też wszechświatowy intelekt spowoduje, że prawa moralne przejmą kontrolę nad prawami fizycznymi (przykładowo zorganizuje on, że terrorysta zostanie np. zdezorientowany i chybi - jeśli ofara ma w karmie czyjeś pokaleczenie, albo że coś nie zadziała - np. pistolet nie wypali, albo że nastąpi jakieś zdarzenie jakie odwoła egzekucję w ostatniej chwili - np. dowódca terrorystów niespodziewanie zawoła: nie strzelaj, strona przeciwna właśnie zgodziła się na nasze warunki, itp.).

Oczywiście, karma jest wymieniana podczas oddziaływania pomiędzy dowolnymi dwoma obiektami we wszechświecie, nie zaś jedynie podczas oddziaływania dwóch ludzi. Każdy bowiem obiekt posiada swój duplikat przeciw-materialny. Każdy zaś duplikat zawiera przeciw-organ zarządzania karmą. Tyle tylko, że w przypadku przedmiotów martwych nie jest on aż tak złożony i wszechstronny jak w przypadku ludzi. Przykładowo chuligan łamiący w parku ławkę również otrzymuje od duplikatu tej ławki zapis karmatyczny jaki nosił potem będzie w swoim rejestrze, aż ten się nie zrealizuje. Po wielu latach, kiedy jako być może już zgrzybiały staruszek siądzie on na jakiejś ławce, ta nagle załamie się pod jego ciężarem (przy okazji łamiąc którąś z jego własnych kości), chociaż wcale na taką słabą początkowo nie wyglądała. Oczywiście zamiast przypomnieć sobie swoje zachowanie w młodości, były chuligan będzie miał pretensje do zarządu parku, że poustawiał takie łamliwe ławki. W podobny sposób karma jest również wymieniana (wpisywana) przez duplikaty przeciw-materialne zwierząt i roślin. Nie powinno więc zdziwić nikogo, że łowcy rekinów zwykle kończą w paszczy rekina, tropiciele lwów zwykle zjadani są przez lwa, zaś drwale niekiedy kończą przywaleni przez upadające drzewo lub odłamaną gałąź.

Wypadkowa każdego przepisania karmy z jednego indywidualnego rejestru do drugiego (np. od jednej osoby do drugiej) zostaje dodatkowo zarejestrowana również w rejestrach wszystkich intelektów zbiorowych do jakich dany intelekt indywidualny przynależy (tj. przykładowo do zbiorowego rejestru narodu z którego dana osoba się wywodzi, do rejestru jej cywilizacji, itp.). Jednak jej zapis w rejestrach zbiorowych rządzonej jest odmiennymi prawami niż zapis w rejestrach indywidualnych. Przykładowo dla rejestru zbiorowego państwa czy cywilizacji jako całości, znaczące są tylko te zapisy karmatyczne jakie stwierdzają co owo państwo czy naród uczyniło przedstawicielom innych państw czy narodów. Wszystko bowiem co uczynione zostało w jego własnym obrębie będzie się też zwracało w jego granicach. Z kolei w zapisach karmy zbiorowej znaczące zaczynają być szczegóły jakie nie są istotne dla karmy indywidualnej. Jako przykład rozważmy tu sytuację, że jakiś okupujący Ziemię kosmita zabije albo przywódcę jakiegoś mocarstwa na Ziemi, albo też jakiegoś wiodącego naukowca, który spowodować miał ogromną zmianę poglądów u Ziemian. Z punktu widzenia indywidualnej karmy owego kosmita, odpowiadał on będzie jedynie za zabicie człowieka (jeśli oczywiście nie użyje jakiegoś "tricku" aby karmę za to przestępstwo przerzucić na jakiegoś niewinnego Ziemianina). Na jakimś tam etapie swojej egzystencji kosmita ten zostanie więc sam zabity. Z punktu jednak zbiorowej karmy cywilizacji do której kosmita ten należy, sprawa nie załatwi się poprzez zwykłe zabicie któregoś z jej przedstawicieli. Aby bowiem wypełnić karmę za zabicie ważnego przywódcy lub naukowca, który wpłynął sobą na karmę wielu innych ludzi, cywilizacja ta też musi kiedyś stracić w podobnych okolicznościach któregoś z własnych przywódców lub wiodących naukowców. Powyższe stara się ujawnić, że prawa dla karmy zbiorowej nakładają wymagania aby intelekt zbiorowy (instytucje, państwa, cywilizacje) dobrze się zastanawiały co czynią innym intelektom zbiorowym.

Przepływem karmy pomiędzy rejestrami poszczególnych oddziaływujących ze sobą intelektów rządzią określone prawa, które należy uważnie badać i poznawać, bowiem umożliwiają one lepsze prowadzenie życia. Przykładowo jedno z tych praw stwierdza, że "karma tylko wtedy odpisana jest z jednego rejestru, kiedy jednocześnie zapisana jest w innym rejestrze". Inne prawo stwierdza, że "bilans (tj. niewyważona nadwyżka) karmy przepływającej pomiędzy dwoma rejestrami indywidualnymi, obciąża także wszystkie rejestry zbiorowe do jakich owe rejestry indywidualne przynależą".

Jak to widać z powyższych opisów, karma jest zarządzana niezwykle ściśle i precyzyjnie, tak że żaden jej fragment nie ulega rozproszeniu czy zagubieniu, żaden też jej fragment nie jest podwójnie egzekwowany. Jej zarządzanie przez mechanizmy wbudowane do przeciw-świata jest jeszcze ściślejsze i precyzyjniejsze niż rachunkowość finansowa w dzisiejszych bankach. Jej przepływ jest też niezależny od woli i kontroli zainteresowanych stron i odbywa się całkowicie bez ich udziału, świadomości oraz wpływu. Jako taka karma jest bardzo niepodatna na czyjeś uchylanie się przed jej wypełnieniem. Niemniej nasz wszechświat jest tak zorganizowany, że wszystko jest w nim możliwe, włączając w to i uchylanie się przed wszystkim (patrz podrozdziały D2.1 i B5). Gdziekolwiek więc istnieją jakiegokolwiek prawa, intelektom poddanym działaniu tych praw zawsze dawany jest wolny wybór albo ich przestrzegania, albo łamania, albo też obchodzenia naokoło (tj. nie łamania ale też i nie przestrzegania). Karma nie jest więc tutaj wcale wyjątkiem. W rozdziale A zaprezentowana jest filozofia (totalizm) bazująca na koncepcie Dipolarnej Grawitacji której osią ideologiczną jest właśnie przestrzeganie wszelkich praw wszechświata. Filozofia ta nie jest jednak jedyną możliwą do przyjęcia przez wysoko rozwinięte intelekty zbiorowe (cywilizacje). Inną filozofią może wszakże być obchodzenie naokoło praw wszechświata. Jej oś ideologiczną wyjaśniono w podrozdziale D2.3. Do cywilizacji, które obchodzą (zamiast wypełniać) prawa wszechświata, należą m.in. i cywilizacje szatańskich pasożytów jakie aktualnie okupują Ziemię i eksploatują Ziemian (patrz podrozdział E4). Jak to wynika z moich dotychczasowych badań, cywilizacje te nauczyły się również jak obchodzić naokoło obowiązek wypełnienia karmy indywidualnej. Czytelnik zapewne jest ciekaw jak one to osiągają. Oto więc wyjaśnienie.

Informacji o tym jak obchodzić naokoło (uchylać się od wypełniania) prawa rządzące karmą znaleźć można w folklorze ludów, które kiedyś posiadały ściśle związki z okupującymi Ziemię kosmitami (patrz podrozdziały E1 do E4). Ja znalazłem je w praktykach ludowych mieszkańców Indii. Generalnie rzecz biorąc, sprowadzają się one do wymuszonego lub podstępnego przelania swej karmy na jakiś intelekt, który w normalnym przypadku dobrowolnie by jej nie przyjął. Oczywiście warunkiem takiego przelania jest uprzednia znajomość swej karmy oraz znajomość i właściwe urzeczywistnienie zasady na jakiej jej przerzucenie na kogoś niewinnego powinno nastąpić. Dobrym przykładem jednej z kilku zasad na jakiej może się to odbywać jest tzw. "**mock wedding**", jaki opisany jest również w podrozdziale M1 monografii [1/3]. ("Mock wedding" oznacza "pozorowane małżeństwo".) Jest ono wykorzystywane przez niektórych Indyjczyków zamieszkujących Malezję (a także przez mieszkańców tych części Indii, z których oni się wywodzą) dla neutralizowania "złej" karmy. Typową sytuacją w jakiej jest ono realizowane, jest kiedy horoskopy przewidują, że pierwszy współmałżonek/a danej osoby umrze wkrótce po ślubie. Aby uniknąć faktycznego owdowienia, osoba ta wychodzi więc za drzewo (najchętniej za bananowe, aczkolwiek z braku takowego w ogrodzie, używane jest każde inne jakie się nawinie). Małżeństwo jest realizowane w rytualnym tzw. "mock wedding". Po śmierci zaś owego drzewa, osoba ta wychodzi ponownie, tym razem już za oryginalnie wybranego przez siebie współmałżonka, mając przed sobą niezakłócone pożycie. Z kilku rzeczywistych przypadków z jakimi zdołałem się zetknąć w Malezji, wynikało że wkrótce po ślubie drzewo faktycznie umierało. W jednym znanym mi przypadku umarło ono na przekór wysiłków kilku botaników i ogrodników, którzy za wszelką cenę chcieli zachować je przy życiu, aby udowodnić że owo wierzenie nie sprawdza się w rzeczywistości ... (w owym przypadku ojcem panny młodej był profesor uniwersytetu na jakim pracowałem, który chciał udowodnić

swojej przesądnej rodzinie, że w końcu XX-wieku stare "zabobony" już nie działają - ku jego rozczarowaniu te nowoczesne poglądy i "naukowe" wysiłki uczyniły z niego przedmiot żartów nie tylko wśród członków swojej zabobonnej rodziny).

Jeszcze jeden sposób przelewania na kogoś indywidualnej karmy polega na utożsamieniu (za pomocą reproduktora przeżyć) innej niewinnej osoby z przestępcą podczas popełniania danego przestępstwa, przy jednoczesnym sprawieniu (za pośrednictwem modyfikatora wyglądu), że przestępca wygląda dokładnie jak owa utożsamiona z nim niewinna osoba. W takim przypadku ofiara przestępstwa przekazuje swoją karmę do rejestru osoby utożsamionej z danym przestępcą, nie zaś do rejestru samego przestępcy. Ten właśnie sposób unikania przyjęcia swojej karmy praktykowany jest często przez UFOonautów, zaś opis jednego z przypadków jego zrealizowania zawarty jest w podrozdziale T4 monografii [1/4] (patrz tam punkt Ad. 2 - przypadek gwałtu Adriany przez kosmitę Oriona, z jednoczesnym obciążeniem karmą za ten gwałt naiwnego Ziemianina Joego wprowadzonego do UFO tylko w tym celu).

Oczywiście ofiary przelewania na siebie niechcianej karmy, mogą relatywnie łatwo rozpoznać, że zostały użyte przez UFOonautów jako takie karmatyczne kosze na śmieci. Osoby te, w niektórych okolicznościach, będą bowiem sobie wyraźnie przypominały, że same kiedyś były kosmitami i że wykonywały wówczas jakieś wysoce niemoralne działania - np. bombardowały wrogą planetę, rozstrzeliwały przedstawicieli innej cywilizacji, mordowały, gwałciły, itp. Aczkolwiek owe "przypomnienia" zwykle będą miały miejsce podczas snu lub hipnozy, ciągle reprezentowały one będą pamięć zdarzeń za jakie karma została przerzucona z szatańskiego pasożyta, który ją oryginalnie wygenerował, na danego niewinnego Ziemianina. Każdy więc kto posiada tego typu przebliski pamięci lub przypomnienia, faktycznie jest używany przez szatańskich pasożytów jako kosz na śmieci dla niechcianej karmy. (Jeden z czytelników informował mnie, że tego typu przypomnienia bombardowania z pokładu UFO powierzchni jakiejś niewinnej planety miał m.in. mąż Karli Turner.)

Przedstawiciele cywilizacji posiadających dobrą znajomość praw rządzących karmą, mających wgląd do swojej karmy oraz dysponujących odpowiednimi urządzeniami technicznymi (np. modyfikatorami wyglądu i reproduktorami przeżyć - patrz podrozdział D3.2 traktatu [7/2] i podrozdział N3.2 monografii [1/4]), stosunkowo łatwo mogą pozbywać się indywidualnej karmy poprzez jej podstępne przelanie na kogoś niewinnego. Zapewne też jednym z kilku celów okupacji Ziemi przez cywilizacje omówione w podrozdziałach od E1 do E11, jest przelewanie na Ziemian wszelkiej niechcianej karmy ich indywidualnych przedstawicieli - jak to opisano w podrozdziale U4.1.1 monografii [1/3]. Problem jednak zaczyna być z karmą zbiorową. Jej usunięcie jest bowiem znacznie trudniejsze, zaś na obecnym etapie badań nie poznałem nawet zasady na jakiej następować może jej przelewanie na jakieś niewinne intelekty zbiorowe. Być może, że właśnie z powodu owej trudniejszej do przelania karmy zbiorowej, podczas dotychczasowej analizy metod działania okupujących nas UFOonautów (podrozdział V4.7.3 monografii [1/3]), odnotowałem że jeśli nie zachodzi ku temu absolutna konieczność, okupujący nas kosmici sami starają się unikać bezpośredniego brania na siebie jakiejkolwiek negatywnej karmy (tj. wolą aby karmę tą wzięli na siebie, których z ich sługusów). To unikanie brania na siebie karmy osiągają oni poprzez powierzanie swoim sługusom (tj. ziemskim sprzedawczykom - patrz podrozdziały E1.2 i E3) wykonania całej brudnej roboty szatańskich pasożytów. Do okupujących Ziemię UFOonautów odnosi się więc zasada, że "nigdy sami nie realizują oni czegokolwiek, co są w stanie zlecić do wykonania swoim ziemskim kolaborantom".

Z naszego punktu widzenia, czyli dla cywilizacji której obywatele padają ofiarami kosmitów przelewających na nas swoją negatywną karmę, istotnym jest wypracowanie jakichś metod samoobrony przed tymi praktykami. Od jakiegoś już czasu pracuję nad tymi metodami, zaś ewentualne wyniki swych badań będę publikował w dalszych opracowaniach. Na obecnym etapie mogę już zasygnalizować, że przerzucenie na kogoś niechcianej karmy jest bardzo trudne, lub nawet niemożliwe, jeśli świadomość i

podświadomość jej potencjalnego odbiorcy zaprogramowana została na zdecydowane niezaprobowanie rodzaju zła przez jakie dana karma zostaje generowana. Przykładowo jeśli ktoś podjął świadome i zdecydowane postanowienie (tj. zaprogramował swoją świadomość i podświadomość), że bez względu na okoliczności nigdy ani sam nie zabije innej osoby ani też nie zaaprobuje idei czy widoku zabijania, wtedy nie jest możliwe przerzucenie na takiego kogoś karmy za czyjeś zabicie. Jedną więc z metod samoobrony przed słuzeniem jako kosz na śmieci do którego szatańscy pasożyty wrzucają swoją niechcianą karmę, jest zdecydowane zaprogramowanie swojej moralności na nieczynienie i nieaprobowanie pod żadnym pozorem rodzajów zła, jakie kosmici najczęściej wyrządzają i stąd jakich karmą nas zwykle obdarowują (np. zabijania, gwałcenia, porywania, rabowania, celowego zarażania chorobami, psucia, niszczenia, itp.). Problem jednak z takim zaprogramowaniem swojej moralności jest, że aby je dokonać dana osoba faktycznie musi nie tylko samemu nigdy nie czynić, ale także aktywnie przeciwdziałać i ukazywać swoją najwyższą dezaprobatę w każdym przypadku, kiedy dany typ zła jest wokół niej wyrządzany. Przykładowo jeśli ktoś zaprogramowuje się przeciwko gwałtowi, musi aktywnie i żywo reagować i okazywać swoją dezaprobatę na każdy przejaw gwałtu, a więc nie tylko, kiedy ktoś jest gwałcony w jego obecności, ale kiedy pokazywane są obrazy gwałtu, kiedy ktoś o nim opowiada, czy ktoś tylko choćby rozważa jego możliwość. Warto przy tym pamiętać, że istnieje sporo różnych kategorii zła jakie nagminnie popełniają kosmici i przed jakimi należałoby się zaprogramować w omawiany tutaj sposób. Kategorie już zidentyfikowane, że popełniane są przez kosmitów najczęściej, obejmują: zamachy na czyjeś życie (np. patrz podrozdział E2), gwałty, rabunek, eksploatawanie, wymuszenia, przymuszenia, porwania, okaleczenia, zarażania chorobami, prześladowania, szkodenie, dyskryminację, utrudnianie, podżeganie, okłamywanie. Ze zbiorowych przestępstw najczęściej dokonują oni ludobójstwa, niszczenia, prowokowania i podżegania do wojny, psucia pogody, utrudniania warunków, powstrzymywania postępu, sprowadzania głodu i chorób.

Karma jest znacznie odmienna od opisywanej w podrozdziałach B3.3 i M3.7 energii moralnej. Zarządzanie energią moralną nie jest aż tak ściśle rozliczane jak zarządzanie karmą. Energia zwow może być kontrolowana przez motywacje zainteresowanych osób, które posiadają pełny wpływ na jej przepływ, stan aktualny oraz wykorzystanie. Algorytm moralny zwany karmą należy więc wyraźnie odróżniać od energii moralnej. Istnieje sporo różnic pomiędzy nimi, z których najważniejsze są jak następuje:

(a) Cechy. Karma jest algorytmem, natomiast energia moralna jest formą energii na którą nałożony został odpowiedni (moralny) zapis pamięciowy.

(b) Umiejscowienie. Karma jest zapisywana i przenoszona w rejestrze danej osoby - tj. w jej religijnej "duszy". Natomiast energia moralna jest przenoszona w duplikacie przeciw-materialnym tej osoby - tj. w jej przeciw-ciele, który zależnie od dyscypliny opisywane może być pod nazwą religijnego "ducha", akupunkturowego ciała energetycznego, okultystycznej aury, itp. Może ona jednak łatwo przepływać pomiędzy ciałem fizycznym i przeciw-ciałem.

(c) Sposób manifestowania. Karma definiuje uczucia przez jakie musimy w przyszłości przeżyć. Natomiast energia moralna formuje pole energetyczne, jakie oprócz uczuć może również zostać przetransformowane na wiele innych następstw, np. na działania wykonawcze realizujące nasze życzenia, na energię życiową wydłużającą nasze życie, na inny rodzaj energii, itp.

(d) Mechanizm przepływu. Karmę wpisuje do naszego rejestru specjalny przeciw-organ moralny istoty, u której w danym momencie wzbudziliśmy jakiegokolwiek uczucia. Stąd jej treść zależy głównie od tego jak strona odbierająca odczuwa nasze działania. Natomiast energia moralna wpompowywana jest do naszego przeciw-ciała przez nasze własne przeciw-organy sterowane naszymi własnymi motywacjami i uczuciami. Objętość, przepływ i spożytkowanie energii moralnej są kontrolowane bezpośrednio przez nasze własne przeciw-organy, zaś telepatycznie poprzez uczucia i motywacje innych oddziałujących z

nami osób (np. umysły osób nam zawistnych, źle życzących, posługujących się magią, itp.), które mogą telepatycznie przeprogramowywać nasze własne przeciw-organy kontrolujące przepływem zwow.

(e) Sposób generowania. Karma nie może być generowana. Jedyne więc przepływa ona od jednej istoty, czy obiektu, do drugiej, ulegając tylko podczas tego przepływu obłożeniu dodatkowymi zapisami pamięciowymi. W ten sposób formuje łańcuch karmatyczny jaki tego samego typu uczucia przekazuje od osoby do osoby, aż ktoś łańcucha tego celowo nie przerwie (np. poprzez dobrowolne przyjęcie na siebie "karmy kredytowej" i nie przekazanie jej już dalej). Natomiast energia moralna może zostać wpompowana do naszego przeciw-ciała przez jeden z naszych własnych przeciw-organów. Jej wpompowanie tym przeciw-organem wyzwalane jest przez nasze motywacje i odczucia oraz może nastąpić albo w rezultacie naszych własnych motywacji i uczuć, albo też poprzez telepatyczne przeprogramowanie naszego przeciw-organu miłosierdzia przez inną osobę.

(f) Sposób redukowania. Karmy nie da się rozproszyć, aż ją zrealizujemy i w ten sposób aż przejdzie ona na innego sprawcę. Natomiast energię moralną daje się upuścić poprzez dowolny przeciw-organ z naszego przeciw-ciała. Jej redukowanie tym przeciw-organem sterowane jest naszymi uczuciami i motywacjami. Może ono zostać wyzwolone albo przez nasze własne uczucia i motywacje (np. towarzyszące uprawianiu beczynności), albo też poprzez uczucia i motywacje przekazywane nam telepatycznie przez inną osobę (np. odczuwającą wobec nas silne uczucie zawiści - patrz podrozdział M5.3).

(g) Trwałość związku z nami. Karmy nie daje się usunąć aż ją się zrealizuje, stąd w przypadku podróży w czasie, czy nawet w przypadku śmierci, ciągle pozostaje ona zapisana w rejestrze (duszy) aby zostać zrealizowaną podczas następnego przejścia przez życie. Natomiast energię moralną daje się wzbudzić telepatycznie w innej osobie (tj. jej przekazać) w przypadku odczuwania potrzeby zadośćuczynienia za jej działania. Energię moralną można też rozproszyć np. w efekcie odczuwania beczynności. W przypadku zaś śmierci, jego niewykorzystana reszta pozostaje wraz z przeciw-ciałem (duchem) i stąd nie jest zabierana z rejestrem (duszą) do następnego przejścia przez życie. (W przypadku gdy nadwyżka energii moralnej po śmierci pozostaje przywiązana do jakiegoś nieżywego ciała, jaka to nadwyżka przynależała do byłego właściciela tego ciała, nadwyżka ta decyduje o dalszych losach tego ciała. Przykłady następstw pozostania z ciałem takich nadwyżek energii moralnej, obejmują opisywane przez religię przypadki rozsiewania "świętobliwych zapachów" przez ciała nieżywych świętych, czy znajdowanie ciał zaginionych lub zamordowanych ludzi.) Dlatego w następnym życiu koniecznym jest rozpoczęcie gromadzenia energii moralnej ponownie od zera.

(h) Natura. Karma jest przeciw-materialnym odpowiednikiem czasu. Energia moralna jest przeciw-materialnym odpowiednikiem energii fizycznej.

Podsumowując te różnice, karma definiuje jakie uczucia nas nieodwołalnie dopadną, bez względu na to czy ich zapagniemy czy też będziemy się przed nimi bronili. Natomiast energia moralna definiuje jakie uczucia doświadczymy, tylko jeśli to my sami zapagniemy ich urzeczywistnienia.

#### K4.5. Karma kredytowa

Karma kredytowa jest specjalnym rodzajem karmy. Jest ona szczególnym algorytmem jaki otrzymuje się bezpośrednio od wszechświatowego intelektu, w przypadku jeśli dla dobra jakiejś sprawy zamierzonej i realizowanej przez sam wszechświatowy intelekt, dana osoba zgodzi się dobrowolnie ponieść cierpienia na jakie nie zasłużyła swoimi uprzednimi czynkami. Przykładami karmy kredytowej mogą być cierpienia, które Jezus doznał podczas ukrzyżowania.

Karma kredytowa posiada ogromne znaczenie dla moralności i dla życia duchowego. Można ją porównać do rodzaju kredytu jaki wypracowuje się u wszechświatowego intelektu czyniąc coś w jego służbie, a jaki wszechświatowy intelekt spłaca nam później swoimi własnymi metodami. Kredyt ten posiada gwarancje samego wszechświatowego intelektu i zawsze jest przez ten intelekt honorowany. Aczkolwiek na jej temat ciągle niewiele nam wiadomo, wszakże istnienie karmy kredytowej odkryte zostało dopiero w rezultacie wskazań wynikających z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, już na obecnym etapie daje się odnotować, że odnoszą się do niej następujące prawa:

1. "Jeśli zamierzasz wywrzeć znaczący wpływ na polepszenie losów swojej cywilizacji, musisz za to zapłacić dobrowolnym przyjęciem na siebie odpowiadającej temu wpływowi ilości karmy kredytowej". Zasada przy tym jest, że im większą karmę kredytową ktoś zgodzi się przyjąć na siebie, tym większy pozytywny wpływ jego działania będzie miało na losy danej cywilizacji. Przykładowo, jeśli rozważy się jakąkolwiek osobę w historii naszej planety, która wniosła znaczący i pozytywny wpływ na losy cywilizacji ludzkiej, osoba ta zawsze opłaciła ów wpływ swoją karmą kredytową. Przykładami ludzi którzy wygenerowali liczącą się karmę kredytową są: Jezus, Św. Piotr, Joanna D'Arc, Mahatma Ghandi.

2. "Dobrowolne przyjmowanie na siebie karmy kredytowej jest miarą wielkości, moralności i czystości czyichś intencji". Wyrażając to innymi słowami, czyjaś gotowość do przyjęcia na siebie karmy kredytowej, jest wyższym i znacznie trudniejszym poziomem moralnie wzorcowego postępowania (podstawowym poziomem moralnego postępowania, jest ponoszenie codziennego trudu skrupulatnego wypełniania praw moralnych). Stąd osoby, które zdobywają się na generowanie tej karmy, otrzymują od wszechświatowego intelektu "specjalne potraktowanie".

Karma kredytowa nie jest serwowana tak jak normalna karma, tj. automatycznie i bez pytania. Przed zaserwowaniem karmy kredytowej wszechświatowy intelekt zawsze wyraźnie i jednoznacznie zapytuje się daną osobę, czy zachce dobrowolnie i świadomie ją przyjąć na siebie. Tylko też w przypadku kiedy dana osoba wie co ją czeka i się na to godzi, wszechświatowy intelekt serwuje karmę kredytową.

Doskonałym przykładem sposobu serwowania i następstw karmy kredytowej jest życie Jezusa. Jak to jest nam obecnie wiadomym, w czasach kiedy Jezus się urodził i żył, istniały stare skrypty religijne, które zapowiadały przyjście nowego proroka na Ziemię. Opisywały one życie i losy tego mesjasza z najdrobniejszymi szczegółami. Skrypty te były tak dokładne, że przykładowo podawały one każde słowo jakie ów mesjasz wypowie po swoim ukrzyżowaniu oraz każdy szczegół zdarzeń jakie temu ukrzyżowaniu będą towarzyszyły. (Być może, że skrypty te napisane zostały przez samych "szatańskich pasożytów" mających wgląd do przyszłości, aby odstraszyć przyszłego mesjasza od przyjęcia swojego przerażającego losu). Już więc w chwili kiedy Jezus się rodził, wszystkim znany był jego przyszły los - przykładowo rozważ fakt darów od Trzech Mędrców, którzy wiedzieli kim on zostanie dla ludzkości, czy fakt że już jako mały chłopiec Jezus "zabawiał" się budowaniem dla siebie krzyży. Wiadomo też obecnie, że Jezus w procesie zdobywania swojej wiedzy dokładnie poznał treść owych skryptów religijnych. Praktycznie też nauczył się ich na pamięć, podobnie jak dobry aktor uczy się na pamięć swojej roli. W późniejszej też realizacji swojej misji, kiedykolwiek coś czynił czy się wyrażał, przykładał dużo uwagi aby używać słów jakie były powtórzeniem znanych mu na pamięć słów zawartych w owych skryptach oraz aby czynić dokładnie to co owe skrypty opisywały. Jezus doskonale więc wiedział i to już od najmłodszych swoich lat, jaki los go spotka jeśli podążał będzie drogą którą wyznaczały owe skrypty. Gdyby więc zechciał, losu tego mógłby uniknąć po prostu poprzez zaprzestanie czynienia tego co skrypty te stwierdzały. Na przekór owej możliwości, Jezus dobrowolnie podjął decyzję aby precyzyjnie realizować wszystko to co w owych starożytnych skryptach religijnych było napisane. W ten sposób zaakceptował więc on z własnej woli przyjęcie na siebie karmy kredytowej przez skrypty te zapowiedzianej. Z badań wynika, że nawet Judasz wykonywał swoje zadanie na wyraźne zlecenie i za wiedzą Jezusa. Oczywiście, karma kredytowa ukrzyżowania jakie Jezus dobrowolnie i świadomie



na siebie przyjął, była ogromna - praktycznie trudno nawet wyobrazić sobie karmę jaka byłaby od niej większa. Równie ogromny jest więc i jego wpływ na losy naszej cywilizacji.

Interesujący fakt jaki tutaj się nasuwa, to że i do obecnych czasów odnoszą się najróżniejsze przepowiednie i wizje stwierdzające, że od czasu symbolicznego odrodzenia się Cesarstwa Rzymskiego (tj. wprowadzenia do obiegu waluty "Euro" w dniu 4 stycznia 1999 roku), na Ziemi całkowicie otwarcie swoją misję realizuje tzw. "Drugi Jezus". Niektóre fragmenty tych przepowiedni opisują w podrozdziale F1. Niestety, owe obecne przepowiednie i wizje nie są tak precyzyjne jak starożytne skrypty istniejące w czasach Jezusa. Nie bardzo więc obecnie wiadomo na czym polega karma kredytowa jaką Drugi Jezus przyjmie na siebie. Zapewne też z powodu owego braku powszechnej wiedzy o jego misji i rodzaju karmy jaką podejmuje, całkowicie wypełni się biblijna przepowiednia, że Drugi Jezus przybędzie na Ziemię ukradkiem jak złodziej oraz odejdzie nierozpoznany przez większość ludzi - za wyjątkiem kilku oddanych jego misji wyznawców.

Opisy karmy kredytowej zawarte są też w podrozdziałach A2.3 i A2.4.

### K5. Inne ludzkie ciała rezydujące w przeciw-świecie

Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji żyjemy równocześnie aż w dwóch odmiennych światach o naturze fizycznej - mianowicie w (1) świecie fizycznym oraz w (2) fizycznym przeciw-świecie, oraz w dodatkowym trzecim świecie o naturze rozumnej albo softwarowej - tj. w (3) rozumnym świecie wirtualnym (patrz także inne opisy tych trzech światów zaprezentowane w podrozdziałach K2 i K3.4). We wszystkich tych trzech odrębnych światach posiadamy oddzielne jakby ciała, jakie w tej monografii nazywane są: (1) "ciałem" zwanym tu także "ciałem biologicznym", (2) "przeciw-ciałem" także zwanym tutaj "duplikatem przeciw-materialnym", (3) "rejestrem" także nazywanym "ciałem wirtualnym". Nasze ciało biologiczne jest ściśle zespolone z przeciw-ciałem (z przeciw-świata) za pośrednictwem sił grawitacji. Natomiast rejestry lub intelekt zwyczajnie "mieszkają" w naszym przeciw-ciele, tak jak program mieszka w komputerze. W religiach te trzy nasze ciała nazywane one są odpowiednio: (1) ciałem, (2) duchem, (3) duszą. Z kolei w para-naukach referuje się do nich jako do, odpowiednio: (1) ciała, (2) aury lub ciała subtelnego, (3) podświadomości. Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, niezależnie od owych trzech ciał, posiadamy także rodzaj jakby odpowiednika dla "kursora" w komputerze, jaki w tej monografii nazywany jest "świadomością". Owa świadomość może przemieszczać się od jednego z tych trzech ciał do innego (choć normalnie rezyduje ona w naszym ciele biologicznym). Owo pojęcie "świadomości" z niniejszej monografii należy odróżniać od pojęcia "świadomości" używanego przez para-nauki: dla paranauk świadomość jest bowiem jakby odrębnym rodzajem obiektu lub ciała. Tymczasem dla niniejszej monografii, świadomość jest tylko rodzajem "trybu sterowania", który przedstawia potrójny system złożony z naszego ciała, przeciw-ciała oraz rejestrów, na jeden z trzech możliwych sposobów działania, decydując o tym, które z naszych trzech ciał w danej chwili jest odbiornikiem bodźców zewnętrznych, prawom którego z nich podlegamy, jak nasze programy sterujące są realizowane, itp.

Powodem dla którego normalnie nie jesteśmy w stanie odczuć istnienia naszych trzech ciał jest, że świadomość niemal bez przerwy rezyduje w ciele fizycznym, a stąd nie ma pojęcia o istnieniu przeciw-ciała ani rejestrów. Jednak w szczególnych okolicznościach, takich jak sny, hipnoza, lub euforia, nasza świadomość może się przenosić do przeciw-ciała. W takich przypadkach jesteśmy w stanie odczytywać informacje jakie dostępne są w przeciw-świecie. Natomiast po śmierci, nasza świadomość przenosi się do rejestrów softwarowych ze świata wirtualnego.

Niezwykle interesującym ustaleniem wprowadzonym dopiero przez Koncept Dipolarnej Grawitacji jest, że duplikaty przeciw-materialne i rejestry posiadane są przez wszystkie obiekty materialne z naszego świata, nie zaś jedynie przez ludzi. To zaś

oznacza, że wszystkie obiekty posiadają to co religie nazywają "duchem", zaś my "przeciw-ciałem", a także że wszystkie obiekty posiadają to co religie nazywają "duszą" zaś my nazywamy "rejestrami".

Ponieważ duplikaty przeciw-materialne i rejestry wprowadzają niezwykle istotne implikacje dla wielu aspektów naszego świata, do ich istnienia i własności nawiązywać musi aż kilka różnych podrozdziałów niniejszego rozdziału. (Z powodu znaczenia duplikatów przeciw-materialnych dla wyjaśnienia efektu telekinetycznego, opisywane są one też w podrozdziale L6.1.) W niniejszym podrozdziale podsumowane zostaną najważniejsze informacje o ich fizycznej strukturze oraz przechowywanych w tej strukturze ich intelektualnych atrybutach.

Istnienie przeciw-materialnych duplikatów każdego obiektu wynika bezpośrednio ze "zasady przeciwstawności cech na obu końcach dipola" opisanej w podrozdziale K2. Zgodnie z tą zasadą, dipol grawitacyjny musi spowodować dokładnie przeciwstawne warunki polowe panujące w obu światach naszego wszechświata. Owe przeciwstawne warunki z kolei oznaczają, że wszystkie prawa, własności i substancje panujące w naszym świecie muszą być zduplikowane w sposób dokładnie odwrócony w przeciw-świecie. Dla przykładu, w naszym świecie inercja jest jednym z podstawowych atrybutów (własności) materii, stąd w przeciw-świecie odpowiednikiem tego atrybutu będzie samo-mobilność (tj. odwrotność inercji) jaka będzie przyporządkowana panującej tam substancji.

Jedyne połączenie pomiędzy naszym światem i przeciw-światem jest za pośrednictwem sił grawitacyjnych. Jak to więc objaśniono też w podrozdziale L6.1, aby zbalansować te siły, koniecznym jest aby każda cząsteczka materialna istniejąca w naszym świecie, przyłączona była do cząsteczki uformowanej identycznie z wzbudzonej grawitacyjnie przeciw-materii istniejącej w przeciw-świecie. W ten sposób, każdy obiekt materialny oraz forma fizyczna istniejące w świecie materii muszą posiadać identyczne co do formy duplikaty przeciw-materialne (jakby odbicia lustrzane) istniejące w przeciw-świecie. U ludzi takie identyczne do ich ciał fizycznych duplikaty będą więc jakby ich drugim ciałem, zdolnym do niemal równie niezależnego życia jak ich ciało fizyczne. Niniejsza monografia nazywa właśnie "**przeciw-ciałami**" owe drugie ciała uformowane w przeciw-świecie z przeciw-materii. Natomiast religie nazywają je "duchami".

Oczywiście, takie posiadanie aż trzech ciał (w tym dwóch ciał o naturze fizycznej i jedno o naturze softwarowej) oraz równoczesne życie aż w trzech światach, wprowadza określone następstwa, jakie dotychczas całkowicie były przez nas ignorowane. Ich przykładem może być przeszczepianie serca, które nawet jeśli obecna medycyna potrafi podłączyć na poziomie ciała fizycznego, z powodu nieznamości faktu istnienia przeciw-świata nie jest w stanie ona podłączyć poprawnie na poziomie przeciw-ciała. (Z tego właśnie powodu konieczne jest jak najpilniejsze powołanie "medycyny przeciw-świata" wspomnianej w podrozdziale L8.)

Niniejszy podrozdział systematycznie opisuje dotychczas nie uznawane przez naukę składowe potrójnego systemu naszego ciała ("ciała"), przeciw-ciała ("ducha") i rejestrów ("duszy"). Ponadto wyjaśnia on atrybuty jakie są przez nie wykazywane, mechanizmy działania jakim one podlegają oraz najważniejsze następstwa ich istnienia.

#### K5.1. Ciało przeciw-materialne (tj. religijny duch)

Jak to wyjaśniono zostało w poprzednim podrozdziale, **zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, zarówno ludzie, jak i wszelkie inne otaczające nas istoty i obiekty, posiadają aż trzy równoległe ciała, które istnieją/żyją równocześnie w dwóch oddzielnych światach fizycznych, tj. w naszym świecie i w przeciw-świecie, oraz w trzecim świecie softwarowym.** W naszym świecie żyje ich ciało biologiczne, w przeciw-świecie fizycznym żyje przeciw-materialny duplikat ich ciała, czyli ich przeciw-ciało, zaś w świecie wirtualnym żyje ich rejestr (ciało wirtualne). Naszą świadomość można więc

porównywać do komputerowego "kursora" przełączanego na jedno z trzech działających równocześnie "okienek" trzy-okienkowego systemu operacyjnego (np. systemu "Windows", jaki w czasach pisania niniejszego tekstu, użytkowany był powszechnie na komputerach typu PC). Świadomość ta może przełączać się z jednego świata do drugiego, zależnie od stanu danej istoty normalnie będąc umiejscowiona albo w jej ciele fizycznym, jednak podczas snu lub hipnozy wędrując do jej przeciw-ciała (z fizycznego przeciw-świata), natomiast po śmierci lądując w jej rejestrach (z rozumnego świata wirtualnego). W przypadku ludzi, takie przełączanie świadomości do ich przeciw-ciała znajdującego się w fizycznym przeciw-świecie, następuje tylko podczas szczególnych okoliczności, z jakich najczęściej mającymi miejsce są sny oraz hipnoza. Po przełączeniu się naszej świadomości do przeciw-świata, wszystko co nas tam spotyka jest równie rzeczywiste jak to co nas dotyka w świecie fizycznym. Ponieważ jednak prawa fizyczne rządzące przeciw-światem są odwrotne do praw rządzących w naszym świecie, a także ponieważ w przeciw-świecie nie istnieje upływ czasu, nasze dotychczasowe czysto fizyczne zrozumienie rzeczywistości powoduje, że to co spotyka nas w przeciw-świecie podczas snu lub hipnozy automatycznie zakwalifikowane zostaje przez nas do kategorii "zdarzeń nierzeczywistych". Z kolei podczas śmierci, nasza świadomość przemieszcza się do naszych rejestrów (duszy) aby wraz nimi oderwać się na zawsze od więzów ciała i przeciw-ciała.

Nasze przeciw-ciało w religiach zwykle nazywane jest z użyciem słowa "duch". Jeśli jednak ukaze się ono innym ludziom wówczas nazywane jest "fantom", lub "aparycja". Wiele religii bardzo wyraźnie odróżnia pomiędzy owym "duchem", a "duszą". (W niniejszej monografii "dusza" nazywana jest "rejestrem".) Przykładowo w języku angielskim "duch" nazywany jest "spirit" podczas gdy "dusza" nazywana jest "soul". Jednak na przekór odróżniania ich od siebie terminologicznie, religie zwykle są bardzo zdezorientowane jeśli chodzi o wyjaśnienie różnic pomiędzy nimi. Na szczęście Koncept Dipolarnej Grawitacji jest już w stanie wyjaśnić te różnice w bardzo prosty sposób. Jeśli porównamy podobne do komputera przeciw-ciało (tj. "ducha") do naturalnego hardware komputerowego, wówczas rejestry albo ciało wirtualne (tj. "dusza") mogą zostać porównane do funkcjonalnego systemu programów i danych jakie rezydują w owym hardware. Dlatego też, na przekór, że przeciw-ciało (tj. "duch") jest w stanie samodzielnie realizować proces myślenia, jeśli nie rezyduje w nim jakiś rodzaj rejestrów (tj. "duszy"), owo myślenie jest pozbawione struktury i nieskoordynowane. Dlatego też przeciw-ciało (tj. "duch") pozbawione rejestrów (tj. "duszy") jest relatywnie głupie i pozbawione pamięci, podczas gdy rejestry (tj. "dusza") są inteligentne, pełne pamięci, oraz posiadają własną osobowość. Ponadto, przeciw-ciało (tj. "duch") jest rodzajem hardware, stąd może ono się komuś ujawnić i być wzrokowo zaobserwowane (np. poprzez zaznaczenie swoich zarysów za pośrednictwem białego "jarzenia pochłaniania" formowanego podczas ruchu telekinetycznego - patrz podrozdział L6.1). Z kolei rejestry (tj. "dusza") są rodzajem software rezydującym w świecie wirtualnym, stąd są niewidzialne i niezdolne do pokazania się nikomu.

Nasze przeciw-ciało jest również uznawane przez najróżniejsze dzisiejsze dyscypliny. Przykładowo, akupunktura nazywa je "ciałem energetycznym", uzdrowiciele nazywają je "ciałem eterycznym", psychicy nazywają je "ciałem astralnym", itp.

Uświadomienie sobie faktu posiadania aż trzech ciał, posiada ogromne znaczenie dla naszego zrozumienia niektórych niewyjaśnialnych poprzednio aspektów ludzkiego życia i zachowań świadomości. Przykładowo nasze przeciw-ciało, w połączeniu z ciałem fizycznym, formuje unikalny układ podwójnego systemu elektrycznego. System ten wykazuje bardzo kompleksowe i złożone działanie, jakiego wstępne zasady i mechanizmy opisywane są w podrozdziałach K5.3 do K5.6 i w I4. Ów podwójny system elektryczny bez przerwy wymienia energię pomiędzy przeciw-ciałem i ciałem fizycznym, formuje pola elektryczne i przepływy ładunków elektrycznych, transformuje energię moralną na energię życiową i wice wersa oraz realizuje setki bardzo skomplikowanych funkcji jakie ciągle oczekują aby zostać rozszyfrowane. Niniejsza monografia podejmuje próbę wyjaśnienia przynajmniej wstępnej części tego bardzo kompleksowego systemu. Ponieważ w owych

wyjaśnieniach dalsze szczegóły na temat naszego przeciw-ciała muszą być ujawnione, podrozdział K5.6 dodatkowo poszerzy opisy przeciw-ciała dokonane w tym podrozdziale.

Istnieje już spora ilość obserwacji i dowodów jakie potwierdzają poprawność wniosków Konceptu Dipolarnej Grawitacji sugerujących, że każdy obiekt materialny posiada w przeciw-świecie swój duplikat przeciw-materialny, zaś w owym duplikacie przeciw-materialnym przechowywany jest rejestr (ciało wirtualne). Poniżej przytoczono niektóre ich przykłady.

#1K5.1. Istnienie pozafizycznych ciał. Wniosek wynikający z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, że "każdy obiekt materialny w przeciw-świecie posiada swój duplikat przeciw-materialny (zaś w nim posiada swój rejestr)" dostarcza jedynie nowego, naukowo podbudowanego uzasadnienia dla bardzo starego stwierdzenia jakie od wieków było postulowane przez różne źródła. W religiach duplikat ten nazywany jest "duchem". Osoby obdarzone zdolnościami psychicznymi nazywają je "ciałem eterycznym". Akupunktura referuje do niego jako do "ciała energetycznego". Jego dynamicznie obiegającą (tj. przepompowywaną przez przeciw-ciało) składową wiele osób nazywa "aurą", itp. Wzajemna zbieżność przeciw-materialnego duplikatu wynikającego z Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz "ciała eterycznego" wykorzystywanego w uzdrawianiu, jest najlepiej ujawniona w książce **[1K5.1]** pióra David'a St. Clair, "Psychic Healers" (Bantam Books, New York, 1979, ISBN 0-553-02056-0). Na stronie 244 tej książki, słynny uzdrowiciel amerykański nazywany Reverend William Brown, wyjaśnia zasadę swojego uzdrawiania. Oto cytowanie fragmentu jego wyjaśnień:

"Ciało eteryczne jest dokładnym duplikatem ciała z krwi i kości, z każdym mięśniem, kością, organem i nerwem zreprodukowanym do najdrobniejszego szczegółu. Zasadą jest, że to ciało, będąc bardziej fundamentalnym niż ciało fizyczne, może zostać zmienione bardziej gwałtownie i bezkrwawo. Z kolei każdy stan skorygowany na ciele eterycznym jest przenoszony na ciało fizyczne, przywracając w ten sposób ciało fizyczne z powrotem do zdrowia." (W oryginale angielskojęzycznym: "The etheric body is an exact copy of the flesh and blood body with every muscle, bone, organ, and nerve reproduced but in a finer density. The principle is that this body, being more basic than the physical, can be adjusted more rapidly and bloodlessly. Each condition corrected in the etheric body is reflected back into the physical body, thus adjusting the physical back to health".)

Powyższe wyjaśnienie Reverenda Brown'a pokrywa się dokładnie z definicją przeciw-ciała oraz z metodami zmian wprowadzanych do tego przeciw-ciała za pośrednictwem efektu telekinetycznego zaprezentowanego w podrozdziałach L6.1 i I4.

#2K5.1. Widzenie pozafizyczne. Jeśli, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny posiada w przeciw-świecie swój duplikat przeciw-materialny, wtedy osoby znajdujące się w stanach, w których ich zmysły przełączone zostały na odbiór z duplikatów przeciw-materialnych, powinny doskonale "widzieć" swe otoczenie nawet gdy ich oczy fizyczne pozostają zamknięte. Zgodnie z informacjami z podrozdziałów I2 i K5.4, stany w których następuje takie przełączanie zmysłów na duplikaty przeciw-materialne, to np. hipnoza, sen, euforia, itp. Faktycznie też, niektóre eksperymenty przeprowadzane z ludźmi znajdującymi się w owych stanach, a także popularna wiedza na ten temat (np. o osobach chodzących po dachach lub okolicy swych domów podczas głębokiego snu) wykazują, że osoby takie rzeczywiście doskonale widzą swoje otoczenie i wszelkie znajdujące się w nim przeszkody, pomimo że ich oczy pozostają cały czas zamknięte.

#3K5.1. Fotografie Kirlian'owskie. Jak to już wspomniano uprzednio, przeciw-materialne duplikaty obiektów fizycznych są faktycznie rejestrowalne na kliszy fotograficznej. Technika jaka pozwala na ich rejestrowanie nazywana jest fotografią Kirlian'owską.

## K5.2. Rejestry z przeciw-ciała obiektów (tj. religijna dusza)

Z uwagi na intelektualne atrybuty przeciw-materii, duplikat przeciw-materialny każdego możliwego obiektu z jednej strony będzie posiadał swój własny kształt i wymiary - czyli będzie charakteryzował się fizykalną formą, z drugiej jednak strony będzie też posiadał swoje algorytmy i dane - czyli będzie charakteryzował się intelektualną zawartością. Wzajemna relacja pomiędzy jego formą i zawartością ma się do siebie jak struktura obwodów logicznych w komputerze (tj. elektroniki), do zawartych w tych obwodach programów i danych (tj. software). Aby w dalszych rozważaniach wyraźnie odróżnić pomiędzy tymi dwoma odmiennymi aspektami przeciw-materii, w następnych częściach tego rozdziału do intelektualnej zawartości duplikatów przeciw-materialnych referowali będziemy jako do "**rejestrów**" danego obiektu. Owe rejestry to po prostu zbiory programów i danych, jakie przechowywane są w ciele przeciw-materialnym każdego obiektu, oraz jakie cechują się zdolnością do samo-uczenia się. W Koncepcie Dipolarnej Grawitacji, są one odpowiednikami dla pojęcia "dusz" z religii. Aby rozumieć lepiej czym one są, poręcznie jest porównywać nasze przeciw-ciało do nowoczesnego komputera. Substancja jaka formuje owo przeciw-ciało jest jak obwody elektroniczne owego komputera, znaczy jest ona zdolna myśleć i zapamiętywać w stanie naturalnym. Jednak podobnie jak każde hardware komputerowe, musi ona posiadać własne software aby działać poprawnie, tj. poprawne działanie naszego przeciw-ciała także musi być organizowane przez odpowiednie algorytmy. To właśnie owe algorytmy jakie rezydują w naszym przeciw-ciele nazywane są "rejestrami" w tej monografii, lub "duszą" w religiach. Owe rejestry obecne są w przeciw-ciałach wszelkich możliwych obiektów jakie tylko istnieją w całym wszechświecie, nie zaś jedynie u ludzi. Jedyna różnica pomiędzy rejestrem np. u kamienia, a rejestrem u człowieka, polega na poziomie jego skomplikowania, oraz na ilości wiedzy jaką dotychczas zdołał zgromadzić.

Po wprowadzeniu pojęcia "rejestrów" odnotować powinniśmy, że zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny powstaje poprzez nałożenie się na siebie aż trzech składowych, tj.: (1) ciała fizycznego (np. "ciała" biologicznego u ludzi), (2) duplikatu przeciw-materialnego (tj. religijnego "ducha"), który jest wierną kopią ciała fizycznego, oraz (3) rejestru (tj. religijnej "duszy"), który jest intelektualną zawartością tego obiektu (historią, pamięcią, wiedzą), zakumulowaną w jego przeciw-materialnym duplikacie.

Jak to podkreślone jest w kilku miejscach niniejszej monografii (np. patrz podrozdziały A9 lub M3) każda z owych odrębnych składowych jest źródłem i siedliskiem odrębnego wymiaru tzw. "przestrzeni moralnej", a tym samym również źródłem i siedliskiem odrębnych możliwości ludzkich. I tak ciało fizyczne jest źródłem działań i zdarzeń. To właśnie dlatego bez posiadania i użycia ciała (np. podczas snu), nie jesteśmy w stanie dokonywać działań. Duplikat przeciw-materialny (duch) jest źródłem uczuć. To właśnie dlatego mechanizm uczuć opisywany w podrozdziale K5.5 nie może zostać zrealizowany bez istnienia przeciw-ciała. To także dlatego po śmierci, kiedy nasze rejestry oddzielą się od swego przeciw-ciała, nie jesteśmy już w stanie przeżywać żadnych uczuć. Z kolei rejestry (dusza) są źródłem naszych zdolności intelektualnych. Bez istnienia owych rejestrów nie byłibyśmy w stanie ani myśleć, ani pamiętać. Możemy to więc podsumować, że nasze ciało działa, nasz duplikat ciała (duch) odczuwa, zaś nasz rejestr (dusza) myśli i pamięta.

Kształt i wymiary każdego duplikatu przeciw-materialnego jakie składają się na jego fizykalną formę (tj. na religijnego ducha), bezpośrednio wynikają z natury oraz sposobu powstawania tego obiektu. Prawdopodobnie forma ta dokładnie kopiuje strukturę fizyczną obiektu materialnego, którego dany duplikat jest odpowiednikiem. Odzwierciedla ona też wszelkie atrybuty fizykalne tego obiektu (tj. dokładnie naśladowując jego kształt, skład, budowę, itp.). Jest ona więc precyzyjnym powtórzeniem do najdrobniejszych szczegółów formy zewnętrznej oraz struktury wewnętrznej obiektu, jaki ten duplikat sobą odzwierciedla.

Z kolei intelektualna zawartość jaka składa się na rejestry z duplikatu przeciw-materialnego (tj. na religijną duszę), obejmuje takie jego cechy jak przykładowo jego

zdolność do samo-uczenia się, czyli do gromadzenia, przechowywania i przetwarzania informacji, a także takie wielkości jak przechowywane w tym duplikacie dane i algorytmy.

W tym miejscu możliwe jest więc już pełne wyjaśnienie nazwy "rejestr" wprowadzonej tu do użycia. **Rejestr** jest to rodzaj samo-uczącego się systemu programów i danych do sterowania danym obiektem materialnym, jaki to system jest przechowywany, aktualizowany, uzupełniany i realizowany przez duplikat przeciw-materialny tego obiektu istniejący w przeciw-świecie". Rejestr składa się z dwóch podstawowych elementów, tj. algorytmów i danych. Jego algorytmy to sekwencje poleceń jakie realizowane są przez intelektualne atrybuty przeciw-materii (jak bowiem wykazano to w podrozdziale K2, przeciw-materia jest "substancją myślącą" w stanie naturalnym zdolną do przetwarzania informacji i dokonywania działań logicznych). Dane zaś obiektu to informacje zgromadzone przez niego od początku jego istnienia. Przeciw-materia gromadzi bowiem i zapamiętuje wszelkie dane dotyczące zdarzeń jakim dany obiekt został poddany (np. "pamięta" szczegółową historię tego obiektu). Ponadto rejestry opisują stan obecny tego obiektu oraz generalny kierunek w jakim w przyszłości przyjmą zdarzenia, którym obiekt ten będzie poddany (np. patrz "karma" z podrozdziału K4.4).

Mechanizmy, zjawiska fizyczne, oraz zasady działania, jakie rządzą zachowaniem i własnościami rejestrów, opisane zostały relatywnie dokładnie pod koniec podrozdziału K2. Wynikają one z faktu, że każda pojedyncza cząsteczką przeciw-materii faktycznie posiada wszelkie atrybuty tzw. "akumulatora" z dzisiejszego komputera, tj. nie tylko może zapamiętywać informacje, ale także posiada zdolność do niezależnego od innej przeciw-materii dokonywania operacji logicznych i wykonawczych. Niezależnie więc jaką objętość przeciw-materii dany rejestr zajmuje, oraz w jakim obszarze przeciw-świata aktualnie się znajduje, ciągle jest on zdolny do tak samo efektywnego myślenia i do działania.

Z powodu jednoznacznej natury tychże mechanizmów, zasad działania i zjawisk, jakie rządzą zachowaniem się i własnościami rejestrów rezydujące w duplikatach przeciw-materialnych wszelkich obiektów fizycznych (tj. religijnych dusz), owe rejestry cechować się muszą całym szeregiem identyfikowalnych dla ludzi atrybutów, jakie bezpośrednio wynikają z owych mechanizmów, zasad działania i zjawisk. Omówmy tutaj najważniejsze z nich, jakie dotychczas udało się już zidentyfikować:

1. Istnienie w każdym obiekcie fizycznym. Istotnym atrybutem rejestrów jest to, że każdy możliwy obiekt materialny zawiera w sobie taki myślący rejestr (tj. każdy możliwy obiekt posiada "duszę"), nie zaś jedynie ludzie - jak to nam wmawiają niektóre religie. Tyle tylko, że dla obiektów innych niż ludzie, rejestry te nie zdołały jeszcze zgromadzić wystarczającej wiedzy i algorytmów postępowania aby być równie zaawansowane i wszechstronne jak u ludzi.

Ponieważ jednak rejestry te rezydują w duplikatach przeciw-materialnych, istnieć one mogą tylko dla obiektów materialnych (tj. nie mogą one być stworzone dla idei lub abstrakcji, aczkolwiek wewnątrz takich rejestrów dowolne idee lub abstrakty mogą zostać zapisane lub rozwinięte).

2. Ściśle zdefiniowany kształt, wymiary i wygląd. Rejestry są bardzo podobne do programów w naszych dzisiejszych komputerach. Podobnie jak dzisiejsze programy zajmują określoną długość pamięci komputerowej, owe rejestry też zajmują określoną objętość przeciw-materii. Tyle tylko, że ich rozmieszczenie w przeciw-materii jest przestrzenne, a nie liniowe tak jak nasze dzisiejsze programy rozmieszczane są w pamięci komputerów. Z powodu owego zajmowania określonej objętości przeciw-materii, rejestry te mają więc dokładnie zdefiniowany kształt, wymiary i wygląd. Faktycznie to z tzw. doświadczeń przy-śmiertnych (NDE) wiadomo już, że kształt, wymiary i wygląd rejestrów dowolnych obiektów, są identyczne z kształtem, wymiarami i wyglądem tychże obiektów. (Przykładowo rejestry/dusze poszczególnych ludzi mogą zostać rozpoznane przez ich bliskich właśnie po ich wyglądzie.) Na dodatek do tego, owe rejestry cechują się zdolnością do wymiany informacji ze swoim otoczeniem, oraz do logicznego myślenia. Owa wymiana informacji i myślenie powodują, że w przeciw-świecie rejestry te "widzą" dokładnie inne

rejestry, są w stanie je rozpoznawać po wyglądzie, a nawet analizować i opisywać ich wygląd.

Bardzo intrygującym aspektem "widzenia" jednych rejestrów przez inne, jest sprawa tzw. "**czarnej duszy**" i "światlistej duszy". Folklor ludowy dawnej Polski, a także kilku innych narodów, stwierdza że dusze (tj. rejestry) ludzi którzy wiodą niemoralne życie, są czarne. Natomiast dusze (rejestry) ludzi moralnych są światlisto-białe. Im moralniejsze życie ktoś prowadzi, tym bardziej jego dusza ma być światlista i biała. Owe folklorystyczne twierdzenia w ostatnich czasach potwierdzone są empirycznie przez tzw. doświadczenia przy-śmierne (NDE), jakich uczestnicy twierdzą, że widzieli dusze swoich zmarłych krewnych. Twierdzą oni, że dusze ich zmarłych krewnych i znajomych jakich napotkali na "tamnym świecie" świecą się białym kolorem, zaś owo światło dla różnych ludzi odznacza się nieco odmiennymi odcieniami bieli. Także logiczna analiza filozofii totalizmu i pasożytnictwa opisywanych w tej monografii podpowiada, że ludzie którzy wyznają owe dwie przeciwstawne filozofie, muszą cechować się drastycznie przeciwstawnymi zasadami myślenia. Z kolei owe drastycznie przeciwstawne zasady myślenia muszą powodować, że ich rejestry zapisywane są odmiennymi algorytmami i danymi, jakich fizyczną manifestacją w przeciw-świecie może być odmienny rodzaj emisji. Jest więc całkiem możliwe i prawdopodobne, że ludzie niemoralni praktykujący filozofię pasożytnictwa, w przeciw-świecie emitują informację jaka przez inne rejestry odbierana jest jako kolor czarny. Z kolei ludzie moralni praktykujący jakąś formę totalizmu, w przeciw-świecie emitują informację jaka odbierana jest przez inne rejestry właśnie jako białe świecenie. To wyjaśniałoby mechanizm, za pośrednictwem którego, na poziomie podświadomym (tj. na poziomie rejestrów - duszy) ludzie moralni i niemoralni natychmiast rozpoznają się nawzajem, a także dlaczego ludzie niemoralni (wyznawcy filozofii pasożytnictwa) zawsze agresywnie prześladowają ludzi moralnych (wyznawców filozofii totalizycznej).

3. Zdolność do myślenia. Myślenie to jest realizowane przez przeciw-materię w której rejestry owe rezydują, aczkolwiek jest organizowane i sterowane przez algorytmy zawarte w samych owych rejestrach. Z jego powodu rejestry te są w stanie myśleć przez cały czas swego istnienia, nawet po śmierci fizycznej ich właściciela.

4. Modułowa struktura. Pełne rejestry jakie rezydują w naszym przeciw-ciele składają się z mniejszych modułów. Moduły owe to po prostu zbiory odmiennych algorytmów i danych, jakie w skojarzeniu ze sobą formują dany rejestr. Niektóre z owych modułów już zostały zidentyfikowane. Dla przykładu, już obecnie wiadomo, że nasze rejestry muszą posiadać następujące moduły:

- Algorytmy karmy. Te opisują karmę jaka ciągle oczekuje swojego wypełnienia się.

- Algorytmy losu. Te opisują generalny przebieg życia danego obiektu.

- Algorytmy egzekwowania upływu czasu. Te zarządzają przebiegiem drogi danej osoby przez czas.

- Pamięć długoterminowa. Ta zawiera opisy wszystkich szczegółów całej historii danej osoby.

- Pamięci poprzednich wcieleń. Te zawierają opisy poprzednich historii życia osób jakimi dany register (dusza) poprzednio była.

Warto tutaj też odnotować, że każdy z owych indywidualnych modułów w naszych rejestrach, może zostać przeczytany lub zapisany jedynie za pośrednictwem odpowiadającej mu metody, jaka jest odmienna od metod odczytu i zapisu dla innych modułów. Przykładowo pamięć długoterminowa może być odczytana naszym mózgiem, jednak pamięć poprzednich wcieleń wymaga odczytu hipnotycznego. Algorytm karmy zapisywany jest naszymi działaniami zaś odpisywany zdarzeniami jakie nas dotyczą, algorytm egzekwowania czasu może być zmieniony naszym nastawieniem psychicznym, natomiast algorytm losu może zostać zmieniony naszą modlitwą.

5. Niezdolność do doświadczenia uczuć. Aby doświadczyć uczucia, koniecznym jest posiadanie odrębnego ciała fizycznego i przeciw-ciała, oba z których wymieniają energię

wzajemnie ze sobą (patrz mechanizm uczuć opisany w podrozdziale K5.5). Dlatego tylko same rejestry nie są w stanie doznawać uczuć, chociaż zawierają one pamięć uczuć jakie dane ciało doświadczyło podczas swego życia. Niezwykle ciekawym jest fakt, że całkowity brak jakichkolwiek uczuć, również musi być odbierany jako rodzaj uczucia. Jest on opisywany przez ludzi jako "uczucie absolutnego pokoju". Dlatego rejestry pozbawione ciał fizycznych mogą jedynie doznawać owego uczucia przemożnego pokoju.

6. Niezniszczalność. Ta własność rejestrów z naszych duplikatów przeciw-materialnych wymaga szczególnej uwagi. Odmiennie niż to jest z obiektami fizycznymi, rejestry z duplikatów przeciw-materialnych w przeciw-świecie nie mogą zostać zniszczone przez żadną akcję dokonywaną w naszym świecie. Stąd obiekty jakie fizycznie przestały już istnieć, ciągle będą posiadały swoje rejestry zawarte gdzieś w przeciw-świecie. Religie opisują takie rejestry już nieistniejących osób pod nazwą "dusze". Zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji takie niezniszczalne rejestry (dusze) posiadają nie tylko ludzie ale także wszelkie inne obiekty, włączając w to zwierzęta, rośliny oraz przedmioty jakie obecnie nazywamy "martwymi". Tymczasem większość dotychczasowych religii, włączając w to chrześcijaństwo, twierdzi że dusze posiadają jedynie ludzie (kiedyś nawet twierdzono, że tylko połowa ludzi - np. kobietom odmawiano wówczas prawa do własnej duszy). Tylko niektóre bardzo stare religie pierwotne, np. przedchrześcijańskie wierzenia Maorysów i starożytnych Słowian, a także wierzenia Indian amerykańskich, uznawały istnienie dusz nie tylko u ludzi, ale także u zwierząt i obiektów martwych. Z nowszych religii, jestem świadom istnienia podobnego wierzenia w Buddyźmie. Przykładowo w ostatnich dniach 1997 roku w Hong Kongu dokonane zostało masowe wybicie całego drobiu (ponad milion ptaków), ponieważ przenosił on wirusy morderczej grypy atakującej ludzi. Zgodnie z artykułem **[1K5.2]** "Chicken cull continues, monks pray for souls", opublikowanym w malezyjskim dzienniku Sun (Sun Media Group Bhd, Lot 6, Jalan 51/217, Section 51, 46050 Petaling Jaya, Selangor, Malaysia), wydanie z czwartku 1 stycznia 1998 roku, strona 42, mnisi buddyjscy zorganizowali tam 7-dniowe masowe modły za dusze tego drobiu, aby ułatwić ich powrót do życia w reinkarnacyjnym cyklu.

Dla lepszego uświadomienia sobie powyższej analogii oraz dla pogłębienia dotychczasowego zrozumienia idei duplikatów przeciw-materialnych i ich rejestrów, porównajmy tutaj podobieństwa pomiędzy budową naszego wszechświata i konfiguracją typowej maszyny sterowanej komputerowo. Na podstawie dotychczasowych rozważań łatwo można wydedukować, że obiekty materialne z naszego świata są odpowiednikami urządzeń mechanicznych podlegających sterowaniu w takiej maszynie, duplikaty przeciw-materialne zawarte w przeciw-świecie są odpowiednikami obwodów logicznych (elektroniki) jej komputera sterującego, podczas gdy rejestry muszą być odpowiednikiem dla współczesnych modeli numerycznych (tj. programów sterujących i ich danych) realizujących w takiej właśnie maszynie procesy zachodzące w czasie rzeczywistym.

\* \* \*

Istnieje również bogaty materiał dowodowy i obserwacje empiryczne, jakie potwierdzają poprawność wniosków sugerujących, że każdy obiekt materialny posiada swoje przeciw-ciało, a także swój rejestr jaki rezyduje w przeciw-materii. Poniżej przytoczono niektóre przykłady.

#1K5.2. Spadek wagi w momencie śmierci. W 1906 roku, Dr. Duncan McDougall z Massachusetts General Hospital dokonywał precyzyjnych pomiarów wagi ludzi tuż przed i zaraz po, śmierci. Pomiaru te ujawniły, że ciało ludzkie w chwili śmierci traci od około 7 do 28 gramów wagi. Powyższa utrata wagi może zostać objaśniona jako zmiany grawitacyjne w składniku ludzkich duplikatów przeciw-materialnych. Ponieważ wszelkie te składniki byłyby przywiązane do ciał fizycznych za pośrednictwem sił grawitacyjnych, zaistnienie w nich jakichkolwiek zmian związanych z ulatwianiem duszy z przeciw-ciała, musiałoby wywoływać jakieś zjawiska jakie w naszym świecie mogłyby być wykrywalne jako zmiana masy/wagi.



Warto odnotować, że ten sam mechanizm powoduje zaistnienie zjawiska "błysku śmierci" (po angielsku tzw. "death flash") opisywanego w punkcie #1L6.5.

Interesujące, że po owych "starożytnych" eksperymentach wykonanych w 1906 roku, nikt już nie powtórzył tych samych badań, aby potwierdzić lub obalić ich wyniki. Spowodowane jest to zapewne naukowym "tabu" jakie w międzyczasie szatańscy pasożyci zdołali ludziom narzucić na badania śmierci ludzi i na badania zjawisk duchowych. Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza nam jednak wiedzy, jaka umożliwi zweryfikowanie owych starych eksperymentów, bez konieczności precyzyjnego ważenia ludzi tuż przed i tuż po ich śmierci. Wszakże koncept ten informuje, że "dusze" posiadają także i zwierzęta. Jeśli więc ulatywanie "duszy" w chwili śmierci, faktycznie wpływa na wagę ciała jakie dusza ta opuszcza, wówczas owa zmiana wagi musi występować także i w momencie śmierci zwierząt. Dlatego aby ją stwierdzić, wystarczy aby np. weterynarz, który na zamówienie klienta "usypia" jakieś zwierzę, po dokonaniu śmiertelnośnego zastrzyku położył to zwierzę na precyzyjnej wadze elektronicznej i odnotowywał wskazania tej wagi. Takie elektroniczne ważenie "usypianych" zwierząt powinno nie tylko wykazać, ile wynosi zmiana ich wagi w chwili śmierci, ale także w jakim dokładnie momencie czasu owa zmiana wagi ma miejsce.

#2K5.2. Na istnienie ścisłego związku pomiędzy duszą ludzką i siłami grawitacyjnymi wskazuje też znana obserwacja ludzi mieszkających nad morzem, że naturalna śmierć (np. u starszych osób) zawsze następuje w czasie odpływu morza z danego obszaru - po więcej szczegółów patrz podrozdziały K4.4 i M9.1.

### K5.3. Przeciw-organy (umysł, przeciw-zmysły, sumienie, miłosierdzie, czakramy, itp.)

Nasze ciało przeciw-materialne (duch) jest wiernym duplikatem naszego ciała fizycznego, z obecną w nim kopią każdej komórki, tkanki oraz organu. Dlatego, podobnie jak to ma miejsce z częściami naszego ciała fizycznego, każda część naszego przeciw-ciała wypełnia jakąś nałożoną na nią funkcję. Jednak funkcje jakie tamte części wypełniają w przeciw-świecie, niekoniecznie muszą się pokrywać z funkcjami jakie one wypełniają w świecie fizycznym. Dla przykładu, w przeciw-świecie jesteśmy w stanie się poruszać jedynie poprzez działanie swej woli, stąd nie są nam tam potrzebne nogi. Dlatego nasze nogi w przeciw-świecie mogą zostać użyte dla innej roli. Niniejszy krótki podrozdział podsumowuje to co nam już obecnie wiadomo na temat funkcji poszczególnych przeciw-organów z naszego przeciw-ciała.

Wszystkie przeciw-organy jakie zawarte są w ludzkich przeciw-ciałach, podzielone mogą zostać na kilka kategorii. Przeglądnijmy więc ich wykaz.

- **Czakramy.** Są to przeciw-materialne duplikaty tych naszych organów fizycznych, jakie w przeciw-świecie pozostają "niezatrudnione", tj. jakie w przeciw-świecie nie wypełniają funkcji, dla których są one stworzone w świecie fizycznym. Z powodu swojego "niezatrudnienia", czakramy w przeciw-świecie używane są jedynie do kontrolowania przepływu energii moralnej pomiędzy przeciw-ciałem a ciałem fizycznym. Dla przykładu, obejmują one przeciw-organ naszego żołądka, który w przeciw-świecie nie potrzebuje trawić pokarmów, który dlatego może być użyty dla sterowania przepływem energii pomiędzy sobą a żołądkiem fizycznym. Podobnie jest z nogami, jakie nie muszą w przeciw-świecie dokonywać chodzenia, mogą więc być również użyte do kontrolowania energii. To samo ma miejsce z wszystkimi innymi "niezatrudnionymi" częściami naszego ciała, takimi jak nogi, ręce, płuca, szyja, itp. W przeciw-świecie wszystkie one używane są jako "czakramy" - tj. głównie dla sterowania przepływem energii moralnej. Dokładne położenie "zaworów" dla energii w owych czakramach wyjaśniane było w podrozdziale A6.2.

- **Umysł.** Jest on przeciw-organem dla mózgu fizycznego. Wypełnia on funkcje intelektualne, włączając w to przeszukiwanie pamięci dugoterminowej, myślenie, generowanie umysłowych uczuć, itp.

- **Przeciw-zmysły.** Te są przeciw-materialnymi odpowiednikami naszych zmysłów fizycznych, czyli oczu, nosa, uszu, itp. W przeciw-świecie realizują one bardzo podobne funkcje jak ich fizyczne odpowiedniki. Na dodatek do tych funkcji, sterują one również przepływem energii moralnej.

- **Sumienie.** Jest ono przeciw-organem jaki nie posiada fizycznego odpowiednika. Jego umiejscowienie nie jest jeszcze dokładnie znane. Jednak jest możliwe, chociaż może to zaszokować w pierwszej chwili, że jego funkcję wypełnia przeciw-materialny duplikat jelit z ciała fizycznego. Taka możliwość wyjaśnia bowiem pochodzenie znanego angielskiego powiedzenia ludowego "gut feeling" - czyli "uczucie w moich jelitach", jakim Anglicy określają wszelkie podszepty sumienia. Jak przecież wiadomo, w przeciw-świecie jelita nie wypełniają swoich fizykalnych funkcji, a jednocześnie są one jedynym przeciw-organem, który stara się związać energetycznie z substancjami jakie nie stanowią części naszego ciała, a stąd który zapewnia nam płynne połączenie ze światem naokoło nas. Ciekawym jest też spostrzeżenie, że jeśli już otrzymujemy jakieś podszepty sumienia, faktycznie zdają się one promieniować jakby z jelit.

- **Miłosierdzie.** Jest to kolejny przeciw-organ jaki nie posiada swojego fizycznego odpowiednika. Używany jest on do przerzucania energii moralnej z przeciw-ciała jednej osoby lub stworzenia, bezpośrednio do przeciw-ciała innej osoby lub stworzenia. Dlatego używany jest on podczas uzdrawiania, wsparcia moralnego, a także podczas moralnego wampiryzmu. Folklor ludowy twierdzi, że jego funkcja realizowana jest przez przeciw-materialny duplikat naszego serca.

- **Przeciw-organ karmy.** Jest to kolejny przeciw-organ jaki nie posiada swojego fizycznego odpowiednika. Jest on odpowiedzialny za wymianę karmy. Najprawdopodobniej jego funkcja wykonywana jest przez czołową część mózgu. Stąd brałaby się idea "trzeciego oka" podkreślana przez Hinduizm i niektóre inne filozofie Wschodnie.

Niezależnie od swojej specjalistycznej funkcji, każdy przeciw-organ wypełnia też funkcję pompy sprężającej oraz zaworu upuszczającego, dla energii moralnej zawartej w naszym przeciw-ciele. Ponieważ podczas przepływu energii moralnej przez dany przeciw-organ, formowana jest unikalna sensacja, jaką ludzie odbierają jako "uczucie", funkcje wyzwalania przepływu energii przez nasze przeciw-organy będą objaśnione dokładniej w podrozdziale K5.5.

Nasze przeciw-organy wypełniają funkcje, jakie są równie istotne jak funkcje realizowane przez nasze organy fizyczne. Dlatego nauka ludzka powinna zacząć badać je energicznie.

#### K5.4. Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego

Podsumowując co już zostało ustalone poprzednio, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy obiekt materialny istnieje jednocześnie aż w dwóch światach o naturze fizykalnej, oraz trzecim świecie softwarowym. Obejmuje to także i nasz mózg. Z owych dwóch fizykalnych kopii mózgu, jakie rezydują w dwóch odrębnych światach, część materialna zawarta jest w świecie, który specjalizuje się głównie w realizowaniu funkcji materialnych. Dopiero część przeciw-materialna znajduje się w przeciw-świecie, który specjalizuje się w wypełnianiu funkcji intelektualnych. Ponadto owa przeciw-materialna część zawiera "rejstry" jakie wypełniają funkcje algorytmów oraz pamięci, tj. zapamiętują one zdarzenia i losy danego obiektu, formują, przechowują i realizuje programy sterujące, itp. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy jest, że w procesie ewolucji wszystkie formy życia (m.in. ludzie i zwierzęta) musiały definitywnie wyrobić w sobie organy, jakie łączą razem ich części z poszczególnych światów, umożliwiając w ten sposób wzajemne komunikowanie się tych części z sobą. Mózg z natury rzeczy musi być właśnie organem jaki zapewnia taką łączność.

Jak wiemy, naukowcy od dawna starają się wyjaśnić zasadę, na jakiej nasz mózg działa. Aby w jakiś sposób zilustrować tą zasadę, a także aby wprowadzić prosty mechanizm który ujawnia budowę i działanie tego skomplikowanego organu oraz aby wyjaśnić zasadnicze funkcje naszego mózgu, nauka ziemską wprowadzała teoretyczne koncepty działania tego organu, jakie znane są pod nazwą "modelu mózgu". Stąd pod nazwą "**model mózgu**" rozumieć należy rodzaj ilustracyjnej analogii, jaka stara się wyjaśnić jak mózg jest zbudowany, na jakiej zasadzie działa, skąd biorą się jego podstawowe cechy takie jak pamięć krótkoterminowa, pamięć długoterminowa, zdolność do uczenia się lub zapominania, itp.

Nadanie mózgowi dodatkowej funkcji organu zapewniającego komunikowanie się z przeciw-światem, całkowicie rewolucjonizuje nasze obecne zrozumienie jego budowy i działania. Ponadto komunikowanie to przenosi do przeciw-świata umiejscowienie, pochodzenie i źródło, wielu istotnych atrybutów dotychczas przypisywanych fizycznemu mózgowi, takich jak np. inteligencja, pamięć, szybkość myślenia, instynkt, itp. Z tego też powodu prowadzi ono do ukształtowania zupełnie nowego "modelu mózgu", który po raz pierwszy wprowadzony został do użytkowania właśnie przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i, który nazwany został "modelem mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego".

"Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego" jest już trzecim z kolei teoretycznym modelem tego organu, wprowadzonym dotychczas do użytkowania. Wymieńmy więc teraz wszystkie trzy opracowane dotychczas modele mózgu, przypominając w skrócie ich działanie, podstawowe cechy oraz poziom zgodności z ustaleniami empirycznymi.

1. **Model mózgu jako "zbioru szarych komórek"**. Był to pierwszy i najstarszy z dotychczas wprowadzonych modeli tego organu. Zakładał on, że mózg działa jak rodzaj ogromnego regału wypełnionego komórkami/szufladkami, w których różne dane zostają wprowadzone i następnie przechowane (zapamiętane) - w sposób podobny jak nasze dokumenty zostają przechowywane w zamkniętych pudełkach, lub jak dane przechowywane są w pamięci komputerowej.

Niestety, na niekorzyść poprawności tego modelu świadczą różne odkrycia empiryczne. Przykładowo, w wielu przypadkach zostało odnotowywane, że pamięć pozostaje nieuszkodzona nawet jeśli fragmenty mózgu zostały chirurgicznie usunięte (patrz artykuł [1K5.4] "Intersections of Holography, Psi, Acupuncture, And Related Issues" pióra D. J. Benor, American Journal of Acupuncture, Vol. 11, No. 2, April-June 1983, strony 105-118). To zaś okazało się przeciwstawne do poprzedniego zrozumienia mózgu jako "zbioru szarych komórek". Stąd długoterminowa pamięć ludzi musiała być wyjaśniona w jakiś inny sposób. Medycyna ostatnich lat opracowała więc drugie wyjaśnienie dla procesu zapamiętywania, bazujące na tzw. "holograficznym modelu mózgu" (po angielsku "holographic model of our brain").

2. **"Holograficzny model mózgu"**. Model ten jest drugim modelem działania mózgu ludzkiego wprowadzonym przez naszą naukę. Zakłada on, że zapamiętywana informacja rozprowadzana jest pomiędzy wszystkie komórki mózgu w sposób podobny jak to następuje w obrazie holograficznym, tak że każda komórka zawiera kompletną informację o wszystkim. Dlatego też niezależnie która część mózgu zostaje usunięta, w innych jego częściach ta sama informacja ciągle zostaje zachowana.

Jednakże "holograficzny model mózgu" także nie wyjaśnia wszystkich istniejących faktów i obserwacji empirycznych. Istnieje bowiem zwiększający się zasób danych wyraźnie wskazujących, że pamięć niektórych zdarzeń może zostać zachowana lub przekazana nawet w przypadkach gdy mózg jaki miał je odnotować wcale nie istniał (np. już umarł lub jeszcze się nie narodził). Ten rodzaj faktów pochodzi z tak zwanych doświadczeń "psychicznych". Ich przykładem może być dowiadywanie się o mordercy bezpośrednio od zamordowanego, poznawanie poprzedniego życia ("reinkarnacja"), kiedy osoba która fizycznie życie to przechodziła nie należy już do żyjących, czy "pamiętanie" niektórych szczególnych zdarzeń, jakie jednak przytrafiły się nie nam, a naszym rodzicom. Żaden z

modeli mózgu bazujących na dotychczasowym jedno-światowym zrozumieniu wszechświata nie jest zdolny do dostarczenia zadowalającego wyjaśnienia dla powyższych faktów. Stąd konieczne staje się wprowadzenie jeszcze doskonalszego modelu, wynikającego z Konceptu Dipolarnej Grawitacji.

3. "**Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego**" (po angielsku: "the model of the brain as an input-output device"). Nie był on dotychczas znany przez naukę, zaś jego wprowadzenie po raz pierwszy miało miejsce w 1985 roku w oryginalnym sformułowaniu Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Dostarcza on wyjaśnień jakie doskonale spełniają wszystkie dotychczasowe obserwacje empiryczne. Jego niezwykle atrybuty wynikają z faktu, że bazuje on na trzy-światowym wszechświecie, w którym substancja jaka wypełnia fizyczny przeciw-świat wykazuje wszelkie intelektualne atrybuty naturalnego komputera, tj. przechwytuje ona, zapamiętuje, przetwarza oraz przekazuje informacje. Stąd też, istnienie takiej myślącej i zapamiętującej substancji umożliwia przechowywanie wszelkiej wymaganej informacji w rejestrach zawartych w softwarowym przeciw-świecie, nie zaś w ciałach fizycznych (mózgu). Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego postuluje właśnie, iż cała pamięć danego osobnika gromadzona jest i przechowywana w rejestrach z softwarowego przeciw-świata. Także owe rejestry są źródłem całej inteligencji danego osobnika. Z powrotem do naszego świata przierzucane są jedynie te fragmenty pamięci, które w danej chwili są aktualnie potrzebne.

"Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego" stwierdza, że w naszych głowach fizycznych wcale nie posiadamy jakiegokolwiek pamięci długoterminowej, ani potężnego urządzenia przetwarzającego informacje, lecz jedynie prymitywne urządzenie nadawczo-odbiorcze (pisząco-czytające) z niewielką pamięcią krótkoterminową, jakie tylko potrafi wymieniać informacje z naszymi rejestrami zawartymi w przeciw-świecie. Używając tutaj terminologii komputerowej, nasz mózg wcale nie jest komputerem z własną pamięcią długoterminową, lecz jedynie odpowiednikiem dla inteligentnego terminala. Terminal ten jest w stanie wykonywać samodzielnie niektóre typy przetwarzania danych, ponieważ posiada on własną pamięć krótkoterminową o niewielkiej pojemności (tj. o pojemności na tyle małej iż upakowanie do niej nowych faktów wymaga wymazania faktów pamiętanych tam uprzednio). Jednakże we wszystkich istotnych sprawach wymagających długotrwałego zapamiętywania odwołuje się on do informacji zawartej w softwarowym przeciw-świecie. Proces wymiany tej informacji pomiędzy naszym mózgiem i naszym rejestrem zawartym w softwarowym przeciw-świecie znany jest nam pod nazwą "systemu pamięci długoterminowej".

Jedną z najważniejszych konsekwencji przedstawionego tu modelu mózgu jest, że definiuje on intelekt i pamięć długoterminową nie jako atrybut ciała fizycznego, a jako softwarową zawartość przeciw-materialnego duplikatu tego ciała. W modelu tym ciało fizyczne jest więc jedynie wehikułem i urządzeniem udostępniającym (interface) jakie umożliwiają efektywne korzystanie z tego intelektu i pamięci zawartych w całkiem odrębnym świecie.

Model naszego mózgu opisany powyżej dostarcza doskonałego wyjaśnienia dla wszystkich faktów i zjawisk zaobserwowanych dotychczas, jakie w pozostałych modelach mózgu pozostawały niewyjaśnialne. Dla przykładu, takie zjawisko jak **hipnoza** definiowane jest w nim jako przełączenie naszej świadomości na bezpośredni odbiór sygnałów z przeciw-świata za pośrednictwem naszego duplikatu przeciw-materialnego. **Telepatia** jest wymianą myśli pomiędzy odmiennymi istotami za pośrednictwem fal dźwięko-podobnych propagujących się w przeciw-świecie. **Sny** mogą być wyjaśnione jako przygody naszych przeciw-materialnych duplikatów w przeciw-świecie lub przygody naszych rejestrów w świecie wirtualnym (to dlatego istnieją dwa rodzaje snów). **Wielokrotne osobowości** mogą być objaśnione jako przyłączenie danego mózgu fizycznego do rejestrów więcej niż jednej osoby. Itp., itd. **Reinkarnacja** jest wyjaśniana jako podłączenie mózgu nowej osoby do rejestrów należących do osoby dawno już umarłej.

Model mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, nie tylko że wyjaśnia zjawiska empirycznie znane już od dawna, ale także zwraca naszą uwagę na zjawiska o jakich istnieniu nasza cywilizacja dotychczas nie miała jeszcze pojęcia. Jedno z takich zjawisk, które zostanie tutaj omówione ponieważ wprowadza ono różnorodne implikacje dla głównej tematyki niniejszej monografii, jest zagadnienie tzw. "przepustowości komunikacyjnej mózgu". Z badań dzisiejszych komputerów wiadomo, że jednym z najważniejszych parametrów opisujących każdy kanał, przez który następuje jakaś wymiana informacji, jest szybkość z jaką informacja ta przetrucana jest przez dany kanał. Szybkość ta zwykle definiowana zostaje jako tzw. "przepustowość komunikacyjna". W przypadku komputerów przepustowość ta decyduje przykładowo o szybkości z jaką informacja pozyskiwana jest z pamięci zewnętrznej (np. z dyskietki), czyli także i o czasie w jakim poszukiwana przez nas odpowiedź zostanie uzyskana. Z kolei w omawianym tu modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego przepustowość ta decydowała będzie o szybkości z jaką informacja przetrucana będzie do mózgu z naszego duplikatu przeciw-materialnego. Praktycznie będzie więc ona prawie równoznaczna z pojęciem "szybkości myślenia". Oczywiście przepustowość komunikacyjna jest jedynie wydajnościowym parametrem opisującym ludzki mózg, stąd nie wyraża ona sobą żadnego z jakościowych parametrów czyjegoś intelektu, takich przykładowo jak inteligencja, logika, systematyczność, dokładność, głębia, wyobraźnia, czy potencjał twórczy.

W rezultacie stosunkowo prostych dedukcji doszedłem do wniosku, że **"przepustowość komunikacyjna"** u istot inteligentnych musi zależeć od ich poziomu cywilizacyjnego. Wniosek ten wyrazić można w formie następującej tezy której prawdziwość łatwo wydedukować teoretycznie jednak znacznie trudniej udowodnić empirycznie: "wzrost zaawansowania cywilizacyjnego musi sprzyjać ewolucyjnemu faworyzowaniu osobników o zwiększonej przepustowości komunikacyjnej, eliminując jednocześnie jednostki, u których przepustowość ta jest mniejsza". Na poparcie prawdziwości tej tezy można przytoczyć uproszczony przykład zmagania się dwóch hipotetycznych rycerzy. Rycerz, który myśli wolniej ponieważ jego przepustowość komunikacyjna jest mniejsza, oczywiście zginie pierwszy. W ten sposób da większą szansę pozostawienia potomstwa rycerzowi o zwiększonej przepustowości komunikacyjnej. Z kolei następstwem owego ewolucyjnego faworyzowania jednostek o szybszym myśleniu jest, że w miarę rozwoju cywilizacji szybkość myślenia musi się zwiększać. To z kolei prowadzi do prostego wniosku, że przedstawiciele starszych cywilizacji myśleli będą znacznie szybciej od przedstawicieli młodszych cywilizacji. Stąd przykładowo średnia szybkość myślenia UFOonautów będzie znacznie większa niż szybkość myślenia Ziemiaków, natomiast przeciętna szybkość myślenia Chińczyków (których wyścig cywilizacyjny rozpoczął się kilka tysięcy lat wcześniej niż u otaczających ich ludów) powinna być większa niż przeciętna szybkość myślenia powiedzmy Malajów, Maorysów, czy australijskich Aborygenów. W obrębie tej samej populacji (np. Polaków czy Chińczyków) również wystąpią różnice w przepustowości komunikacyjnej poszczególnych grup i jednostek. Generalny trend w tym zakresie wykaże zapewne większą przepustowość komunikacyjną u osób wystawionych na szybkie tempo życia (np. u mieszkańców miast) w stosunku do osób o zwolnionym tempie życia (np. mieszkańców wsi). Oczywiście upłynie zapewne sporo czasu zanim ktoś odważy się przeprowadzić odpowiednie badania empiryczne w tym zakresie, jako że w dzisiejszym świecie ujawnienie jakiegokolwiek różnicy pomiędzy ludźmi zwykle odbierane jest jako wyraz uprzedzenia, nie zaś jako poszukiwanie prawdy i obiektywne stwierdzenie naukowego faktu. Niemniej warto zapamiętać postawioną tutaj tezę ponieważ ujawnia nam ona jeden z najistotniejszych parametrów, który może wyjaśnić wiele aspektów zachowań i działań zaobserwowanych u UFOonautów. Przykładowo dostarcza on jednej z dwóch przesłanek dla przewagi intelektualnej okupujących Ziemię szatańskich pasożytów nad ludźmi - tak wyraźnie widocznej po dotychczasowych efektach ich działania (drugiej takiej przesłanki dostarcza podrozdział M9.2). Przesłanki te wyjaśniają dlaczego, pomimo tysięcy lat

okupowania i eksploataowania ludzi przez tych pasożytów, ludzie ciągle nie potrafią odnotować ich nieustannej obecności na Ziemi - patrz podrozdział E1 do E11.

Następną konsekwencją modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego jest, iż całkowicie unieważnia on i zmienia dotychczasowe rozumienie procesu uczenia się, zapamiętywania, pamiętania, przypominania sobie, itp. Przykładowo zgodnie z tym dotychczasowym rozumieniem proces zapominania polega na utracie lub zdekompletowaniu przechowywanej przez kogoś informacji. Tymczasem w omawianym tutaj modelu informacja raz zdobyta nie może zostać utracona lub zdekompletowana - jest ona bowiem zapamiętywana na zawsze w rejestrach danej osoby. Stąd jeśli ktoś coś zapomina, oznacza to jedynie iż czasowo utracił on zdolność odszukania wymaganej informacji w jej ogromnych pokładach gromadzonych i przechowywanych w swym rejestrze. Informacja ta ciągle jednak tam się znajduje i w odpowiednich okolicznościach może zostać odnaleziona. Ponadto, jeśli nawet świadomie nie potrafimy jej odszukać, nasza podświadomość (tj. wybrane organy intelektualne naszego przeciw-ciała) posiada do niej ciągły dostęp. Stąd wiedza, która została przez nas zapomniana na poziomie świadomym, ciągle jest dla nas dostępna na poziomie podświadomości.

Kolejnym z istotnych i nieznanymi wcześniej następstw modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, jest iż postuluje on istnienie **"uniwersalnego języka myśli"**, tj. języka, w którym następują procesy myślowe przeciw-materii i stąd, który jest używany przez cały nasz wszechświat. Język ten można nazywać **"językiem Boga"**, ponieważ wszelkie procesy myślowe wszechświatowego intelektu, a także wszelkie komunikacje z owym intelektem będą się odbywały za jego pośrednictwem. W niniejszym rozdziale jest on referowany za pośrednictwem symbolu **ULT** (od angielskiego "Universal Language of Thought"). Język ten jest naturalnym odpowiednikiem dla "języka binarnego" (po angielsku: "machine code"), w którym "myślą" nasze dzisiejsze komputery. Różni się on od wszystkich ludzkich języków mówionych i jest językiem, w którym wszystkie żyjące stworzenia dokonują swoich procesów myślowych. Jest on także językiem, w którym wszystkie istoty żyjące w całym wszechświecie bezpośrednio komunikują się z sobą. Nie jest przesadą stwierdzenie, że ULT jest "językiem Boga". Wszakże jest m.in. ów język za pośrednictwem jakiego formułowane są podszepty naszego własnego sumienia - patrz podrozdział K4.1.2. Istnienie tego języka, nie tylko że umożliwia komunikowanie się naszych mózgów z naszymi przeciw-materialnymi duplikatami, ale także umożliwia telepatyczne komunikowanie się jednych istot z innymi (np. UFOonautów z ludźmi, ludzi ze zwierzętami lub roślinami, itp.).

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że istnienie takiego uniwersalnego języka myśli (ULT) wprowadza różnorodne implikacje natury filozoficznej. Prawdopodobnie najistotniejsza z nich jest, że język ten musi zawierać jedynie "słowa" jakie odpowiadają konceptom i możliwościom już istniejącym i działającym we wszechświecie. To z kolei oznacza, że praktycznie ludzie nie są zdolni do wymyślenia lub do wyobrażenia sobie czegokolwiek co przekraczałoby możliwości naszego wszechświata, po prostu ponieważ dla takiego czegoś nie istniałoby odpowiednie "słowo" aby wyrazić to w naszych umysłach. Aby przedstawić to innymi słowami w formie intelektualnego prawa obowiązującego w naszym wszechświecie, **"każdy cel jaki jest możliwy do pomyślenia jest też możliwy do osiągnięcia"** - patrz podrozdział B7.3. (Inna wersja tego samego stwierdzałaby, że "wszystko, co ktoś jest w stanie wymyślić, istniało lub istnieje w jakimś punkcie przestrzeni czasowej wszechświata".) Problem ze zrozumieniem powyższego prawa polega na naszym częstym myleniu celów ze sposobami ich osiągnięcia. Dla przykładu, idea pola antygravitacyjnego z konceptu monopolarnej grawitacji dyskutowana w rozdziale J, faktycznie stanowi jedynie nasze żądanie zaadresowane do wszechświata jakie wymaga od niego określonego sposobu działania. Stąd antygravitacja tak zdefiniowana reprezentuje jedynie sposób osiągnięcia celu, nie zaś cel w sobie. Jeśli jednak antygravitację zdefiniować jako czysty cel, tj. jako uformowanie sił które zdolne będą do odepchnięcia jednej masy od innej, wtedy cały szereg różnych możliwości jego osiągnięcia zostanie

ujawniony, z których dwie (tj. magnokraft i wehikuł telekinetyczny) opisane są w podrozdziałach F1, E6 i L6.1.1 tej monografii, oraz w monografii [1/3].

Inną istotną konsekwencją diskutowanego tutaj modelu mózgu jest to, że dostarcza on doskonałego wyjaśnienia dla wszystkich form ESP (tj. Extra-Sensory Perception). W wyjaśnieniu tym ESP definiowane jest jako zbiór metod zezwalających na pozyskiwanie z przeciw-świata dodatkowej informacji (tj. informacji nie przekazanej do przechowania przez nasz własny mózg). Aby pozyskać dostęp do tej informacji, mózg osoby praktykującej ESP łączy się z rejestrem obiektu jaki stanowi przedmiot danego zapytania (np. zgubionego przedmiotu, chorej osoby, czy ofiary przestępstwa) i następnie odczytuje z tego rejestru wymaganą informację.

Istnieje ogromny materiał dowodowy, jaki już obecnie potwierdza poprawność opisanego tutaj "modelu naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego". Przeglądnijmy teraz kilka jego przykładów.

#1K5.4. Komunikowanie się pomiędzy ludźmi i UFOautami. W literaturze UFOlogicznej udokumentowana jest ogromna liczba przypadków, gdzie członkowie załóg UFO komunikowali się z ludźmi za pośrednictwem różnych urządzeń telepatycznych. W niniejszej monografii przypadki takie wzmiankowane są w podrozdziale E3. Urządzenia te umożliwiają bezpośrednią i bezdźwiękową transmisję myśli pomiędzy mózgami ludzi i UFOautów. Oczywiście taka bezpośrednia wymiana myśli jest jedynie możliwa w przypadku gdy istnieje uniwersalny język myśli (ULT) opisany wcześniej. Z kolei istnienie tego języka stanowi potwierdzenie, że nasz mózg faktycznie działa jako urządzenie nadawczo-odbiorcze.

#2K5.4. Komunikowanie się ludzi z roślinami. Uniwersalny język myśli (ULT) pozwala na nasze komunikowanie się z każdym możliwym stworzeniem zamieszkującym nasz wszechświat - włączając w to nawet nasze kwiatki doniczkowe. Zostało to już potwierdzone licznymi eksperymentami, że kwiatki rosną znacznie lepiej gdy właściciel rozmawia z nimi. Ponadto zostały przeprowadzone eksperymenty, w których zastosowano encefalografy, tj. urządzenia podobne do wykrywaczy kłamstw (polygrafy) podłączone do roślin - np. patrz eksperymenty Cleve Backster'a opisane w [7] i [7/2]. Wykazały one, że rośliny reagują paniką na nasze myśli zapowiadające zamiar ich uszkodzenia lub zniszczenia. W telewizji oglądałem kiedyś program ("Facts or fiction"), w którym raportowano o przypadku, gdy paniczna reakcja kwiatka ulubionego przez zamordowanego właściciela (kwiatek ten podłączony był do takiego właśnie encefalografu), umożliwiła wstępne ustalenie który z podejrzanych zamordował tego właściciela w pobliżu owego kwiatka.

#3K5.4. Komunikowanie się pomiędzy ludźmi i zwierzętami. Jest już dobrze znanym zjawiskiem, że wielu ludzi jest w stanie "powiedzieć" coś do ulubionego zwierzęcia lub owada, zaś przekazywana wiadomość w jakiś sposób dociera do odbiorcy, którego dalsze akcje potwierdzają całkowite zrozumienie co zostało powiedziane. Każde racjonalne wyjaśnienie opracowane dla tej komunikacji musi bazować na działaniu naszych mózgów (a także mózgów zwierząt i owadów) jako urządzeń nadawczo-odbiorczych.

Najlepiej znaną osobą dokonującą takiej komunikacji w sposób publiczny była ś.p. Barbara Woodhouse, której częste pojawianie się w angielskiej TV przysporzyło jej światowej sławy (szczególnie jej komiczny nakaz "siadaj!" ("sit!") adresowany do psów, jednak często bezwiednie wykonywany także przez ich właścicieli).

W Europie Centralnej (szczególnie w Polsce, Niemczech i Czechosłowacji) istnieje żywa tradycja tzw. wędrownych "**szczurołapów**" (po angielsku "peripatetic ratcatchers"). Ci niezwykli ludzie zarabiali na życie poprzez eliminowanie myszy, szczurów i niekiedy nawet owadów (np. pcheł), na zasadzie wydawania im telepatycznych poleceń. Najczęściej ich działanie polegało na graniu piszczałki lub monotonnym zawodzeniu zakłęb, przy jednoczesnym myślowym nakazywaniu myszom lub szczurom do podążania za danym szczurołapem. Kolumna tych gryzoni wyglądających jak upite lub zahipnotyzowane zostawała następnie wyprowadzana poza granice wsi, gdzie topiona ona była w rzece lub palona wraz ze zwałami starej słomy. Stąd popularna opinia, że szczurołapi "czarowali"

swoje ofiary - po angielsku "charm" lub "mesmerize". Ostatni raport z terenu Polski o działaniu takiego szczurołapa jaki dotarł do mojej wiadomości, wywodzi się ze wsi Cielcza (ok. 4 km na północ od Jarocina), której czworaki folwarczne podobno odszczurzone były właśnie w ten sposób jeszcze w latach 1930-tych. Inny raport w moich zbiorach pochodzi z okolic Żywca, a ściślej ze wsi Koszarawa, gdzie podobno w latach 1910-tych działał "pchłotał" jaki monotonicznie zawodził zaklęcia, powodując w ten sposób, że wszystkie pchły z danego pomieszczenia wpadały w trans i stopniowo wchodziły na ustawiony w centrum patyk gromadząc się w formie kulki u jego szczytu. Patyk ten następnie zostawał palony razem ze zgromadzonymi na nim letargicznymi pchłami.

Również inne narody posiadały podobnych "szczurołapów". Jednym z najsłynniejszych z nich jest "ratcatcher" utrwalaony po wsze czasy w niemieckiej legendzie o "**Pied Piper of Hamelin**". Opis jego wyczynu znajduje się nawet w niektórych encyklopediach, np. w prestiżowej "Encyclopedia Britannica", 1959 rok - patrz hasło "Hameln". Zgodnie z nim, w 1284 roku miasteczko Hamelin z Dolnej Saksonii (koło Hanoweru), leżące na zbiegu rzek Weser i Hamel, nawiedzone zostało przez plagę szczurów. Wtedy pojawił się ów szczurołap, który po otrzymaniu oferty sowitego wynagrodzenia wyprowadził szczury z miasteczka i potopił je w rzece Weser. Jednakże po wypełnieniu jego strony umowy, mieszkańcy Hamelin'a oskarżyli go o oszustwo i odmówili wypłaty wynagrodzenia. Wtedy, dokładnie dnia 23 lipca 1284 roku, zagrał on znowu na swojej fujarce. W odpowiedzi wszystkie dzieci Hamelin'u opuściły swe domy i podążyły jak zahipnotyzowane w ślad za nim. Po ich dotarciu do zbocza pobliskiego wzgórza Koppelberg, otwarto się w nim ogromne wrota. Szczurołap, a za nim wszystkie dzieci - za wyjątkiem jednego kulawego, zniknęli na zawsze we wnętrzu tego wzgórza, zaś wrota zatrasnęły się po ich przejściu. Ciekawostką powyższej legendy z Niemiec jest, że jej wersja mówiona jaką miałem okazję usłyszeć, opisuje szklisty tunel wiodący do wnętrza Ziemi, który krył się za wrotami w zboczu wzgórza Koppelberg. Tunelem tym odmaszerowały zahipnotyzowane dzieci. Jego opis zbiega się więc ze szklistym tunelem przysłoniętym wrotami wyglądającymi jak zwykła skałka, który opisany jest w legendzie z Polski na temat Babiej Góry (tą legendę z Polski przytoczyłem w traktacie [4B], w podrozdziale G2.1 monografii [5/3] oraz wspominam ją też w podrozdziale P2.3.1 monografii [1/3] i w podrozdziale E8 niniejszej monografii).

Przypadki wydawania gryzoniom nakazów telepatycznych są też znane i poza Europą. Oto przypadek z terenu Chin referujący do zdolności tzw. taoist'ycznego mistyka (tj. ichniego odpowiednika dla naszego świętego), cytowany ze strony 93 doskonałej książki **[1#3K5.4]** pióra Frena Bloomfield, "The Book of Chinese Beliefs", Arrow Books Ltd. (17-21 Conway Street, London W1P 6 JD, England), London 1983, ISBN 0-09-931900-4 (zauważ że taoizm, obok buddyzmu i stosunkowo niedawno rozpropagowanego chrześcijaństwa, dla Chińczyków pozostaje jedną z trzech ich najważniejszych religii, a jednocześnie ich najstarszą religią): "W czwartym stuleciu BC żył mystyk taoizmu którego ubranie zjedzone zostało przez szczury. Daleki od zapomnienia o swoich dobrach doczesnych mystyk ten rzucił zaklęcie i przywołał do siebie wszystkie szczury z okolicy, po czym przystąpił do pokazania im siły swego mistycznego umysłu. Ostrzegł wszystkie szczury które nie brały udziału w gryzieniu jego ubrania aby odeszły jeśli wiedzą co jest dla nich dobre, jednakże te które były winne znęcania się nad jego ubiorem aby pozostały w miejscu. Wszystkie szczury za wyjątkiem jednego rozbiegły się po kątach, pozostawiając winowajcę przykutego do miejsca za pomocą magii, aż najprawdopodobniej poznał on wielkość swego błędu w uleganiu szczurzym nawykom." (W oryginale angielskojęzycznym: "There was the Taoist mystic of the fourth century BC whose clothes were chewed up by rats. Far from being unconcerned with his material welfare, the mystic cast a spell and summoned all the rats in the neighbourhood to him and then proceeded to give them a firm piece of his mystical mind. He warned all the rats who had not chewed his clothes to go away and stay away if they knew what was good for them, but those who were guilty of molesting his apparel were



to remain behind. All the rats but one scampered away, leaving the miscreant rooted to the spot by magic until presumably it learned the error of his rattish ways.")

#4K5.4. Instynkt zwierzęcy. Jest doskonale wiadomym, że zwierzęta wykazują zdolności do "instynktownego" rozwiązywania problemów, które definitywnie wykraczają poza możliwości ich (a niekiedy również ludzkich) mózgów. Zgodnie z dyskutowanym tutaj modelem mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego, wszystkie mózgi (w tym także mózgi zwierząt i owadów) muszą posiadać zdolność do odczytywania informacji z rejestrów przechowywanych w przeciw-świecie. Stąd to co my nazywamy "instynktem" zwierząt, jest po prostu zwierzęcym odpowiednikiem dla ludzkiego ESP. Zwierzęta są więc w stanie odczytać dowolną informację (np. o poprawnym zachowaniu w krytycznej sytuacji) poprzez zwykłe przeglądnięcie rejestrów zawartych w przeciw-świecie. Istnieje cała gama dowodów na faktyczne zrealizowanie takiej możliwości. Niektóre z nich przedyskutowane będą poniżej.

(a) Wiedza o poprawnym zachowaniu się w sytuacjach krytycznych. Jest powszechnie znanym zjawiskiem, że chore zwierzęta w jakiś niezwykły sposób rozpoznają najłecznicze rośliny i najodpowiedniejsze pożywienie dla określonej choroby. Podczas okresów suszy słonie, podobnie do naszych różdżkarzy, są w stanie odnaleźć położenie płytkich podziemnych żył wodnych, ratując w ten sposób siebie oraz inne zwierzęta. Psy często zdają się znać najlepszy sposób dla uratowania swoich panów w chwilach niebezpieczeństw. Jeden z licznych przykładów takiej instynktownej wiedzy psa zawarty jest w notatce **[1#4K5.4]** agencji AFP "Dog dies in bid to save boy", opublikowanej w malezyjskim dzienniku Sun (Sun Media Group Bhd, Lot 6, Jalan 51/217, Section 51, 46050 Petaling Jaya, Selangor, Malaysia), wydanie z środy, 31 grudnia 1997 roku, strona 44. Według tej notatki, w poniedziałek dnia 29 grudnia 1997 roku w Chicago pies nazywający się "Missy" wypchnął 6-letniego chłopca spod kół nadjeżdżającego samochodu, ratując mu w ten sposób życie, sam jednak został przez ten samochód zabity. Inne podobne zachowanie ratujące, tym razem wykazane przez kotkę, opisane zostało w artykule **[2#4K5.4]** "Tibby saved my life, says woman", opublikowanym w nowozelandzkiej gazecie The Dominion (Wellington, New Zealand, www.stuff.co.nz), wydanie z Tuesday, 3 April 2001 roku, strona 1. Zgodnie z tym artykułem, kiedy żyjącej w samotności staruszce tabletką jaką właśnie przetykała utknęła w gardle blokując w ten sposób jej drogi oddechowe, z pomocą przyszła jej kotka "Tibby", która używając kawałka starego sera przepychanego własną łapką przez otwarte usta i gardło staruszki, zdołała odblokować ucisk tabletki i uratowała staruszkę od niemal pewnej śmierci przez uduszenie.

(b) Odczytywanie i słyszenie ostrzeżeń o nadchodzących nieszczęściach. Jest już legendarnym, że psy są w stanie przewidzieć nadchodzące klęski naturalne (np. trzęsienia ziemi) i wyją głośno w ostrzeżeniu. W Japonii hodowany jest w akwariach specjalny rodzaj złotych rybek, które są w stanie wyczuć zbliżenie się trzęsienia ziemi na kilka godzin przed czasem. Istnieje też dobrze znane twierdzenie żeglarzy, że szczury przewidują zatonięcie statku i opuszczają go na długo przed nieszczęściem. Podobnie przed górniczą katastrofą szczury uciekają z kopalni i to w bezpiecznym kierunku - stąd w zakresie ratownictwa górniczego nawet obecnie są instruowani aby po prostu niezwłocznie podążać za szczurami. Podobnie szczury, myszy, ryby, a nawet zwykłe komary, doskonale odczytują ludzkie myśli wyrażające zamiar ich zabicia i uciekają w popłochu. W Malezji wędkarze wpadają w furję jeśli ktoś spyta ich "co Pan tutaj robi" - bowiem powszechnie wierzy się tam, że odpowiedzenie, lub nawet tylko pomyślenie, "łowię ryby" ma jakoby ostrzegać ryby pod wodą i powodować, że żadna już się im nie da złapać. Podobnie w domach Chińczyków nie wolno pytać ani nawet pomyśleć czemu ma służyć zakładana tam właśnie łapka na myszy czy szczury, zaś wszelkie uzgodnienia dotyczące złapania tych gryzoni muszą tam być dokonywane przy nazywaniu ich jakimś zakonspirowanym przezwiskiem, np. "długoogoniasty", tak iż kiedy gryzoń "podśłucha" dyskutowany właśnie plan jego złapania, aby nie był w stanie wywnioskować, że plan ten odnosi się do niego. Ulubione zwierzęta domowe wiedzą o śmierci swoich panów. Ptaki podobno nie śpiewały na obszarze obozów

koncentracyjnych. Niektóre zwierzęta hodowane przez rolników zdają się doskonale wiedzieć, kiedy przeznaczone są one do zabicia i "płaczą" w drodze do rzeźni.

(c) Zwierzęta przewidujące powrót swoich panów. Zostało to wielokrotnie zaobserwowane, że zwierzęta domowe potrafią przewidzieć powrót swojego pana/pani i w wielu przypadkach na kilka minut przed jego/jej przybyciem wiedzą nawet w której bramie się on/ona pojawi czekając tam na powitanie. Podobna wiedza wykazywana jest przez małe dzieci, które na wiele godzin wcześniej wiedzą o niespodziewanej wizycie swojego ulubionego krewnego i niekiedy nawet potrafią przewidzieć jakie smakołyki on/ona im przyniesie.

(d) Wędrownie (migracyjne) i nawigacyjne instynkty zwierząt. Jedyne zadowalające wyjaśnienie dla niektórych instynktów migracyjnych i nawigacyjnych u ptaków, ryb i niektórych ssaków, wymaga włączenia do niego ESP. Przykładowo ptaki oceaniczne nie posiadają żadnych punktów orientacyjnych, a mimo to zawsze bezbłędnie powracają do swoich gniazd. Istnieją znane przypadki kotów i psów powracających do domu po wywiezieniu ich na dystance setek kilometrów w bezokiennych skrzynkach. Niektóre psy zyskały nawet sławę poprzez znalezienie swoich właścicieli po tym jak ci zmienili miasto a nawet kraj zamieszkania, zaś dany pies ciągle odnalazł ich bezbłędnie chociaż nigdy przedtem nie widział ich nowego miejsca pobytu.

(e) Synchronizacja ruchów u ptaków i ryb. Możliwe jest zaobserwowanie chmur ptaków i ławic ryb jak manewrują one równocześnie. Nie istnieje znane fizyczne zjawisko jakie umożliwiłoby im takie doskonale manewrowanie jakby przemieszczał się nie cały zbiór oddzielnych stworzeń a tylko jeden osobnik. Podobny efekt może zostać również zaobserwowany, kiedy dwoje ludzi na rowerach lub dwóch kierowców samochodowych niespodziewanie konfrontują się z sobą na kolizyjnych kursach. Wtedy w jakiś ponadzmysłowy sposób ich umysły synchronizują (sprzęgają) się nawzajem, powodując że każdy z nich dokładnie powtarza wszystkie ruchy drugiego, aż oboje zderzą się w jakimś punkcie pośrednim (dokładniejszy opis tego sprzężenia zawarty jest w podrozdziale M5.3). Podobne zjawisko jest posądzanie o powodowanie zderzenia się samolotów w powietrzu.

(f) Synchronizacja u owadów. Niezwykły przykład synchronizacji wykazuje rodzaj malezyjskiego miniaturowego chrabąszczyka należącego do rodziny Lampyridae (*Pteroptyx tener* species) nazywanego po angielsku "firefly" (co można tłumaczyć jako "ognista mucha" lub "ognisty lotnik") zaś po malajsku "kelip-kelip" (co można tłumaczyć jako "błysk-błysk"). Stanowi on tropikalny odpowiednik dla naszego robaczka świętojańskiego. Porusza się szybko w powietrzu świecąc intensywnie w pulsujący sposób (z częstotliwością około 3 błysków na sekundę). Pulsowania światła u wszystkich owadów są zsynchronizowane z sobą. Przy ujściu rzeki Kuala Selangor, w obszarach objętych przypiętami morza (tj. na tzw. 'mangrove swamps') w 1994 roku wkrótce po zachodzie słońca dosłownie całe drzewa otaczane były chmurami/rojami tych owadów które rozświecały je pulsująco noc po nocy przez cały rok. Drzewa jakie każdej kolejnej nocy wybierają one w celu formowania tych rojów muszą spełniać wiele warunków, stąd rozmieszczone są one w dosyć sporych odległościach od siebie (lokalni rybacy znani są nawet z używania tych świecących drzew o zróżnicowanych kształtach jako nocnych punktów nawigacyjnych). Rytmicznie pulsujące błyski światła tych rojących się owadów rozświetlają wybrane drzewa oraz ich otoczenie jak lampki na choince. W 1994 roku miałem przyjemność płynąć w nocy cichą łodzią wiosłową wzdłuż tej rzeki i stąd obserwować niezwykle ogniste pokazy owych owadów. Ku swojemu nieopisanemu podziwowi miałem wówczas przyjemność osobistego odnotowania jak precyzyjnie wszystkie one synchronizują pulsowania swojego światła, nawet jeśli nie są w stanie nawzajem się zobaczyć z uwagi na istnienie gęstego zadrzewienia, które przesłania jedną grupę owadów od innej. Wszystkie one zapalają się dokładnie w tym samym momencie. Dlatego wszystkie drzewa wybrane przez te owady błyskają identycznie zsynchronizowanym rytmicznie światłem, wyglądając jak pulsujące żarówki w kształcie drzew podłączone do wspólnego urządzenia sterującego. Po doświadczeniu tej niezwyklej synchronizacji, zacząłem poszukiwać w istniejącej literaturze opisu zasady na jakiej się ona

odbywa - aby sprawdzić czy obecna nauka może ją wyjaśnić bez użycia ESP. Z korzyścią dla omawianego tu modelu mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego doczytałem się jednak, że naukowcy otwarcie przyznają, iż obecnie ciągle nie są w stanie wyjaśnić ani metody tej niezwyklej synchronizacji błysków u "firefly", ani też jej powodu. (Po więcej danych o malezyjskich "firefly" można zwracać się do: Mohd Jalaludin Bin Mohd Isa, Kelip-kelip, Kampong Kuantan, 45600 Batang Berjantai, Selangor Darul Ehsan, Malaysia.)

(g) Rozwiązywanie problemów przez zwierzęta i owady. U poszczególnych zwierząt ich zdolności do wykorzystywania inteligencji przeciw-świata mogą być różne, tak samo jak różne są zdolności ESP u indywidualnych ludzi. Dlatego od czasu do czasu odkrywane jest przez ludzi jakieś zwierzę lub owad, u których zdolności te są szczególnie rozwinięte. Takie szczególnie uzdolnione zwierzęta stają się sławne, ponieważ potrafią one rozwiązywać problemy matematyczne lub logiczne o stopniu utrudnienia przekraczającym zdolności do ich rozwiązania u niektórych ludzi. Z pośród konkretnych przykładów takich przypadków, to jeszcze w latach 1970-tych oglądałem w telewizji program dokumentarny o koniu, który to koń potrafił odczytywać wzrokowo liczby i operatory arytmetyczne (typu +, -, \*, /) oraz rozwiązywać dosyć skomplikowane równania matematyczne (niestety, kiedy w listopadzie 2001 roku pisałem niniejszy fragment tekstu, nie pamiętałem już szczegółów na temat owego niezwyklego konia). Z kolei w sobotę, dnia 23 listopada 2001 roku, w godzinach od 19:30 do 2:30, na kanale 2 telewizji nowozelandzkiej nadawany był jeden z odcinków amerykańskiego serialu dokumentarnego **[3#4K5.4]** "Ripley's believe it or not". W owym odcinku występował pies nazywany "Ajzik" (nazwa ta zapisana jest fonetycznie). Jego właścicielem był jakiś Amerykanin. Pies ten był w stanie bezbłędnie wykonywać obliczenia arytmetyczne, takie jak dodawanie, odejmowanie, mnożenie lub dzielenie dwóch niewielkich liczb, oraz wyciąganie pierwiastka z niewielkiej liczby (tj. z liczby mniejszej od 100). Zlecenie obliczeń do wykonania wydawane mu było głosowo. To oznacza, że pies ten potrafił słuchowo rozpoznawać wartości liczb i nazwy operacji do wykonania oraz, że potrafił wykonywać działania na owych liczbach i operacjach. Jego zdolności sprawdzano w kontrolnych warunkach studia telewizyjnego, kiedy to dla wyeliminowania posądzeń, właścicielowi psa kazano zakryć oczy oraz unieruchomić ręce.

Oczywiście, niezależnie od matematycznych zdolności, niektóre zwierzęta lub owady wykazują najróżniejsze inne umiejętności, jakie udowadniają ich zdolność do rozwiązywania skomplikowanych problemów. Przykładowo dosyć powszechnie znane było w przeszłości istnienie tzw. "pchlich cyrków", w których pchły wykonywały najróżniejsze sztuczki. Niemal legendarna jest zdolność szczurów do rozwiązywania nawet najtrudniejszych zagadek i znajdowania poprawnej drogi w nawet najbardziej zawiłych labiryntach. W latach 1970-tych raportowana też była z Anglii "plaga" sikorek, które nauczyły się wówczas otwierać butelki z mlekiem. Z kolei w artykule **[4#4K5.4]** "Stray dog trapped 23 days taps survival instinct" opublikowanym na stronie 1 nowozelandzkiej gazety "Dominion", wydanie z soboty, 16 listopada 2002 roku, opisany jest niezwykle przypadek psa, który niechcący zamknięty został bez żywności i wody w pustym domu przez okres 23 dni. Pies ten ciągle przeżył, ponieważ był w stanie odkręcić dla siebie kran z wodą.

**#5K5.4.** Przegląd własnego życia następujący podczas śmierci klinicznej (NDE - Near Death Experiences). Zostało to już wielokrotnie udokumentowane, że umierająca osoba przeżywa ponownie najważniejsze wydarzenia ze swojego życia. Mr Mike Irving (120 Terrace St., Invercargill, New Zealand) - jeden z wielu osób znanych mi osobiście, którzy doświadczyli tego zjawiska, opisuje je jak następuje: "To nie było tylko przeglądnieniem trójwymiarowego filmu z mojego życia. Było to tak wierne jak w rzeczywistości. Ja byłem tam ponownie i odczuwałem, myślałem i widziałem wszystko jeszcze raz. Jediną różnicą było, że obserwowałem siebie jako postronny widz i że nie mogłem już zmienić niczego w tym przeglądzie."

Przegląd własnego życia dyskutowany tutaj, posiada jeden element, potwierdzony przez wielu uczestników, jaki eliminuje możliwość, że obrazy te pochodzą z umierającego mózgu, tj. ich natura jest holograficzna. Gdyby obrazy te były jedynie rodzajem przeglądu

zawartości pamięci biologicznej (tj. pamięci umiejscowionej w mózgu umierającego), wtedy musiałyby one pokazywać przebieg wypadków dokładnie w postaci w jakiej widziane one były oczami umierającej osoby w chwili gdy się one przytrafiały. Tymczasem tak wcale nie następuje w rzeczywistości. Przegląd zawiera bowiem także obrazy danej osoby, które pokazywane są jakby zostały sfilmowane przez postronnego dokumentatora starającego się uchwycić wszystkie najważniejsze szczegóły. Stąd podczas owego przeglądu widoczne są szczegóły, jakie nie mogły zostać zaobserwowane podczas rzeczywistych wydarzeń, ponieważ były one niekorzystnie położone w stosunku do danej osoby (np. czasami pokazywane są sceny jakie zdarzyły się pozostając ukryte poza obiektami fizycznymi czy nawet poza ścianami i stąd w rzeczywistym życiu w żaden sposób nie mogłyby one zostać zaobserwowane przez daną osobę). Owa charakterystyka wykazuje, że dyskutowany tu przegląd życia nie może pochodzić z mózgu danej osoby, lecz jest odczytywany przez ten mózg z banku informacji przechowywanej w przeciw-świecie.

Więcej informacji o tym zjawisku można znaleźć w książce **[1#5K5.4]** pióra R.A. Moody, "Life After Life" (tj. "Życie po życiu"), Stackpole Books, 1976, ISBN 0-8117-0946-9, strony 61 do 69.

Niezwykle interesującymi są raporty niektórych osób uprowadzanych przez UFO, że na pokładach UFO podobny przegląd czyjegoś życia wyzwalany zostaje na każde życzenie uprowadzających za pomocą specjalnego urządzenia technicznego (tj. TRI trzeciej generacji - patrz podrozdział D3.3 traktatu [7/2], lub punkt 2 w podrozdziale N3.3 monografii [1/4]) i to przy pełnej świadomości danego uprowadzonego.

**#6K5.4.** Podwójne i wielokrotne osobowości. W artykule **[1#6K5.4]** "Multiple Mix-ups", opublikowanym w OMNI, Vol. 8, No. 2, November 1985, strona 94, dyskutowane są doświadczenia osób, które przechodzą przez okresową zmianę osobowości. Z przedstawionych tam danych wynika, że to samo ciało może być zajmowane po kolei przez dwa, lub nawet więcej, całkowicie odmiennych rejestrów/ciał wirtualnych. Różnice w tych rejestrach/osobowościach mogą być tak znaczne, zaś ich przełączanie się tak pełne, że zmieniają one nie tylko psychologiczny, ale także i biologiczny stan danego ciała. Dla przykładu odmienne osobowości (tego samego ciała fizycznego) mogą wymagać przeciwstawnych typów okularów lub być uczulonymi na odmienne pożywienie i lekarstwa. Istnienie tego zjawiska dostarcza dodatkowego materiału dowodowego potwierdzającego działanie naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego. Wynika to z konieczności, że jakiegokolwiek zgodne z obserwacjami empirycznymi wyjaśnienie dla wielokrotnych osobowości musi przyznawać fakt chwilowego przyłączenia czyjegoś mózgu fizycznego do rejestru innej osoby - połączone z równoczesnym przejściem kontroli nad danym ciałem przez ten rejestr (tj. przez ciało wirtualne odmiennej osoby).

**#7K5.4.** Reinkarnacja. Rosnąca liczba faktów potwierdza, że szczegóły naszego poprzedniego życia mogą zostać przypomniane. Niektóre dzieci podczas normalnych działań, a także wielu dorosłych podczas regresji hipnotycznej lub snów, są w stanie przypomnieć sobie szczegóły swego poprzedniego życia. Szczegóły te są bardzo żywe i ewentualne badania historyczne lub sprawdzenia na miejscu zdarzeń zawsze zdają się potwierdzać ich prawdziwość. Na dodatek do tego, jeszcze inne dowody, takie jak nagłe pojawianie się zdolności nie wyuczonych w obecnym życiu czy istnienie znaków wrodzonych jakie odpowiadają zranieniom z poprzedniego życia, także potwierdzają rzeczywisty charakter tych doświadczeń. Największą zagadką wszelkich wspomnień reinkarnacyjnych jest miejsce gdzie przechowana zostaje pamiętana informacja o poprzednim życiu. Wszakże poprzednie ciało fizyczne (a więc także mózg i jego pamięć) są już nieżywe. Koncept Dipolarnej Grawitacji dostarcza ku temu odpowiedzi: w rejestrach z przeciw-świata. Wszakże te rejestry, jako programy, mogą działać na dowolnej przeciw-materii. Stąd owe przypomnienia z poprzedniego życia są po prostu wglądnięciami do owych rejestrów. Liczne zweryfikowane przez badania przypadki przypominania sobie poprzedniego życia udokumentowane są w książce **[1#7K5.4]** pióra Joe Fisher, "The Case for Reincarnation", Granada Publishing Ltd., London 1984, ISBN 0-246-12650-7.

Koncept Dipolarnej Grawitacji nie tylko, że akceptuje istnienie reinkarnacji, ale także podnosi ją do rangi podstawowych zjawisk duchowych, które umożliwiają wyjaśnienie wielu mechanizmów decydujących o naszym wzroście, udoskonalaniu, osobowości, pamięci, podświadomej wiedzy, wyglądzie, itp. Przykładowo tak tajemnicze zjawisko jak ewolucja zainteresowań osobistych w miarę postępu naszego życia, może być wyjaśniona jako zmieniający się z czasem dostęp do różnych warstw reinkarnacyjnych w naszej pamięci długoterminowej (czyli jako reinkarnacyjny odpowiednik dla ewolucyjnej zasady, że "fitogeneza jest powtórzeniem filogenezy"). W dzieciństwie więc interesujemy się powiedzmy walkami, bowiem w jednej ze swoich pierwszych reinkarnacji byliśmy wojownikiem, w szkole średniej pasjonują nas wiersze, bowiem podczas którejś z naszych późniejszych reinkarnacji byliśmy poetą, potem interesuje nas muzyka bowiem w następnej reinkarnacji byliśmy muzykiem, itp.

#8K5.4. Rozwiązywanie problemów podczas snu. Jedną z dobrze znanych metod znajdowania rozwiązania dla nurtujących nas problemów, jest uzyskiwanie go w czasie snu. Jeśli tuż przed zaśnięciem dokładnie określone zostanie co stanowi nasz problem oraz jakiego rodzaju rozwiązania wyglądamy, wtedy kiedy obudzimy się następnego ranka zwykle możemy zauważyć, że znamy rozwiązanie tego problemu. Jako, że wiedza o danym problemie musi zostać skądś odczytana, powyższe zjawisko dodatkowo potwierdza model naszego mózgu jako urządzenia nadawczo-odbiorczego.

#9K5.4. Przesady. Zgodnie z Prawem Najkorzystniejszego Obrótu Zdarzeń (patrz podrozdział K4.1.1) jeśli sobie tego podświadomie życzymy, wtedy nadejście każdego zdarzenia istotnego dla naszego życia będzie nam zapowiadane z optymalnym wyprzedzeniem czasowym. Zapowiedź ta zawsze przyjdzie za pośrednictwem zaakceptowanego przez nas kanału - najczęściej w postaci wyznawanego przez nas przesądu. Stąd jest doskonale wiadomym, że dla niektórych osób przesady stanowią niezawodne źródło informacji o zdarzeniach jakie dopiero mają zająć w przyszłości. Jako, że każda indywidualna osoba ustala swoje własne sygnały ostrzegające o nadchodzących zdarzeniach, stąd aby przesady się sprawdzały konieczną jest jakaś forma komunikacji następującej pomiędzy mózgiem danej przesądnej osoby oraz przeciw-światem. Zasada owej komunikacji jest identyczna do tej zastosowanej w nieświadomym ESP, tylko że otrzymywanie odpowiedzi opiera się na obserwowaniu przypadkowych "zbiegów okoliczności" zamiast ruchów wahadła czy różdżki radiestezyjnej. Stąd też twierdzenia licznych osób, że ich przesady sprawdzają się dla nich samych, jest dalszym potwierdzeniem dla poprawności omawianego tu modelu mózgu.

Wyjaśnienie dla działania przesądów wywodzące się z Konceptu Dipolarnej Grawitacji ujawnia także dlaczego działają one dla jednych ludzi (tj. tych którzy w nie wierzą, a ściślej którzy jakoś poprosili przeciw-świat o przekazywanie im informacji określonego rodzaju i potem całkiem poważnie biorą tą informację, jeśli ją otrzymają) podczas gdy nie sprawdzają się dla innych osób (tj. tych, którzy nie wierzą w ich efektywność i nie interesują ich informacje przekazywane za ich pośrednictwem). Przyczyna leży w jasnym i jednoznacznym definiowaniu interpretacji otrzymywanych sygnałów oraz w późniejszym korzystaniu z otrzymanych informacji. Oddani wyznawcy przesądów posiadają jeden system jasno zdefiniowanych sygnałów, jakie zawsze interpretują oni w ten sam sposób. Stąd sygnały te wystąpią jedynie gdy konfiguracja przyszłości odpowiada ich znaczeniu, zaś ich interpretacja będzie odczytana poprawnie przez daną osobę i potraktowana poważnie. Natomiast sceptycy nie posiadają własnych sygnałów, a jedynie niekiedy w podniosłych momentach życia, lub gdy chcą coś udowodnić, chwilowo adoptują sygnały innych osób. Oczywiście, wobec braku własnego protokołu komunikowania się z przeciw-światem, takie chwilowo zaadoptowane cudze interpretacje nie mogą działać dla danej osoby.

#10K5.4. Osoby z pomniejszonym mózgiem. Dzisiejsza medycyna zna przypadki osób które wykazują pełne możliwości intelektualne, ale jednocześnie posiadają poniżej-wymiarowy mózg. Cały szereg takich przypadków udokumentowany jest w książce

**[1#10K5.4]** pióra Dr. Benito F. Reyes, "Scientific evidence of the existence of the soul" (Theosophical Pub. House, Wheaton, Ill. 1970, ISBN 835601927). W niektórych przypadkach rozmiar mózgu takich osób nie przekracza wielkości jądra orzecha włoskiego. Istnienie takich ludzi dostarcza dalszych dowodów, że intelektualne możliwości danej osoby nie zależą od ilości "szarych komórek" (a więc także wielkości) danego mózgu. To z kolei udowadnia, że inteligencja musi pochodzić ze źródła innego niż mózg fizyczny (tj. z przeciw-materialnego duplikatu danej osoby) i że mózg jest jedynie urządzeniem (terminalem) jaki łączy ludzi z ich źródłem inteligencji.

### K5.5. Uczucia

Wiedza zgromadzona przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm, umożliwia nam już także opracowanie modelu, jaki opisuje mechanizm rządzący powstawaniem uczuć i motywacji. Model ten pozwala nam wyjaśnić i zrozumieć, jak działają uczucia i motywacje. Celem niniejszego podrozdziału jest właśnie opisanie tego modelu w tak prostych słowach jak to tylko możliwe, tak aby mógł on być zrozumiany i używany przez wszystkich zainteresowanych. Aby doprowadzić do takiego uproszczenia, model ten musi opisać zjawisko tak złożone jak uczucia, za pośrednictwem możliwie najprostrzych pojęć i porównań z jakimi większość ludzi jest zapoznana. Oczywiście, uproszczenie wyjaśnień z tego podrozdziału wcale nie zmienia faktu, że w rzeczywistości uczucia i motywacje są ogromnie skomplikowanymi i wielopoziomowymi zjawiskami oraz, że poprzednio całe generacje naukowców połamały sobie już zęby na próbach ich wyjaśnienia.

Powodem dla jakiego totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji upierają się, że powinniśmy dobrze rozumieć czym są uczucia i motywacje oraz jak one działają, jest że jeśli zrozumiemy mechanizm jaki kryje się za nimi, wówczas będzie nam znacznie łatwiej zarządzać je i kierować moralnie, nawet jeśli efektywne narzędzia kierowania nimi i ich zarządzania ciągle oczekują na dokładniejsze rozpracowanie.

Mechanizm jaki opisuje działanie uczuć i motywacji bazuje na przepływie energii moralnej pomiędzy naszym ciałem fizycznym oraz naszym ciałem przeciw-materialnym. W sposób empiryczny, ów przepływ energii moralnej odkryłem podczas swoich doświadczeń z nirwaną, tak jak to opisałem w podrozdziale A6.3. Podsumujmy więc go tutaj w skrócie. Przyrównuje on nasze ciało przeciw-materialne (znaczy ciało zawarte w przeciw-świecie - jak to opisano w podrozdziale K5.1) do dętki z gumy, w jakiej to dętce sprężane są zapasy naszej energii moralnej. Z kolei samą energię moralną porównuje on do doskonale sprężystego gazu, który jest sprężany w owej dętce (ciśnienie gazu w owej dętce może być opisane za pomocą wartości współczynnika " $\mu$ "). Kiedy akumulujemy energię moralną w swoim przeciw-ciele, wówczas faktycznie przepompowujemy tą energię ze swojego ciała fizycznego do przeciw-ciała (co oznacza, że przepompowujemy ów doskonały niby gaz z ciała fizycznego do owej gumowej dętki, aby go w dętce owej sprężyć/zakumulować). Kiedy ciśnienie " $\mu$ " energii moralnej osiągnie poziom nirwany ( $\mu=0.6$ ), wówczas nasze "czakramy" otwierają się automatycznie, zaś energia moralna zaczyna być upuszczana z powrotem do ciała fizycznego, powodując u nas wszystkie owe przyjemne doznania związane z nirwaną.

Jak się okazuje, również i nasze uczucia oraz motywacje mogą być wyjaśnione za pomocą dokładnie tego samego mechanizmu przepływu energii pomiędzy naszym ciałem fizycznym i przeciw-ciałem. Aby zaprezentować tutaj to wyjaśnienie, najpierw musimy ponownie przypomnieć sobie, czym właściwie są nasze przeciw-organy. Otóż, zgodnie z Konceptem Dipolarnej Grawitacji, każdy z przeciw-organów to nie tylko jakby organ zawarty w naszym przeciw-ciele i wypełniający przynależne mu funkcje - tak jak to opisano w podrozdziale K5.3, ale także i przede wszystkim, rodzaj pompy sprężającej oraz zaworu upuszczającego, jaki przesyła energię moralną pomiędzy naszym ciałem fizycznym i przeciw-ciałem oraz wice wersa. (Jak to będzie opisane w dalszej części tego podrozdziału, istnieją też przeciw-organy o bardzo specjalnych funkcjach. Jeden bardzo szczególny z

nich, jaki w tej monografii nazywany jest przeciw-organem "miłosierdzia", przepompowuje energię moralną pomiędzy naszym przeciw-ciałem, a przeciw-ciałem kogoś innego. Natomiast inny, nazywany tutaj "sumieniem", wymienia energię moralną pomiędzy nami i wszechświatowym intelektem.)

Sterowanie zasadą pracy przeciw-organów odbywa się za pośrednictwem naszych motywacji. Motywacje te możemy sobie wyobrazić jako rodzaj motorów które kierują pracą poszczególnych "pomp" i "zaworów". Przykładowo, jeśli chcemy aby nasze "czakramy" pracowały jako pompy i stąd spęzały energię moralną w naszym przeciw-ciele, musimy im dostarczyć energii motywacji i spowodować ich pracę właśnie jako pompy. Z kolei, jeśli chcemy aby owe czakramy upuściły nieco energii moralnej z przeciw-ciała, wystarczy motywacjami je jedynie "otworzyć" zaś energia moralna sama się ulotni bez żadnego wysiłku z naszej strony.

Kiedy nasze pompy (czakramy) pracują w sposób jaki powoduje sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele, wówczas generują one sensacje, które odbieramy jako rodzaje "nieprzyjemnych uczuć" cielesnych (np. bólu, wysiłku, zmęczenia, przegrzania, itp.). Z kolei, kiedy odciążamy nasze motywacje od wysiłku i pozwalamy czakramom upuszczając energię fizyczną z przeciw-ciała do ciała fizycznego, wówczas owo działanie czakramów odbieramy jako "przyjemne uczucia" cielesne (np. wygody, odpoczynku, przyjemności, itp.).

Powyższe wyjaśnienia ujawniają, że to co zwykle nazywamy uczuciami cielesnymi, lub sensacjami (takimi jak ból, zmęczenie, głód, pragnienie, itp.), faktycznie daje się zdefiniować następująco. **"Uczucia są to przepływy energii moralnej przez czakramy w naszym przeciw-ciele oraz sensacje jakie owe przepływy energii wzbudzają w naszym ciele fizycznym"**. Z kolei motywacje są to umysłowe energie kontrolne, które musimy dostarczyć naszym czakramom aby spowodować ich zadziałanie jako pomp, które sprężają energię moralną w naszym przeciw-ciele. Warto odnotować, że taka definicja uczuć cielesnych wyjaśnia dla przykładu dlaczego ból i przyjemność to właściwie to samo uczucie powodowane przez ten sam czakram, tyle tylko, że powodowane przez przepływ energii moralnej w dwóch przeciwstawnych kierunkach. Definicja ta wyjaśnia także dlaczego nasze motywacje mogą posiadać albo pozytywne wartości - i w ten sposób sprężać energię moralną w naszym przeciw-ciele, albo też negatywne wartości - i w ten sposób upuszczając energię moralną z naszego przeciw-ciała. Ponadto, wyjaśnia ona dlaczego posiadamy tak ogromną liczbę odmiennych uczuć cielesnych. (Powodem jest, że każdy nasz czakram wytwarza odmienny rodzaj uczucia cielesnego, a także, że zwykle aż kilka czakramów działa jednocześnie w tej samej chwili, generując razem uczucie bardziej złożone. Dlatego możemy generować niemal nieograniczoną liczbę złożonych uczuć cielesnych, jakie za każdym razem formowane są przez odmienny zestaw indywidualnych czakramów.)

Każde uczucie jakie doznajemy opisywane jest przez jeden parameter, mianowicie przez jego **poziom**. Z punktu widzenia energii moralnej poziom danego uczucia jest odpowiednikiem prędkości z jaką dana objętość energii moralnej przepływa przez dany czakram (możemy więc go sobie wyobrazić jako "prędkość" z jaką obraca się dana "pompa" w formie owego czakramu). Dlatego im wyższy poziom naszego uczucia, tym wyższa szybkość przepływu energii. Im zaś niższy poziom uczucia, tym niższa prędkość przepływu energii moralnej przez dany czakram. Z kolei motywacje są charakteryzowane przez dwa parametry. Pierwszym z nich jest **kierunek**. Motywacje mogą bowiem mieć albo kierunek "do" przeciw-ciała, co oznacza że wymagają one włożenia wysiłku w spowodowanie aby dany czakram spręzał energię moralną w naszym przeciw-ciele, albo też kierunek "z" przeciw-ciała, co oznacza że NIE wymagają one włożenia w siebie żadnego wysiłku, bowiem są napędzane energią pochodzącą z ulatującej energii moralnej. Jeśli więc wyobrazimy sobie czakramy jako rodzaje pompo-zaworów, które są w stanie pracować w dwóch kierunkach, wówczas kierunek naszych motywacji jest kierunkiem w jakim owe pompo-zawory pracują. Kiedy wpompowują one energię znow do przeciw-ciała, wówczas musimy włożyć wysiłek, energię i zmęczenie do naszych motywacji, kiedy

natomiast upuszczają one energię moralną z naszego przeciw-ciała wówczas NIE wymagają włożenia w siebie żadnego wysiłku, a często generują nawet przyjemność. Drugim parametrem, jaki opisuje nasze motywacje jest **wysiłek**, czyli wielkość konsumowanej przez czakramy energii kontrolnej. Motywacje mogą być nasterowane albo na przekazywanie czakramom dużej energii kontrolującej, albo też jedynie niewielkiej takiej energii. Ten drugi parameter nasterowania motywacji możemy sobie wyobrazić jako rodzaj zaworu jaki steruje objętością energii moralnej jaka przepływa do, lub z, przeciw-ciała, lub jako wydajność z jaką pracują nasze "pompo-zawory" (czakramy) - czyli ilość energii którą musimy włożyć dla napędzania silników które powodują obroty tych pompo-zaworów (czakramów).

Model działania uczuć i motywacji zaczyna być bardziej skomplikowany, kiedy niezależnie od "czakramów", do rozważań włączymy jeszcze jeden przeciw-organ, mianowicie nasz "umysł". Powodem jest, że niezależnie od sprawowania intelektualnych funkcji, nasz umysł pracuje też jak każdy inny przeciw-organ. To oznacza, że nasz umysł może również powodować sprężanie energii moralnej w przeciw-ciele, albo upuszczać tą energię z przeciw-ciała, w obu tych wypadkach generując odpowiednie sensacje umysłowe. Jednak **umysł działa dokładnie odwrotnie do czakramów**. Kiedy bowiem spręża on energię moralną w naszym przeciw-ciele, wówczas generuje on przyjemne uczucia (np. uczucie szczęścia, uczucie optymizmu, poczucie bezpieczeństwa, itp.). Z kolei, kiedy nasz umysł upuszcza energię moralną z naszego przeciw-ciała, wówczas wytwarza on nieprzyjemne uczucia umysłowe (np. uczucie przygnębienia, uczucie kłopotu, uczucie strachu, itp.). Na szczęście dla nas, motywacje jakie sterują umysłem, działają dokładnie na tych samych zasadach jak motywacje jakie sterują naszymi czakramami, tj. wymagają one abyśmy włożyli w nie wysiłek umysłowy kiedykolwiek chcemy spowodować sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele, a w ten sposób spowodować przyjemne odczucia umysłowe, natomiast nie wymagają najmniejszego wysiłku jeśli pozwolimy naszemu umysłowi generować nieprzyjemne uczucia i stąd upuszczać energię moralną z naszego przeciw-ciała.

Z powodu takiego przeciwstawnego działania naszego umysłu i naszych czakramów, musimy nauczyć się wyraźnie odróżniać od siebie owe dwa poprzednio omówione rodzaje uczuć. Pierwszy z tych rodzajów to uczucia jakie dają się kwalifikować jako uczucia lub sensacje cielesne (takie jak np.: ból, łamanie, zmęczenie mięśni, głód, pragnienie, itp.). Są one generowane przez nasze czakramy. Powodują one sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele zawsze, kiedy mają one charakter nieprzyjemnych doznań cielesnych. Drugi podstawowy rodzaj uczuć to odczucia umysłowe (takie jak: optymizm, przygnębienie, radość, smutek, odwaga, strach, szczęście, troska, ciekawość, nuda, itp.). Te generowane są przez nasz umysł. Jak to wyjaśniły poprzednie rozważania, takie umysłowe uczucia sprężają energię moralną w naszym przeciw-ciele zawsze, kiedy posiadają one charakter doznań przyjemnych, zaś upuszczają one energię moralną zawsze, kiedy odbieramy je jako nieprzyjemne.

Z kolei z punktu widzenia naszych motywacji, efekty ich działania zawsze są ze sobą konsystentne. Motywacje te bowiem powodują sprężanie energii moralnej w naszym przeciw-ciele zawsze, kiedy musimy wkładać wyraźny wysiłek w ich przesterowanie na dany sposób działania.

Na wypadek gdybyśmy myśleli, że sprawa uczuć jest już wystarczająco skomplikowana, źródłem jej pokomplikowania jest ciągle znacznie więcej. Pierwszą taką przyczyną dodatkowego pokomplikowania są pozostałe przeciw-organy, jakie posiadają unikalne dla siebie działanie. Szczególnie dotyczy to naszego sumienia, miłosierdzia oraz naszych przeciw-zmysłów. Dla przykładu, nasz przeciw-organ **sumienia** wymienia energię moralną pomiędzy naszym przeciw-ciałem, a wszechświatowym intelektem (nie zaś pomiędzy naszym własnym przeciw-ciałem a naszym ciałem fizycznym - tak jak to czynią nasze czakramy i umysł). Spręża on energię moralną w naszym przeciw-ciele jedynie wówczas, kiedy to co w danym momencie czynimy, lub myślimy, jest zaaprobowane przez



wszechświatowy intelekt, stąd jest "moralne" lub "moralnie uzasadnione". W przypadku jednak, kiedy to co czynimy jest "niemoralne", lub "moralnie nieuzasadnione", wówczas nasz przeciw-organ sumienia upuszcza energię moralną z przeciw-ciała. Oczywiście, kiedy organ ten spręża, lub upuszcza, energię moralną, wówczas generuje on swoje unikalne uczucia, jakie przez nas samych mogą być odróżniane jako doznania "moralnego zaaprobowania" lub "moralnej dezaprobowania" tego co czynimy. Dla przykładu uczucie "winy za coś" jest przykładem dezaprobowania jaka spowoduje upuszczenie naszej energii moralnej przez sumienie, natomiast uczucie "satisfakcji z wykonania" jest przykładem zaaprobowania jakie spowoduje sprężenie energii moralnej w przeciw-ciele przez nasze sumienie.

Kolejnym przeciw-organem jaki także działa według własnej unikalnej zasady jest "**miłosierdzie**". Ten przeciw-organ posiada zdolność do bezpośredniego łączenia się z takim samym przeciw-organem innych ludzi oraz oddawania im naszej energii moralnej, lub wysysania z nich ich energii moralnej. Dlatego działa on na zasadzie "awaryjnego rurociągu", lub "pompy awaryjnej", jaka umożliwia przepływ energii moralnej z przeciw-ciała jednej osoby bezpośrednio do przeciw-ciała innej osoby. Od kogo do kogo owa energia przepływa, jest to również sterowane odpowiednimi uczuciami i motywacjami. Miłosierdzie jest przeciw-organem jaki musi zostać intensywnie studiowany w przyszłości, ponieważ, między innymi, umożliwia on dokonywanie "moralnego wampiryzmu" (to znaczy, pozwala on aby niektóre osoby wysysały energię moralną bezpośrednio w przeciw-ciał innych osób). Umożliwia on też dokonywanie "moralnego uzdrawiania". Jak dotychczas zdołałem ustalić, że pozwala on na przesyłanie energii moralnej pomiędzy dwoma osobami, kiedy osoby te znajdują się w kontakcie wzrokowym, lub kiedy obie osoby z jakichś powodów zaczynają wyobrażać się sobie nawzajem (np. jedna osoba pisze żalony list do drugiej osoby i ją sobie wyobraża, a później druga osoba czyta ten żalony list i również wyobraża sobie pierwszą osobę). Ponadto, wiadomo również już jest, że aby taki bezpośredni przepływ energii nastąpił, obie osoby muszą odczuwać wobec siebie ściśle określoną kombinację uczuć. Wiedza ludowa twierdzi, że "miłosierdzie" nie jest całkowicie odrębnym przeciw-organem, a jedynie "miłosiernym" sposobem działania czakramu naszego serca. Jest interesującym, czy przyszłe badania tego przeciw-organu potwierdzą ową wiedzę folklorystyczną. Należy tutaj odnotować, że operowanie "miłosierdzia" może być "moralne" lub "niemoralne". Kiedy jest ono "moralne", wówczas przeciw-organ sumienia uzupełnia dla nas całą energię jaką daliśmy komuś innemu, tak że w wyniku końcowym nie tracimy żadnej energii. Dla przykładu, jeśli jakiś uzdrowiciel uzdrawia moralnie swojego pacjenta, wówczas przekazuje mu swoją energię moralną za pośrednictwem swojego przeciw-organu miłosierdzia, jednak równocześnie otrzymuje tyle samo energii moralnej z własnego organu sumienia. W sumie więc, uzdrowiciele odczuwają jedynie, że przez ich przeciw-ciało przepływa strumień energii, który wywodzi się z wszechświatowego intelektu, wpływa do ich przeciw-ciała przez organ sumienia, potem wypływa z ich przeciw-ciała do przeciw-ciała uzdrawianej osoby przez połączone ze sobą przeciw-organy miłosierdzia (często też uzdrowiciele opisują sensacje odczuwania owego przepływu strumienia energii przez ich przeciw-ciało). Jednak, kiedy działanie organu "miłosierdzia" jest "niemoralne", wówczas tracimy podwójną ilość energii moralnej niż ta jaką komuś dajemy. (Dzieje się tak dla przykładu zawsze, kiedy popełniamy totalizyczny grzech poświęcenia, np. oddajemy swoją energię zdrowemu, tyle że leniwemu synalkowi, który powinien sam sobie ją zapracować.) Jest tak ponieważ podczas niemoralnego miłosierdzia tracimy energię moralną nie tylko na danie jej komuś, ale także z powodu równoczesnego upuszczania jej i przez nasze sumienie. Oczywiście, po tym co napisano w podrozdziałach A5.2 i C11.2, tutaj nie musi już być ponownie wyjaśniane, że takie "niemoralne" miłosierdzie jest totalizycznym grzechem poświęcenia/wampiryzmu i dlatego nigdy nie powinniśmy pozwolić aby miało ono miejsce.

Najbardziej trudne do rozpoznania i kierowania są uczucia generowane przez nasze przeciw-zmysły. Dla przykładu nasze przeciw-uszy działają na zasadzie telepatii i stąd odbierają one każde odnoszenie się innych wobec nas samych, jeśli jesteśmy z tymi innymi

w kontakcie wzrokowym. Następnie owe przeciw-uszy raportują nam to odnoszenie się innych w formie bardzo subtelnych sensacji jakie powiadają nas czy owi inni są "za" czy "przeciw". Dla przykładu, raportują one nam postawę "przeciw", kiedy inni ludzie myślą, lub odczuwają, coś złego na nasz temat, albo są zazdrośni, albo coś przed nami ukrywają, albo mają oszukańcze zamiary, itp. Razem z odczuwaniem owych uczuć "za" lub "przeciw", nasze przeciw-uszy sprężają w naszym przeciw-ciele energię moralną za każdym razem, kiedy otrzymują od innych ludzi odnoszenie się "za" oraz upuszczają tę energię z naszego przeciw-ciała za każdym razem, kiedy odebrane odnoszenie się innych jest typu "przeciw".

Aby już całkowicie nas skołować, niemal każde działanie jakie realizujemy w rzeczywistym życiu, jest źródłem całego szeregu najróżniejszych rodzajów uczuć, jakie są generowane równocześnie aż przez kilka odmiennych przeciw-organów. Nawet w najbardziej prostych przypadkach, nasze uczucia są skomponowane przynajmniej z dwóch składowych, tj. z sensacji cielesnych oraz z uczuć umysłowych. Dla przykładu, rozważmy takie proste działanie jak wykopywanie dziury w ziemi (załóżmy, że nie odbywa się ono z udziałem postronnych widzów, tak że nie obejmuje ono naszych przeciw-uszu, jakie uczyniłyby sprawę nawet jeszcze bardziej skomplikowaną). Gdybyśmy byli zakładnikami u jakichś terrorystów i to oni by nas zmusili do wykopywania danej dziury, wówczas musielibyśmy przecierpieć aż dwa uczucia: umysłowy strach, że owa dziura może okazać się naszym grobem, oraz ból mięśni - jako że wykopywanie dziury wymaga znacznego wysiłku fizycznego. Dlatego podczas takiego kopania dwa procesy zachodziłyby równocześnie: nasze czakramy sprężałyby energię moralną w naszym przeciw-ciele z powodu bólu fizycznego mięśni, jednocześnie nasz umysł upuszczałby energię moralną z naszego przeciw-ciała z powodu strachu umysłowego. Dlatego sumaryczny wynik moralny tego kopania byłby prawdopodobnie zerowy lub bliski zera. Jednak gdybyśmy kopali taką samą dziurę w ziemi, ponieważ planowalibyśmy zasadzić w niej jakąś rzadką odmianę róży, jaką zdołaliśmy zdobyć po wielu latach wysiłku i poszukiwań, nasze ciało by bolało, ale nasz umysł by śpiewał ze szczęścia. Stąd zarówno nasze czakramy, jak i nasz umysł, sprężałyby energię moralną, powodując wzrost jej sumarycznego poziomu (oczywiście, objętość energii moralnej jaka zostałaby sprężona, zależałaby od naszych motywacji). Powyższe ujawnia, że całkowity wynik naszych działań, tak naprawdę to zależy od sumy, lub od różnicy, wyników operacji wszystkich przeciw-organów jakie zaangażowane są w dane działania. W powyższym przykładzie - od czakramów i od umysłu. Dlatego, co tylko byśmy nie czynili, musimy jednocześnie sterować w wymagany sposób uczucia i motywacje we wszystkich przeciw-organach jakie są w tym zaangażowane.

Oczywiście, istnieje cały szereg istotnych następstw wyjaśnianego tutaj mechanizmu działania uczuć, jakie wymagają dodatkowego omówienia. Jednym z nich jest "**poucuciowe ładowanie**" lub "poucuciowa siła motoryczna" już wstępnie wspomniana w podrozdziale A7.1. Kiedykolwiek jakaś energia jest przemieszczana z jednego obiektu do innego, stwarzana zostaje pomiędzy tymi obiektami odpowiednia różnica potencjałów. Jako przykład rozważ energię elektryczną przemieszczoną z jednej elektrody kondensatora na drugą. Wynik będzie, że w jej wyniku kondensator zostanie naładowany i może nas porazić - jeśli go dotkniemy. Podobnie jest z działaniem naszych przeciw-organów. Kiedy uczuciowo przemieścimy energię moralną z naszego ciała fizycznego do naszego przeciw-ciała, lub wice wersa, spowoduje to wzajemne "naładowanie" obu tych ciał unikalnym "**potencjałem poucuciowym**", jaki reprezentuje rodzaj pamięci tych uczuć. Dlatego, każde uczucie jakiego doświadczamy, jako produkt uboczny zawsze wytwarza ów unikalny ładunek poucuciowy, który jest gromadzony na naszych dwóch ciałach i, który jedynie oczekuje aby rozładować się na kogoś z naszego otoczenia. Aby sprawę uczynić jeszcze bardziej interesującą, ładunek poucuciowy jaki jest generowany podczas doświadczenia danego uczucia, w normalnych przypadkach stanowi uczuciową siłą motoryczną dla antyuczucia tego uczucia. Powoduje ona, że energia moralna popłynie przez dokładnie te same przeciw-organy, tyle że w przeciwnym kierunku, w ten sposób wytwarzając odpowiednie antyuczucie do uczucia jakie oryginalnie wystąpiło. Aby wyrazić to innymi słowami,

doświadczając danego uczucia zawsze równocześnie generujemy pouczeniową siłę motoryczną, jaka wykazuje tendencję aby zamienić się w antyuczucie dla tego uczucia (np. jeśli doświadczamy miłości, wówczas wytwarzamy też ładunek pouczeniowy jaki później starał się będzie zamienić w nienawiść i vice versa). Stąd nasze uczucia zawsze wypełniają Zasadę Dwubiegunowości omawianą w podrozdziale K4.1.1, działając bardzo podobnie do sił akcji i reakcji (tj. każda siła akcji wytwarza też siłę reakcji, i vice versa). Uczucia są także bardzo podobne do ładunków elektrycznych (tj. generowanie każdego ładunku elektrycznego powoduje równoczesne generowanie i ładunku dokładnie do niego przeciwstawnego). To porównanie uczuć do sił i do ładunków elektrycznych jest dosyć użyteczne, jako że zawiera ono także wskazówki co do sposobu w jaki powinniśmy kierować swoimi uczuciami. Oczywiście, ta zdolność uczuć do ładowania i rozładowywania się wprowadza dalsze następstwa jakie będą omawiane z większą liczbą szczegółów w oddzielnym podrozdziale M5.3.

Potencjał pouczeniowy posiada jednak tą unikalną cechę, że może on być **modyfikowany** ponadprogowymi motywacjami. Dlatego, jeśli w dokładnej chwili, kiedy ktoś odczuwa dane uczucie, ktoś ten posiada jakieś silne motywacje o ponadprogowej wartości, wówczas pouczeniowy potencjał jaki owo uczucie buduje, może zostać zaprogramowany na wyzwolenie uczucia zupełnie innego niż antyuczucie dla owego uczucia. Wyjaśniając to na przykładzie, jeśli ktoś przeżywa silny ból fizyczny, jednak jednocześnie nie doznaje żadnych motywacji, wówczas ból ten buduje normalny potencjał pouczeniowy, jaki w przyszłości przekształci się w fizyczną przyjemność - czyli w odwrotność bólu (i vice versa). Jeśli jednak ktoś przeżywa silny ból fizyczny, jednak w chwili jego doznawania doświadcza on ponadprogowych motywacji sprzeciwu i buntu, wówczas ów ból fizyczny wcale już nie generuje potencjału pouczeniowego dla fizycznego uczucia przyjemności, a potencjał pouczeniowy dla umysłowego uczucia nienawiści. To właśnie dlatego, jeśli zbije się kogoś, kto na bicie to wcale nie zasłużył, a więc kto silnie buntuje się przeciwko naszemu zbiciu, wówczas ból tego kogoś przetransformuje się w nim na uczucie nienawiści do nas. Z kolei jeśli np. przeżywa się ból, jednak podczas jego doznawania odczuwa się ponadprogową motywację oczekiwania i pragnienia, wówczas ból ten generuje potencjał pouczeniowy dla uczucia miłości. To właśnie z tego powodu, u matek które przechodzą ból rodzenia z silną motywacją oczekiwania i pragnienia, ból ten zwykle transformuje się potem w silne uczucie miłości. Znajomość mechanizmu modyfikowania potencjału pouczeniowego naszymi motywacjami, posiada ogromne znaczenie w totaliztycznym zarządzaniu uczuć. Poprzez jej umiejętne wykorzystanie znajomość ta pozwala nam bowiem, abyśmy transformowali uczucia niemoralne, na uczucia moralne. Obecna forma totaliztycznej metody takiego transformowania opisana została w podrozdziale A7.2.

Kolejnym następstwem mechanizmu uczuć jest, że wyjaśnia on w bardzo prosty sposób czym właściwie jest **proces starzenia się**. Otóż zgodnie z tym wyjaśnieniem, nasze inteligentne przeciw-organy dokładnie mierzą ilość energii moralnej jaka przez nie przepływa do ciała fizycznego i zamienia się w energię życiową. Algorytm, który dokładnie opisuje tę ilość już przepompowanej energii, jest nakładany na energię życiową jaka aktualnie wypływa z naszych przeciw-organów. Stąd, kiedy energia ta dociera do poszczególnych części naszego ciała fizycznego aby odżywić te części, jednocześnie przekazuje ona im ów algorytm. Z kolei po otrzymaniu tego algorytmu, dane części naszego ciała zaczynają się transformować zgodnie z zapisem w owym algorytmie. Owa ich transformacja, przez nas obserwowana jest właśnie jako proces starzenia się. Gdyby więc spróbować przytoczyć tutaj definicję czym jest proces naszego starzenia się w świetle Konceptu Dipolarnej Grawitacji, to można by go zdefiniować jak następuje: "proces starzenia się jest to zjawisko przeprogramowywania naszego ciała przez algorytmy jakie przenoszone są w energii życiowej, a jakich zapis reprezentuje informację o całkowitej ilości energii, która w rezultacie motywacyjnego otwarcia przeciw-organów dotychczas przepłynęła w kierunku od przeciw-ciała do ciała fizycznego, począwszy od chwili naszego narodzenia się". Aby wyrazić to innymi słowami, długość naszego życia bezpośrednio

definiowana jest przez całkowitą objętość energii życiowej, jaka na polecenie naszych motywacji upuszczana jest przez przeciw-organy do naszego ciała fizycznego i transformowana na energię życiową. Pośrednio długość ta definiowana jest przez rodzaje motywacji jakie sterują transformowaniem naszej energii moralnej na energię życiową. W miarę więc jak ilość tej energii wzrasta, nanoszone na nią algorytmy przeprogramowują nasze ciało fizyczne tak aby ciało to dostosowywało się do aktualnej fazy naszego życia. Jeśli więc ktoś rabuje od nas naszą energię życiową, tak jak to czynią nasi pasożyty kosmiczni opisani w podrozdziale E1, rezultat jest taki, że rabują oni też od nas proporcjonalną część naszego życia.

Opisany powyżej mechanizm procesu starzenia się, faktycznie jest potwierdzany przez dosyć liczne obserwacje empiryczne. Najbardziej wymowne z owych obserwacji dotyczą wydłużania życia małp poprzez ich systematyczne niedokarmianie. Jak bowiem wykazały eksperymenty, jeśli małpom podaje się o 30% mniejszą ilość pożywienia, niż ilość jaką małpy te by zjadały naturalnie, długość ich życia ulega nieproporcjonalnie wyższemu wydłużeniu. Z punktu widzenia opisywanego tutaj mechanizmu powyższe oznacza, że przeciw-organ żołądka owych małp nie tylko że wymierza o 30% mniejszą ilość energii, jaką upuszcza on do ich ciała fizycznego w celu wzbudzenia przyjemności nasycania głodu, ale także przysparza małpom energii moralnej, zamiast ją upuszczać. To z kolei powoduje ów nieproporcjonalnie wysoki wzrost długości ich życia. Warto też odnotować, że owe eksperymenty z niedokarmianymi małpami zwracają naszą uwagę na istotne znaczenie totaliztycznych głodówek opisywanych w podrozdziale C1.

Następstwa mechanizmu jaki zarządza naszymi uczuciami (i motywacjami) wcale na tym się nie kończą. Wprowadza on bowiem sobą również i cały szereg dalszych następstw. Wymieńmy tutaj niektóre z nich.

1. Wyjaśnia on, że duchy/zjawy i dusze nie są w stanie doświadczać uczuć. Aby być w stanie doświadczyć jakiegokolwiek uczucie, koniecznym jest posiadanie ciała fizycznego. Dlatego, jeśli wprowadzimy ideę "pokoju" jako "uczucia" odczuwanego, kiedy w ogóle nie posiada się żadnych uczuć, wówczas istoty jakie umarły i stąd jakie nie posiadają ciał fizycznych wymaganych dla doświadczenia uczuć, będą ogarnięte owym przemożnym "uczuciem" obezwładniającego je pokoju - znaczy przez uczucie nie posiadania żadnego uczucia.

2. Wyjaśnia on, że obiekty uważane przez nas za "martwe", takie jak wszelkie figurynki, słupy totemowe, kamienie, drzewa, samochody, komputery, stare szkielety, a nawet tzw. "zombi", faktycznie są w stanie doświadczać uczuć, ponieważ posiadają zarówno ciało fizyczne jak i przeciw-ciało. Dlatego, nie powinniśmy być zdziwieni, że niektóre obiekty jakie dotychczas uważaliśmy za tzw. "martwe" mogą się "mścić" na kimś, lub pokazywać komuś, że go lubią. Przykładowo, wielu długoletnich posiadaczy tych samych samochodów twierdzi, że ich samochody ich "lubią", ponieważ nigdy nie nawalą w drodze, a jeśli już coś z nimi się stanie, to tylko tak aby ciągle udało się im dojechać do domu. Z kolei komputery niektórych ludzi potrafią ujawniać, że jest im "przykro", tylko ponieważ ich właściciele dadzą im znać, że zamierzają je sprzedać lub oddać komuś innemu.

3. Wyjaśnia to dlaczego najróżniejsze religie promują posty i postowanie. Jak to bowiem wynika z mechanizmu uczuć opisanego w tym podrozdziale, kiedy postowanie osłabia nasze ciało fizyczne, równocześnie zaopatruje ono nasze przeciw-ciało w dużą ilość tak potrzebnej mu energii moralnej. Stąd działa ono na zasadzie bezpośredniej konwersji energii, jaka transformuje naszą energię fizyczną na energię moralną. Jest niefortunne, że odkryłem ten mechanizm uczuć dopiero w spory czas po tym jak skończyłem doświadczenie swojej totaliztycznej nirwany, w przeciwnym wypadku skompletowałbym eksperymenty z postowaniem, podobne do tych opisywanych w podrozdziale A6.8 (być może czytelnicy, którzy osiągną totaliztyczną nirwanę, spróbują sami skompletowania takich eksperymentów). Chodzi o to aby wyznaczyć eksperymentalnie jak wydatek energii moralnej podczas postowania porównuje się do wydatku energii moralnej podczas ciężkiej

harówki fizycznej. Jeśli bowiem oba te wydatki okazałyby się porównywalne do siebie, wówczas warto byłoby włączyć postowanie, jako jeden ze sposobów szybkiego nadbudowywania swojej energii moralnej.

O tym, że pozysk energii moralnej z postowania może być znaczący, zdają się zaświadczać życiorysy najróżniejszych ascetyków i mistyków. Wielu z nich zwykło żyć w pieczarach i prowadzić raczej niezbyt publiczne życie, jakie nie powinno generować niemal żadnej energii moralnej. Jednak ciągle ich poziom energii moralnej był relatywnie wysoki, w ten sposób sugerując, że to postowanie prawdopodobnie jest źródłem ich wysokiego poziomu tej energii.

4. Wyjaśnia to dlaczego totalizm skłania się do promowania kar cielesnych, do pozytywnego akceptowania bólu, wysiłku i niewygody oraz do wiedzenia spartańskiego życia. Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziałach C2 i C1, mechanizm działania uczuć sprzyja sytuacjom, że właściwe zaserwowanie kar cielesnych faktycznie winnym osobom jest w stanie zamienić karanie w rodzaj totaliztycznego dobrego uczynku. Podobnie też mechanizm ten uświadamia, że przyjęcie właściwych motywacji podczas dotyczących nas trudności życiowych potrafi zamienić wysiłek i niewygody przypadków spartańskiego życia w totaliztyczny dobry uczynek.

5. Wyjaśnia to dlaczego praca umysłowa w większości przypadków generuje tak niewiele energii moralnej (jak opisywano to w podrozdziale A6.8). Otóż, jak się okazuje, praca umysłowa niemal zawsze powoduje umysłowe cierpienia u ludzi, którzy ją wykonują. Z kolei takie "cierpienia" są nieprzyjemnymi odczuciami umysłowymi i jako takie powodują one rozpraszenie, zamiast sprężania, naszej energii moralnej. Dlatego, jeśli totalizm (lub czytelnik) znajdzie metodę jaka pozwoliłaby przetransformować "umysłowe cierpienie" doświadczane podczas takiego wykonywania prac umysłowych, w umysłową przyjemność, wówczas prace umysłowe zaczęłyby sprężać znaczne ilości energii moralnej. Stąd klucz do przysparzania energii moralnej poprzez prace umysłowe kryje się w odpowiednich motywacjach!

Sam mechanizm uczuć, po tym jak zacznie on już działać, powoduje też powstanie najróżniejszych mechanizmów wtórnych. Dlatego uczucia stanowią pierwotne źródło dla całej gamy zjawisk wtórnych. Aby podać tutaj jakiś przykład takich zjawisk wtórnych, to np. jest nim psychokineza. Psychokineza jest powodowana i wyzwana, przez mechanizm uczuć. Polega ona na formowaniu celowo kierowanego i precyzyjnie sterowanego przemieszczenia się przeciw-materii, co z kolei powoduje ruch psychokinetyczny. Dlatego, jeśli zdołamy zidentyfikować przeciw-organ w naszym przeciw-ciele jako wyzwalającą psychokinezę oraz zidentyfikować unikalne uczucie jakie sygnalizuje zadziałanie tego przeciw-organu, a ponadto jeśli nauczymy się kontrolować motywacje jakie sterują tym przeciw-organem poprzez odpowiednie uczucie, wówczas jesteśmy w stanie opanować psychokinezę za pomocą naszych uczuć.

Wyjaśnienie mechanizmu uczuć i motywacji przedstawione w tym podrozdziale, dostarcza nam wytycznych co do sposobu w jaki powinniśmy kierować i wykorzystywać poprawnie te dwie tajemnicze wielkości naszego organizmu. Miejmy nadzieję, że totalizm wkrótce wypracuje serię efektywnych narzędzi jakie krok-po-kroku wyjaśnią nam zarządzanie tymi wielkościami w każdej typowej sytuacji życiowej.

#### K5.6. Energie, meridiany, akupunktura

Podrozdział K5.5 wyjaśnił, że nasze przeciw-ciało akumuluje w sobie unikalną formę energii, jaka nazywana jest "energiją moralną", a także że nasze przeciw-organy są w stanie przepompować tą energiją do przeciw-ciała, zabierając ją z ciała fizycznego. Jednakże poprzedni podrozdział nie analizował szczegółów na temat zarówno form jakie owa energia przyjmuje w obu ciałach, ani na temat procesów jakie towarzyszą owemu "pompowaniu". Tymczasem owe formy energii, jak i sam proces "pompowania", są bardzo kompleksowymi

zjawiskami, jakie wymagają dalszych wyjaśnień. Niniejszy podrozdział K5.6 ma na celu rzucenie wstępnego światła na owe sprawy.

Jak to już wiemy z badań dokonywanych w naszym świecie fizycznym, energia może przyjmować niezliczone formy. Dla przykładu może ona przyjmować formę mechaniczną - taką jak szybkie obracanie się kół w naszym samochodzie, może mieć formę energii pneumatycznej - takiej jaką przenoszą cząsteczki gazu sprężonego w oponie naszego samochodu, może mieć formę elektryczną - taką jaką posiadają poruszające się "elektrony walencyjne" i "dziury" w kryształach półprzewodnikowych, itp. Kiedy **energia moralna** jest akumulowana w naszym przeciw-ciele, przyjmuje ona zapewne formę sprężania przeciw-materii składającej się na owe przeciw-ciało. Jednak zgodnie z opisami zawartymi w podrozdziale L5.1, wszelkie sprężenia przeciw-materii w naszym świecie fizycznym manifestują się jako pozytywne pole elektryczne. Dlatego też energia moralna przechowywana w naszym przeciw-ciele, manifestuje się w formie pozytywnego pola elektrycznego. Interesującym aspektem owego pola elektrycznego które reprezentuje ową energię moralną, jest że musi ono formować raczej stromy gradient na granicy naszego ciała, ponieważ poza naszym ciałem panuje niemal neutralne pole elektryczne, które jest odpowiednikiem poziomu zerowego pola w naszym otoczeniu.

W tym miejscu powinno zostać wyjaśnione, że **przeciw-ciało** (tj. "duch"), w którym nasza energia moralna jest sprężona, jest faktycznie uformowane w całości z tylko jednej substancji - w tej monografii nazywanej "przeciw-materią". Zwykle fakt ten jest trudno sobie wyobrazić, bowiem przywykliśmy, że nasze ciało fizyczne jest uformowane z niezliczonych substancji, dla przykładu kości, mięśni, tłuszczu, krwi, skóry, itp. Aby więc rozumieć to przeciw-ciało lepiej, wyobraźmy sobie, że nasze przeciw-ciało jest jak rzeźba cała wykonana z pojedynczego metalu - powiedzmy z "miedzi". Jednocześnie jednak nasze przeciw-ciało jest dokładną kopią naszego ciała fizycznego, z każdą tkanką, nerwem, mięśniem, kością, doskonale w nim odwzorowaną. Dlatego, nasza hipotetyczna rzeźba musi być wyobrażana nie jako kształtna choć jednolita bryła "miedzi", a jako bardzo wyrafinowany wzór upleciony z ekstremalnie delikatnych drucików miedzianych, które za pośrednictwem najróżniejszych gęstości, ukierunkowań oraz nawinięć owych "delikatnych drucików miedzianych", precyzyjnie odzwierciedlają nasze ciało fizyczne, włączając w to najbardziej delikatne jego szczegóły. Ponieważ nawinięcie i przebieg owych "delikatnych drucików miedzianych" umieszczonych w polu elektrycznym naszej energii moralnej różni się dla poszczególnych części naszego ciała, zgodnie z tym co zostało opisane w podrozdziale L5.1, owe "zwoje miedziane" dodatkowo wytwarzają prąd elektryczny. Stąd owo wytwarzanie prądu elektrycznego moglibyśmy wyobrazić sobie jakby każdy pojedynczy drucik w naszej hipotetycznej rzeźbie przeciw-ciała był jednocześnie częścią jakiegoś naturalnego generatora elektryczności. Generator ów formuje pole elektryczne w całej objętości każdego z owych "delikatnych drucików miedzianych". Stąd, jeśli ktoś dotknąłby taką rzeźbę, zostałby porażony prądem. Gdyby ktoś zechciał użyć przyrządu pomiarowe aby wyznaczyć jak elektryczność przepływa w obrębie owej "miedzianej" rzeźby zanim porazi ona jakiegoś zewnętrznego obserwatora, wówczas by się okazało, że płynie ona po bardzo złożonych drogach jakie odzwierciedlają nawinięcie i przebieg indywidualnych "drucików" tej rzeźby. Drogi owe nazwalibyśmy "**meridianami**" energii. Takie meridiany energii to po prostu kanały lub przewody formowane przez strukturę naszego przeciw-ciała, wzdłuż jakich przepływa energia moralna. Możemy sobie je wyobrazić jako owe kompleksowe wzorki uplecione z "delikatnych drucików miedzianych", jakie przenikają we wszystkich kierunkach przez objętość naszej "miedzianej" rzeźby oraz jakie są w stanie przewodzić energię. Oczywiście, owe meridiany, lub "miedziane druciki" wcale nie układają się w proste linie przecinające naszą miedzianą rzeźbę, a formują bardzo skomplikowane obwody jakie ciągle wymagają wiele badań aby w pełni zostać zidentyfikowanymi i opisanymi. Dla przykładu łączą one niemal każdy wewnątrz organ w naszym ciele z najróżniejszymi punktami na naszej skórze (owe punkty nazywamy "**punktami akupunkturowymi**"). Ponadto każdy organ łączy z każdym innym organem - stąd całe

nasze ciało jest też odzwierciedlane w naszych uszach, oczach, stopach, dłoniach, itp. Stąd, przykładowo, nasza wątroba jest elektrycznie połączona z licznymi punktami na skórze, niektóre z jakich możemy znaleźć na naszych uszach, na naszych stopach, w naszych rękach, a także w wielu innych miejscach.

Oczywiście, energia jaka zawarta jest w naszym ciele fizycznym musi manifestować się w formie fizycznej, zanim jest ona przepompowywana przez nasze przeciw-organy do przeciw-ciała aby tam być gromadzona jako energia moralna. Powodem jest, że jest ona zawarta w świecie fizycznym, stąd musi ona być reprezentowana w odmiennej formie niż ta reprezentowana w przeciw-świecie. Dotychczas nie nazwaliśmy owej energii z naszego ciała fizycznego, stąd przyporządkujemy jej tutaj nazwę "**energii życiowej**". Istnieje uzasadnienie dla tej właśnie nazwy, ponieważ z innych analiz (patrz podrozdział M9) staje się jasnym, że owa szczególna energia przechowywana w naszym ciele fizycznym utrzymuje owo ciało przy życiu. Energia życiowa nie może być utrzymywana w ciele fizycznym w formie pozytywnego pola elektrycznego, ponieważ takie pole formowane jest jedynie w przeciw-świecie. Jednak w naszym świecie negatywne ładunki elektryczne mogą być wprowadzone w ruch, stąd formują one negatywne prądy elektryczne jakie przepływają wzdłuż owych meridianów z przeciw-świata naładowanych pozytywnym polem elektrycznym. Wynik jest taki, że energia życiowa w naszym ciele fizycznym jest przechowywana w formie negatywnych prądów (ładunków) elektrycznych jakie przepływają wzdłuż meridianów wyznaczanych przez rozłożenie pozytywnego pola elektrycznego uformowanego w naszym przeciw-ciele. Ponieważ pozytywne pole elektryczne z naszego przeciw-ciała oraz negatywne ładunki elektryczne z naszego ciała fizycznego, faktycznie neutralizują nawzajem swoje działanie, w elektrycznym sensie nasz cały system podwójnego ciała jest niemal neutralny (tj. niemal nie pokazuje obecności jakiegokolwiek pola lub ładunku). Jednak faktycznie ów niemal neutralny stan jest po prostu równowagą pomiędzy bardzo silnym pozytywnym (statycznym) polem z naszego przeciw-ciała oraz silnym negatywnym (dynamicznym) ładunkiem elektrycznym przepływającym przez nasze ciało fizyczne.

Współistnienie tych dwóch form energii, mianowicie energii moralnej oraz energii życiowej, powoduje że ciało przeciw-materialne, razem z ciałem biologicznym, funkcjonuje jako ekstremalnie istotny "system do przechowywania i konwersji energii". System ten skomponowany jest z czterech podstawowych składowych, mianowicie: (1) ciała przeciw-materialnego - jakie możemy sobie wyobrazić jako rodzaj pojemnika, w którym sprężana i przechowywana jest energia moralna, (2) przeciw-organów (np. czakramów) - jakie zarządzają przepływami energii, znacząco sprężają energię moralną w przeciw-ciele, lub upuszczają ją z powrotem do ciała fizycznego, (3) ciała fizycznego - które przechowuje i rozprzestrzenia energię życiową, oraz (4) organów fizycznych, które albo pozyskują energię moralną z naszego jedzenia, napoju, powietrza, albo spożytkowują tę energię dla realizowania swoich funkcji życiowych. Owe cztery podstawowe komponenty utrzymują unikalny "cykl energetyczny" w naszym systemie podwójnego ciała. Ów "**cykl energetyczny**" to po prostu przepływ energii pomiędzy naszymi dwoma ciałami. Zaczyna się on na organach fizycznych pozyskujących energię życiową, przechodzi przez meridiany źródłowe - jakie doprowadzają tę energię życiową do poszczególnych czakramów i przeciw-organów, przenika przez przeciw-organy jakie przepompowują tę energię do przeciw-ciała, obejmuje przeciw-ciało jakie przechowuje tę energię w formie energii moralnej, ponownie włącza do działania przeciw-organy jakie upuszczają energię moralną do ciała fizycznego i zamieniają ją na energię życiową, przechodzi przez meridiany rozprowadzające jakie dostarczają energię życiową do poszczególnych organów fizycznych, oraz kończy się na organach fizycznych jakie konsumują energię życiową i zamieniają ją na swoje poprawne działanie. Cykl ten utrzymuje oba nasze ciała przy życiu i w stanie sprawności. Na jego poprawne działanie składają się następujące stadia:

1. Absorbowanie energii życiowej z otoczenia. Energia zawarta w żywności jaką spożywamy, w napojach jakimi zaspokajamy swoje pragnienie oraz w powietrzu jakim

oddychamy, jest pozyskiwana z żywności, napoi i powietrza przez nasze organy fizyczne i jest kierowana do naszego ciała fizycznego jako energia życiowa. W tym ciele formowana jest ona w kilka "strumieni źródłowych" energii życiowej, które przyjmują formę przepływów negatywnych ładunków elektrycznych. Owe strumienie opływają potem przez nasze ciało wzdłuż szeregu tzw. "**meridianów źródłowych**". Meridiany źródłowe zaczynają się od naszych organów które absorbują tą energię, wiodą poprzez wszystkie przeciw-organy w naszym ciele, dochodząc do kilku punktów wylotowych na naszej skórze. Owe strumienie źródłowe jakże zwolna płyną przez nasze ciało, formują nasze **źródła energii życiowej**. Energia życiowa jest absolutnie konieczna dla naszego przeżycia, jako że utrzymuje ona nasze ciało przy życiu. Pechowo, owe meridiany źródłowe wcale nie zasilają w energię życiową naszego ciała fizycznego, a głównie koncentrują się w zaopatrzenie w energię życiową jedynie wszystkich naszych przeciw-organów, które przepompowują tą energię do naszego przeciw-ciała. Aby więc nasze ciało otrzymało potrzebną mu do życia energię, energia ta musi do niego zostać upuszczona z przeciw-ciała.

2. Przerzucenie energii życiowej do naszego przeciw-ciała i jej zamiana na energię moralną. Owe źródłowe strumienie energii życiowej jakże płyną przez wszystkie przeciw-organy, są następnie przechwytywane przez te przeciw-organy. Przeciw-organy te przepompowują je do przeciw-ciała i zamieniają na energię moralną. Owo przepompowywanie jest zawsze źródłem określonego uczucia, jak to opisano w poprzednim podrozdziale K5.5. Po tym jak energia życiowa przepompowana zostanie do przeciw-ciała, zmienia ona formę i staje się "**energiją moralną**". Energia moralna jest również absolutnie niezbędna dla naszego przeżycia, bowiem podtrzymuje ona życie i funkcjonowanie naszego przeciw-ciała. Energia moralna utrzymywana jest w naszym przeciw-ciele bez strat, jednak bez przerwy niektóre z naszych przeciw-organów upuszczają ją z powrotem do naszego ciała fizycznego i transformują z powrotem na energię życiową. Jak to opisane zostało w podrozdziale K5.5, owo upuszczanie energii moralnej, jest także towarzyszone przez odpowiedni rodzaj uczuć. Przeciw-organy które upuszczają naszą energię moralną z powrotem do ciała fizycznego mogą być te same, lub inne, co te jakże sprężyły tą energię moralną. Po upuszczeniu energii moralnej do ciała fizycznego energia ta ponownie zmienia formę i zamieniana jest ponownie w energię życiową. Stąd zawory upuszczające tą energię zawarte w naszych przeciw-organach, stanowią jednocześnie rodzaje dystrybutorów jakże rozprawdzają energię życiową po naszym ciele fizycznym.

3. Upuszczanie energii moralnej z naszego przeciw-ciała do ciała fizycznego. Jest ono związane z równoczesnym transformowaniem energii moralnej ponownie w energię życiową. Po powrocie do ciała fizycznego, energia ta ląduje jednak w odmiennym systemie meridianów, który możemy nazywać "**meridianami zasilającymi**". Zadaniem meridianów zasilających jest rozprawdzenie energii życiowej po całej objętości naszego ciała fizycznego. Każdy przeciw-organ zaopatruje w ową energię życiową odmiennie meridiany zasilające, jakże przepływają przez odrębne części naszego ciała fizycznego. Podczas upuszczania energii, każdy przeciw-organ wytwarza też równocześnie odmienny i charakterystyczny dla niego rodzaj uczucia. To praktycznie oznacza, że rodzaje uczuć jakże głównie w sobie generujemy, decydują o **zaopatrzeniu w energię**, a stąd też o zdrowiu, określonych części naszego ciała fizycznego. Dlatego ludzie którzy głównie generują jedynie pojedynczy rodzaj uczuć, pozbawiają swoje ciało dopływu energii życiowej do części ciała jakże odżywiane są za pośrednictwem uczuć jakich u nich brak, stąd zapadają na określony rodzaj chorób. To zaś posiada takie następstwo, że wszyscy pasożyci którzy, z uwagi na filozofię jaką wyznają, stopniowo pozbawiają się zbalansowanych uczuć, będą wykazywali rodzaje chorób jakże są charakterystyczne dla posożytniczego stylu życia. Jak powyższe uświadamia, zbalansowane życie emocjonalne, jakże generuje harmonię wszystkich możliwych uczuć, jest podstawowym wymogiem dobrego zdrowia fizycznego, jako że jednorodnie zasila ono w energię życiową nasze całe ciało fizyczne. Oczywiście, ustalenie tego faktu wprowadza niezliczone następstwa. Dla przykładu dostarcza ono



pierwszych wytycznych dla wypracowania zupełnie nowej metody uzdrawiania, która może być nazywana "uzdrawianie uczuciami" i która może stanowić podstawową "metodę zapobiegawczą" w "medycynie przeciw-świata" opisywanej w podrozdziale L8. W tej metodzie, dokonywalibyśmy po prostu najróżniejszych "ćwiczeń uczuciowych" jakie polegałyby na systematycznym generowaniu ciągu uczuć, które albo nasycalyby energią życiową całe nasze ciało, albo też odżywiałyby tą energią owe części naszego ciała, jakie popadły w chorobę. Oczywiście, zanim metoda ta zostanie opracowana, wiele badań na temat uczuć musi zostać skompletowane oraz tzw. "mapy uczuć" muszą zostać sporządzone (takie mapy określałyby jakie uczucia generowane są w jakich przeciw-organach oraz jaki rozptyw energii uczucia te powodują).

4. Rozproszenie energii życiowej z powrotem do otoczenia. Po tym jak **energia życiowa** porozpływa się po całym naszym ciele fizycznym, uformowana w małe strumienie energii zasilającej, płynie ona zwolna wzdłuż naszych meridianów zasilających, omywając i odżywiając te części naszego ciała przez które meridiany te przechodzą. Każda część ciała jest przy tym zasilana poprzez odmienny przeciw-organ. Potem strumienie te kierowane są do powierzchni naszej skóry, gdzie rozpraszane one zostają do otoczenia. Owo rozpraszanie ma miejsce wzdłuż powierzchni całej naszej skóry. Zwiększa się ono wraz ze zwiększeniem ciśnienia energii życiowej w naszym ciele fizycznym. Ponadto zwiększa się ono także z naszym wiekiem, tak że ludzie bardzo starzy rozpraszają do otoczenia niemal całą energią życiową jaka upuszczana zostaje do ich ciał fizycznych.

Powyższy "cykl energii" decyduje o wszystkim w naszym życiu, mianowicie o tym jak się czujemy, o stanie naszego zdrowia, o chorobach jakie nas dopadają, o życiu i o śmierci i o wielu więcej. Dalsze szczegóły o kolejnych stadiach naszego cyklu energetycznego, jak również na temat konsekwencji jakie on wprowadza, zawarte są w podrozdziałach A6.3, A7.1, K5.3, K5.5 i M9.1.1.

Jeśli istnieje jakaś blokada w owym przepływie energii przez nasz system podwójnych ciał, lub jeśli któreś meridiany nie otrzymują energii życiowej jakiej potrzebują, wówczas owa blokada, lub energii deficyt, powoduje pojawienie się choroby. Pośród licznych metod uzdrawiania takiej choroby, używana jest również **akupunktura**, która jak dotychczas nie była rozumiana przez dotychczasową medycynę. Jednak powyższy cykl energetyczny wyjaśnia akupunkturę w bardzo prosty sposób. Ujawnia on bowiem, że "akupunktura to jedna z metod przywracania przepływu energii życiowej przez meridiany, w których miała miejsce blokada lub które pozostają niedokarmione przez nasze przeciw-organy". Owa restoracja przepływu energii zwykle przyjmuje formę metalowej igły jaka zostaje elektrycznie połączona z danym meridianem (znaczy jaka wbita zostaje w wylot z danego meridiana). Taka igła przejmuje ładunki elektryczne jakie przepływają przez dany meridian i rozprasza te ładunki do otoczenia. Stąd działa ona jako rodzaj "pompy" która powoduje szybszy i lepszy przepływ energii życiowej poprzez dany meridian, pozwalając w ten sposób na lepsze odżywienie chorych części naszego ciała.

Akupunktura może być realizowana nie tylko za pomocą metalowych igieł, ale także za pomocą jakichkolwiek obiektów, które mają własności intesyfikujące przepływ energii, np. które mogą dostarczać impulsów energii jakie stymulują nasze meridiany, lub które odpompowują tą energią poprawiając jej przepływ. Dla przykładu, w Malezji istnieje ludowe wierzenie, jakie faktycznie działa w praktyce (próbowałem je), a jakie stwierdza, że jeśli ktoś złapany zostaje w deszczu i życzy sobie uniknięcia zachorowania od tego powodu, powinien urwać najbliższe **żdźbło świeżej trawy** i zatknąć to źdźbło za jedno ze swoich uszu. Chociaż owo ludowe wierzenie nie wyjaśnia jak to źdźbło działa, łatwo jest wydedukować, że po umieszczeniu za uchem źdźbło to emituje swoją własną energią życiową, jaka oddziałuje z energią życiową wydostającą się z punktów akupunkturowych za naszym uchem. Ponieważ każde ucho zawiera punkty akupunkturowe dla niemal wszystkich istotnych organów w ludzkim ciele, owo oddziaływanie energii ze źdźbła trawy wystarcza dla zapobiegnięcia jakiegokolwiek chorobie mogącej stanowić wynik danego deszczu.

Inne wierzenie jakie posiada związek z akupunkturą wywodzi się z folkloru Polski. Stwierdza ono, że to pierwsze krople każdego nowego deszczu, jakie spadają aż do chwili, kiedy ziemia jest całkowicie mokra, czynią ludzi chorymi. Dlatego, zgodnie z tym folklorem, możliwe jest zostanie przemoczonym deszczem do nitki i ciągle pozostanie zdrowym, tak długo jak zdołamy uniknąć kropel które spadają, kiedy ziemia jest ciągle niekompletnie mokra. Aby wyjaśnić jak to wierzenie działa, musimy pamiętać że pierwsze krople deszczu jakie spadają, kiedy gleba ciągle jest sucha, niezależnie od uczynienia gleby moką zmywają także sobą wszelkie nieczystości zawarte w powietrzu. Dlatego krople tego pierwszego deszczu są wysoko naładowane jonami zanieczyszczeń jakie normalnie zawieszono są w powietrzu. Kiedy ów deszcz spada na naszą skórę, energia z jonów zanieczyszczeń blokuje przepływ energii życiowej przez naszą skórę, powodując chorobę. Stąd takie pierwsze krople deszczu działają jak rodzaj antyakupunktury, która blokuje nasze meridiany energetyczne.

Mechanizm przepływu energii przez podwójny system naszych ciał, jaki wyjaśniony został powyżej, faktycznie to dostarcza też pierwszej zasady działania dla **instrumentu do mierzenia ilości energii moralnej**, którą ktoś zdołał zakumulować w swoim ciele przeciw-materialnym. Działanie takiego instrumentu może zostać oparte na zasadzie czasowego usunięcia balansu pomiędzy pozytywnym polem elektrycznym formowanym przez nasze przeciw-ciało, a negatywnym ładunkiem elektrycznym jaki przepływa przez nasze ciało fizyczne. W normalnych warunkach te dwa pola nawzajem się neutralizują, tak że nasz system podwójnych ciał jest elektrycznie neutralny. Jednak jeśli w jakiś sposób czasowo wyeliminujemy ów balans, np. poprzez podłączenie palca w naszej prawej ręce oraz palca w naszej lewej nodze, do obwodu elektrycznego jaki posiada określone napięcie i określony amperaż, wówczas pole elektryczne jakie utworzone zostanie przez owo zachwianie balansu w naszym przeciw-ciele, będzie proporcjonalne do naszego poziomu energii moralnej. Dlatego, jeśli w takim stanie dołączymy precyzyjne instrumenty pomiarowe np. do naszego palca w lewej ręce i w prawej nodze, wówczas wskazania tego instrumentu będą proporcjonalne do poziomu naszej energii moralnej. Aby wyjaśnić tą zasadę na bardziej ilustracyjnym przykładzie, rozważmy kondensator w miejscu naszego ciała i przeciw-ciała. Jeśli kondensator ten jest tylko częściowo naładowany, wówczas nie mamy pojęcia ile energii elektrycznej jest w nim zgromadzone. Jednak jeśli mamy dostęp do jednej z elektrod tego kondensatora i możemy dodać albo usunąć z niej określoną ilość ładunku, albo zwiększyć/zmniejszyć napięcie na owej elektrodzie o określoną wartość, a jednocześnie możemy pomierzyć jak wiele elektryczności popłynie wówczas przez drugą elektrodę tego samego kondensatora oraz jakie napięcie ta druga elektroda wskaże, wówczas poprzez rozpracowanie odpowiedniej metodologii postępowania, jesteśmy w stanie stopniowo określić jak wiele elektryczności ów kondensator zawiera.

Jest znacznie więcej wiedzy w zakresie przepływów energii przez system naszych dwóch ciał niż może to być wyjaśnione w tak generalnym opisie. Jednak dalsze szczegóły wymagałyby prezentowania w specjalizowanej publikacji, a nie w ogólnej monografii o totalizmie i o koncepcji Dipolarnej Grawitacji. Miejmy więc nadzieję, że informacja dostarczona tutaj zainspiruje do bardziej poważnych badań w tej istotnej dziedzinie, tak aby "medycyna przeciw-świata" postulowana w podrozdziale L8 szybko mogła się stać rzeczywistością.

#### K5.7. Magia, czarna magia oraz miłość

Ciała przeciw-materialne ("duchy") wszelkich obiektów materialnych, jakie opisane były w podrozdziale K5.1, kryją w sobie jedną potężną zdolność przeciw-świata, której najważniejszych następstw dobrze być świadomym. Jest nią zdolność do **"utożsamiania"** ze sobą przeciw-ciał dwóch obiektów. Przykładem takiego utożsamiania może być utożsamienie przez różdżkaży mapy i rzeczywistego terenu, w celu odkrycia na owej mapie

złów jakie istnieją w rzeczywistym terenie. Owo utożsamianie polega na formowaniu trwałego połączenia przeciw-organów "miłosierdzia" w obu przeciw-ciałach utożsamianych ze sobą. Po połączeniu obu tych przeciw-organów, jakkolwiek przepływ energii moralnej doświadcza jedno z tych przeciw-ciał, dokładnie ten sam przepływ energii moralnej następuje też i przez drugie przeciw-ciało. To zaś wnosi sobą ogromne konsekwencje jakie opisane będą niniejszym podrozdziałem.

Utożsamianie polega na użyciu siły czyichś uczuć do spowodowania aby przeciw-ciało jednego obiektu przyłączone zostało do przeciw-ciała innego obiektu, a stąd aby oba obiekty reprezentowały się nawzajem.

Po takim utożsamieniu, wszystko co dokonywane zostaje na przeciw-ciele jednego obiektu z odpowiednio wysokim ładunkiem uczucia (tj. z poziomem ponadprogowym - patrz podrozdział M5.3) staje się też udziałem drugiego przeciw-ciała i odwrotnie. Przykładowo, jeśli utożsamimy mapę z jakimś obszarem rzeczywistego terenu, wtedy gdy z wymaganym poziomem uczucia poszukamy gdzie określona osoba czy obiekt jest na tej mapie, położenie tej osoby czy obiektu będzie również na tym samym miejscu i w owym terenie. Cechami utożsamiania są: można je dokonać jednostronnie, zapewnia ono wzajemne reprezentowanie się połączonych ze sobą przeciw-ciał tylko w działaniach jakim towarzyszą uczucia o bardzo wysokiej intensywności, urzeczywistnienie się wzajemnego reprezentowania przychodzi z opóźnieniem czasowym koniecznym dla zrealizowania programów urzeczywistniających.

Owa zdolność przeciw-świata do utożsamiania dwóch obiektów, które potem zaczynają się nawzajem reprezentować w odniesieniu do wszystkich działań dokonywanych na nich z wymaganym (ponadprogowym) poziomem uczucia, posiada wiele różnych zastosowań praktycznych, jakich mieszkańcy rozwiniętych krajów nie są już świadomi, chociaż ciągle dobrze są one znane mieszkańcom tzw. "prymitywnych" krajów. Dwa najczęściej praktykowane i najlepiej poznane z nich to "magia" i "czarna magia". W swoich licznych wędrówkach po świecie miałem okazję przebywania też i w krajach, w których ich użycie należy do porządku dziennego, aczkolwiek odbywa się nieoficjalnie i jakby w zażenowaniu (ukryciu). Przykładowo w Indonezji, Malezji i Tajlandii, praktykowanie magii i czarnej magii ciągle jeszcze jest jednym z powszechnie uznanych sposobów realizowania niektórych celów osobistych. Ponadto szczególnie ważne uroczystości publiczne pod gołym niebem, nie mogą się tam odbyć bez osoby, która za pomocą magii powstrzymuje padanie deszczu aż do ich zakończenia. Aby jednak czegoś się tam na ich temat dowiedzieć, trzeba żyć w owych krajach dłużej i osobiście oraz dobrze poznać osoby z nimi związane (np. w Malezji nazywane "bomoh"), tak aby poprzez przyjaźń były skłonne opowiedzieć o niektórych swoich sekretach. Kiedykolwiek więc poznałem kogoś kto para, lub parał się, którąś z nich, starałem się wy badać jak dana osoba je realizuje i poprzez to odkryć na czym one polegają. W ten sposób poznałem ich podstawowe mechanizmy jakie postaram się przedstawić w niniejszym podrozdziale.

W sensie używanych technik "magia" i "czarna magia" są do siebie podobne, chociaż ich cele są przeciwstawne. Magia koncentruje się wyłącznie na czynieniu dobra i pomaganiu ludziom, natomiast czarna magia używana jest w negatywnych celach, dla odkuwania się na kimś, brania zemsty za coś, czynienia zła i siania zniszczeń, itp. Okazuje się, że w magii i czarnej magii cała ich sztuka sprowadza się do owego utożsamienia ze sobą dwóch obiektów, przykładowo zwykłej lalki z jakąś osobą. Kiedy zaś utożsamienie to zostaje przeprowadzone, wtedy cokolwiek dokona się z jednym obiektem wyzwalając podczas tego uczucie o odpowiednio wysokim "ponadprogowym" poziomie, staje się to również udziałem i drugiego. Jeśli więc przykładowo z wielką złością i życzeniem aby zabolalo nakłuje się szpilką utożsamioną z kimś lalkę, wtedy prawdziwy ból odczuje i owa osoba. Jeśli zaś z uczuciem zemsty zacznie się dusić tą lalkę, duszności doświadczy i prawdziwa osoba. Oczywiście, używając magii wspartej emisją silnych uczuć, dokonać też można z tą lalką i pozytywnych działań, przykładowo dostarczyć jej jakichś przyjemnych

doznań czy wyleczyć ją z jakichś przykrych dolegliwości, co wkrótce po tym stanie się też udziałem i reprezentowanej przez nią osoby.

Opisy sposobów realizowania magii i czarnej magii można również znaleźć i w książkach. Kilka ich przykładów zawartych jest w cytowanej w tym rozdziale doskonałej książce [1#3K5.4] (patrz też [2K2] i [1I4]). Przykładowo książka ta na stronach 96 i 97 omawia przypadek młodej mężatki, która nagle zaczęła marnieć w oczach. Po skonsultowaniu "wróżbity" dowiedziała się, że ktoś użył przeciw niej magii. Aby ją zneutralizować musi więc dokonać kilku czynności które moglibyśmy nazwać "odtożsamianiem". Oto jak na stronie 97 książki [1#3K5.4] (a także [1I4] i [2K2]) odtożsamianie to jest opisane: "Poszła w miejsce gdzie ją skierował i - jak przykazał, zagładnęła pod ogromny kamień. Pod nim znalazła, dokładnie jak ją poinformował, kraba ciasno skrępowanego i z wypisanymi na swoim pancerzu jej nazwiskiem i datą urodzenia. Zwolna zamierał on z głodu nie mogąc się poruszyć ani karmić. Odpętała więc biedne stworzenie i pozwoliła mu odkuśtykać ku wolności. Począwszy od tego momentu jej zdrowie ulegało stopniowej poprawie." (W oryginale angielskojęzycznym: "She went to the place and, as directed, looked under a huge stone. Under it, she found, as he had said she would, a crab which was tied and which had her name and birth date written on its shell. It was slowly starving to death, being quite unable to move and feed. She sent the wretched creature free and sent it stumbling on its way. From that day onwards, her health slowly improved."). W jakiś czas potem poprzednia żona męża owej kobiety przyznała się, że użyła przeciw niej czarnej magii - ciekawe przy tym, że magia ta dokonana została za pośrednictwem kogoś zupełnie innego niż "wróżbita", który metodami "psychicznymi" znalazł sposób jak jej zaradzić. Na tej samej stronie 97 książki [1#3K5.4] (a także [1I4] i [2K2]) opisana jest też ogólna metoda czarnej magii. Oto odpowiedni ustęp: "Jeszcze jedna popularna metoda rzucania śmiertelnych zaklęć zbliżona jest do tej używanej w czarnej magii świata Zachodniego: jest nią użycie figurynki humanoidalnej przebijanej gwoździami. Do tego celu używane są dosyć zgrubnie wyrzeźbione drewniane figurynki, na nich zaś wypisywana jest dokładna data urodzenia ofiary. Po tym "wróżbita" odmawia modlitwy do bogów i boginie piekła, poczym wbija gwoździe w czułe punkty figurynek, wywołując chorobę lub śmierć." (W oryginale angielskojęzycznym: "Another popular method of casting a death spell is similar to that used in black magic in the western world: the use of a humanoid figure stuck with nails. Fairly crudely carved wooden dolls are used for this and the exact birth date of the victim is written on the doll. After that, the magician will say prayers to the gods and goddesses of hell and then hammer nails into strategic points of the doll to cause sickness or death."). Do powyższego warto dodać, że zgodnie z moimi badaniami, oprócz nazwiska i dokładnej daty urodzenia ofiary, praktykujący czarną magię (lub magię) niekiedy do utożsamiania figurynki używają też jakichś przedmiotów które należały do ofiary (najchętniej jej włosy, kawałki paznokcia, kawałki odzieży, biżuterię, itp.), lub też obiektów które uprzednio podczas wzrokowego kontaktu z tą osobą zostały z nią utożsamione (z tego powodu, w niektórych krajach Południowo-Wschodniej Azji, gdzie szeroko praktykuje się magię, należy rozważyć albo podjęcie psychicznej samo-obrony albo też odciągnięcia ich uwagi, wobec osób które mogą mieć w stosunku do nas złe zamiary, a które nagle zrywają liść z pobliskiego drzewa, albo źdźbło trawy, lub też podnoszą jakiś kamyczek albo patyk, kiedy przechodzimy obok nich; wpatrując się przy tym w nas bardzo intensywnie - wszakże ów liść lub źdźbło trawy może przez nich zostać użyte dla utożsamienia z nami, co potem umożliwi im zrealizowanie wobec nas magii). Niekiedy też zamiast rzeźbić figurynkę ofiary, wycinają oni jej kształt z kartki papieru, zaś zamiast wbijania gwoździ czy szpilek, wyżywają się na niej na wiele innych sposobów (np. biją, kopią, drepczą, itp.).

Jednym z problemów magii i czarnej magii jest, że aby one zadziałały, konieczne jest by podczas "traktowania" utożsamionego obiektu, lub podczas bezpośredniego działania na żywą osobę, praktykujący magię wzniósł poziom swoich uczuć do wartości zwanej tutaj "poziomem ponadprogowym" (po wyjaśnienie jego znaczenia patrz podrozdział

M5.2). Ponieważ ponadprogowy poziom uczuć jest zwykle bardzo wysoki, wielu zwykłych śmiertelników w normalnych przypadkach może nie być w stanie go z siebie wydobyć. Dlatego też osoby uprawiające magię lub czarną magię stosują własne sekretne metody podnoszenia swych uczuć na wymagany poziom. Metody też typowo albo stanowią "zawodowy sekret" danego praktykującego, albo też wbudowane są w samą procedurę realizowania danej magii, jako że sukces końcowy magii w dużej mierze zależy od wydajności uczuciowej tych metod. Niemniej dociekliwy obserwator może niekiedy dociec na czym one polegają. Aby przytoczyć tutaj jakiś przykład reprezentujący "sekretną metodę" danego praktykującego, wiadomo mi o jednym bardzo "wziętym" uzdrowicielu szczepu Bidayuh z dżungli Borneo, który jest tam szeroko znany i stąd bardzo popularny z powodu skuteczności swojej magii (zauważ, że uzdrawianie jest zawsze rodzajem magii). Uzdrowiciel ten dla podniesienia swych uczuć na poziom ponadprogowy, podczas zabiegów wbija w swe palce cały szereg haczyków wędkarskich, stąd intensywny ból jaki haczyki te u niego wyzwala przy każdym dotyku i poruszeniu, powoduje że poziom uczuć tego uzdrowiciela osiąga wymaganą dla magii wartość ponadprogową. Z kolei aby przytoczyć tutaj przykład metody podnoszenia uczuć na wartość ponadprogową, wbudowanej w samą procedurę magiczną, to kiedyś zaprzyjaźniony ze mną Malajczyk (tj. osoba należąca do rasy Malajów) wyjaśniał mi procedurę magiczną jaką on sam (tj. ów Malajczyk) stosował aby zdobyć kobietę, która mu się aktualnie szczególnie podobała. Otóż kluczowym elementem tej magii było, że pod ścieżką którą często przechodziła właśnie zdobywana przez niego kobieta, ukrywał on kamień nagrobkowy (z wpisaniem do rejestru tego kamienia nakazem uległości i oddania, wprowadzonym tam odpowiednimi zabiegami magicznymi), jaki osobiście i w samotności, w specjalnie dobrany dzień, o północy odkopywał z jakiegoś grobu na cmentarzu. Ogromny ładunek uczuciowy jaki w kamień ten zostawał przelewany z powodu owych makabrycznych okoliczności jego pozyskiwania, stanowił owo ponadprogowe uczucie jakie decydowało o powodzeniu jego magii.

Cechą dwóch obiektów, których przeciw-ciała zostały utożsamione nawzajem ze sobą, jest że z upływem czasu zaczynają się one do siebie upodabniać. Jeśli więc są to obiekty należące do różnych kategorii, np. czyjś portret i żywa osoba, wtedy oba będą się starzały w tym samym tempie, wykazywały podobne rodzaje uszkodzeń, ten sam charakter zniszczenia, itp. Jeśli zaś utożsamione są dwie osoby, np. para nawzajem zakochanych w sobie osób, wtedy w wyglądzie zaczną one coraz bardziej być do siebie podobne.

Z opisywanych tutaj praw rządzących utożsamionymi obiektami i osobami wynikają też liczne wierzenia różnych narodów. Przykładowo Chińczycy wierzą, że jeśli kobieta w ciąży zacznie kogoś albo coś bardzo lubić, albo też bardzo nie lubić (nienawidzić), wtedy niektóre cechy owej silnie lubianej lub szczególnie nie lubianej osoby czy rzeczy przejdą na jej dziecko. Zgodnie z ich wierzeniami, szczególnie intensywne przechodzenie cech następuje jeśli matka zostanie przy tym dodatkowo wystraszona. Uważa się też, że na dziecko z reguły przechodzą cechy negatywne. W przynajmniej też jednym przypadku jaki dobrze znam, w którym matka chłopca podczas ciąży bardzo przyjaźniła się ze swoją koleżanką biurową i spędzała z nią wiele czasu, sporo charakterystycznych cech owej koleżanki faktycznie przeszło na owego chłopca. Na bazie stwierdzeń niniejszego podrozdziału, takie przechodzenie na dziecko cech osoby w stosunku do której matka żywi jakieś bardzo silne uczucia, włączając w to wygląd, daje się wytłumaczyć właśnie mechanizmem utożsamiania dwóch obiektów. Z uwagi też na istnienie owego mechanizmu, chińskie wierzenia ludowe nakazują aby matki zawsze ignorowały wszelkie osoby jakie silnie działają na ich uczucia, a także aby nie odwiedzały ZOO, szczególnie jeśli mogłyby zostać tam silnie wystraszone, ponieważ wygląd określonych zwierząt mógłby przejść na ich dziecko. Warto tutaj dodać, że folklor staropolski również posiada podobne wierzenie - jakie dawniej nazywane było "zapatrzaniem się". Zgodnie z nim na dziecko przechodził wygląd i cechy osoby w którą jego matka podczas ciąży się "zapatrzyła".

Niestety, zazwyczaj ludzie nie wiedzą o istnieniu omawianego tutaj mechanizmu ani nie znają praw rządzących utożsamieniem i odtożsamianiem, stąd istnieją okoliczności,

kiedy ktoś dokonuje je przez przypadek i tak pozostawia. Przykładami takiego niezamierzonego utożsamienia i pozostawienia utożsamionym mogłyby być: (1) utożsamienie mapy całej Polski z rzeczywistym obszarem Polski przez jakiegoś wahadlarza starającego się poeksperymentować powiedzmy z poszukiwaniem ropy naftowej i później zapominającego aby je odtożsamić, (2) niechcące utożsamienie przez czyjąś była sympatię pary na zdjęciu z rzeczywistą parą ludzi i pozostawienie zdjęcia w takim stanie, czy (3) przypadkowe utożsamienie przez zakochanego wielbiciela zdjęcia jakiejś roli pełnionej przez ulubioną aktorkę w filmie, z samą aktorką. Jeśli zaś po dokonaniu takiego przypadkowego utożsamienia dana osoba z jakichś powodów wybuchnie potem negatywnym uczuciem i w spaźmie złości lub szale zazdrości uczyni coś z owym ciągle utożsamionym obiektem, wtedy zrealizuje niezamierzoną czarną magię i to samo stanie się również w rzeczywistości. Przykładowo jeśli ów różdżkarz zatnie boleśnie swój palec o krawędź owej mapy utożsamionej z Polską i potem w ataku złości wrzuci mapę do wiadra z wodą, wtedy jeśli poziom jego uczuć przekroczy wartość progową wkrótce potem cała Polska może zostać zalana niewyjaśnioną powodzią podobną do tej jaka nastąpiła w dniach 5 do 14 lipca 1997 roku. Jeśli w wybuchu zawiści owa sympatia przetnie zdjęcie separując od siebie obu partnerów tej pary, wtedy wywoła ona i rozpad rzeczywistej pary. Jeśli zaś wielbiciel aktorki w wybuchu żalu i zazdrości zacznie maltretować jej zdjęcie lub film, nie wiedząc wcale o tym niespodziewanie sprowadzi on pojawienie się całej serii cierpień jakie w najdziwniejszych okolicznościach nagle zaczną dotykać samą aktorkę. Dla osób wyrosłych w kulturze jak nasza całkowicie już pozbawionej "zabobonów" wszystko to wyglądać może wysoce nieprawdopodobne. Jeśli jednak ktoś uważnie przeanalizuje dziwne zdarzenia zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości, wtedy ze zdumieniem stwierdzi, że zjawiska takie faktycznie mają miejsce.

Bardzo interesującym przypadkiem omawianego tutaj utożsamienia są wzajemne połączenia przeciw-ciał u dwóch odmiennych osób które są ogromnie ze sobą związane uczuciowo. W przypadku takiego połączenia ich przeciw-ciał, cokolwiek stanie się udziałem jednej z tych osób i wzbudzi to wymagany poziom uczuć, w stosunkowo krótkim czasie przytrafia się to również i drugiej osobie i to w bardzo podobnych okolicznościach. Takie utożsamianie przeciw-ciał dwóch osób niemal zawsze ma miejsce w przypadku bliźniaków tej samej płci które przez długi okres czasu żyją lub żyły razem.

Wzajemne utożsamianie swoich przeciw-ciał jest także dosyć powszechnym zjawiskiem wśród zakochanych. W przypadku gdy ono nastąpi daje się to łatwo poznać bowiem obojga zakochani zaczynają być do siebie bardzo podobni. Kiedyś w Polsce istniało nawet wierzenie ludowe stwierdzające o parach coś w rodzaju "kto się upodobni ten się i pożeni". Jednocześnie ich losy zaczynają być zbieżne we wszystkich sprawach związanych z wyzwaniem silnych uczuć - co zresztą zwykle pozostaje zupełnie nieodnotowanym, ponieważ jest rzeczą naturalną, że każda para zakochanych przeżywa wszystkie ważne wydarzenia równocześnie, tj. wychodzi za siebie, ma dziecko ze sobą, dostaje razem mieszkanie, kupuje sobie samochód, itp. Nawet jeśli zdarza im się ta sama bolesna choroba, zwykle tłumaczy to się racjonalnie, że "zarazili się nawzajem od siebie". Odnotowywane dopiero mogą być bardzo szczególne okoliczności, np. gdy jedno z nich ma jakiś wypadek z dala od drugiego, wkrótce potem zaś bardzo podobny wypadek przytrafia się i drugiemu, lub kiedy wcale za siebie nawzajem nie wyjdą, jednak ciągle przydarzają im się podobne zdarzenia. Kiedy miłość przemija, również obopólne utożsamienie zostaje przerwane. Jeśli jednak miłość trwa, wtedy nawet śmierć przychodzi do nich w niewielkim odstępie czasu i podobnych okolicznościach.

Uświadomienie sobie faktu, że w świetle zaprezentowanych tutaj informacji miłość może być zdefiniowana jako "przyłączenie jednego przeciw-ciała (ducha) do innego, wyzwalaające przeżywanie razem wszystkich silnych uczuć", wnosi wiele następstw. Przykładowo ujawnia ono, że miłość bazuje na tym samym zjawisku co magia, stąd może dawać rezultaty bardzo zbliżone do magii (np. rozważ odmładzanie miłością). Wyjaśnia, że miłość nie jest zjawiskiem fizycznym, a następuje na poziomie przeciw-materialnym

(duchów). Uzmysławia też, że miłość nie jest ograniczona jedynie do dwóch ludzi odmiennej płci, ale może się pojawić pomiędzy dowolnymi dwoma istotami, obiektami, czy pomiędzy istotą i obiektem. Ostrzega przed konsekwencjami rozkochiwania w sobie zbyt wielu wielbicieli - wszakże cokolwiek o ponadprogowym poziomie uczuć przytrafi się potem któremukolwiek z owych zakochanych wielbicieli, po jakimś czasie przytrafi się to również i obiektowi ich westchnień (to zapewne wyjaśnia dlaczego piękne aktorki i przystojni aktorzy zawsze mają takie dramatyczne życie - dotyka ich wszakże wszystko co silnie przeżył którykolwiek z zakochanych w nich wielbicieli). Wyjaśnia też to takie zagadkowe zjawiska jak niezwykle podobieństwo psów i ich panów. Ich przykładem może być śmierć psów imitująca śmierć ich ulubionych panów. Z kolei w nowozelandzkim Timaru, podczas spacerów po miejscowej plaży w pierwszej połowie 1999 roku, fascynował mnie okaz pięknego psa dalmateńczyka, który pokazowo starał się chodzić na trzech nogach bowiem umiejętnie symulował zeszytywnienie tylnej prawej nogi, tj. tej samej nogi jaka była okaleczona i sztywna u jego pana (jedynie, kiedy pies ten zapominał iż noga ta nie powinna być użyta i zginana, np. podczas pościgu za mewami, nagle sprawnie zaczynał on używać wszystkich swoich nóg).

Warto też zapewne wiedzieć, że utożsamienie działa w obu kierunkach. Jeśli więc jakiś obiekt utożsamiony został z czymś lub kimś bardzo potężnym czy wojowniczym, wtedy nabiera on również podobnych cech, zaś podczas ewentualnej próby zniszczenia obiekt ten może użyć swojej mocy aby się bronić przeciwko niszczącemu. Przykładowo, w Malezji spotkałem się z opowieściami o faktycznym przypadku, kiedy przydrożne drzewo utożsamione zostało z wigorną i pełną życia miejscowością tubylczą, której mieszkańcy uważali je za swój święty symbol. Kiedy zaś wysłani robotnicy drogowi przyszli aby je wyciąć, obsługującemu piłę nagle buchnęła krew z ust i zmarł na miejscu. Aczkolwiek było to trudne do przełknięcia przez nowocześnie edukowanych inżynierów drogowych, drzewo to dało się wyciąć dopiero, kiedy na interwencję rządu miejscowi "kapłani" dokonali "magicznego" przeniesienia jego utożsamienia na inne drzewo. W innym przypadku z jakim się zetknąłem, w 1997 roku przed wejściem do wioski Benok na Borneo zamieszkałej przez szczep Bidayah, stał stary słup totemowy utożsamiony z ową miejscowością (być może, że stoi on tam do dzisiaj). Lokalni zawsze ostrzegali przybyszy, że słup ten "nie lubi być fotografowany". Relacjonowali oni też mi, że jakiś niemiecki turysta nie posłuchał ostrzeżenia i wykonał fotografię. Natychmiast po tym zaczął szybko słabnąć i w jakiś pół godziny później padł nieprzytomny. Gdyby nie pomoc miejscowej starszyny która "przebłagała" słup totemowy o jego zdrowie, biedny Niemiec zapewne w krótkim czasie by wykitował.

W stosunku do obiektów, które mogły zostać z kimś lub czymś "utożsamione", zachowywać należy szczególną ostrożność. Przykładowo w przypadku konieczności ich zniszczenia najpierw należy je "odtożsamić". Ponadto podczas samego niszczenia konieczne jest wyzbycie się wszelkich negatywnych uczuć które mogłyby wyzwolić niezamierzoną czarną magię. Pamiętać przy tym warto, że utożsamienie może mieć miejsce w przypadku jakiegokolwiek obiektu posiadającego dla kogoś duże znaczenie uczuciowe, np. pamiątki, zdjęcia, starego listu, planów domu, mapy, lalki, zabawki, ubranka, itp. Ponadto utożsamione mogą też być wszelkie obiekty kultu religijnego, jak krzyże, figurynki świętych patronujących danej miejscowości, itp., obiekty używane przez kogoś w celu przynoszenia szczęścia, talizmany, totemy wioski i szczepów, itp., itd.

Zarówno magia, jak i czarna magia oraz niezamierzona magia, a także wszelkie inne następstwa wyzwolane silnymi uczuciami, również generują odpowiednią karmę (patrz podrozdział K4.4). Stąd cokolwiek ktoś uczyni za ich pośrednictwem, musi to potem spłacić - podobnie jak za sprawą praw moralnych dzieje się to z każdym innym naszym działaniem. Nawet więc jeśli magia jest niezamierzona, ciągle karma z niej wynikająca obciąża jej wyzwoliciele w sposób podobny jak karma ze spowodowanego niechcąc wypadku też obciąża jego sprawcę (patrz opisy praw moralnych z podrozdziału K4.1.1). To zaś oznacza, że podobnie jak w życiu trzeba bardzo uważać aby nie spowodować nieszczęśliwego

wypadku, bowiem zgodnie z prawami moralnymi bierze się wtedy moralną odpowiedzialność za jego następstwa, również unikać należy niechżącego wyzwolenia niezamierzonej magii. Aby udostępnić jakieś wytyczne dla tego unikania, rozpracowałem i włączyłem do totalizmu jego dodatkowy dział poświęcony kontrolowaniu silnych uczuć, szczególnie negatywnych takich jak złość, zazdrość i zawiść, tak aby ci co zechcą, byli w stanie neutralizować niszczycielskie efekty jakie uczucia te mogą wyzwolić - patrz wyjaśnienia z podrozdziału M5.3.

Na zakończenie tego podrozdziału warto tutaj też zwrócić uwagę na jeden fakt, który od stuleci stara nam się przekazać tradycja ludowa, jednak którego przyjęcia do wiadomości uparcie odmawiamy. Jest nim nie zawsze i nie przez wszystkich uświadamiana prawda, że: "wszystko co można dokonać za pomocą urządzeń technicznych, można też dokonać za pomocą naturalnych zdolności ludzkiego organizmu, a także że wszystko co organizm ludzki jest w stanie dokonać naturalnie, dokonane też być może za pomocą odpowiednich urządzeń". Przykładowo koparka może wykopać dół, może go więc też wykopać i zwykły robotnik. Z kolei nasze serce pompuje płyn (krew), można więc też zbudować i urządzenie (pompę) które dokona dokładnie takiego samego pompowania. Powyższa prawda ma ogromne zastosowanie w odniesieniu do magii. Magia wszakże jest tym kierunkiem wykorzystania zdolności ludzkiego organizmu, który prowadzi do skutków jakie dzisiejsze ludzkie urządzenia nie są jeszcze w stanie osiągnąć, ale jakie osiągalne są już przez urządzenia techniczne okupujących Ziemię szatańskich pasożytów. Stąd magia jest naturalnym odpowiednikiem technicznych działań kosmitów. Ponieważ nie posiadamy jeszcze technicznego odpowiednika dla tych działań, byłaby ona jedynym narzędziem w naszej dyspozycji jakie moglibyśmy ewentualnie przeciwstawić naszym okupantom gdybyśmy je dobrze opanowali. Na nieszczęście dla nas, nasi okupanci doskonale wiedzą o tej zdolności magii, na wszelki więc wypadek całkowicie wytepełili z naszego społeczeństwa jej użycie (m.in. poprzez zasianie inkwizycyjnej hysterii w okresie Średniowiecza) - patrz też podrozdział V5.1.1 w monografii [1/3]. W ten sposób kosmici wytrącili nam z rąk jedyną broń jaką do czasu zbudowania naszych własnych urządzeń technicznych uwalniających możliwości przeciw-świata ewentualnie mogliśmy im przeciwstawić. Na dodatek do tego, zwalczając upowszechnianie się użycia magii wśród ludzi, okupujący nas kosmici zamknęli w ten sposób też i nasze zainteresowania w kierunku, który być może pozwoliłby nam na wcześniejsze poznanie faktu istnienia przeciw-świata oraz rozpracowanie teorii podobnej do opisywanego w tym rozdziale Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Z uwagi na powyższe, negującego nastawienia do magii ze strony dzisiejszych naukowców nie należy wcale traktować jako wyrazu naukowości ich poglądów, a jako dowód pełnego sukcesu w zmanipulowaniu ich umysłami przez okupujących Ziemię szatańskich pasożytów oraz jako wyrazu ich pełnej kooperacji z okupantami. Wszakże magia wliczona została do wykazu umiejętności usilnie zwalczanych na Ziemi - patrz ten wykaz zestawiony w podrozdziale V5.1.1 monografii [1/3], zaś każdy kto przyczynia się do wyłumiania naszej wiedzy na jej temat, zamiast oddawać przysługę ludziom, faktycznie wysługuje się interesom pasożytujących na nas kosmitów.

#### K5.8. Intelektury zbiorowe i karma zbiorowa

Wyjaśnienia z podrozdziału K5.7 ujawniły, że jeśli istnieje jakiś silny i długotrwały związek uczuciowy pomiędzy dwoma istotami, wówczas przeciw-ciała tych istot stopniowo łączone są ze sobą szczególnym rodzajem połączenia, nazywanym tam "utożsamieniem". Utożsamienie owo powoduje potem, że wydarzenia jakie dotyczą jedną z tych istot, dotyczą również i pozostałą. Oczywiście, zasada formowania takich utożsamień musi obejmować wszelkie przypadki, kiedy spełnione są określone wymagania, jakie powodują powstawanie więzów pomiędzy łączonymi istotami. To zaś oznacza, że muszą się one także tworzyć pomiędzy istotami, które np. pracują w tej samej instytucji, lub zamieszkują to



samo państwo. Wszakże istoty te nieprzerwanie wymieniają uczucia nawzajem ze sobą. Z czasem muszą więc uformować rodzaj połączenia utożsamiającego. Takie więc wzajemne połączenie utożsamiające, formowane pomiędzy istotami, które z powodu wymogów życia zmuszone są wymieniać uczucia nawzajem ze sobą, nazywamy "**intelektami zbiorowymi**". Intelekty zbiorowe, to systemy istot, które na poziomie przeciwświata wykazują jakiś poziom wzajemnego utożsamienia. Z powodu owego utożsamienia, istoty składające się na owe intelkty zbiorowe dzielą potem wspólny los na każdym polu jakie stanowi przedmiot ich utożsamienia. Intelkty zbiorowe możnaby porównać do Internetu, który wprawdzie składa się z indywidualnych komputerów, jednak wszystkie jego składowe wzajemnie poprzyłączane są do siebie, tak że mogą one razem dzielić niektóre aspekty wspólnego losu.

Opisany tutaj mechanizm formowania intelektów zbiorowych ujawnia, że intelektami takimi nie mogą być jedynie luźne zbiorowiska ludzi, których nawzajem nic nie łączy. Warunkiem bowiem formowania każdego odrębnego intelektu zbiorowego jest, że wszystkie jego jednostki składowe powiązane są wzajemnie jakimiś więzami uczuciowymi, oraz że owe więzy uczuciowe wyraźnie wyznaczają granice owego intelektu, tj. bardzo wyraźnie one wskazują, kto do intelektu tego należy, a kto do niego nie należy.

Z punktu widzenia działania mechanizmów przeciw-świata, każdy odrębny intelekt zbiorowy uzyskuje wszystkie te cechy i atrybuty, jakie otrzymują odrębne intelkty indywidualne. I tak intelekt taki gromadzi w przeciw-świecie własną energię moralną, doznaje własnych uczuć, a nawet posiada własną karmę. Oczywiście, taki intelekt zbiorowy podlega też określonym zbiorom praw, jakie z czasem powinniśmy postarać się poznać i wykorzystać.

W intelektach zbiorowych najbardziej interesującym aspektem jest wzajemny związek pomiędzy karmą każdej istoty jaka składa się na nie. Jak daje się wydedukować, karma wszystkich intelektów składowych takiego intelektu zbiorowego neutralizuje się nawzajem w obrębie danego intelektu, tylko w przypadkach jeśli dotyczy ona związków pomiędzy tymi intelektami indywidualnymi. Natomiast karma jaka dotyczy oddziaływania pomiędzy jednostkami składowymi danego intelektu zbiorowego, z jednostkami składowymi innych intelektów zbiorowych, nie zostaje zneutralizowana w obrębie tego intelektu. Owa nie zneutralizowana karma intelektu zbiorowego, nazywana jest "**karmą zbiorową**". Karma zbiorowa wskazuje, jaki będzie przyszły los danego intelektu zbiorowego, oraz jaki rodzaj wydarzeń go w przyszłości dotknie. Z tego powodu, w interesie co bardziej świadomych intelektów zbiorowych, takich jak rodziny, państwa, czy cywilizacje, leży zwracanie uwagi na to, jak poszczególne ich jednostki składowe oddziałują z innymi intelektami zbiorowymi. W przypadku zaś wykrycia rodzajów oddziaływania, jakie owemu intelektowi zbiorowemu przyniosą zwrot karmatyczny, którego on sobie nie życzy, intelekt ten powinien starać się wpłynąć na swoje jednostki składowe aby nie generowały owej niepożądaney karmy.

#### K5.9. Pułapki "pozytywnego myślenia"

W poprzednich podrozdziałach wyjaśniono, że kiedykolwiek przyjmujemy jakieś stanowisko, lub odnoszenie się, wobec innych ludzi i wywołuje to u nich wygenerowanie określonych uczuć, wynikiem będzie że odpowiednia karma jest wpisywana do rejestrów z naszych duplikatów przeciw-materialnych. Karma ta spowoduje, że to co nas później spotyka jest dokładnym odtworzeniem tego co przedtem sami myśleliśmy lub czyniliśmy.

Oczywiście, sama natura komputero-podobnego mechanizmu jaki stoi za działaniem karmy powoduje, że każdy rodzaj myśli jaki wzbudza w kimś uczucia, powoduje wymianę karmy z tym kimś. Jak się okazuje, obejmuje to także i myśli oraz wynikające z nich uczucia jakie mamy na temat nas samych, lub na temat spraw które nas bezpośrednio dotyczą. Tak bowiem samo jak myślenie w określony sposób o innych osobach, sprowadza na nas

później zwrot jaki odpowiada uczuciom wzbudzonym przez zawartość tych myśli, również myślenie o nas samych musi działać w ten sam sposób. Powyższe prowadzi do uświadomienia sobie, że **"jeśli myślimy o sobie samych w sposób pozytywny i wkładamy silne uczucia w to myślenie, wówczas owo pozytywne myślenie sprowadzi na nas pozytywny rodzaj następstw**. Jeśli zaś myślimy o swojej przyszłości w sposób negatywny i wiążemy silne uczucie z tym myśleniem, myślenie to sprowadzi na nas negatywny rodzaj następstw. Powyższa zasada została już zaobserwowana empirycznie przez wiele osób i znana jest powszechnie pod nazwą siły "pozytywnego myślenia". Na Zachodzie organizowane są nawet odpowiednie kursy jakie uczą jak formułować swój pozytywny proces myślowy, aby najefektywniej sprowadzał on na nas pozytywne następstwa.

Pozytywne myślenie jest bardzo silnie promowane na Ziemi. Ja osobiście wierzę, że ateistyczni "szatańscy pasożyty" opisywani w podrozdziale E1, dokonują wysiłków aby postulować użycie "pozytywnego myślenia" jako ateistycznej alternatywy i substytutu dla totalistycznych modlitw. Wszakże, zainteresowani są oni witalnie aby upowszechnić na Ziemi albo prymitywny ateizm, albo też subtelny ateizm (patrz podrozdział B4), jako że oba owe ateistyczne poglądy podpierają ich pasożytniczą filozofię. Prawdopodobnie z uwagi na ową niewidzialną promocję jaka prowadzona jest przez szatańskich pasożytów, idea pozytywnego myślenia ostatnio nabiera coraz szerszego poparcia we wszystkich kręgach. Zaczyna ono być modne, każdy o nim mówi, niemal każda książka je wypukła, a nawet najróżniejsi guru prowadzą kursy edukacyjne które starają się nauczać ludzi jak dokonywać pozytywnego myślenia.

Dla mnie, jednakże, cała ta promocja pozytywnego myślenia wygląda nieco jak lekcje jak dokonywać operacji prowadzone przez ślepych ludzi. Na początek, obecnie ludzie nie wiedzą nawet jakie mechanizmy zaprzęgane są do pozytywnego myślenia, a już zaczynają manipulować tymi mechanizmami. Dla przykładu, ludzie nie wiedzą nawet, że generuje ono karmę nad jaką nie posiadają potem żadnej kontroli. Następnie ludzie nie mają pojęcia, że aby być efektywnym, każde pozytywne myślenie musi być towarzyszone bardzo silnymi uczuciami o nas samych (tj. aby wyrzeć jakikolwiek skutek, uczucia te muszą mieć "ponadprogową wartość" opisywaną w podrozdziale M5.2). Dlatego, nie wystarcza jedynie dobrze myśleć o nas samych, a jest koniecznym czuć silnie i moralnie, kiedy dokonujemy tego pozytywnego myślenia. Jednak owa składowa uczuciowa jaka czyni pozytywne myślenie efektywnym, jest dosyć fikuśna - patrz podrozdział K5.5. Jest tak ponieważ wprowadza ona dwa niebezpieczeństwa. Pierwszym z nich jest działanie "Zasady Dwubiegunowości", opisanej w podrozdziale K4.1.1. Zgodnie z tą zasadą, kiedykolwiek zaczniemy czuć coś pozytywnego na nasz temat, generuje to potencjał, zgodnie z którym w jakiś czas później będziemy czuli coś negatywnego na nasz temat. Dlatego, jakiegokolwiek dobro wprowadzamy poprzez pozytywne myślenie, jeśli nie jesteśmy w stanie zneutralizować negatywnych uczuć jakie nastąpią wkrótce po tym - to dobro zostanie uzupełnione o taką samą wartość zła. Drugie niebezpieczeństwo wprowadzane przez nieustanny wysiłek utrzymywania pozytywnych uczuć na temat siebie samego, jest promocja egoizmu. Totalizm naucza, że zawsze powinniśmy myśleć o innych ludziach oraz czynić rzeczy dla innych. Jednak jeśli zaczniemy wkładać wysiłek w myślenie wyłącznie o sobie samych oraz czuć tylko na temat siebie, wynik będzie, że zaczniemy przesuwając się w kierunku filozofii pasożytniczej. Stąd pozytywne myślenie wprowadza niebezpieczeństwo wyzwolenia pasożytniczego ześlizgiwania się w dół pola moralnego. Dla tych powodów, na obecnym stadium naszej wiedzy silnie bym rekomendował aby nie rzucać się na ideę "pozytywnego myślenia", aż totalizm wypracuje jakieś godne zaufania metodologie które wyjaśnią jak uniknąć pułapek, które ono wprowadza. Do czasu, kiedy taki moment nadejdzie, w mojej opinii jest znacznie lepiej i bezpieczniej używać staromodnej modlitwy zamiast nowoczesnego pozytywnego myślenia. Modlenie odwołuje się bowiem do wszechświatowego intelektu aby swoją ekspertyzą ponosił odpowiednie zmiany w

przeciw-świecie, podczas gdy pozytywne myślenie polega na naszym osobistym przeprogramowaniu przeciw-świata.

#### K5.10. Modlitwa

Motto tego podrozdziału: "Nigdy nie powinniśmy ignorować mocy modlitwy".

Modlenie się do wszechświatowego intelektu jest procesem jaki reprezentuje bezpieczną alternatywę dla pozytywnego myślenia. Wszakże realizuje ono jedno z praw moralnych jakie stwierdza, że "jeśli chce się coś otrzymać, musi się o to poprosić". Modlitwa może wydać te same, lub nawet lepsze, owoce jak pozytywne myślenie, jednak jest kierowana do najwyższego autorytetu naszego wszechświata. Dlatego nie zawiera ona w sobie niebezpieczeństw skierowania przeciwko sobie praw moralnych, lub przypadkowego pozmianiania naszej karmy. Gdybyśmy porównali modlitwę i pozytywne myślenie do czegoś z naszych ludzkich doświadczeń, wówczas modlitwa podobna byłaby do poproszenia eksperta o naprawienie skomplikowanej maszynierii naszego życia - jaka w naszej opinii nie działa właściwie, podczas gdy pozytywne myślenie starałoby się naprawić tą maszynierię samemu i to obecnie ciągle jeszcze z zasłoniętymi oczami, w ten sposób podejmując ryzyko, że zamiast jej naprawienia, moglibyśmy uczynić jej działanie jeszcze gorszym.

Niestety, metody modlenia się jakie są promowane przez dzisiejsze religie, są dosyć przestarzałe. Niektóre z nich zostały wypracowane tysiące lat temu, kiedy ludzie nie posiadali obecnej wiedzy na temat wszechświatowego intelektu (Boga) oraz kiedy byli oni znacznie bardziej nieśmiali, zamknięci w sobie i nieobcy, niż dzisiejsi ludzie. Stąd potrzebowali oni znacznie więcej wytycznych co i jak powinni powiedzieć w swoich modlitwach. To zapewne jest powodem dla którego większość religii ciągle używa określonego zestawu słów dla modlitw, których tekst pozostaje niemal niezmienny przez wieki. Chociaż wszystko to nie unieważnia starych metod modlenia się, ciągle stwarza to sporo miejsca na usprawnienia. Dla tego powodu, podczas naszych modlitw być może warto byłoby wykorzystać pulę dzisiejszej wiedzy na temat wszechświatowego intelektu, jaka została już udostępniona przez Koncept Dipolarnej Grawitacji oraz przez totalizm.

Dla przykładu, moglibyśmy rozpocząć od zastąpienia tekstu standardowych modlitw przez nasz własny tekst. Tekst owych standardowych modlitw dostarczany jest przez stare religie. Stąd ich recytowanie nie wypełnia wymogu moralnego, że wszystko co czynimy powinno wspinać się w górę pola moralnego - znaczy powinno biegnąć przeciwnie do linii najmniejszego wysiłku intelektualnego. Ponadto owe standardowe modlitwy nie zawsze precyzyjnie odnoszą się do dzisiejszej sytuacji. Powinniśmy raczej rozważyć wrowadzenie do naszych modlitw rodzaju "intelektualnych konwersacji z wszechświatowym intelektem" aby zastąpiły one owe bezmyślne recytacje standardowych tekstów. Konwersację tą prowadzilibyśmy w ciszy, jedynie na poziomie myślowym, w każdym miejscu i w każdym momencie czasu, kiedy posiadamy okazję aby to uczynić oraz kiedy mamy coś do podzielenia się z tym intelektem. Rozmawialibyśmy z tym intelektem jak z naszym rodzicem, którego bardzo szanujemy i respektujemy, jednak o którym wiemy również z całą pewnością, że kocha nas równie silnie jak każdą inną osobę w całym wszechświecie i, że uczyni cokolwiek jest dla nas najlepsze.

Przykład innego udoskonalenia jakie moglibyśmy rozważyć czy nadaje się do wprowadzenia do naszej modlitwy, to wypracowanie "intymnego oddziaływania z wszechświatowym intelektem" ("intimate relationship"). Owo "intymne oddziaływanie" ma na celu zastąpienie "oficjalnego oddziaływania" jakie promowane jest przez dotychczasowe religie. Nowe oddziaływanie polega na traktowaniu wszechświatowego intelektu nie jak jakiegoś urzędnika czy przedstawiciela władzy, którego panicznie się boimy i, z którym wyznaczamy oficjalne spotkania w specjalnie wybudowanych w tym celu "komnatach audiencyjnych", a jako naszego bliskiego przyjaciela i zaufanego powiercy, z którym

rozmawiamy kiedykolwiek tylko mamy ochotę i mówimy praktycznie o wszystkim co tylko ma znaczenie w naszym życiu. Oczywiście, w tym intymnym oddziaływaniu zawsze respektujemy prawa które wszechświatowy intelekt wprowadził i nadzoruje, stąd nigdy nie prosimy aby prawa te zostały dla nas złamane. Dla przykładu, nigdy nie prosimy o przebaczenie, aczkolwiek możemy prosić o opóźnienie kary. W naszych rozmowach powinniśmy dziękować temu intelektowi za każdą przyjemną rzecz jaką uczynił dostępną dla nas lub dla kogoś kogo znamy. Także powinniśmy dziękować mu za każdą nieprzyjemną lekcję jaką był zmuszony nam zaserwować, podsumowując co zdołaliśmy się nauczyć z owej lekcji. Powinniśmy wyjaśnić nasze zamiary i plany na przyszłość oraz wyjaśnić jakie sprawy są dla nas najbardziej krytyczne - prosząc o wsparcie w tych właśnie sprawach. Powinniśmy także rozmawiać o innych ludziach, którzy z nami oddziałują.

Jeszcze jeden przykład istotnego udoskonalenia jakie możemy rozważyć do wprowadzenia do naszego oddziaływania z wszechświatowym intelektem, jest próba rozpoczęcia rodzaju dwu-kierunkowego dialogu, nie zaś jedynie monologu z naszej strony. Wszakże istnieje kanał za pośrednictwem jakich wszechświatowy intelekt odpowiada nam przez cały czas na każde nasze pytania. Jest nim nasze sumienie. Niestety, aby korzystać z tego kanału musimy podjąć naukę języka ULT. Jeśli ULT nas odstrasza, wówczas warto wiedzieć, że istnieją także inne kanały uzyskiwania odpowiedzi jakie nie wymagają znajomości ULT. Ich przykłady obejmują przekazy głosowe i telepatyczne, najróżniejsze sygnały i znaki porozumiewawcze jakie sobie wypracujemy z tym intelektem (przez ignorantów zwykle nazywane "przesądami"), sny, wizje, objawienia, tzw. "żywe pismo" i "żywe słowa", niektóre formy ESP, oraz wiele więcej. Ponieważ jest wiele spraw wymagających objaśnienia w takim dwu-kierunkowym dialogu, do następnych wydań totalizmu będę starał się wprowadzić jakieś podstawowe wytyczne jak zabrać się za jego prowadzenie.

Oczywiście, najbardziej istotny aspekt modlitwy jest, że musimy czuć się wygodnie i moralnie zadowoleni ze sposobu na jaki ją prowadzimy. Dlatego, cokolwiek tylko czynimy podczas naszej modlitwy, tak długo jak znajdujemy ten sposób efektywnym i działającym na naszą korzyść, powinniśmy nie zastępować go nieroztropnie czymś co nie bylibyśmy już gotowi uważać za jeszcze bardziej przekonujące i efektywne.

#### K6. Na zakończenie opisów inteligentnych mechanizmów przeciw-świata

Niniejszy rozdział omówił tylko jeden z dwóch istotnych obszarów zainteresowań Konceptu Dipolarnej Grawitacji, jaki zajmuje się zjawiskami i procesami o naturze inteligentnej, tyle że zachodzącymi naturalnie w przeciw-świecie i w przeciw-materii. Niezależnie od owych zjawisk o naturze inteligentnej, koncept ten wyjaśnia sobą także i inną obszerną grupę zjawisk i procesów zachodzących w przeciw-świecie, jakie posiadają naturę fizykalną, tj. jakie polegają albo na speżaniu lub rozrzedzaniu przeciw-materii, albo na wprawianiu ją w drgania, albo na wymuszaniu jej przemieszczeń, itp. Owe fizykalne zjawiska, jakie zachodzą w przeciw-świecie i przeciw-materii i jakie wywierają sobą wpływ na nasz świat fizyczny, omówione są w następnym rozdziale L.